

Lignum vi **T** *ae*

ROCZNIK TEOLOGICZNY

18

2017

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE OO. FRANCISZKANÓW
W ŁODZI-ŁAGIEWNIKACH

Rada Naukowa Czasopisma

o. prof. dr hab. Celestyn Stanisław Napiórkowski, KUL;
o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik, UKSW;
o. prof. dr Franciszek Targoński, PWT „Seraphicum” w Rzymie;
o. dr hab. Waldemar Klinkosz, KUL; o. dr hab. Ignacy Kosmana, UKSW;
o. prof. dr Tomasz Dinh Anh Nhue Nguyen, PWT „Seraphicum” w Rzymie;
o. dr Piotr Matuszak; o. dr Jerzy Szyran; o. dr Robert Zbierański;
o. dr Mirosław Bartos; o. dr Michał Baranowski, UKSW; o. dr Jerzy Łopat, UKSW;
o. dr Piotr Żurkiewicz; o. dr Ireneusz Klimczyk; ks. dk. dr Jacek Jan Pawłowicz.

Recenzenci

ks. prof. dr hab. Alojzy Drożdż, UŚ; ks. prof. dr hab. Józef Zabielski, UKSW/UwB;
ks. prof. UKSW dr hab. Marian Graczyk SDB, UKSW;
o. prof. dr Emil Kumka OFMConv, PWT św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie;
ks. dr Jerzy Tofiluk, CHAT; o. dr Grzegorz Stroczyński OFMConv, Zamość;
o. dr Maurycy Kazimierz Sulej OFMConv. Łódź;
o. dr Mirosław Adaszkiewicz OFMConv, Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”;
o. dr Józef Aszyk OFMConv, Mariabuchen – Niemcy; dr Ewa Gniady, Kraków.

Zespół redakcyjny

o. dr Jerzy Szyran OFMConv – redaktor naczelny (Warszawa);
ks. dk. dr Jacek J. Pawłowicz – redaktor techniczny (Czerkasy - Ukraina);
mgr Katarzyna Kielak – korekta (Wołomin);
mgr Anna Stelmaszczyk – tłumaczenia (Włocławek).

Projekt okładki

ks. dk. dr Jacek Jan Pawłowicz

Adres redakcji

Lignum vitae; ul. Zakroczymska 1; 00-225 Warszawa
lignumvitae@seminariumfranciszkanskie.pl;
www.seminariumfranciszkanskie.pl/lignum-vitae

Zamawianie egzemplarzy „Lignum vitae”

rektor@seminariumfranciszkanskie.pl

Druk

Wydawnictwo oo. Franciszkanów Niepokalanów,
ul. o. M. Kolbego 5, 96-515 Teresin

NIHIL OBSTAT

L.dz. 282/17 - Warszawa, dn. 12 maja 2017 r.
o. Wiesław Pyzio, prowincjał

ISSN 1641-9405

© Copyright by WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI 7

1. Temat numeru: 100-lecie Rycerstwa Niepokalanej 9

STANISŁAW M. PIĘTKA OFMCONV

Podstawy teologiczne Rycerstwa Niepokalanej 11

KASANDRA WITKOWSKA

Model formacji w Rycerstwie Niepokalanej 36

ROMAN ALEKSANDER SOCZEWKA OFMCONV

Graficy „Rycerza Niepokalanej” 51

DOROTA KOSZAŁKA

„Odpocznijcie nieco” (Mk 6,31).

Ośrodek Formacyjny MI Niepokalanów-Lasek 70

Rycerstwo Niepokalanej w życiu katolickim XXI wieku

Z Kasandrą Witkowską rozmawia o. Jerzy Szyran 78

2. Franciszkanie „tam” i „tu” 83

JAN MACIEJOWSKI OFMCONV

Franciszkanizm – proces chrystyfikacji 85

JERZY ŁOPAT OFMCONV

Nauka o miłosierdziu św. Bonawentury z Bagnoregio 107

JERZY SZYRAN OFMCONV

Tu autem esto, sicut illi

– osobisty regulamin życia duchowego 122

DARIA STYCZYŃSKI

Praktyki pokutne pierwszych Braci Franciszkańskich 140

3. Rozprawy i artykuły 153

GRZEGORZ STROCYŃSKI OFMCONV

*Praktyka miłości miłosiernej w życiu św. Matki Teresy z Kalkuty
jako przykład postawy wobec drugiego człowieka* 155

JACEK J. PAWŁOWICZ

Ikona Chrystusa Pantokratora – teologia Obecności 166

JERZY SZYRAN OFMCONV

„Wiara-Tęcza” a Kościół katolicki 179

4. Sprawozdania i recenzje 189

SYMPOZJA

PIOTR KIENIEWICZ MIC

„Byłem przybyszem...”
Zjazd Stowarzyszenia Teologów Moralistów 191

JOSEPH KWAME BLAY OFMCONV

Światowe Forum Społeczne w Montrealu 202

MONIKA ADASZKIEWICZ

Niepokalone Serce Maryi
Ogólnopolska konferencja w „Kolbianum” 203

RAFFAELE DI MURO OFMCONV

Międzynarodowy Kongres MI 205

RAFFAELE DI MURO OFMCONV

Symposium franciszkańskie w „Seraphicum” 206

WOJCIECH KULIG OFMCONV

Pieniądze w Kościele 207

GRZEGORZ STROCYŃSKI OFMCONV

III Chrześcijańskie Forum Przedsiębiorczości 208

ROMAN ALEKSANDER SOCZEWKA OFMCONV

W 75. rocznicę śmierci św. Maksymiliana Kolbego
Wspomnienie – symposium 211

JERZY SZYRAN OFMCONV	
<i>Wieczór wspomnień</i>	212
EWA GNIADY	
<i>Budowanie więzi w małżeństwie i rodzinie</i>	219
TOMASZ SZYMCZAK OFMCONV	
<i>Dzień studyjny w „Antonianum”</i>	222
TOMASZ DINH ANH NHUE NGUYEN OFMCONV	
<i>O migrantach w „Seraphicum”</i>	223
TOMASZ SZYMCZAK OFMCONV	
<i>Nowy słownik mistyki</i>	224
WOJCIECH KULIG	
<i>25-lecie ośrodka międzyfranciszkańskiego w Afryce</i>	225
RAFFAELE DI MURO OFMCONV	
<i>Dzień kolbiański</i>	226
RECENZJE	
CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMCONV	
<i>Wspomnienia z państwa antychrysta</i>	228
CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMCONV	
<i>Św. Maksymilian w oczach br. Innocentego</i>	232
STANISŁAW URBAŃSKI	
<i>Bez św. Franciszka chrześcijaństwo byłoby nie takie</i>	236
CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMCONV	
<i>Św. Franciszek w diecezji sandomierskiej</i>	240
KOMUNIKATY	
JACEK MACIEJCZAK OFMCONV	
<i>„A wy wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23,8)</i> Dokument Stolicy Apostolskiej o tożsamości brata zakonnego	243
REFERATY	
ROMAN ALEKSANDER SOCZEWKA OFMCONV	
<i>Pierwsze reakcje po śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego w Zakonie Franciszkańskim</i>	252

5. Z życia seminarium	259
------------------------------------	------------

6. Działalność naukowa w prowincjach	265
---	------------

7. Nasze publikacje	271
----------------------------------	------------

Zasady publikacji w czasopiśmie	275
--	------------

OD REDAKCJI

Obecny, 2017 rok, obfituje w różne rocznice, upamiętniające wydarzenia czasów minionych – bliskich i odległych, dobrych i złych. Tak więc w pierwszym rzędzie w rodzinie franciszkańskiej obchodzimy dwie doniosłe rocznice: 800. rocznicę urodzin św. Bonawentury z Bagnoregio (1217) oraz 100. rocznicę założenia przez św. Maksymiliana Kolbego Rycerstwa Niepokalanej – MI (16 października 1917). W Kościele powszechnym obchodzimy 100. rocznicę objawień Najświętszej Maryi Panny w Fatimie (1917). Oprócz tych doniosłych wydarzeń, które stanowią dla nas, chrześcijan żyjących w XXI w. pewien punkt odniesienia i duchowego zaplecza, należy również wspomnieć o tych rocznicach, które nie należą do chlubnych kart historii świata, jednak są one pewnym tłem dla wydarzeń, których rocznicę obchodzimy. Należy zatem także wspomnieć o 300. rocznicy powstania Masonerii, której wystąpienia 100 lat temu na pl. św. Piotra w Rzymie stały się inspiracją dla Maksymiliana Kolbego do założenia Rycerstwa Niepokalanej. Z kolei wydarzenia fatimskie Kościół ściśle wiąże z wybuchem Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji (1917).

W naszym roczniku teologicznym odniesiemy się jednak tylko do najbliższych franciszkanizmowi wydarzeń – rocznicy urodzin naszego świętego Współbrata i rocznicy powstania MI.

MAKSYMILIAN I JEGO DZIEŁO

Dzieło św. Maksymiliana Kolbego, ukazane światu jako nowa forma życia katolickiego, wpisuje się w tradycję maryjną zakonu franciszkańskiego i jest kontynuacją myśli teologicznej wielkich jego synów. Stąd też, podejmując na łamach rocznika „Lignum Vitae” refleksję nad fenomenem MI, nie chcemy zamykać się tylko w obrębie analiz teologiczno-maryjnych, lecz pragniemy ukazać Rycerstwo Niepokalanej w szerokim wymiarze formacji chrześcijańskiej, dzieła ewangelizacji poprzez prasę, a także jako *locus*, z którego, dzięki Ośrodkowi rekolekcyjnemu Niepokalanów-Lasek, rycerze i rycerki Niepokalanej podejmowali w swoim życiu wielorakie zaproszenie Chrystusa do pójścia za Nim.

W NURCIE FRANCISZKAŃSKIM

Franciszkanie w tym roku obchodzą 800. rocznicę urodzin św. Bonawentury z Bagnoregio, stąd też w naszym dziale franciszkańskim zo-

stanie zaakcentowane to wydarzenie. Autor opracowania odnosi się jeszcze do niedawno zakończonego „Roku Miłosierdzia” i ukazuje je w nauczaniu św. Bonawentury. Ponadto warto także zapoznać się z tekstem dotyczącymi franciszkanizmu jako procesu chrystyfikacji, opracowaniem, ukazującym potrzebę wprowadzania osobistych reguł życia duchowego w życiu konsekrowanym, na tle zasad życia wewnętrznego Jana od Krzyża i Maksymiliana Kolbego czy praktykami pokutnymi pierwszych braci franciszkańskich.

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Przyszły rok (2018) stawia przed nami nowe zadania. Ten rok będzie w naszym kraju przeżywany pod znakiem 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz 40. rocznicy wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Stąd też proponujemy Autorom, by w swoich planach pisarskich dla naszego rocznika zechcieli dać szczególne miejsce różnym wymiarom wolności. Temat ten, chcemy, by został ujęty w wielości spojrzeń różnych dyscyplin wiedzy, co pozwoli objąć szerokim spojrzeniem wymiary wolności – tej odzyskanej i tej posiadanej.

Pragniemy również odnieść się do drugiej doniosłej rocznicy. Niewątpliwie postać Jana Pawła II odegrała szczególną rolę w dziejach Kościoła, naszego kraju i całego świata.

Nieustannie ponawiamy apel do wszystkich ludzi, którzy nie boją się „ból myślenia” i wyrażania własnych idei słowem pisany, by zaangażowali się w tworzenie naszego rocznika. Stąd też zapraszamy do współpracy, zarówno osoby konsekrowane, księży diecezjalnych, jak i osoby świeckie, by w ten sposób każdy na miarę swoich możliwości wniósł swój mały wkład w rozwój polskiej myśli teologicznej.

ZMIANA TERMINU NADSYŁANIA ARTYKUŁÓW

Doświadczenie ostatnich dwóch lat pokazało redakcji „Lignum Vitae”, że istnieje potrzeba przesunięcia terminu nadsyłania artykułów na 31 marca. Pozwoli to redakcji na gruntowną korektę oraz spełnienie wszystkich wymogów formalnych. Prosimy zatem wszystkich Autorów o zastosowanie się do tej zmiany, co w znacznym stopniu ułatwi pracę redakcyjną i pozwoli na uniknięcie pośpiechu i błędów.

Mirosław Bartos OFMConv – *rektor*
Jerzy Szyran OFMConv – *redaktor*

Lignum vitae

18

2017

1. Temat numeru

*100-lecie
Rycerstwa Niepokalanej*



STANISŁAW M. PIĘTKA OFMCONV *

TERESIN-NIEPOKALANÓW

Podstawy teologiczne Rycerstwa Niepokalanej

Wszystko, cokolwiek św. Maksymilian Kolbe robił, jak żył, apostołował – motywował zawsze swoją przynależnością do Rycerstwa Niepokalanej. Był pierwszym wzorcowym członkiem stowarzyszenia. Jego życie, postawa apostołowska, cała biografia oparte były na umiłowaniu mądrości i poznaniu słowa Bożego. To nie przypadek, że ten skromny zakonnik zdobył dwa doktoraty – z filozofii i teologii. I, jakkolwiek dziwnie by to zabrzmiało, to pobożność, a szerzej świętość, jest wypadkową tych dwóch dziedzin. Mówiąc o filozofii czy teologii, nie mamy na myśli *stricte* konkretnych dyscyplin naukowych, lecz traktujemy je na płaszczyźnie biblijnej. Pismo święte w wielu miejscach łączy życiową mądrość z poznaniem Boga. Z tego związku rodzą się wiara, nadzieja i miłość. Te trzy. A przecież „owe trzy” są nie tylko cnotami teologicznymi, ale szczytem, a zarazem fundamentem teologii.

Nie dziwi, zatem fakt, że o. Kolbe dzieło swego życia – Rycerstwo Niepokalanej – wsparł właśnie na teologicznym fundamencie. MI nie była tylko kolejną organizacją, scalała w sobie zarówno ruch, rodzaj pospolitego ruszenia, jak i *pia unio*, konkretny – pobożny – związek taktyczny: legion Maryi zapuszczający się w głąb obcego terytorium. „Uzbrojenie” i taktyka tego wojska oparte były na nauce Kościoła; miały solidne podstawy teologiczne. Były nimi dogmaty, a przede wszystkim prawda

* STANISŁAW PIĘTKA OFMCONV (ur. 10.07.1953). Doktor mariologii. Absolwent Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie. Członek Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. Korespondent Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej w Rzymie. Prezes Narodowy Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Cenzor kościelny dla wydawnictwa oo. Franciszkanów w Niepokalanowie.

o Niepokalanym Poczęciu NMP. Dla o. Kolbego i MI nie była ona jedynie *pensum* wiedzy podanej do wierzenia, ale potężnym *kwantum* energii, którą należało spożytkować na chwałę Bożą – przez Niepokalaną – z miłości do Jezusa Chrystusa.

Ten fundament można by skrótowo nazwać: NIEPOKALANA; stanowił on dla MI swoiste *regulamentum vitae*. Dla św. Maksymiliana, Niepokalane Poczęcie nie było wartością statyczną – jakimś tylko przywilejem Maryi – lecz wartością dynamiczną, rodzajem duchowej energii, duchowej siły. Ową energię Niepokalana czerpała od Niepokalanego Ducha Świętego, którego była *quasi incarnatio*¹. Powiadał bowiem: „Filius incarnatus est Iesus Christus. Spiritus Sanctus quasi incarnatus est Immaculata”². Św. Maksymilian w swoim życiu zawsze kierował się tą teologiczną maksymą. Była ona w rzeczywistości fundamentem duchowości Milicji Niepokalanej. Odtąd „wprzągł” on *Parakleta* – przez Niepokalaną – w aktywność MI. Pocieszyciel i Nauczyciel nie tylko uczył i przypominał o wszystkim rycerzom, ale przede wszystkim dawał im siłę i skuteczność przekonywania (por. J 14,26; Mt 10,19-20). Gwarantem i przykładem apostolskiej skuteczności uczynił Tę, która miażdży głowę węża (por. Rdz 3,15) i niszczy wszystkie herezje na całym świecie („Oficjum o NMP”).

Ta teologiczna zasada stanowiła fundament aktywności Rycerstwa Niepokalanej i gwarantowała, o czym można było się przekonać, niespotykaną dotąd skuteczność ewangelizacyjną. Dzięki niej ruszyła masowa ofensywa misyjna, miliony rycerzy Niepokalanej nawracało i uświęcało cały świat. Energię misyjną Rycerstwo Niepokalanej zawdzięczało modlitwie, którą nieustannie wznoszono – przez Niepokalaną – do Ducha Świętego. W istocie było to – to samo słowo, tyle że już nie drukowane, lecz wypowiedzane do Boga w żarliwej oracji. Baza pozostawała wciąż ta sama – *Immaculata*.

1. RYCERSTWO NIEPOKALANEJ

– OD NARODZIN DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH

Rycerstwo Niepokalanej „narodziło się podczas letnich wakacji w 1917 r. Z początku nie było określonego programu. Pierwszych członków łączyło jedynie bardziej lub mniej wyrażone pragnienie całkowite-

¹ Duch – jakoby wcielony – Niepokalana. Por. M.M. Kolbe, *Pisma*, cz. 2, (dalej jako: *Pisma II*), P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2008, s. 665.

² Tamże, s. 614.

go poświęcenia się Niepokalanej, jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach, dla ratowania dusz (zwłaszcza masonów) i dla ich uświęcania”³. Dopiero z napisaniem „pierwotnego statutu” Milicja Niepokalanej zaistniała realnie. Stało się to 16 października tegoż samego roku⁴.

Rycerstwo Niepokalanej powstało w Rzymie – dla obrony Kościoła w imię Niepokalanej. W przestrzeni Kościoła katolickiego był to ruch maryjno-apostolski na miarę dotąd niespotykaną, szczególnie co do jego wewnętrznego wymiaru, który Założyciel określił słowami: „poprzez całkowite oddanie Niepokalanej” – wszystko, całe społeczeństwo, przeniknąć i w zdrowym duchu uleczyć⁵. Rycerstwo nie było rodzajem franciszkańskiej „przybudówki”, lecz stanowiło powszechne narzędzie dla obrony i rozszerzania królestwa Serca Jezusowego; przynależeć doń mogły wszystkie stany: ludzie świeccy i duchowieństwo.

Młodzi franciszkanie byli pełni dobrej woli i ducha walki. Nie chcieli jedynie wspominać dni chwały – ogłoszenia w 1854 r. dogmatu o Niepokalanym Poczęciu i uroczystych obchodów jego 50-lecia. Z franciszkańską prostotą uwierzyli, że ten dogmat nie może być jedynie teologiczną, uroczystą deklaracją Kościoła, ale musi posiadać także wymiar praktyczny. Wielowiekowa historia Zakonu, myśl jego teologów, a nawet walka niegdyśszych mariologów z bł. Janem Dunsem Szkotem na czele o przywilej Niepokalanego Poczęcia NMP, była dla MI głównym argumentem za podjęciem trudu wcielenia dogmatu w „całość katolickiego życia”⁶.

Do Polski Rycerstwo Niepokalanej przybyło wraz z o. Kolbem w 1919 r.⁷. Jego program zatwierdził 20 grudnia tego samego roku biskup krakowski Adam Stefan Sapieha⁸. Rok później powstało pierwsze

³ M.M. Kolbe, *Pisma*, cz. 1, (dalej jako: *Pisma I*), P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2007, s. 89.

⁴ Dwa lata później, 28.03.1919 r., papież Benedykt XV udzielił członkom Rycerstwa Niepokalanej, za pośrednictwem abp. Dominique’a Jaqueta, ustnego błogosławieństwa. Wkrótce MI otrzymało jego pisemne błogosławieństwo, przez ręce wikariusza generalnego franciszkanów o. Dominika Tavaniego. Oficjalne zatwierdzenie MI nastąpiło 2 stycznia 1920 r. Dokonał go wikariusz Rzymu kard. Bazyljo Pompili. Por. *Pisma II*, s. 694.

⁵ Por. *Pisma II*, s. 220. Por. także *Pisma I*, s. 179.

⁶ *Pisma II*, s. 598; Archiwum Niepokalanów (dalej jako: AN), sygn. L. 527, J. Domański, *Milicja Niepokalanej w swym pierwszym pięćdziesięcioleciu 1917-1967*, Niepokalanów 1967, s. 16-21.

⁷ Por. *Pisma I*, s. 62. Por. także C.R. Foster, *Rycerz Maryi. Misja i męczeństwo św. Maksymiliana Marii Kolbego*, tłum. K. Janik-Pniak, Niepokalanów 2007, s. 163, 687.

⁸ Por. *Pisma I*, s. 24.

koło MI w Krakowie, zrzeszające świeckich członków w liczbie 12 osób. W niedzielę, 11 stycznia 1920 r., zorganizowano pod Wawelem pierwsze inauguracyjne zebranie Rycerstwa. Rozdano 400 egz. programów, czyli „Dyplomików MI”⁹. Z nastaniem 1922 r., wyszedł pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej”, organu prasowego MI¹⁰. „Rycerz” pełnił rolę organu łączącego zarząd Rycerstwa z członkami rozsianymi po całej Polsce i w świecie. Redagowany w popularnym i zrozumiałym języku, trafił do każdego odbiorcy. O wiele ważniejszą funkcją „Rycerza” było apostołstwo. Dla członków MI stał się swego rodzaju podręcznikiem apostołstwa, a dla szerokiego grona czytelników – ludowym katechizmem.

Od 1929 r. Rycerstwo Niepokalanej było już prężną organizacją, szczególnie w Polsce. Od dwóch lat istniał już klasztor-wydawnictwo Niepokalanów, centrum duchowe MI. W tym samym roku powstało Małe Seminarium Misyjne. O. Kolbe wychodził naprzeciw oczekiwaniom Kościoła i Zakonu, kształcąc przyszłych kandydatów do kapłaństwa i pracy na misjach. Gwałtownie rosła liczba zakonników. Z ledwie dwudziestu na początku, w l. 1938-1939 było już ich, wraz z seminarzystami, ponad 700¹¹. Systematycznie rósł także nakład „Rycerza Niepokalanej”¹². Fenomenem był ogromny rezonans ze strony czytelników. Tworzyła się duchowa więź, jaka istnieje między nauczycielem i uczniami. Przybywało też czytelników. Wraz z powstaniem klasztoru-wydawnictwa, czytelnicy mieli nie tylko swoje pismo, ale także swoje miejsce, do którego mogli przyjeżdżać.

⁹ Tamże, s. 84-85.

¹⁰ Pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej” ukazał się w styczniu 1922 r. w Krakowie, w nakładzie 5 tys. egz. Por. Pisma II, s. 108, 570. Por. także C. R. Foster, *Rycerz Maryi...*, dz. cyt., s. 210, 688.

¹¹ Wg Fostera, w grudniu 1932 r. klasztor liczył 2 ojców, 47 braci zakonnych i 130 seminarzystów, a w końcu 1938 r. 11 ojców, 660 braci, 30 nowicjuszy i 129 uczniów Małego Seminarium – łącznie 830 osób. O. Jerzy Domański podaje, że w 1939 r. Niepokalanów liczył 13 ojców, 18 kleryków, 609 braci zakonnych oraz 122 małoseminarzystów. Łącznie 762 osoby. Por. J. Domański, *Sługa Boży o. Maksymilian Maria Kolbe i jego dzieło. Historia Rycerstwa Niepokalanej* (dalej jako: *Historia Rycerstwa Niepokalanej*), Niepokalanów 1968, s. 36. Por. także C. R. Foster, *Rycerz Maryi...*, dz. cyt., s. 403, 513; Z. Gogola, *Dzieje franciszkanów w okresie II Rzeczypospolitej*, Kraków 2010, s. 39, 165.

¹² W 1928 r. nakład „Rycerza Niepokalanej” wynosił 60 tys. egz., a w 1938 – wyniósł 1 mln. W końcu lat trzydziestych nakład kształtował się na poziomie 700-800 tys. egz. Por. AN, *Liber Actuum conventus in Niepokalanów* (dalej jako: *Liber Actuum*), s. 20, 33, 41. Por. także Z. Gogola, *Dzieje franciszkanów...*, dz. cyt. s. 439, 481-483; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 243, 253.

Dla wielu postronnych obserwatorów Niepokalanów zdawał się być potężnym koncernem prasowym. Tymczasem klasztor borykał się z trudnościami finansowymi, funkcjonował na kredytach¹³. Nie przeszkodziło to jednak rozszerzaniu działalności MI. W 1930 r. o. Kolbe wyjechał wraz z 4 zakonnikami do Nagasaki (Japonia), by założyć tam misję franciszkańską – *Mugenjai no Sono*¹⁴. Doświadczenia wyniesione z kraju wskazywały na skuteczność prowadzenia ewangelizacji poprzez prasę. Już w miesiąc po przybyciu zakonników do Japonii ukazał się tam miesięcznik „Seibo no Kishi” („Rycerz Niepokalanej”). Dzieło MI – mimo początkowych trudności (braku jakiegokolwiek wsparcia logistycznego) – rozwijało się niezwykle dynamicznie¹⁵.

Gdy nadszedł czas wojny, o. Kolbe – jak przystało na rycerza – potraktował te dni jako próbę charakteru. Szukał nowych możliwości działania MI. Rycerstwo Niepokalanej udokumentowało czynem swój ideał i pokazało prawdziwe oblicze Jej rycerzy¹⁶. Warto też wspomnieć, że podczas okupacji, na przełomie l. 1940-1941, o. Kolbe zdołał wydać jeden numer „Rycerza Niepokalanej”¹⁷.

Po wojnie Polska, jak i Rycerstwo Niepokalanej, znalazły się w nowych warunkach społeczno-politycznych. Tym niemniej, nakład „Rycerza Niepokalanej” w 1947 r. osiągnął 700 tys. nakładu. Wkrótce jednak przyszedł czas ograniczeń i restrykcji. Ostatni numer miesięcznika ukazał się w listopadzie 1952 r.¹⁸. Okres izolacji Niepokalanowa trwał do

¹³ Por. Z. Gogola, *Dzieje franciszkanów...*, dz. cyt. s. 477, 497.

¹⁴ Byli to bracia zakonnici: Zenon Żebrowski, Hilary Łysakowski, Seweryn Dagis i Zygmunt Król; opis podróży można znaleźć w listach o. Kolbego. Zob. Pisma I, s. 315-320, 322-347; Pisma II, s. 456. Por. także Z. Gogola, *Dzieje franciszkanów...*, dz. cyt., s. 304; C.R. Foster, *Rycerz Maryi...*, dz. cyt., s. 301, 689.

¹⁵ Szczegółowy opis misji w Japonii. Zob. Z. Gogola, *Dzieje franciszkanów...*, dz. cyt., s. 303-344. Por. także C.R. Foster, *Rycerz Maryi...*, dz. cyt., s. 303-456.

¹⁶ Zakres prac Niepokalanowa (MI) świadczonych okolicznej ludności zawarł o. Kolbe w listach okólnych do braci przebywających poza Niepokalanowem. Na rzecz ludności – także uciekinierów (w tym 1,5 tys. Żydów) pracowały działy klasztorne, m.in. mechaniczny (naprawa maszyn rolniczych i innych sprzętów), szewski, zegarmistrzowski, fotograficzny, stolarnia, krawczarnia, piekarnia, kuchnia, klasztorny ogród. Por. Pisma I, s. 1043-1044, 1050-1052; Por. także C.R. Foster, *Rycerz Maryi...*, dz. cyt., s. 571.

¹⁷ „Rycerz Niepokalanej” (dalej jako: RN) 1940-1941 nr 19/20. Por. także Pisma I, s. 1073, 1075, 1077; Pisma II, s. 728-731; Z. Gogola, *Dzieje franciszkanów...*, dz. cyt., s. 509-511; C.R. Foster, *Rycerz Maryi...*, dz. cyt., s. 567-569, 572.

¹⁸ W l. 1949-1952 „Rycerz” był drukowany m.in. w Warszawie, Płocku i Włocławku; w 1949 r. władze komunistyczne skonfiskowały drukarnię niepokalanowską. Działalność wydawniczą Niepokalanów (Wydawnictwo MI) podjął w 1981 r., w związku z przemianami

1981 r. Przez cały ten czas Niepokalanów utrzymywał korespondencyjny kontakt z około 200 tys. czytelników i członków MI¹⁹.

Te lata milczenia (1952-1981) Niepokalanowa nie były bezowocne. Upływający czas i okoliczności skłaniały do refleksji nad życiem i apostołstwem o. Kolbego oraz nad sensem idei rycerskiej. Refleksja ta była bardzo wnikliwa, wydobyła elementy uniwersalne duchowości Rycerstwa, aktualne w każdej epoce i w każdym systemie: w warunkach demokracji, jak i w przestrzeni wolności marginalnej w krajach totalitarnych.

Okres powojennej izolacji Niepokalanowa, a co za tym idzie znaczne ograniczenie aktywności MI w Polsce, przyniosły w efekcie dobre owoce. Idee i duchowość Rycerstwa zmuszone zostały do „ewakuacji” poza granice Polski. Nastąpiło większe zainteresowanie postacią o. Maksymiliana i stowarzyszeniem MI w całej Europie. Zaczęto przekładać na języki obce pisma pozostawione przez franciszkańskiego Męczennika. Znajomość tekstów pozwoliła Europejczykom głębiej zapoznać się z osobowością o. Kolbego oraz z duchowością Rycerstwa. Teksty te wkrótce stały się klasyką MI na całym świecie.

Poznanie duchowości Rycerstwa i jego Założyciela owocowało dalszym rozwojem tej szczególnej odmiany maryjności i poznawaniem teologicznych podstaw MI. W oparciu o tę duchowość zaczęły powstawać instytuty życia konsekrowanego na całym świecie; dał się zauważyć wzrost ducha misyjnego, inspirowany przez idee MI. Franciszkanie – polscy rycerze Niepokalanej – ruszyli w świat. Najpierw udali się do Ameryki Południowej²⁰. Potem przybyli do Afryki²¹. Wyruszyli również na rozległe tereny Rosji²².

ustrojowymi w kraju. Por. G. Gałązka, R.A. Soczewka, *Z Niepokalaną w Trzecie Tysiąclecie. Niepokalanów wczoraj i dziś*, Niepokalanów 1999, s. 28. Por. także A. Kubajak, *Święty o. Maksymilian Maria Kolbe. Niepokalanów – Sanktuarium Maryjne*, w: A. Kubajak, *Szlakami świętych i błogostawionych. Wielcy Polacy wyniesieni na ołtarze przez Jana Pawła II*, Krzeszowice 2008; *Relacja o. dr. Romana Soczewki*, Niepokalanów 24.06.2012.

¹⁹ P.W. Sotowski, *Rycerstwo Niepokalanej. 85 lat w służbie Bogu i Kościołowi*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej” (dalej jako: IRN) 2003 nr 2(157), s. 55.

²⁰ Powstały placówki misyjne w Brazylii (1974), Boliwii (1977), Paragwaju (1986), Peru (1989) i Ekwadorze (1995). Por. P.W. Sotowski, *Opowieść o św. Maksymilianie. Audycje w Radiu „Niepokalanów” 2009-2010*, Niepokalanów 2011, s. 476-477.

²¹ Placówki misyjne w Kenii (1984), Tanzanii (1988), Ugandzie (2002), Burkina Faso (2002). Por. tamże.

²² Podjęli pracę duszpasterską (z różnym skutkiem): w Moskwie, Sankt Petersburgu, Kałudze, Tule, Czerniachowsku koło Kaliningradu, Eliście w Kałmucji, Astrachaniu

Innym, jakże wymownym, owocem duchowości MI są święci i błogosławieni. Obok św. Maksymiliana, na ołtarze zostali wyniesieni: redaktor niepokalanowskich czasopism i wikariusz klasztoru, o. Pius Bartosik (1909-1941)²³, wikariusz klasztoru, o. Antonin Bajewski (1915-1941)²⁴; bracia pracujący w drukarni i ekspedycji: br. Tymoteusz Trojanowski (1908-1942)²⁵ i br. Bonifacy Żukowski (1913-1942)²⁶. Chwały ołtarza dostąpił również o. Innocenty Guz (1890-1944), dawny członek niepokalanowskiego klasztoru i współpracownik o. Kolbego. Wśród błogosławionych jest także pierwsza rycerka, s. Bolesława Lament (1862-1946)²⁷, założycielka zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Prowadzone są procesy beatyfikacyjne współzałożycieli Rycerstwa Niepokalanej, ojców Girolamo Biasi i Quirico Pignalberi²⁸; wszczęto proces informacyjny żarliwego propagatora idei MI, br. Innocentego Wójcika (1918-1944)²⁹.

i Piatigorsku. Franciszkanie pracują też na Ukrainie, Litwie i Białorusi; są w Uzbekistanie (m.in. w Taszkencie i Samarkandzie), Kazachstanie (Astana). Por. P.W. Sotowski, *Rycerstwo Niepokalanej...*, dz. cyt., s. 55. Por. także Tenże, *Opowieść o św. Maksymilianie...*, dz. cyt., s. 477.

²³ Por. T. Słotwiński, M. Damian, *Polonia Seraphica. Polscy święci franciszkanie*, Wrocław 2009, s. 427-438.

²⁴ Por. tamże, s. 96-106.

²⁵ Por. tamże, s. 507-517.

²⁶ Por. tamże, s. 118-127.

²⁷ M. Chorzępa, *Błogosławiona Bolesława Lament*, Kraków 1999.

²⁸ 3 lutego 2015 r. specjalne zgromadzenie teologów Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, pod przewodnictwem promotora wiary Carmelo Pellegrino, przeanalizowało *Positio* odnośnie życia, cnót i opinii świętości o. Quirico Pignalberi i wyraziło zgodę na uznanie heroiczności cnót. Po wyjaśnieniach postulacji generalnej odnośnie wątpliwości niektórych konsultorów, głosowanie stało się jednomyślne. 9 lutego 2016 r., podczas sesji zwyczajnej tejże kongregacji *Positio* zostało omówione przez kardynałów i biskupów, którzy jednomyślnie wyrazili swoje pozytywne poparcie. Po decyzji Papieża w stosunku do o. Quirico może być używany tytuł „czcigodny”.

Teraz pozostaje nam czekać na cud za wstawiennictwem Sługi Bożego, by w ten sposób móc wkroczyć na drogę beatyfikacyjną.

Zapraszamy wszystkich, aby zachęcali przyjaciół i znajomych, a zwłaszcza chorych, do zwracania się ku Bogu za wstawiennictwem Sługi Bożego, o potrzebne łaski (Przyp. Autora).

²⁹ Por. P.W. Sotowski, *Rycerstwo Niepokalanej...*, dz. cyt., s. 57. Por. także *Servo di Dio P. Quirico Pignalberi OFMConv*, Centro di Spiritualità P. Quirico Pignalberi, Convento San Lorenzo, Piglio 1992 [folder okazjonalny]. Por. także R. Żuber, *Br. Innocenty Maria Eugeniusz Wójcik franciszkanin (30 XI 1918 – 18 XI 1944): w 20-lecie odejścia brata do domu Ojca i Matki*, Niepokalanów 2014.

W 1997 r., w 80. rocznicę powstania Rycerstwa Niepokalanej, Kościół uznał je za stowarzyszenie wiernych: publiczne, powszechne i międzynarodowe³⁰, spełniające normy kanonów 312-320 Kodeksu Prawa Kanonicznego³¹, w którym to stowarzyszeniu świeccy i duchowni „dążą wspólnym wysiłkiem do ożywiania doskonalszego życia, do rozwoju publicznego kultu lub popierania chrześcijańskiej doktryny, albo do podejmowania dzieł apostolatu, mianowicie poczynąń związanych z ewangelizacją, wykonywania dzieł pobożności lub miłości, zmierzających do ożywienia duchem chrześcijańskim porządku doczesnego”³².

Na przełomie wieków XX-XXI liczba polskich członków MI przekroczyła 1,6 mln osób. Według ksiąg prowadzonych w Niepokalanowie, od początku istnienia MI w Polsce zostało zapisanych do Rycerstwa ok. 1,9 mln. Aktualnie istnieje ok. 260 wspólnot MI (ok. 140 stanowią zorganizowane koła, uznane za stowarzyszenia kościelne; posiadają własny zarząd i kościelnego asystenta)³³. Działają w parafiach w oparciu o „Statuty Generalne MI”, „Dyrektorium Narodowe” i własny Regulamin. Pozostałe wspólnoty funkcjonują na zasadach ruchu. Centrum Narodowe Rycerstwa znajduje się w Niepokalanowie. Natomiast Ośrodek Formacyjny Rycerstwa Niepokalanej – Niepokalanów-Lasek jest równocześnie siedzibą Zarządu Narodowego MI w Polsce.

Na świecie MI istnieje w ponad 50 krajach. Centrum Międzynarodowe mieści się w Rzymie, w historycznej siedzibie MI przy via San Teodoro. Rycerstwo posiada liczne centra narodowe (Niepokalanowy). „Rycerz Niepokalanej” wydawany jest na świecie w ponad 40 edycjach. Szacuje się, że liczba członków MI na całym świecie przekracza 4 mln³⁴.

2. GŁÓWNE ZAŁOŻENIA TEOLOGICZNE RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

Kolbiańska myśl mariologiczna wypływa z teocentryzmu i doń prowadzi. Bóg jest początkiem i końcem tak rozumianej maryjności. „Pośrodku” stoi natomiast Niepokalana, niczym drabina Jakubowa łączy

³⁰ Papieska Rada ds. Świeckich, 2827/97/AIC-75, *Dekret*, w: *Statuty Generalne Rycerstwa Niepokalanej*, Niepokalanów 1998, s. 1-3.

³¹ Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, (dalej jako: KPK), Poznań 1983.

³² KPK, kan. 298.

³³ Por. Archiwum Niepokalanów-Lasek (dalej jako: ANL), *Teczki kół MI; ABC Rycerstwa Niepokalanej*, S. Piętka (red.), Niepokalanów 2007, s. 45-46.

³⁴ *ABC Rycerstwa...*, dz. cyt., s. 46; ANL. Por. także R. Aguzzoni, *Presenze MI nel mondo*, rafaellamipk@gmail.com, (data wejścia: 07.01.2014).

ziemię z niebem i niebo z ziemią. Uwzględniając to „uwarunkowanie”, o. Kolbe podporządkował wszelką aktywność MI priorytetowi chwały Bożej „przez Niepokalaną”³⁵, rozumiejąc przez to imię Niepokalane Poczucie NMP. Dogmat ten stał się inspiracją i motywem, myślą zapładniającą i przewodnią Rycerstwa Niepokalanej.

2.1. Jak największa chwała Boża

– pierwszy filar Milicji Niepokalanej

Nie da się w pełni zrozumieć Rycerstwa Niepokalanej bez odpowiedzi na dwa pytania: 1) Kim jest Niepokalana? 2) Czym jest Niepokalane Poczucie? Te zaś możliwe są, jeśli poznamy podstawy teologiczne, na których oparł się twórca MI.

W Księdze Przysłów czytamy fundamentalny tekst o Mądrości Bożej (por. Prz 8,22.35), tym niemniej słowa te Kościół odnosi również do Niepokalanej. Od początku, zanim powstał świat, zanim zapadła decyzja o wcieleniu Syna Bożego, w odwiecznych planach Trójcy Świętej pojawia się również jego Matka. Maryja, arcydzieło stworzenia, odzwierciedla przymioty Boże w stopniu najwyższym, dostępnym dla człowieka: pełna łaski, najczystsza i najpiękniejsza ze wszystkich stworzeń ludzkich. Niepokalana. A jednocześnie jest zwykłą palestyńską dziewczyną, istotą nie wyalienowaną społecznie ani ontologicznie. Św. Maksymilian widzi Maryję w żywej relacji do Trójcy Świętej. Jako pełna łaski Służebnica jest równocześnie Oblubienicą Ducha Świętego³⁶ i Matką Syna Bożego oraz Córą Boga Ojca³⁷. Niepokalana w pewnym sensie staje się „dopełnieniem” Trójcy Przenajświętszej³⁸. Materia owego *complementum*³⁹

³⁵ Typowe sformułowanie, bardzo często używane przez o. Kolbego; można je znaleźć niemal na każdej stronie jego pism. Por. Pisma I, s. 49, 50, 58, 59... 1054, 1064, 1066, 1083. Por. także Pisma II, s. 33, 34, 35, 37... 697, 698, 726, 731.

³⁶ Według św. Maksymiliana, działalność Maryi jest najdoskonalszą działalnością Ducha Świętego: „Maryja bowiem, jako Oblubienica Ducha Świętego, a więc wyniesiona ponad wszelką doskonałość stworzoną, spełnia całkowicie wolę Ducha Świętego, mieszkającego w Niej od pierwszej chwili Jej poczęcia”. Pisma II, s. 629.

³⁷ „Ona jest Boga [*Essa è di Dio*]. Jest Boga w sposób doskonały (...). Co więcej, jest nie tylko «służebnicą», «córką»..., ale jest Matką Boga!...” Pisma I, s. 654.

³⁸ „A Ona wpleciona w miłość Trójcy Przenajświętszej staje się od pierwszej chwili istnienia na zawsze, na wieki dopełnieniem Trójcy Przenajświętszej”. Pisma II, s. 684.

³⁹ *Complementum Sanctissimae Trinitatis* (dopełnienie Trójcy Przenajświętszej) – po raz pierwszy podobnej formuły użył Hezychiusz z Jerozolimy (V w.). Formułę tę przyjmuje wielu współczesnych teologów, m.in. A.H. Lépicier, B.H. Merkelbach, E.I. Campana, G. Alastruey,

jest bardzo subtelna i hermetyczna, wszak poruszamy się w obrębie *Mysterium Sanctissimae Trinitatis*. Święty z Niepokalanowa zdawał sobie z tego sprawę. Nie ustawał jednak w zgłębianiu owej tajemnicy. Pomocą służyła mu duchowa i teologiczna tradycja zakonu franciszkańskiego, zwłaszcza nauki bł. Jana Duns Szkota⁴⁰. Doktor Subtelny uważał, że pierwszym celem Wcielenia jest uwielbienie Ojca, czyli chwała Boża; Chrystus stałby się człowiekiem, nawet wtedy, gdyby nie było grzechu pierworodnego. Przyczyną sprawczą i celową Wcielenia nie był grzech pierworodny. Pierwszorzędnym celem Wcielenia jest chwała Boża⁴¹. Duns Szkot uważał, że głównymi postaciami Stwórcy w planie stworzenia byli Chrystus i Maryja. Wszystkie inne stworzenia: świat, aniołowie, pozostali ludzie – byli jedynie tłem, ornamentem dla tych Dwojga⁴²; ludzie zostali stworzeni ze względu na tajemnicę Wcielenia i w związku z przyszłymi narodzinami Maryi i Jezusa. W porządku intencji – Chrystus i Maryja wyprzedzili wszelkie stworzenie. Świat został, zatem stworzony najpierw dla chwały Bożej, potem dla Syna Bożego i Niepokalanej; w końcu – dla pozostałych ludzi⁴³.

Bł. Jan Duns Szkot jest autorem dwóch tez teologicznych: o absolutnym prymacie Chrystusa⁴⁴ oraz o Niepokalanym Poczęciu NMP. Uważał,

G. Roschini (przeciwnicy: J.I. Scheeben, J.H. Newman, L. Janssens). Por. J. Bittremieux, *Relationes Beatissimae Virginis ad Persona SS. Trinitatis*, „Divus Thomas” (Piacenza) 1934 nr 37, s. 549-568; Por. także tamże, 1935 nr 38, s. 6-41; G. Alastruey, *La Santissima Vergine Maria*, vol. 1, Roma 1952, s. 128nn; Pisma I, s. 797-798.

⁴⁰ O. Kolbe znał zapewne „Opus Oxoniense” czyli *Ordinatio* Jana Duns Szkota. Zob. *Teksty o Matce Bożej*, t. V, M.S. Wszolek (red.) Niepokalanów 1992, s. 118-125. Maksymilian znał też twórczość innych autorów franciszkańskich, choćby św. Bonawentury. Zob. *Homilia IV na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny*, tłum. M.S. Wszolek, w: tamże, s. 52-53. Znał też na pewno „Speculum B. Mariae Virginis”, autorstwa Konrada z Saksonii (+ 1279), a przypisywane św. Bonawenturze. Warto tutaj dodać, że na ten temat istnieje też literatura tradycji franciszkańskiej w formacji św. Maksymiliana. Zob. L. Iammarrone, *La Dottrina di Duns Scoto sull’Immacolata Concezione di Maria*, w: *La Mariologia di S. Massimiliano M. Kolbe. acta del Congresso Internazionale Roma 8-12 ottobre 1984*, F.S. Pancheri (red.), Roma 1985, s. 280-323. Por. także A. Januszewicz, *Rys maryjności bł. Maksymiliana Marii Kolbego na tle maryjnej tradycji franciszkańskiej*, w: *Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe. Dokumenty, artykuły, opracowania*, J.R. Bar (red.), Niepokalanów 1974, s. 79-89.

⁴¹ L. Veuthey, *Jan Duns Szkot. Myśl teologiczna*, tłum. M. Kaczyński, Niepokalanów 1988, s. 65, 67, 69, 80.

⁴² Tamże, s. 80.

⁴³ Por. tamże, s. 62.

⁴⁴ „Powiadają, że upadek jest koniecznym uzasadnieniem predestynacji Chrystusa. (...) Twierdzą jednak, że upadek nie jest przyczyną tej predestynacji. Co więcej: gdyby żaden człowiek ani anioł nie upadł, Chrystus i tak byłby predestynowany, nawet gdyby nic poza

że obie te tezy są ze sobą ściśle powiązane, bowiem Boży plan absolutnej predestynacji Chrystusa obejmował także predestynację Maryi⁴⁵. W tym kontekście zwraca uwagę śmiała konstatacja św. Maksymiliana: „Dla Ciebie (Niepokalanej) stworzył Bóg świat. Dla Ciebie i mnie też Bóg do bytu powołał”⁴⁶.

W tej perspektywie Niepokalana jest „na początku” i „u kresu” stwórczo-zbawczej ekonomii Bożej, a nie jej początkiem ani kresem; motywem przewodnim i jedynym tej ekonomii była miłość Boga, a celem ostatecznym Jego chwała. Chwałę tę należy rozumieć w sensie soteriologicznym, a nie w kategoriach „samouwielbienia”.

W myśl tak rozumianej chwały Bożej o. Kolbe postanowił stworzyć *pia unio*. Główne tezy teologiczne zawarł w statucie Rycerstwa Niepokalanej. W istocie nawracanie grzeszników miało służyć chwale Bożej, zbawienie ludzi natomiast – „pochodną funkcji”. „Rycerstwo miało być formą wcielenia maryjnego dogmatu. Prawda o Niepokalanym Poczęciu NMP miała stać się żywą treścią ludzkiego życia: nie teorią, nawet nie teologicznym pewnikiem, ale egzystencjalnym doświadczeniem człowieka. I rzeczywiście, w osobie Maryi stała się ona «ciałem». W Niepokalanej urzeczywistniła się największa chwała Boga. Niepokalane Poczęcie nie było indywidualnym darem dla Maryi, było nieskalanym darem Boga dla całej ludzkości”⁴⁷. Pierwszym zatem celem MI miała być chwała Boża, której „wcieleniem” była Maryja w Niepokalanym Poczęciu i Boskim Macierzyństwie.

Działalność Rycerstwa Niepokalanej, nakierowana na Boga, obejmuje wszystkich grzeszników, którzy „doprowadziwszy siebie do nieczułości (sumienia)” (Ef 4,19) – „znikczemnieli w swoich myślach i zaciężone zostało bezrozumne ich serce” (Rz 1,21). Ci właśnie, „podając się za mądrych, stali się głupimi. I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka...” (Rz 1,22-23). To dla nich została założona Milicja Niepokalanej. O. Kolbe chciał naprawić relacje między człowiekiem a Bogiem. Wykazał się wręcz profetyczną wizją rzeczywistości. Ukazana przezeń droga prowadziła wprost do Boga i miała na celu wyłącznie Jego chwałę. Za Przewodniczkę w tej egzysten-

Chrystusem nie miało być stworzone”. J. Duns Szkot, *Reportata Parisiensa*, Paris 1891-1895: 3 d. 7 q. 4 n. 4, t. XXIII, 303 ab. Por. także L. Veuthey, *Jan Duns Szkot...*, dz. cyt., s. 65.

⁴⁵ Tamże, s. 80.

⁴⁶ Pisma II, s. 662.

⁴⁷ S. Piętka, *Teologiczne znaczenie i aktualność „Dyplomika Militiae Immaculatae” w świetle pism św. Maksymiliana Marii Kolbego*, (mps), Warszawa 2015, s. 61.

cialnej wędrowce obrał Niepokalaną; nieskalaną żadną interesownością, całkowicie oddaną Panu Służebnicę, pełną łaski, posłuszną w permanentnym *fiat*. Ostatecznie droga ta prowadziła do zjednoczenia człowieka z Bogiem.

W myśli kolbiańskiej pobrzmiewa nadzieja i życzenie, by Maryja „wszystkich i każdego z osobna przygarnęła i przytuliła do swego Niepokalanego Serca”⁴⁸. Stąd wynikała jego troska, by wszystkich, doprowadzić do Matki – przez Nią i z Nią oddać chwałę Bogu. Jak największą chwałę Bogu nie mogą zapewnić jedynie katolicy ani nawet wszyscy chrześcijanie – może Mu ją zapewnić cała ludzkość... Dlatego „katolickiego Rycerza” o. Kolbe wysyłał, nie tylko do katolików, ale – szczególnie w Japonii – do wyznawców religii niechrześcijańskich i do niewierzących, aby chwała Boża była jak największa. Rycerstwu Niepokalanej chodzi o wszystkie dusze, bo „szkoda i jednej duszy”⁴⁹.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że koncepcja *ad maiorem Dei gloriam* jest „pomysłem” jezuickim. Atmosfera panująca na Uniwersytecie „Gregorianum”, uczelni założonej przez Ignacego Loyolę, mocno odcisnęła się na duchowości młodego kleryka Maksymiliana. Znaczny wpływ na jego duchowość miał też jego kierownik duchowy, jezuita o. A. Basile⁵⁰. Zdobywanie świata dla Niepokalanej podporządkowane było „interesom” królestwa Bożego; mogło się odbywać jedynie *ad maiorem Dei gloriam*. O. Kolbe dokonał swoistej koniunkcji duchowości ignacjańskiej z franciszkańską, w pewien sposób „maksymalizując” treść ignacjańskiej dewizy: „jak największa chwała Boża”⁵¹.

2.2. Drugi filar MI – Najświętsze Serce Pana Jezusa

Drugim – po teocentryzmie – filarem Rycerstwa Niepokalanej jest chrystocentryzm. Nie jest to cecha przypadkowa. Należy pamiętać, że młody kleryk Kolbe żył w okresie rozkwitu kultu Serca Pana Jezusa, który, za sprawą objawień św. Małgorzacie Marii Alacoque, od ponad 200 lat zdobył sobie poczesne miejsce w świadomości wiernych, do czego przyczynili się jezuici oraz Zgromadzenie Najświętszych Serc Jezusa

⁴⁸ Pisma II, s. 602.

⁴⁹ Pisma I, s. 623.

⁵⁰ Por. Pisma II, s. 559.

⁵¹ Podczas rekolekcji w Krakowie (1912), Maksymilian zapisał: „Celem człowieka – chwała Boża; celem zakonnika – większa chwała Boża”. Ale już w jego „Regulamentum vitae” pojawiło się wyrażenie: „jak największa chwała Boża”. Pisma II, s. 7, 34.

i Maryi, z jego wybitnym przedstawicielem o. Mateo Crawley-Boevey'em⁵². Swoje piętno na duszy franciszkańskiego kleryka odcisnęło również uroczyste poświęcenie Sercu Jezusowemu Międzynarodowego Kolegium Franciszkańskiego (1913), o którym z entuzjazmem pisał do matki⁵³. Od tego czasu o. Maksymilian – jak podkreśla o. P.W. Sotowski – „mimo jego ogromnej miłości do Matki Bożej Niepokalanej (...) – hierarchicznie pierwsze miejsce oddawał zawsze Sercu Jezusowemu, czego widocznym dowodem jest urządzenie przez niego ołtarza w niepokalanowskiej kaplicy, gdzie najwyżej umieścił obraz Najświętszego Serca Jezusowego, a poniżej dopiero figurkę Niepokalanej”⁵⁴. I tak już zostało. Nie od rzeczy będzie też przypomnieć, że ostatnie Msze święte, które sprawował o. Kolbe, były wotywami o Najświętszym Sercu Jezusowym⁵⁵. Kolejnym nieprzypadkowym faktem było i to, że w kaplicy rzymskiego kolegium „Seraphicum”⁵⁶ znajdował się obraz Najświętszego Serca Jezusowego, objawiającego się św. Małgorzacie Marii Alacoque⁵⁷. To tam, 1 listopada 1914 r., o. Maksymilian złożył uroczystą profesję i przyjął dodatkowe imię: Maria, i tam – 20 stycznia 1917 r., w 75. rocznicę objawienia się Niepokalanej A. Ratisbonne’owi (1842) – podczas modlitwy otrzymał natchnienie, żeby założyć *pia unio* – *Militia Immaculatae* (Rycerstwo Niepokalanej)⁵⁸. Tam również oddał się Niepokalanej całkowicie jako Jej rzecz i własność, prosząc Ją, aby go używała jako narzędzie do „jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego”⁵⁹.

Uwspółcześnione brzmienie celu MI (zapisanego w „Dyplomiku”), wskazuje na właściwe i precyzyjne odczytanie myśli o. Kolbego w tym względzie: „Starać się o nawrócenie grzeszników i tych, którzy jeszcze

⁵² Szerzej nt. historii kultu Serca Jezusa. Zob. M. Crawley-Boevey, *Oblicze miłości. Dzieła i pisma*, Kraków 1966, s. 20-27.

⁵³ Por. Pisma I, s. 38. Por. także P.W. Sotowski, *Opowieść o św. Maksymilianie...*, dz. cyt., s. 46.

⁵⁴ Tamże, s. 43.

⁵⁵ Por. AN, *Dzienniczek mszalny* (rkps).

⁵⁶ „Seraphicum” – Międzynarodowe Kolegium Serafickie (1905), franciszkańska uczelnia teologiczna w Rzymie. Dziś Papieski Wydział Teologiczny św. Bonawentury (przyj. Autora).

⁵⁷ J. Domański, *Historia Rycerstwa Niepokalanej...*, dz. cyt., s. 14.

⁵⁸ Por. *Chronologia życia św. Maksymiliana Marii Kolbego*, w: Pisma I, s. 24. Por. także *Chronologia*, w: C.R. Foster, *Rycerz Maryi...*, dz. cyt., s. 686.

⁵⁹ Pisma II, s. 216. Por. także J. Domański, *Historia Rycerstwa Niepokalanej...*, dz. cyt., s. 14.

nie poznali Chrystusa, zwłaszcza o nawrócenie nieprzyjaciół Kościoła, o zjednoczenie chrześcijaństwa oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej”⁶⁰. W ten sposób Rycerstwo Niepokalanej otrzymało format chrystocentryczny. Niepokalana nigdy nie zaślaniała Jezusa. Przeciwnie – Ona Go karmiła, ochraniała, wychowywała, służyła pomocą. Maryja wzięła sobie głęboko do serca słowa, które usłyszała w świątyni od 12-letniego Syna i „chowala wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51) i milczała. Raz tylko zrobiła wyjątek. Ujęła się za ludźmi w potrzebie w Kanie Galilejskiej (por. J 2,1-5). Ale, jakaż to była potrzeba? Co najwyżej goście wcześniej rozeszliby się do domów. Nie ma prostej odpowiedzi na Kanę Galilejską. Wydaje się, że najważniejszą jest ostateczny efekt: na weselu w Kanie Jezus „objawił swoją chwałę” (J 2,12). Często równie prozaiczne zdają się być działania MI, wszystkie jednak mają na celu jak największą chwałę Bożą oraz jak największe rozszerzenie błogosławieństwa Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego. W istocie przez Niepokalaną objawia się chwała Boża nie w kim innym, jak w Chrystusie; dla tej sprawy istnieje i działa Rycerstwo. Aktywność MI sprowadza się bowiem do zdobywania świata dla Niepokalanej, ale nie dla Niej samej, lecz dla Chrystusa; żeby Chrystus zakręlował w duszach wszystkich ludzi⁶¹ i żeby w Chrystusie dokonywało się na świecie nieustannie kananejskie objawienie chwały Pana.

To marzenie o. Kolbe często werbalizował w swoich pismach i listach: „Niech Wam Niepokalana błogosławi. Oby zakręlował Chrystus jak najprędzej we wszystkich duszach”⁶²; „pragniemy (...) pójść do innych narodów pod błękitnym sztandarem Niepokalanej i podbić je pod słodkie jarzmo Chrystusa Króla”⁶³; pragniemy „walczyć o rozszerzenie

⁶⁰ Zmianę „wymógł” Sobór Watykański II. Zob. *Dekret o katolickich Kościołach wschodnich „Orientalium Ecclesiarum”*, nr 30; *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”*, nr 3nn, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002.

Paweł VI, *Adhortacja „Marialis cultus”, O należywym kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny*, nr 33, Watykan 1974. Por. także *Podręcznik Rycerstwa Niepokalanej...*, dz. cyt., s. 34; K. Oszkiel, *Militia Immaculatae. Dokumenty Stolicy Apostolskiej i Kurii Generalnej OFMConv*, Rzym 1978, s. 16. Wcześniej (1949) uwspółcześniono zapisany w p. 3 („Środki”) akt strzelisty: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego”. Pius XII, *Indultum S. Paenitentiarie Apostolicae (ad invocatio mutata: verba «pro massonibus» substituti «pro inimicis Sanctae Ecclesiae»)*, „Commentarium Ordinis Fratrum Minorum S. Francisci Conventualium” 46(1949)1-2, 6.

⁶¹ Por. Pisma II, s. 167.

⁶² Pisma I, s. 956.

⁶³ Tamże, s. 946-947.

Królestwa Chrystusowego (...) i podbić wszystkie narody pod berło Chrystusowe, niosąc wszędzie śmiało błękitny sztandar Niepokalanej”⁶⁴. Rycerze Niepokalanej mieli ostatecznie upodobnić się „na wzór tego pierwszego Syna Bożego, Boga-Człowieka, nieskończonego mają się urabiać (...): kopiując rysy Boga-Człowieka, naśladować Chrystusa Pana”⁶⁵. Bo „im kto dokładniej odtworzy w sobie obraz Chrystusa Pana, tym bardziej zbliży się do Bóstwa, ubóstwi, stanie się człowiekiem-Bogiem”⁶⁶. Innymi słowy – stanie się „Chrystusem”. Rycerze mieli stać się *alter Christi*, mieli nieść światu zbawienie.

W statucie założycielskim MI zapisano: „miłość bez granic ku Sercu Przenajświętszemu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest naszym jedynym bodźcem”⁶⁷. W statutach generalnych napotykamy na tę samą myśl: „Rycerstwo jako główne zadanie stawia sobie szerzenie Królestwa Chrystusowego pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej, pobudzając wszystkich chrześcijan świeckich, duchownych i osoby zakonne do oddania się Jej na służbę w misji, którą pełni jako Matka Kościoła”⁶⁸. Obydwa te dokumenty wpisują MI w optykę chrystocentryczną całego Kościoła. Konstatacje te są szczególnie ważne w sytuacji dokonującego się w dogmatyce, z jednej strony zwrotu od abstrakcyjnej optyki esencjalnej ku ujęciom egzystencjalno-antropologicznym (tzw. nowa teologia)⁶⁹, a z drugiej – broni swego stanowiska „stara teologia”, której przedstawiciele dążą do syntezy ujęć w duchu chrystocentrycznym⁷⁰. Tymczasem, „gdybyśmy kiedykolwiek w naszym patrzeniu na rzeczywistość przestali być chrystocentryczni, tym samym przestalibyśmy być chrześcijanami”⁷¹. Uwaga ta bez wątpienia odnosi się również do Rycerstwa Niepokalanej.

⁶⁴ Tamże, s. 946.

⁶⁵ Pisma II, s. 722.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże, s. 215.

⁶⁸ *Statuty Generalne Rycerstwa Niepokalanej...*, dz. cyt., art. 30, s. 8.

⁶⁹ Główni przedstawiciele nowej teologii to: K. Rahner, H. de Lubac, J. Daniélou, Y. Congar, R. Guardini, H. Urs von Balthasar, M.-D. Chenu.

⁷⁰ W Polsce zwolennicy chrystocentryzmu w dogmatyce to m.in. A. Nossol i L. Balter (zm. 2010).

⁷¹ J. Salij, *Pozaziemskie cywilizacje*, http://www.nonpossumus.pl/biblioteka/jacek_salij/praca_nad_wiara/23.php (data wejścia: 11.02.2016).

„Dyplomik MI” kładzie zręby pod tak rozumiane chrześcijaństwo – „całość życia katolickiego w nowej formie polegającej na łączności z Niepokalaną Wszechpośredniczką naszą u Jezusa”⁷². Św. Maksymilian tak argumentował: „każdy objaw miłości stworzeń, przez Niepokalaną oczyszczony od niedoskonałości, a przez Jezusa podniesiony do wartości nieskończonej, i tak godny majestatu Ojca Niebieskiego, idzie przed oblicze Boga”⁷³.

Św. Maksymilian nie promował „nowej formacji”, lecz jak najkonsekwentniej realizował katolicyzm w wymiarze ludzkiej egzystencji rozumianej jako psychofizyczna całość. O. Kolbe pragnął, aby dojrżeli katolicy – rycerze Niepokalanej – „znajdowali się wszędzie, a zwłaszcza na stanowiskach ważnych”⁷⁴: w szkołach wszystkich typów, łącznie z katedrami uniwersyteckimi, w redakcjach gazet (mediach), w centrach sztuk pięknych, placówkach przemysłowych i handlowych, w bankach itd⁷⁵. Wszędzie tam mieli być rycerzami Niepokalanej – Jej *alter Christi*. Do tej kolbiańskiej (rycerskiej) koncepcji nawiązuje adhortacja apostolska Jana Pawła II, „Christifideles laici”, określająca formację chrześcijańską jako „stały proces osobistego dojrzewania i upodabniania się do Chrystusa zgodnie z wolą Ojca, pod kierunkiem Ducha Świętego”⁷⁶. I dalej: „Niech zatem katolicy świeccy cenią sobie wysoko kwalifikacje zawodowe, zmysł rodzinny i obywatelski oraz cnoty odnoszące się do życia społecznego, jak: uczciwość, poczucie sprawiedliwości, szczerość, uprzejmość, siłę ducha, bez których nie może się utrzymać życie prawdziwie chrześcijańskie”⁷⁷. Warto w tym miejscu odnotować fakt, że Ojcowie Kościoła formułowali podobne zdanie: „Agnosce, o Christiane, dignitatem tuam!” – wołał św. Leon, zaś św. Maksym z Turynu przestrzegał: „Baczącie na zaszczyt, jakiegoście dostąpili w tej tajemnicy!”; z kolei św. Augustyn wyrażał radość z powodu bycia chrześcijaninem: „Radujmy się i składajmy dzięki: staliśmy się nie tylko chrześcijanami, ale Chrystusem. Zdumiewajcie się i cieszcie: staliśmy się Chrystusem!”⁷⁸.

⁷² Pisma II, s. 598.

⁷³ Tamże, s. 618.

⁷⁴ Pisma I, s. 178.

⁷⁵ Por. tamże, s. 178-179.

⁷⁶ Jan Paweł II, *Adhortacja „Christifideles laici”. O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II*, (dalej jako: ChL), Watykan 1988, nr 57.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Wszystkie cyt. za: ChL, nr 17.

Św. Maksymilian w swoim projekcie Rycerstwa Niepokalanej okazał się zatem wiernym uczniem i synem Kościoła. Jednocześnie nadał temu byciu „drugim Chrystusem” maryjnego charakteru. To Ona – Niepokalana – miała być wzorem owego chrystocentryzmu, a Jej rycerze „jakby Nią samą”⁷⁹. To Ona przecież „znała sekret połączenia się najściślej z Sercem Pana Jezusa”⁸⁰. Zapewne zaskoczą niejednego znawcę przedmiotu wyrazy miłosnej czułości w ustach młodego franciszkanina: „Słodkie Serce Pana Jezusa, proszę Cię najgoręcej, spraw, niech Cię kocham, a kocham coraz więcej”⁸¹. Dla tej miłości pragnął nawracać grzeszników, „aby Serce Pana Jezusa nie było krzywdzone”⁸².

Nie jest dziełem przypadku, że Cudowny Medalik na rewersie ma literę „M” z wyrastającym ze środka krzyżem, a poniżej monogramu dwa serca: przebite mieczem Serce Najświętszej Maryi Panny i Serce Jezusa otoczone cierniową koroną. Jest to widomy znak odwiecznego pragnienia ludzkości życia w szczęściu przez połączenie wszystkich serc z Sercem Pana Jezusa, na podobieństwo związku Serc Maryi i Chrystusa⁸³.

Św. Maksymilian postrzegany jako człowiek czynu, był w istocie teologiem. Na jego poglądy i postępowanie, siłę charakteru i charyzmat ogromny wpływ miało „Przenajświętsze Serce Jezusa, źródło łask”. Znał porządek rzeczy; był świadom prymatu Chrystusa i „podporządkowania” Maryi. Niepokalana sama z siebie nic nie może; wszystko czerpie z Serca Jezusa i „hojnie rozdaje”⁸⁴. Swoją pozycję zawdzięcza nadzwyczajnym relacjom z Trójcą Świętą oraz naturalnemu, biologicznemu związkowi z Synem Człowieczym i Synem Bożym. W te relacje o. Kolbe pragnął wejść sam i wprowadzić w nie Rycerstwo: jak najwięcej dusz jak najściślej połączyć z Sercem Przenajświętszym Pana Jezusa – przez Niepokalaną⁸⁵.

Przez wcielenie Jezusa człowiek zyskał nowy format – chrześcijański. I ten format stał się docelową miarą człowieka legitymującego się „Dyplomikiem” – bojownika Chrystusowego i rycerza Niepokalanej. Zaświadcza o tym nie tylko „drugi filar” MI, ale również znajdujący się

⁷⁹ Pisma I, s. 655.

⁸⁰ Pisma II, s. 63.

⁸¹ Tamże, s. 58, 61.

⁸² Tamże, s. 68.

⁸³ Por. tamże, s. 312.

⁸⁴ Tamże, s. 348.

⁸⁵ Por. tamże, s. 215.

w centrum prezbiterium niepokalanowskiej kaplicy (pierwszym budynku wybudowanym przez rycerzy Niepokalanej) – obraz Serca Pana Jezusa. Stanowi on nie tyle architektoniczne zwieńczenie budowli – jest niepokąlny, czarnobiał – ile duchowy fundament programu Rycerstwa Niepokalanej; wskazuje na „chrystokształtność” stowarzyszenia. „Nie należy jednak dać się zwieść pozornemu patosowi tego wzniosłego określenia. Chodzi w nim bowiem w pierwszym rzędzie o rzeczywistość trudną i wyniszczającą. «Chodzi o krzyż. O jego jednocześnie przerażającą i życiodajną tajemnicę. W jego cieniu, z nim na ramionach – jest człowiek najbardziej *alter Christus*»⁸⁶. W tę rzeczywistość wprowadzał o. Kolbe wszystkich, którzy zapragnęli jak Chrystus żyć i zbawiać”⁸⁷. Najpełniej chrystocentryczność MI potwierdził sam Założyciel, oddając swoje życie za bliźniego, upodabniając się przez to do Chrystusa.

2.3. Trzeci filar Rycerstwa

– *Spiritus Sanctus quasi incarnatus*

Filarem teologicznym - scalającym w MI dwa poprzednie – jest Duch Święty. Oblubieniec Niepokalanej. W Nim Maryja „dotyka” Trójcy Świętej; stanowi Jej *complementum*. Maryja – kim była oraz dzieło, które przyszło Jej realizować – zawdzięcza ściślemu zjednoczeniu z Duchem Świętym, wyrażonym w Jej *fiat*⁸⁸. W tym sensie pneumatologia łączy się z mariologią. *Spiritus Sanctus quasi incarnatus – Immaculata*. Nad tym stwierdzeniem o. Kolbego nie można przejść obojętnie ani uznać go wyłącznie za zgrabną łacińską sentencję. Pneumatologia stanowi bowiem kolejny, jeśli nie najgłówniejszy, trzon – filar teologiczny – w mariologicznym paradygmacie Rycerstwa Niepokalanej. Nie da się bowiem oddzielić MI od relacji: Duch Święty – Niepokalana. *Pneuma* – „Osobowe Tchnienie Ojca” – znajduje swoje *quasi incarnatio* w Niepokalanej Dziewicy *Theotokos*; podobnie jak Jezus Chrystus, Syn Boży znalazł w Niej swoje *incarnatio sensu stricto*.

Maryja jawi się jako Miejsce Spotkania z Bogiem – w Chrystusie i w Duchu. Następuje spotkanie dwóch światów i dwóch porządków: na-

⁸⁶ Wg J. Szymik, *Zapachy, obrazy, dźwięki*, w: Tenże, *Zupełnie inaczej - wiersze z roku 1991*, Katowice 1991, s. 108-109.

⁸⁷ S. Piętka, *Teologiczne znaczenie...*, dz. cyt., s. 80-81.

⁸⁸ Por. G. Bartosik, *Mediatrix in Spiritu Mediatore, Pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny jako uczestnictwo w pośredniczącej funkcji Ducha Świętego w świetle teologii współczesnej*, Niepokalanów 2006, s. 422.

turalnego z nadprzyrodzonym. Obrazem takiego spotkania jest obchodzone przez chrześcijański Wschód święto *Sretenija Gospodnia*⁸⁹ – spotkania dwóch Przymierzy, których przedstawicielami są z jednej strony starzec Symeon, a z drugiej Niemowlę Jezus. Stary Testament wychodzi naprzeciw Nowemu Przymierz: jego oczy ujrzwały zbawienie, które przygotowane zostało wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę nowego Izraela (por. Łk 2,30-32). W tym spotkaniu na swój sposób uczestniczy Rycerstwo Niepokalanej poprzez związek jego Hetmanki i Służebnicy Pańskiej z Duchem Świętym Oblubieńcem.

O. Kolbe zapisał: „druga Osoba Boża wcielona ukazuje się pod nazwą «nasienia niewiasty», tak też Duch Święty objawia na zewnątrz swój udział w dziele odkupienia przez Niepokalaną Dziewicę ściślej ze sobą zjednoczoną, niż my to pojąć możemy, z zachowaniem jednak osobowości i swojej, i Jej. Inaczej jest więc niż w zjednoczeniu hipostatycznym dwóch natur Boskiej i ludzkiej w jednej Osobie Chrystusa. To jednak w niczym nie przeszkadza, by działalność Maryi była najdoskonalszą działalnością Ducha Świętego. Maryja bowiem, jako Oblubienica Ducha Świętego, a więc wyniesiona ponad wszelką doskonałość stworzoną, spełnia całkowicie wolę Ducha Świętego, mieszkającego w Niej od pierwszej chwili Jej poczęcia”⁹⁰.

Umocowanie Rycerstwa – przez Niepokalaną – w Duchu Świętym, o. Kolbe wyraża bardzo dobitnie: przez Jej – Niepokalanej – ręce „wszelkie łaski z Najśłodszego Serca Jezusowego na nas spływają”⁹¹. Uzasadnienie tej tezy odnajdujemy w „Akcie poświęcenia się NMP Niepokalanej”. Św. Maksymilian nazywa w nim Maryję Królową nieba i ziemi, ucieczką grzesznych i Matką najmiłościwszą. Tytuły te wskazują na Jej wyjątkową rolę w historii zbawienia. Zawdzięcza Ona ją Duchowi Świętemu, nie tylko w czasie Zwiastowania, ale już w chwili Jej Niepokalanego Poczęcia.

Św. Maksymilian był świadomy delikatności materii teologicznej, dlatego też unikał wszelkiej dwuznaczności. Jego słynny sylogizm: „Filius incarnatus est Iesus Christus. Spiritus Sanctus quasi incarnatus est Immaculata”⁹² wyraźnie czyni różnicę między wcieleniem Syna Bo-

⁸⁹ *Sretenije Gospodnie* (scs) – święto *Spotkania Pańskiego* (kat. święto Ofiarowania Pańskiego).

⁹⁰ Pisma II, s. 629.

⁹¹ Tamże, s. 216.

⁹² Tamże, s. 614.

żego w Jezusie od „jakby” wcielenia Ducha Świętego w Niepokalanej. Gdy Chrystus jest wcielonym Bogiem – „Christus est incarnatus Deus” – to Niepokalana „est quasi incarnatus Spiritus Sanctus”, nie jest więc wcielonym Duchem Świętym *in pleno*; *quasi* czyni w tym względzie ogromną różnicę. Doprecyzowuje to sam o. Kolbe: „W Ojcu (jest) jedna osoba i jedna natura. W Jezusie Chrystusie (jest) jedna osoba, a dwie natury. W Niepokalanej – dwie osoby i dwie natury, lecz jako najściślej zjednoczone. W sprawiedliwej duszy przebywa Duch Święty; więc w najsprawiedliwszej Niepokalanej Duch Święty przebywa jak najdoskonalej. Niepokalana jest, nie tylko niepokalanie poczęta, lecz również Niepokalanym Poczęciem (Lourdes). Stąd Duch Święty króluje w Niej w jak najdoskonalszym stopniu”⁹³. Innymi słowy Niepokalana należy do Ducha Świętego, co wynika z jak najbardziej wewnętrznego, życiodajnego zjednoczenia z Duchem Świętym. Dawanie życia należy do „kompetencji” Ducha Świętego (por. Łk 1,35; Rz 8,11; 2Kor 3,6; Ap 11,11). Dzięki ścisłemu związkowi Niepokalanej z Duchem Świętym, uczestniczy Ona w misji swojego Oblubieńca. To pozwala wysnuć kolejny wniosek: w misji Ducha Świętego uczestniczy również – przez Niepokalaną – Rycerstwo. Tak więc połączone prawdy o Niepokalanym Poczęciu NMP i Duchu Świętym oraz ich wzajemnych relacjach stają się fundamentalną bazą, skałą, na której wspiera się idea Milicji Niepokalanej. Jest nią – niepokalaność: wszelkie działania podejmowane przez MI determinuje to bosko-ludzkie „połączenie”.

„Niepokalaność jest w istocie wspólnym imieniem Ducha Świętego i Matki Boga. Maryja jest Niepokalana i «Niepokalany jest Bóg i każda z Trzech Osób Bożych»⁹⁴. Niepokalany i pełny łaski jest Duch Święty. Ze swej boskiej niepokalaności i pełni łask użyzył Maryi jakby części swego jestestwa, albo raczej – Maryja została zaproszona do «wspólnoty» Trójcy Świętej”⁹⁵. Toteż o. Kolbe nie waha się czcić Trójkę Świętą w sposób dotąd niespotykany: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, przez Niepokalaną”⁹⁶. Gdy weźmie się to wszystko pod uwagę, dopiero wówczas możliwe jest uświadomienie sobie głęboko teologicznych podstaw, na których wsparte jest Rycerstwo Niepokalanej. MI jest w istocie zupełnie nową „jakościowo”, wyjątkową w dziejach Kościoła *pia unio*.

⁹³ Pisma II, s. 615.

⁹⁴ Pisma II, s. 699.

⁹⁵ S. Piętka, *Teologiczne znaczenie i aktualność...*, dz. cyt., s. 83.

⁹⁶ Tamże, s. 165.

Praobrazem MI – archetypem – zdaje się być nie kto inny, jak niewidzialny Duch Święty, którego objawiła światu Niepokalana. Jest Ona w istocie do głębi Nim przeniknięta, najściślej z Nim zespolona i tak u-Duchowiona, że niejako „prześwieca” Duchem Świętym. Odtąd Duch nie jest już Bogiem „ukrytym”; rezygnuje z manifestacji swego majestatu, zasłaniając się tak „iluzorycznymi” postaciami jak gołębica czy ogień. *Per analogiam* można zaryzykować twierdzenie, że Jego obrazem jest każdy chrześcijanin, ale najbliższym Jego „podobieństwem” jest Niepokalana – Matka Boża i Oblubienica Parakleta⁹⁷.

O. Kolbe w pewien sposób antropomorfizuje Trzecią Osobę Bożą. Duch staje się najbardziej obecny w człowieku, który Go nie przesłania swoją osobowością. Niewątpliwie takim człowiekiem, „maksymalnie” przejrzystym dla Ducha Świętego, jest Niepokalana. Ta „przejrzystość” stanowi główny postulat dla działalności MI. Stąd też o. Kolbe kładł największy nacisk na tzw. MI 1, MI-ja, a nie na organizacyjne struktury stowarzyszenia⁹⁸. Najważniejsze było poddanie się kierownictwu Ducha Świętego na sposób, w jaki czyniła to Niepokalana.

Człowiek po stworzeniu był żywą ikoną Boga. Rycerstwo Niepokalanej miało „ambicję” ten obraz odrestaurować; miało w tym względzie doskonały przykład i wzór – Niepokalaną. Stąd też Niepokalana stanowi ideał MI. Jest to w istocie ideał uniwersalny. Tej uniwersalności podporządkowane były wszelkie działania i cel Rycerstwa: nawracanie i uświęcanie wszystkich grzeszników „w łączności z Niepokalaną”⁹⁹.

Św. Maksymilian, zakładając MI, miał na uwadze przywrócenie – już tu na ziemi – utraconego w raju człowieczeństwa, jego świętości, niepokalaności. Maryja Niepokalana była doskonałym argumentem „za”; że jest to jak najbardziej możliwe. W Niej przywrócony został ludzkości, na nowo odzyskany obraz Boży. Rycerstwo miało tę możliwość go upowszechnić. Jeśli Ewa stanowiła żywy obraz „twarzy” Boga Ojca, to Maryja była widzialnym uosobieniem Ducha Świętego oraz najdoskonalszym wzorem czci oddawanej Trzeciej Osobie Trójcy Świętej. To dlatego MI

⁹⁷ L. Balter, *Duch Święty we współczesnej teologii katolickiej*, „Zeszyty Naukowe KUL” 19(1976)3/75, s. 65.

⁹⁸ O. Kolbe często podkreślał „wyższość” MI-1 nad MI-2; MI-1 to MI-ja: czyli moje osobiste poświęcenie się Ideałowi MI, a nie sama organizacja. „MI-2 zaś należy rozwijać roztropnie...”; „...co do MI-2, w ogóle nie uważałbym duże forsowanie za stosowne”; w innym miejscu przestrzega: „...jakakolwiek forma to tylko forma, ale jeszcze nie treść”. Por. Pisma II, s. 734, 814, 1079.

⁹⁹ Por. Pisma II, s. 215, 598.

obrało sobie za szczególną Patronkę Oblubienicę Ducha Świętego. Św. Maksymilian widział w Niej najkrótszą, najpewniejszą i najłatwiejszą drogę do uświęcenia: do przebóstwienia osoby ludzkiej¹⁰⁰. Niepokalana „stoi na szczycie porządku charyzmatycznego w Kościele”¹⁰¹. Patrząc na Nią, widzimy Ducha Świętego. Modląc się do Niej – modlimy się do Trzeciej Osoby Bożej¹⁰².

Maryja jest nie tylko „podobna” do Ducha Świętego, ale również aktywnie uczestniczy w Jego misji. Św. Maksymilian uważał, że Niepokalana jest Szafarką wszelkich łask Ducha Świętego. „Tak więc nie może być mowy ani o nawróceniu, ani o uświęceniu bez Niepokalanej, Matki Łaski Bożej. Im zaś kto więcej zbliży się do tej Szafarki łask Bożych, tym więcej łask otrzyma i łatwiej siebie uświęci, i przyczyni się do uświęcenia bliźnich. – Słusznie więc staranie się o nawrócenie i uświęcenie dusz musi się odbywać pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej”¹⁰³. Stała się więc Ona nie tylko natchnieniem dla MI, ale i najskuteczniejszą Wspomożycielką stowarzyszenia w jego apostolskiej strategii, jako że „przez Jej ręce każda spływa na ziemię łaska”¹⁰⁴. Był to zatem wybór *sine qua non* dla celów, jakie wyznaczyło sobie Rycerstwo. Kolbiańska pneumatologia nie była li tylko teorią, ale przede wszystkim konkretnym działaniem, praktyką MI.

Maryja nie zastępuje ani nawet nie zasłania Ducha Świętego, to Ona została osłonięta przez Ducha – „moc Najwyższego” (Łk 1,35). Te niezwykłe „kompetencje” Maryi wynikają z Jej Niepokalanego Poczęcia, przez które stała się szczytem stworzenia – punktem spotkania „akcji Boga i reakcji stworzenia”¹⁰⁵. Między Niepokalaną a Duchem Świętym nie ma najmniejszej nawet antynomii, przeciwnie – istnieje jak najściślejsza więź, tak iż modląc się do Maryi, w istocie modlimy się do Ducha Świętego.

¹⁰⁰ Por. *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, J.R. Bar i In. (red.), Niepokalanów 1990, s. 109.

¹⁰¹ Sformułowanie użyte przez bp. Z. Kraszewskiego w jego referacie wygłoszonym w Rzymie, podczas Kongresu Mariologiczno-Maryjnego w maju 1975 r.

¹⁰² Por. tamże.

¹⁰³ Pisma II, s. 622.

¹⁰⁴ Tamże, s. 299.

¹⁰⁵ U podstaw modeli „akcji i reakcji” leży przyjęcie na grunt teologii trzeciej zasady dynamiki I. Newtona, wedle której „każdej akcji towarzyszy reakcja o równej sile, przeciwnie skierowana”. Dla o. Kolbego „akcją” były dzieła Boże: stwórcze i zbawcze; „reakcją” – swoista odpowiedź stworzeń: powrót do Ojca. Por. G. Bartosik, *Mediatrix in Spiritu Mediatore...*, dz. cyt., s. 456.

Ta jedność widoczna jest także w działaniu. Niepokalana – wierne odbicie Bożej doskonałości – zbliżyła się najbardziej do swego Stwórcy i Ojca; Jej „reakcja” jest doskonała¹⁰⁶. „Ta bosko-ludzka *unio* i wynikające z niej prerogatywy leżą u podstaw kolbiańskiej koncepcji «uczestnictwa» Maryi w misji Ducha Świętego, która to koncepcja stanowi niezaprzeczalnie pionierską myśl w mariologii”¹⁰⁷, a zarazem główny filar teologiczny, na którym wspiera się *pia unio* – MI. Rycerstwo w osobie Maryi zyskało wielkiego i „mocarnego” sojusznika, który z jednej strony jest w stanie zwyciężyć złe moce na niebie i na ziemi; zmiażdżyć „łeb smokowi” i zniszczyć wszelkie herezje na całym świecie – z drugiej natomiast skutecznie nawrócić i uświęcić każdego grzesznika. Odtąd bowiem „Duch Święty nie ześle żadnej łaski, Ojciec przez Syna i Ducha nie spuści życia nadprzyrodzonego na duszę, jak tylko przez Pośredniczkę wszelkich łask – Niepokalaną, za Jej zezwoleniem, współdziałaniem. Wszystkie skarby otrzymuje Ona na własność i rozdziela, komu i w jakiej mierze sama chce”¹⁰⁸.

Rycerstwo Niepokalanej – w zamierzeniu o. Kolbego – miało być równie skutecznym „narzędziem” Matki Bożej. Tę skuteczność miały gwarantować: całkowite podporządkowanie się rycerza Niepokalanej, stanie się Jej własnością i rzeczą; oznaczało wyrzeczenie się własnej wolnej woli i oddanie się Jej do dyspozycji. W jakim celu? – Do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Jej chwały „w tyłu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błęgiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego”¹⁰⁹.

Całą pneumatologię Rycerstwa o. Kolbe zawarł w „Akcje poświęcenia się NMP Niepokalanej”. Jej wyrazem są: codzienne życie rycerzy Niepokalanej, prowadzone przez nich dzieła apostołskie, praca nad sobą, upodobnianie się do wzoru Niepokalaności Ducha Świętego i Jego Oblubienicy, czyli wcielanie w życie dogmatu Niepokalanego Poczęcia. „Ten bowiem czci naprawdę Ducha Bożego, kto Go przyjmuje i kto pozwala Mu działać w sobie, kto staje się uległy Jego natchnieniom i wymogom –

¹⁰⁶ „Niepokalana jest ostateczną granicą między Bogiem a stworzeniem. Ona jest wiernym odbiciem Bożej doskonałości, Jego świętości”, Pisma II, s. 636.

¹⁰⁷ S. Piętka, *Teologiczne znaczenie i aktualność...*, dz. cyt., s. 90.

¹⁰⁸ Pisma II, s. 665. W istocie pośrednictwo maryjne sprowadza się do swoistej „komunikacji”: przez Maryję do Jezusa i przez Jezusa do Maryi. Szerzej na ten temat zob. G. Bartosik, *Mediatrix in Spiritu Mediatore...*, dz. cyt., s. 261-300.

¹⁰⁹ Por. Pisma II, s. 216.

jak Niepokalana. Tylko wtedy może liczyć na prawdziwe własne uduchowienie i uświęcenie”¹¹⁰.

ZAKOŃCZENIE

Podstawą teologiczną Rycerstwa Niepokalanej są w istocie dwa dogmaty: dogmat o Trójcy Świętej oraz dogmat o Niepokalanym Poczęciu. Współczesna mariologia – zwłaszcza w jej polskim nurcie – w dużym stopniu czerpie z myśli kolbiańskiej. Św. Maksymilian był w istocie wytrawnym teologiem. Niestety, czas, w którym przyszło mu żyć i pracować, nie pozwolił mu na poświęcenie się tej dziedzinie nauki i dokładne przedstawienie tez o wzajemnych relacjach między Trójcą Świętą a Niepokalaną. Szkoda, gdyż te właśnie bosko-ludzkie relacje uczynił teologicznym fundamentem MI.

Pozostawione przez Świętego pisma dają wszak pewien wgląd w jego teologiczną wizję Rycerstwa Niepokalanej. Wnikliwa analiza pozwala dostrzec główne przesłanki powstania MI. Nie były nimi wyłącznie historyczne wydarzenia przełomu XIX/XX w., związane z manifestacyjną i wrogą Kościołowi działalnością masonerii w Europie; one były jedynie impulsem. Idea MI zrodziła się znacznie głębiej – w modlitwie i kontemplacji.

Rycerstwo powstało praktycznie równolegle do Akcji Katolickiej, która jako nazwa własna ruchu kościelnego zrzeszającego świeckich katolików, pojawiła się w 1905 r., natomiast dopiero Pius XI („papież Akcji Katolickiej”) w encyklice „*Urbi arcano Dei*” określił definicje i zadania Akcji. Mniej więcej „pośrodku”, pomiędzy rokiem 1905 a 1922, powstało Rycerstwo Niepokalanej (1917).

Hasłem Akcji było: „*Omnia restaurare in Christo*” (wszystko odnowić w Chrystusie)¹¹¹. Czy zatem Rycerstwo miało podobny cel działania? Przecież, nie spierając się o sformułowania, Milicja Niepokalanej również pragnęła „wszystko odnowić w Chrystusie” – rozszerzyć „błogie Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego”, poprzez nawracanie i uświęcanie ludzi (grzeszników). Jest jednak coś, co stanowi o oryginalności Rycerstwa. Jeśli nawet przyjąć, że hasło „*omnia restaurare in Christo*” jest jedynie mutacją kolbiańskiego „*quaerere conversionem peccatorum et sanctificationem omnium*” (starać się o nawrócenie grze-

¹¹⁰ S. Piętka, *Teologiczne znaczenie i aktualność...*, dz. cyt., s. 94.

¹¹¹ Nt. Akcji Katolickiej zob. *Wczoraj, dziś, jutro Akcji Katolickiej*, T. Borutka (red.), Kraków 2004.

szników i uświęcenie wszystkich), to przecież owa „restauracja” czy też „kwerenda” w Rycerstwie Niepokalanej miała określoną „strategię”: „sub patrocinio et mediante Beatae Mariae Virginis Immaculatae” (pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej). Innymi słowy – „per Immaculatam”.

Dlaczego „przez Niepokalaną”? Czy Chrystus „nie dałby rady”? Uzasadnienie owego „per Immaculatam” jest jednocześnie argumentem za powołaniem, istnieniem i aktywnością Rycerstwa w takiej właśnie – maryjnej formule. O. Kolbe dostarczył w tej mierze solidnych podstaw teologicznych i dogmatycznych. Kościół otrzymał zatem nie tylko skutecznie działające stowarzyszenie, które angażowało się w restaurację „całości życia katolickiego w nowej formie”, ale ofiarował mu również swoisty „traktat teologiczny” o wzajemnych relacjach Trójcy Świętej i Matki Bożej Niepokalanej oraz wynikającej stąd naszej „łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa” oraz naszego związku z Duchem Świętym – przez Niepokalaną.

ABSTRACT

In his article **The theological basis of the Militia of the Immaculata** the author tells the story of the creation of MI and outlines the basic theological ideas, underlying the doctrine of the Militia of the Immaculata. In the first place, therefore, he points to the dogma of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary, and then presents Mary in her relationship to the Father, the Son and the Holy Spirit. In this way emerge three fundamental pillars which are the theological and spiritual foundation that inspired St. Maximilian Kolbe in the establishment of the Militia of the Immaculata.

KEY WORDS: mariology, christology, pneumatology, St. Maximilian Kolbe, the Franciscans, the anniversary of the Militia of the Immaculata, the MI.

SŁOWA KLUCZE: mariologia, chrystologia, pneumatologia, św. Maksymilian Kolbe, franciszkanizm, jubileusz Rycerstwa Niepokalanej, Rycerstwo Niepokalanej.

KASANDRA WITKOWSKA*

Włocławek

Model formacji w Rycerstwie Niepokalanej

Rycerstwo Niepokalanej, o którym będzie mowa, istnieje w Kościele katolickim od 100 lat. Rok 2017 jest zatem Rokiem Jubileuszu jednego z najstarszych ruchów w Kościele rzymskokatolickim. To doskonała okazja do pewnych podsumowań, do sięgnięcia wstecz i przyjrzenia się działalności tego ruchu, aby móc wyciągnąć wnioski na co najmniej następnych sto lat.

Obchodzący niedawno swój jubileusz członkowie nieco młodszego ruchu „Komunia i Wyzwolenie” usłyszeli od papieża Franciszka odwołanie do słów Mahlera: „Wierność tradycji oznacza podtrzymywanie żywego płomienia, a nie czczenie popiołów”. W dalszej części swojego przesłania Papież zauważył, że aby pierwotny charyzmat ruchu nie utracił swej świeżości i żywotności, musi skoncentrować się na Jezusie Chrystusie. Głoszenie Jego i Dobrej Nowiny o Nim całym sobą, wychodząc i szukając tych, którzy zginęli na „peryferiach” Kościoła, jest misją współczesnych ruchów i organizacji¹.

Jest więc to również zadaniem Rycerstwa Niepokalanej. W jaki sposób może ono być przez ten ruch realizowane? Jak powinno wyglądać przygotowanie Rycerza Niepokalanej do pełnienia tak odpowiedzialnego i ważnego zadania? Czy formacja Rycerstwa, stworzona przez św. Maksymiliana Marię Kolbego i kontynuowana współcześnie, jest „czczeniem popiołów”? Czy tak wiekowy „twór” może jeszcze budzić entu-

* KASANDRA WITKOWSKA (ur. 12.12.1977). Absolwentka Papieskiego Wydziału Teologicznego sekcja św. Jana Chrzciciela we Włocławku oraz Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbium” w Niepokalanowie. Katechetka. Animatorka Rycerstwa Niepokalanej.

¹ Por. Franciszek, *Bądźcie myślą i sercem Kościoła wychodzącego*, 07.03.2015 r., w: www.opoka.org.pl (data wejścia: 17.12.2016).

zjazm wiary we współczesnym człowieku? Co robić, jak działać, aby Rycerstwo mogło jak najlepiej wypełnić ową misję powierzoną przez Papieża?

1. ISTOTA RYCERSTWA NIEPOKALANEJ (MILITIA IMMACULATAE).

„MI – *Militia Immaculatae* (łac.) to ruch maryjno-apostolski, którego założycielem jest św. Maksymilian Maria (Rajmund) Kolbe. Wielka miłość do Niepokalanej, wyniesiona jeszcze z domu rodzinnego, a znajdująca swe oparcie w tradycji Zakonu, potęgowała w nim pragnienie zdobycia całego świata i wszystkich z osobna dla Niepokalanej. Uwrażliwiała jego serce na niepewny los tych, którzy odeszli od Boga, a także na płynące stąd zagrożenia dla Kościoła. Będąc głęboko dotknięty bluźnierczymi antykościelnymi i antypapieskimi pochodami masonerii w Rzymie, czuł potrzebę uczynienia czegoś w obronie Kościoła. Myślał o jakimś stowarzyszeniu maryjnym, nastawionym na nawracanie grzeszników, szczególnie masonów, i dążącym do uświęcenia wszystkich chrześcijan. Pragnienie to urzeczywistnił 16 października 1917 r. w Rzymie, gdzie wraz ze współbraćmi założył stowarzyszenie: Rycerstwo Niepokalanej (MI). Po powrocie do kraju o. Maksymilian szerzył ideę MI, najpierw w środowisku zakonnym, a od 1920 r. także wśród świeckich. Dla realizacji celu stowarzyszenia i utrzymania kontaktu z jego członkami zaczął od stycznia 1922 r. wydawać miesięcznik «Rycerz Niepokalanej». W 1927 r. założył pod Warszawą klasztor-wydawnictwo Niepokalanów, który stał się wkrótce największym klasztorem na świecie i znaczącym ośrodkiem prasowym, wydającym kilka bardzo poczytnych miesięczników i codzienną gazetę «Mały Dziennik». W 1930 r. św. Maksymilian wyjechał do Nagasaki, gdzie założył Niepokalanów japoński (*Mugenzai no Sono*) oraz rozpoczął wydawanie japońskiego odpowiednika «Rycerza Niepokalanej» («Seibo no Kishi»). Przynaglany wielką miłością do Niepokalanej, pragnął, aby na całym świecie powstawały podobne Niepokalanowy (męskie i żeńskie), które by w sposób praktyczny realizowały cele MI. Po powrocie do kraju, w 1936 r., rozwijał działalność wydawniczą Niepokalanowa, założył radiostację, planował zbudować lotnisko – pragnął dla zdobycia dusz dla Niepokalanej wykorzystać wszystkie środki, byle godziwe. 17 października 1997 r., w 80. rocznicę powstania Rycerstwa Niepokalanej, Kościół uznał je za publiczne, powszechne i międzynarodowe stowarzyszenie wiernych, w którym zgodnie z kanonem 298 Kodeksu Prawa Kanonicznego duchowni i świeccy «dążą wspólnym wysiłkiem do ożywiania doskonalszego życia, do rozwoju publicznego kultu lub popierania chrześcijań-

skiej doktryny, albo do podejmowania dzieł apostołatu, mianowicie poczynąń związanych z ewangelizacją, wykonywania dzieł pobożności lub miłości, lub zmierzających do ożywienia duchem chrześcijańskim porządku doczesnego». Rycerstwo Niepokalanej jako stowarzyszenie działała w oparciu o normy kanonów 312-320 Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz przepisy własnych Statutów Generalnych, zatwierdzonych przez Papieską Radę ds. Świeckich. Działalność Stowarzyszenia w danym kraju reguluje ponadto Dyrektorium Narodowe, zatwierdzone przez Centrum Międzynarodowe MI w Rzymie.”²

Warto dodać, że w myśl założyciela, MI jest przede wszystkim własnością Matki Bożej, jest Jej oddane bezgranicznie i bezwarunkowo. To właściwie jest jego istotą. Człowiek oddany Maryi, o ile tylko może, powinien jak największą ilość ludzi „zarażać” swoim ideałem życiowym – tak czynił sam Założyciel. Chodzi o to, by dokonywać tego ze szczególną gorliwością, zapałem, ale w duchu radości. Tym, co odróżniało MI od innych ruchów maryjnych czy przyparafialnych, było „przesiąknięcie Niepokalaną”. Rycerz Niepokalanej, będąc w swoim środowisku, w swojej pracy, domu, a nawet w swoim stowarzyszeniu, ma być tą iskrą, która nauczy miłości do Niepokalanej całe otoczenie.

Celem głównym Rycerstwa jest oczywiście pozyskanie dusz dla Chrystusa, ale przez ręce Niepokalanej. Jest to wymiar apostołski ruchu, który modli się i stara wszelkimi, byle godziwymi środkami, o nawrócenie grzeszników, niekatolików i ich uświęcenie³. Każdy członek Stowarzyszenia, według nazwy, powinien walczyć o siebie, ale i o swojego bliźniego, jednakże nie chodzi tu o walkę zbrojną, lecz duchowy bój, który trzeba stoczyć najpierw z sobą, z własnymi słabościami, z własnym charakterem, aby móc podjąć walkę o drugiego człowieka, czasami walcząc bez niego, ale za to za niego. Nade wszystko trzeba zaznaczyć, że Rycerz nigdy nie walczy z człowiekiem, ale zawsze z grzesznością⁴⁵.

² Ten ogólny rys Rycerstwa Niepokalanej zaczerpnięty został ze strony internetowej prowadzonej przez Stowarzyszenie: <http://mi-polska.pl/?mi> (data wejścia: 17.12.2016).

³ Por. A. Wojtczak, *Ojciec Maksymilian Maria Kolbe*, Niepokalanów 2008, s. 419-422.

⁴ Por. S. Piętka, *ABC Rycerstwa Niepokalanej*, Niepokalanów 2007, s. 22.

⁵ Szerzej na ten temat w: J. Szyran, *Formacja ludzka w ruchach i stowarzyszeniach katolickich*, „Homo Dei” 79(2010) nr 4, s. 37-48 oraz *Medytacja biblijna jako element formacji ludzkiej w ruchach i stowarzyszeniach katolickich*, „Homo Dei” 81(2012) nr 1, s. 49-57.

„Rycerstwo Niepokalanej to sprawa serc ludzkich, nie działalność zewnętrzna, która jest tylko środkiem, nigdy celem”⁶. Stąd też każdy Rycerz, chcąc walczyć o dusze, powinien zaczynać od walki o własne uświęcenie.

2. FORMACJA ODPOWIEDZIĄ NA PAPIESKIE WEZWANIE

Celem formacji każdego człowieka jest właśnie uświęcenie, do którego zdąża przez pełniejsze odkrywanie własnego powołania i gotowość życia nim w wypełnianiu swej misji⁷. Tym, który prowadził swój lud od samego początku, wychowując go, by mógł zdążać do tego celu, był Bóg (por. Pwt 8,5; Pwt 32,10-12). Naród Wybrany był kształtowany, najpierw w swoim człowieczeństwie, w swojej relacji z Bogiem, aby następnie uczyć się odkrywać własne powołanie i stawać się na obraz i podobieństwo Boże. Był to naród wychowywany, urabiany, formowany przez Boga.

Pojęcia: „formacja”, „formować” określane w różnych źródłach, odwołują się zwykle do nadawania czemuś określonej formy, kształtu, do kształtowania, wyrabiania, ale także do organizowania czegoś, powoływania do życia, do ustawiania w określonym porządku, do szeregowania lub do kształtowania kogoś, wpływania na jego zachowanie⁸. Ciekawe konotacje tego pojęcia zauważa S. Michałowski, odczytujący je w odniesieniu do niemieckiego *bildung*, którego źródłosłów to *das Bild* – obraz. Znaczyłoby to, że w procesie kształtowania, formowania człowiek porównuje się z jakimś obrazem – ideałem. Może nim być jakiś abstrakcyjny model osobowości, konkretny człowiek, do którego chce się upodobnić lub model roli społecznej, którą chce pełnić. Każdy człowiek przechodzi w swoim życiu właściwie przez wszystkie trzy wymienione stadia procesu kształtowania. Proces ten ma zmierzać do samowychowania, do wzbudzenia w sobie motywacji odnoszącej się do wartości wyższych, które inspirują człowieka do pracy nad sobą⁹.

Obrazem, na wzór, którego człowiek ma wzrastać, jest Jezus Chrystus. On został dany człowiekowi jako forma. Formacja jest stałym pro-

⁶ A. Wojtczak, *Ojciec Maksymilian...*, dz. cyt., s. 422.

⁷ Por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, br 39-42.

⁸ Por. *Formować*, w: *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, t.1, S. Dubisz (red.), Warszawa 2003, s. 931.

⁹ Por. S. Michałowski, *Pedagogia wartości*, Bielsko-Biała 1993, s. 118-119.

cesem osobistego dojrzewania i upodobniania się do Chrystusa, zgodnie z wolą Ojca, pod kierunkiem Ducha Świętego¹⁰.

Według „Encyklopedii Katolickiej” formacją określa się „wywieranie trwałych wpływów przez jedną osobę, grupę czy instytucję na osobowość innego człowieka w celu ukształtowania w nim (zgodnie z odpowiednim modelem) psychologicznych struktur poznawczo-oceniających”¹¹. Co ważne, definicja ta zaznacza, że formacja prowadzi też do wytworzenia odpowiedniego stylu życia¹². Do takiego ukierunkowania prowadzi również dookreślenie terminu formacja w zakresie duchowości. Przynosi ono uściślenie jej celu i ukierunkowanie na „uksztaltowanie stylu życia osoby”, którą stanowi, nie prawo czy jakiś ideał, ale osoba Jezusa Chrystusa. Formacja duchowa jest więc wymianą miłości między Chrystusem a osobą formowaną aż do zidentyfikowania się z Nim. Głównym sprawcą tego procesu jest Duch Święty, którego natchnień są obowiązani słuchać, zarówno formowany, jak i formator. Za najlepszą metodę formacji przyjmuje się współuczestnictwo¹³. Wymaga ono jednak od formatora dbałości o jak najdoskonalszy stan własnego wnętrza. Zakłada bowiem, że aby formator mógł oddziaływać we właściwy sposób na formowanego, sam musi „być kimś”, czyli mieć coś do przekazania. W pierwszej kolejności powinien się on odznaczać postawą wiary, głębokiego umiłowania Boga, gorliwością w pełnionej służbie, dojrzałością osobową, przejawiającą się m.in. w mądrości, roztropności, bezinteresowności, opanowaniu itd. Środkami prowadzącymi do celu formacji są: nauczanie (konferencje, rekolekcje), życie sakramentalne (pokuta, Eucharystia), inicjacja w życie modlitwy i liturgię Kościoła (czytanie duchowne, medytacja, nabożeństwo słowa Bożego, brewiarz, adoracja Najświętszego Sakramentu), asceza (rachunek sumienia, wszelkiego rodzaju umartwienia, wsparcie potrzebujących) oraz indywidualne kierownictwo duchowe¹⁴.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Christifideles laici”. O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II*, (dalej jako: ChL), Watykan 1988, nr 57.

¹¹ Z. Chlewiński, *Formacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. V, Lublin 1989, s. 389.

¹² Por. tamże, s. 389.

¹³ Na temat współuczestnictwa w procesie formacji pisze również w swoich książkach o. A. Cencini, a także o. M. Kożuch.

¹⁴ Por. H. Wejman, *Formacja duchowa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 281-282. Szerzej na ten temat w: J. Szyran. *Asceza dla*

We współczesnym świecie daje się jednak zauważyć pewien rozłam między wyznawaną wiarą i codziennością, a jego pogłębianie jest jednym z największych dzisiejszych błędów szeroko pojętego Kościoła¹⁵. Dlatego nauczanie ostatnich papieży skierowane było na dostrzeganie potrzeby „nowej ewangelizacji”, które to pojęcie wprowadził Jan Paweł II podczas swej pierwszej podróży apostolskiej do Ojczyzny, zaznaczając, że ma ona być nowa w zapale, w metodach i w sposobie wyrazu¹⁶. Powinny one być dostosowane do okoliczności czasu, miejsca i kultury ludzi, do których są adresowane¹⁷. Pod koniec swego pontyfikatu Papież zauważył, że głoszenie na nowo ewangelicznego przesłania jest pilnym zadaniem współczesnych wspólnot chrześcijańskich¹⁸.

Papież Benedykt XVI zaznaczył, że Jezus powołał niektórych swoich uczniów do bezpośredniej współpracy w Jego misji, przez co dał znać, że pomoc ludzi w jej wypełnianiu jest cenna. Musi ona jednak uwzględniać dwa aspekty, by była coraz pełniejsza. W pierwszej kolejności powinno nim być głoszenie słowa Bożego i ukazywanie dobroci Chrystusa przez gesty miłosierdzia, służby i oddania¹⁹. By jednak głosić Ewangelię efektywnie, należy pamiętać, że ożywienie działalności misyjnej może dokonać się dopiero, gdy nastąpi odnowa jakości wiary i modlitwy tych, którzy głoszą²⁰. „...jeżeli na nowo nie przyjmimy daru łaski; nie potrafimy pozyskać ludzi dla Ewangelii, jeżeli sami pierwsi nie powrócimy do głę-

każdego, Niepokalanów 2007; *Nie taki konfesjonał straszny, czyli o pokucie i nawróceniu*, Niepokalanów 2007; *Elementarz modlitwy*, Kraków 2015.

¹⁵ Por. Paweł VI, *Adhortacja „Evangelii nuntiandi”*. O ewangelizacji w świecie współczesnym, (dalej jako: EN), Watykan 1975, nr 20. Por. także *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 43; *Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 4; *Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes divinitus”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 21; ChL, 59.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, *Homilia w sanktuarium Świętego Krzyża*, Mogiła, 09.06.1979 r., w: www.opoka.org.pl (data wejścia: 17.12. 2016).

¹⁷ Por. EN, 40.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Miłość najważniejszą formą ewangelizacji*, 18.05.2004 r., w: www.opoka.org.pl (data wejścia: 17.12. 2016).

¹⁹ Por. Benedykt XVI, *Posłannictwem Kościoła jest głoszenie prawdy*, 15.07.2012 r., w: www.opoka.org.pl (data wejścia: 17.12. 2016).

²⁰ Por. Benedykt XVI, *Wskazania duszpasterskie na nasze czasy*, 24.05.2012 r., w www.opoka.org.pl (data wejścia: 17.12.2016).

bokiego doświadczenia Boga”²¹. To jest właśnie zadaniem wspólnoty chrześcijańskiej, która powinna formować dojrzałe w wierze osoby, które spotkały w swym życiu Jezusa Chrystusa i dla których to spotkanie stało się punktem odniesienia ich życia. Ludzie ci znają Chrystusa i dlatego Go kochają, ale i kochają Go dlatego, że Go poznali – daje im to mocne i wiarygodne racje życia²². Podstawą takiej pracy nie może być jedynie teoria czy doktryna. Musi ona zawierać w sobie coś większego, bardziej ludzkiego, co pozwala doświadczyć i zaspokoić potrzebę bliskości na co dzień. Taki grunt człowiek może znaleźć w rodzinie lub w parafii, w stowarzyszeniu kościelnym, we wspólnocie, która otacza opieką braci, zwłaszcza dzieci i młodych, ale także dorosłych, starszych, chorych i same rodziny, ze względu na miłość Chrystusa²³.

Nacisk na potrzebę dbałości o rodzinę, o powołania kapłańskie i do życia konsekrowanego, a nade wszystko o młodych, kładzie również papież Franciszek w swoim nauczaniu. Zaznacza, że wspólnoty kościelne mają być miejscem słuchania, dialogu, pocieszenia i wsparcia dla małżonków. W drodze formacji kapłańskiej i życia konsekrowanego nie może zabraknąć formacji ludzkiej i duchowej nacechowanej żywą, intensywną i osobistą relacją z Chrystusem. Mają to być ludzie modlitwy, otwarci na działanie Ducha Świętego, wielkoduszni, ubodzy w duchu i pełni żarliwej miłości do Boga i bliźniego. Dbłość o formację ludzi młodych ma prowadzić do udziału w ruchach i stowarzyszeniach, których duchowość zawiera w sobie słowo Boże, wychowanie do liturgii, życia wspólnotowego i świadectwa misyjnego. Ma to być dla nich przestrzeń możliwości wyrażania własnej dyspozycyjności i młodzieńczego entuzjazmu²⁴. Formacja ludzi młodych powinna opierać się na cierpliwym ich słuchaniu oraz wychowywaniu ich do odkrycia męstwa i radości wiary. Radość zaś, która ma płynąć z bycia osobiście kochanym przez Boga, przyniesie potrzebę wyjścia z odwagą, wyruszenia z Ewangelią do innych, uczyni ich „włóczęgami wiary”. To z kolei zaprowadzi ich do spotkania, do stawania się sługami komunii i krzewienia kultury spo-

²¹ Tamże.

²² Por. tamże.

²³ Por. Benedykt XVI, *Rodzina chrześcijańska wspólnotą wychowania i wiary*, 06.06.2005 r., w: www.opoka.org.pl (data wejścia: 17.12.2016).

²⁴ Por. Franciszek, *Boże miłosierdzie nikogo nie wyklucza*, 07.02.2014 r., w: www.opoka.org.pl (data wejścia: 17.12.2016).

tkania. Nauczycielką spotkania z Chrystusem i trwania z Nim w pełnej komunii, każdego dnia, również w drugim człowieku, jest Maryja²⁵.

3. FORMACJA W RYCERSTWIE NIEPOKALANEJ

Takiemu celowi miała służyć też stworzona przez o. Maksymiliana formacja Rycerstwa Niepokalanej. Chociaż sam Założyciel dość długo „bronił się” przed uściśleniem i ułożeniem jakiegoś konkretnego programu, nie chcąc w żaden sposób ograniczać działań ku czci Niepokalanej²⁶, to jednak zastanawiał się, w jaki sposób ruch przez niego założony mógłby stać się odpowiedzią na potrzeby duchowe jak najszerzej rzeszy ludzi.

Dlatego też o. Kolbe wyodrębnił trzy formy, w których mogą oni odnaleźć swoje miejsce. Nazywane bywają one stopniami, co mogłoby sugerować kolejne etapy inicjacji, jednak tak nie jest. Określenia MI 1, MI 2 oraz MI 3 miały zwrócić raczej uwagę na sposób organizowania działalności.

- MI 1 to ci, którzy oddają się Matce Bożej i indywidualnie, według swego stanu i możliwości działają na większą chwałę Bożą.
- MI 2 to grupy stworzone z tych rycerzy, którzy pragną działać społecznie, którzy odnajdują swoje miejsce we wspólnocie mającej łączność z siedzibą główną i innymi ośrodkami MI²⁷.
- MI 3 jest bezgranicznym poświęceniem się Niepokalanej, aż do heroizmu.

Przedstawiony powyżej układ został stworzony przez o. Maksymiliana w 1920 r., aby uporządkować i usystematyzować pewne działania. Bardziej jednak zależało mu na tym, aby MI, jako specyficzna duchowość maryjna, stała się formą życia chrześcijańskiego. Pisał: „Oby MI była raczej *transcendentalis* niż *universalis*, to znaczy nie stanęła jako jeszcze jedna organizacja obok wielu, ale raczej przesiąknęła na wskroś wszystkie organizacje”²⁸.

²⁵ Por. Franciszek, *Idźmy na rozstaje dróg*, 27.07.2013 r., w: www.opoka.org.pl (data wejścia: 17.12.2016).

²⁶ Por. A. Wojtczak, *Ojciec Maksymilian...*, dz. cyt., s. 427.

²⁷ Takie grupy posiadają swój zarząd, a ten podlega zarządowi lokalnemu, następnie ten – centralnemu; jest to swoista struktura.

²⁸ Por. G. Simbula, *Rycerstwo Niepokalanej, Istota – Teologia – Duchowość*, Niepokalanów 1994, s. 40-42.

Rycerstwo z biegiem czasu zaczęło się rozrastać, a co za tym idzie, powstał problem sformalizowania i usystematyzowania praw rządzących w strukturach Rycerstwa, jednak u podstaw wszelkich zmian czy innowacji zawsze leżał oryginalny program MI, napisany przez św. Maksymiliana w 1917 r.: „«Ona zetrze głowę twoją (Rdz 3,15). Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie» (*Oficjum o NMP*)».

I. Cel

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a najbardziej masonów i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej.

II. Warunki

1. Oddać się całkowicie NMP Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
2. Nosić «Cudowny Medalik».

III. Środki

1. Ile możliwości raz na dzień zwrócić się do NMP Niepokalanej z tym aktem strzelistym: «O, Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami (można dodać na końcu szczególną jakąś intencję)».
2. Wszelkie środki (byle godziwe), na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co poleca się każdej gorliwości i roztropności: przede wszystkim zaś «Cudowny Medalik».

V. Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Święta.

R. Daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.

Uwaga:

1. Środki pod numerem III są tylko polecane.
2. Nic nie obowiązuje pod grzechem, choćby najmniejszym; miłość bez granic ku Sercu Przenajświętszemu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest naszym jedynym bodźcem²⁹.

²⁹ Por. M. Kolbe, *Pisma*, t. I-II, P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2008, nr 21a, 872, 879, 1196.

Niezależnie od tego, którą formę Rycerstwa przyjęło się jako własną, zawsze należy pamiętać, że dla wszystkich Rycerzy jest jeden, wspólny cel – oddanie się Matce Bożej, a wszelką działalność zaczyna się od samego siebie, następnie przyswaja się misję Kościoła, aby nieść Chrystusa tam, gdzie Niepokalana tego pragnie³⁰. Ze względu na to, że MI w swoim charakterze ma wpisany rys apostołski, o. Maksymilian lubił określać go bardziej ruchem niż pobożnym związkiem. Chodziło mu zapewne o to, aby poprzez takie właśnie określenie uwypuklić dynamizm i aktywność Rycerzy. Działalność MI powinna zaczynać się zawsze od modlitwy, ale za nią powinny iść konkretne czyny³¹.

Patrząc na treść Statutu zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską 8 listopada 1975 r., można zauważyć, że poza oddaniem się Niepokalanej oraz zaleceniem wpisu do księgi w jakiejś siedzibie, olbrzymi nacisk położony jest na posłuszeństwo. O. Maksymilian w swoim nauczaniu często odwoływał się do potrzeby wypracowania w sobie posłuszeństwa wobec woli Bożej³², która automatycznie prowadzi do zjednoczenia z Chrystusem. Pierwszeństwo w Rycerstwie daje się życiu wewnętrznemu według zasady: „Najpierw cały dla siebie, a w ten sposób cały dla wszystkich z nadobitości”³³. Życie to powinno być wzmacniane przez lekturę Pisma świętego, bogate życie sakramentalne oraz modlitewne. Wszyscy Rycerze mają za zadanie kształtowanie w sobie duchowości stowarzyszenia, a w owym urobieniu duchowym i apostołskim pomocą mają być zebrania i nabożeństwa miesięczne oraz urzędowe czasopisma MI, zaś znakiem przynależności powinien być «Cudowny Medalik»³⁴. Nowe Statuty Generalne wydane w 1991 r. zdają się zachowywać właściwie wszystkie te wskazania. Bardziej może uwypuklają chrzest jako sakrament, na mocy którego wszyscy powołani są do głoszenia Chrystusa oraz wskazują Rycerzom, że „będą zabiegać o pogłębienie własnej formacji duchowej, teologicznej, mariologicznej i duszpa-

³⁰ Por. *Statuty Generalne Rycerstwa Niepokalanej*, Niepokalanów 2016, art. 4, pkt. 1-3.

³¹ Por. G. Simbula, *Rycerstwo...*, dz. cyt., s. 42-43.

³² Por. M. Kolbe, *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2009, nr 3, 4, 5, 7, 8, 18, 20, 31, 35, 41, 42, 45, 52, 61, 69, 70, 86, 101, 109, 115, 149, 150, 152, 167, 169, 173, 227, 286, 293- 295, 299, 303, 311.

³³ M. Kolbe, *Pisma*, t. II, P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2008, nr 850.

³⁴ Por. opr. I. E. Wójcik, *Podręcznik Rycerstwa Niepokalanej*, Niepokalanów 1984, s. 34-36.

sterskiej, czerpiąc z bogactwa nauczania Kościoła i różnych inicjatyw proponowanych przez Stowarzyszenie”³⁵.

Odpowiadając niejako na takie zapotrzebowanie w roku Maksymilianowskim, w 50-lecie śmierci o. Kolbego, grupa alumnów z Koła MI w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, stworzyła podręcznik prowadzenia formacji w Kołach MI, zatytułowany „Spotkania rycerskie”. Jak we wstępie podaje red. odpowiedzialny, br. M. Adaszkievicz: „Potrzeba formacji zaistniała od początku działalności stowarzyszenia”. Tematy zaproponowane w tym podręczniku, jak zaznaczają sami Autorzy, zawierają pewien fundament, bez którego trudno byłoby przejść do rzeczy poważniejszych³⁶. Pomysłów na programy formacyjne było jednak o wiele więcej, choć wydawane były raczej jako materiały wewnętrzne Rycerstwa, a część z nich pojawiała się na łamach „Rycerza Niepokalanej” lub „Informatora Rycerstwa Niepokalanej”. Materiały te z czasem zaczęły odnosić się do realizacji programu duszpasterskiego Kościoła na dany rok. Wynikało to z przekonania, że Rycerz musi być człowiekiem otwartym na ludzi go otaczających i ich problemy. Wobec zastanej sytuacji nie powinien być obojętny, lecz zawsze, wsłuchując się w głos sumienia, dążyć ku dobru, wykorzystując wszelkie godziwe środki, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności – wedle zamysłu o. Maksymiliana.

W dniu 8 stycznia 1998 r. o godz. 11.00 Papieska Rada ds. Świeckich, erygowała Rycerstwo Niepokalanej, jako Międzynarodowe Stowarzyszenie publiczne według norm prawa kościelnego³⁷. Od tego momentu MI jest stowarzyszeniem wiernych i jest otwarte na wszystkich świeckich i duchownych, zakonników życia czynnego i kontemplatywnego. Jest ono publiczne, bo jego forma instytucjonalna pochodzi od Dykasterii Stolicy Świętej, która stwierdziła, że jest ono na prawie papieskim z osobowością prawną wobec wszystkich³⁸. Stowarzyszenie ze względu na obowiązujący je statut podejmuje określone sposoby działania, gdyż jest mniejszą lub większą grupą ludzi zmierzających do urzeczywistnienia uporządkowanego systemu wartości. Wartości, cele i kry-

³⁵ Por. *Statuty...*, dz. cyt., art. 5-9.

³⁶ Por. red. M. Adaszkievicz, *Spotkania rycerskie*, Niepokalanów 1991, s. 5.

³⁷ Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984, kan. 312, 1,1°.

³⁸ Por. *Rycerstwo Niepokalanej Międzynarodowym Stowarzyszeniem publicznym*, „Rycerz Niepokalanej” 501(1998) nr 3, s. 92-93. Artykuł zaznacza, że dekret erekcyjny nosi datę 17.10.1997 r., czyli został podpisany w dniu 80. rocznicy założenia Rycerstwa Niepokalanej.

teria krzewiące moralność chrześcijańską w Stowarzyszeniu krążą wokół:

- kształcenia wewnętrznego – obecności w świecie z wnętrza więzi z Bogiem;
- świeckości – w świecie, ale nie ze świata;
- interpretacji świata – instrumentu ewangelizacji.

Najważniejsze jest, aby jednostka zyskała oparcie dla własnej osobowości w Stowarzyszeniu i aby dzięki temu nabierała coraz doskonalszej tożsamości chrześcijańskiej. Tworzy się tu model zgromadzenia w imię Chrystusa, którego On sam stanowi centrum. Ludzie zaś zaproszeni do tej wspólnoty mają brać udział we wspólnocie Osób Boskich, ma to być udział w Tajemnicy Trynitarnej. Takie funkcjonowanie wpływa na jakość pracy i relacji wewnątrz wspólnoty. Musi ona być ożywiona przez słowo i sakrament, gdyż z nich buduje się wewnętrzną wolność słuchania, przyjmowania i jedności, które zaś prowadzą do współodpowiedzialności³⁹.

Dla Stowarzyszenia Rycerstwo Niepokalanej wzorem relacji człowieka z Trójcą Świętą, budowania kultury spotkania, słuchania słowa Bożego, przyjmowania Go całym swoim życiem jest Najświętsza Maryja Panna. Maryja jako Dziewica słuchająca, modląca się, rodząca, ofiarująca, która staje się Nauczycielką pobożności i która prowadzi człowieka do współodpowiedzialności za dzieło nawracania siebie i innych. Współczesnemu Rycerzowi potrzeba tego entuzjazmu wiary, z jaką Niepokalana wyśpiewała Bogu *Magnificat*, tej radości ze spotkania z Chrystusem, która przynagla do pójścia i dzielenia się tym doświadczeniem z każdym napotkanym człowiekiem⁴⁰.

Stowarzyszenie to, zawsze zakorzenione w duchu modlitwy, powinno być aktywne, nowatorskie i podążające z duchem czasu, aby wszelkie, również te najświeższe zdobycze nauki czy techniki, służyły najpierw Niepokalanej. Stąd też Rycerz Niepokalanej nie może dążyć do wyimaginowanego ideału osobowości czy sztucznie wykreowanego wzoru postępowania. Musi to być człowiek uczący się przez całe życie, pracujący nad sobą, zmieniający się, nie bojący się zmian, poznający

³⁹ Por. J. Krucina, *Rola stowarzyszeń chrześcijańskich w kształtowaniu moralności publicznej*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 15(2007) nr 1, s. 53-56.

⁴⁰ Por. Paweł VI, *Adhortacja „Marialis cultus”. O kulcie Najświętszej Maryi Panny*, Watykan 1974, nr 16-21.

współczesny świat, który stając się coraz doskonalszym, jest też coraz bliższym Niepokalanej⁴¹.

Warto zauważyć, że w chwili ogłoszenia Rycerstwa Stowarzyszeniem wydzielono w Polsce trzy regiony: obok Centrali Narodowej (Niepokalanów), zostało utworzone Centrum w prowincji północnej (centr. Ostróda) i południowej (centr. Harmęże). Każdy z tych obszarów może poszczycić się własnym programem formacji. Należałoby jedynie zapytać, na ile programy te są spójne, na ile budują Rycerstwo, a na ile owa rywalizacja w dobrym, o którą przecież chodziło o. Maksymilianowi, dziś nie jest „uprawianiem własnego ogródka”? Nie chodzi oczywiście o tworzenie sztywnych ram formacyjnych czy programów „jedynie słusznych”, ale wspólny kierunek. Wspólne działania budują wspólnotę, którą przecież Rycerstwo, nawet jako Stowarzyszenie, nie przestaje być, a może właśnie powinno się nią coraz bardziej stawać. „Zdaje mi się – mawiał św. Maksymilian Maria – że akcja Milicji Niepokalanej i Niepokalanów obecnych i przyszłych na całym świecie musi być ściśle złączona, bo to jest jeden duch i jedno ciało”⁴².

Myśląc o modelu formacji Rycerstwa Niepokalanej, zwróciłabym uwagę na te właśnie główne założenia:

- oparte na wzorze osobowym, jakim jest Najświętsza Maryja Panna;
- aktywne;
- podążające z duchem czasu;
- wzrastające w jedności ku największej chwale Bożej.



Współcześnie Rycerstwo Niepokalanej działa w wielu krajach świata, w Niepokalanowach męskich i żeńskich, wydając w ponad 20 wersjach „Rycerza Niepokalanej”, zakładając radiostacje i ośrodki telewizyjne, a różne formy działalności sprawiły, że liczy obecnie ok. 3 mln członków⁴³.

Dzisiejsze MI, funkcjonując w świecie, gdzie zanika poczucie *sacrum*, ma szczególnie trudne zadanie, aby samemu się uświęcić i innym w uświęceniu pomóc. Świętość jest dziś niemodna. Jest zbyt wymaga-

⁴¹ Por. P. Warchoł, *Zakochany w Niepokalanej*, Niepokalanów 2011, s. 29-30.

⁴² J. Domański, *Przewodnik Rycerstwa Niepokalanej*, Niepokalanów 1995, s. 201.

⁴³ Por. <http://mi-polska.pl/?mi>

jąca, a współczesny człowiek jest bardzo roszczeniowy wobec świata, ale niekoniecznie wobec siebie. Własne uświęcenie wymagałoby pewnych ofiar, jakiegoś umartwienia, a świat wokół zdaje się krzyczeć: „Hulaj, dusza, piekła nie ma”. Świętość to przeżytek lub, w tym lepszym wypadku, alternatywa dla staruszek, które już nie mają co zrobić z wolnym czasem, a i ta świętość miewa dość wypaczone oblicze. Poza tym Rycerz ma kochać ludzi, a nienawidzić grzechu. Skoro jednak trudno uchwycić *sacrum*, to i grzech jakby zaciera swoje wyraźne granice. Sekularyzm, charakteryzujący współczesność oraz związany z nim relatywizm moralny, utrudnia człowiekowi dostrzeganie tego, z czym powinien walczyć. Wiele zależy więc od właściwego ukształtowania sumienia, od formacji osobistej, duchowej, o którą każdy Rycerz powinien szczególnie zabiegać, zwłaszcza, jeśli myśli o funkcji apostołatu. „Z pustego i Salomon nie naleje” – by móc się dzielić z innymi swoim świadectwem wiary, życia z Bogiem, muszę najpierw sam tego doświadczyć. Muszę tym żyć.

„Apostoł Niepokalanej został opisany jako ten, który umiał doskonale upodobnić się do Chrystusa, spalając z miłości swoje życie, wziął pod poważną rozagę obecność Maryi do tego stopnia, że powierzenie się Jej było dominantą w tym procesie wielkodusznego oddania, misjonarz bez granic, który był w stanie wszędzie siać miłość. Dzisiejszy człowiek, szczególnie ten, który wierzy w Chrystusa, ma absolutną potrzebę zaczerpnięcia z przykładu o. Kolbego, aby odbudować i umocnić własną zdolność miłowania”⁴⁴. Tylko miłość jest twórcza – chciałoby się dopisać za św. Pawłem. Miłość, serdeczność, ciepło, ale takie prawdziwe, nie udawane, „przyklejone do twarzy”, jest dziś jedyną bronią Rycerza. Współczesne społeczeństwo, karmione Internetem, filmami o różnej treści, gazetami swoistego pochodzenia, ma wrzucane do głowy to, co kolorowe, to, co zachęca do hedonistycznego stylu życia, to, co tak naprawdę sprzedawane jako miłość, z tą prawdziwą miłością niewiele ma wspólnego. Rycerz Niepokalanej, który wychodzi do drugiego człowieka otwarty na jego zmaganie się ze sobą, ze światem, który kocha człowieka, a potępia jedynie jego grzech i wyciąga pomocną dłoń, aby wskazać drogę lub pomóc wprost – to Rycerz, którego potrzebuje współczesny świat.

⁴⁴ R. di Muro, *Św. Maksymilian wzorem miłości dla dzisiejszego człowieka*, „Miles Immaculatae”, wyd. polskie, 1/2012, Niepokalanów, s. 49-50.

ABSTRACT

In the article entitled "**Model of formation in Militia of the Immaculata (the Knighthood of Immaculate Virgin Mary)**" the author discusses jubilee reflections on the formation of members of the movement, founded by St. Maximilian Kolbe. She presents it in the open context of the challenges facing the modern Church and the world, highlighting the permanent validity of Father Kolbe's idea so as to perceive the Immaculate as the main inspiration and driving force in the struggle for human souls, also in the modern world.

KEY WORDS: Franciscanism, MI anniversary, Maximilian Kolbe, Militia of the Immaculata, Marian spirituality, Christian education.

SŁOWA KLUCZE: franciszkanizm, jubileusz MI, Maksymilian Kolbe, Rycerstwo Niepokalanej, duchowość maryjna, wychowanie chrześcijańskie.

ROMAN ALEKSANDER SOCZEWKA OFMConv*

Teresin-Niepokalanów

Graficy „Rycerza Niepokalanej”

Pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej” ukazał się w Krakowie, w styczniu 1922 r., staraniem jego inicjatora św. Maksymiliana Kolbego. Od tego czasu miały kolejne rocznice. W trzydziestą rocznicę Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie zamknął „Rycerza” prawie na 20 lat. Na szczęście historia powstania i rozwoju „Rycerza” nie została zapomniana. O jego początkach i próbach wznowienia podczas hitlerowskiej okupacji napisał sam redaktor naczelny o. Maksymilian, co zostało starannie zebrane i uporządkowane w jego „Pismach”¹. Obszerniejszą historię „Rycerza Niepokalanej” opracowali: o. Zdzisław Gogola OFMConv² oraz o. Jerzy Domański OFMConv, który

* **ROMAN ALEKSANDER SOCZEWKA OFMConv** (ur. 07.10.1934). Magister filologii klasycznej, doktor nauk humanistycznych. Absolwent Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Wieloletni nauczyciel języka łacińskiego i polskiego w Niższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Niepokalanowie. Obecnie bibliotekarz Biblioteki Klasztornej w Niepokalanowie, kierownik Archiwum MI i kustosz *Votarium* w Niepokalanowie oraz dyrektor Archiwum Prowincjalnego Prowincji MB. Niepokalanej oo. Franciszkanów w Warszawie. Autor licznych publikacji z zakresu antyku, franciszkanizmu i historii Niepokalanowa. W swoich wspomnieniach Autor wykorzystał materiały archiwalne, jak również współczesne opracowania: „Rycerz Niepokalanej” 1922-1923, 1924-1926, 1927-1941, 1945-1952, 1981-2000; Św. Maksymilian Kolbe, *Pisma*, t. I-II, P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2008; A. Kolbe, *Notatki*, zeszyt 5, 1928-1929, rkp. Archiwum Niepokalanów; W. Gral, *Historia klasztoru w Niepokalanowie 1939-1951*, mps, Gdynia 2005; Tenże, *Ślawniejszy franciszkanie w Polsce*, t. I i III, Gdynia; J.L. Gadacz, *Słownik polskich kapucynów*, t. II, Wrocław 1985; *Słownik artystów polskich*, J.M. Białostocka, J. Derwojada (red.), Warszawa 1979; *Słownik artystów plastyków*, praca zbiorowa, Warszawa 1972; *Encyklopedia katolicka*, Lublin; *Encyklopedia „Białych Płam”*, Radom 2005 oraz wywiady Autora z żyjącymi grafikami: br. Bolesławem Jurowiczem i dyr. Jackiem Ebertem.

¹ Św. Maksymilian Kolbe, *Pisma*, t. I-II, P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2008.

² Por. Z. Gogola, *Dzieje franciszkańskiej Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię 1918-1938*, Kraków 2011, s. 462-514.

w swoim artykule³ podał powojenną historię „Rycerza”. Następnym był o. Paulin Sotowski OFMConv, który w kilku rozdziałach swojej książki nawiązuje do historii tego miesięcznika⁴. Dodajmy także mniejsze opracowania Tadeusza Madały w „Encyklopedii Katolickiej”, o. Romana A. Soczewki OFMConv w „Encyklopedii «Białych Płam»” oraz w wielu biografiach św. Maksymiliana Kolbego, gdzie podane są istotne wiadomości z historii „Rycerza Niepokalanej”.



Okladka do pierwszego numeru „Rycerza Niepokalanej”. O. Efreim z Kcyni, 1922

Czytelnik sięgający po egzemplarz „Rycerza Niepokalanej”, najpierw go widzi, a następnie czyta. Redaktorzy, wiedząc, że szata graficzna czasopisma jest bardzo ważna, gdyż prowokuje do czytania, zabiegają o piękne okładki i bogate ilustracje w tekstach: fotografie, reprodukcje, grafiki i ozdobne tytuły, by czasopismo uczynić atrakcyjnym. Bazą szaty graficznej „Rycerza Niepokalanej” od początku były fotosy ludzi, wydarzeń i rzeczy⁵. Fotografii nie autoryzowano, były anonimowe. Ich klasa zależała od materiału wyjściowego, od rodzaju papieru i sztuki drukarskiej. Trzeba zauważyć, że w zestawieniu z grafiką, fotografie stanowią niższą klasę sztuki, mają za to atut mocnego dokumentu. Grafiki zaś mają w sobie część osobowości i talentu autora.

Są w relacji jak rękopis do maszynopisu. Stanowią rodzaj relikwii. Przegląd roczników „Rycerza Niepokalanej”, wydawanego w Polsce, pod kątem grafiki w różnych formach od początku aż do 2000 r., kiedy sztuka drukarska zdecydowanie przeszła na komputerowe zdobienie czasopism, wykazał, że znalazły się w nim prace bardziej i mniej znanych grafików, którym warto poświęcić nieco miejsca w historii „Rycerza”. Włożyli oni bowiem część swego talentu w upiększenie miesięcznika

³ Por. J. Domański, *Działalność wydawnicza Niepokalanowa po II wojnie światowej*, w: *Wspólnota miejscem tworzenia*, B.L. Dyczewski (red.), Niepokalanów 1992, s. 47-61.

⁴ Por. P.W. Sotowski, *Opowieść o św. Maksymilianie*, Niepokalanów 2011.

⁵ Dla pełności tematu podaję nazwiska klasztornych fotografów, którzy mieli lub mogli mieć swój udział w tworzeniu szaty graficznej „Rycerza”: o. Alfons Kolbe, o. Justyn Nazim, o. Marian Wójcik, br. Cyprian Grodzki, br. Ferdynand Kasz, br. Filoteusz Mucha, br. Zeno Wojtasiuk, br. Mieczysław Wojtak.

i ukazania piękna Niepokalanej, gdyż bardzo często rysowali Jej postać, zwłaszcza na okładce. Wśród nich są zakonnicy i ludzie świeccy, artyści z prawdziwego zdarzenia i amatorzy, którzy sami nauczyli się sztuki graficznej. Biogramy ich podajemy w kolejności chronologicznej.

1. PIERWSZY GRAFIK „RYCERZA”

Efrem Stanisław Klawitter OFM⁶Cap z Kcyni, rzeźbiarz, malarz, rysownik.

⁶ Efrem Maria Stanisław Klawitter, syn Franciszka i Katarzyny z domu Kamińska. Urodził się w Kcyni, 6 kwietnia 1894 r. Miasteczko liczyło wtedy ok. 2500 mieszkańców. W nim spędził dzieciństwo i ukończył szkołę podstawową. Brał udział w strajku dzieci protestujących przeciw nakazowi władz pruskich odmawiania w szkole modlitwy po niemiecku. Do gimnazjum uczęszczał w Dębicy. Już wtedy okazywał zdolności artystyczne, co nie uszło uwagi artysty malarza Wiktora Gosienickiego, który kładł polichromię w kościele parafialnym w Kcyni. Przyjął go na praktykanta do swojej pracowni w Gnieźnie. W 1911 r. Stanisław rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, a następnie kontynuował je w malarskiej szkole benedyktynów w Beuron. Studia Stanisława przerwała I wojna światowa. Wcielony do pruskiej artylerii, walczył na froncie francuskim, nad Marną i przy oblężeniu Reims. Na widok płonącej katedry zawołał: „Niemcy przegrają wojnę. Musi być kara za takie barbarzyństwo”. Za tę wypowiedź został karnie przeniesiony do Wrocławia, gdzie w więzieniu poznał belgijskiego kapucyna. Owocem rozmów była decyzja wstąpienia do zakonu. Stało się to w Krakowie, 12 lipca 1920 r. Po nowicjacie, już jako br. Efrem Maria z Kcyni, studiował filozofię w Wyższym Seminarium oo. Franciszkanów w Krakowie. Tam w roku akademickim 1921/22 spotkały się drogi życia 27-letniego studenta Efrema z 27-letnim profesorem Maksymilianem. Br. Efrem szybko przystał do Rycerstwa Niepokalanej, 21 listopada 1921 r. Współpraca, a może nawet przyjaźń, zostały szybko zerwane zakonnymi rygorami. W 1922 r. o. Maksymilian z całym wydawnictwem przeniósł się do Grodna, a br. Efrem udał się do Belgii. Tam ukończył studia teologiczne i przyjął święcenia kapłańskie 4 października 1925 r. z rąk kard. D.J. Merciera, z którym się już wcześniej zapoznał. Kardynał bowiem finansował jego artystyczne studia. W następnych latach o. Efrem często zmieniał miejsca swego pobytu, co zapewne było związane z zamówieniami prac artystycznych. I tak w 1928 r. udał się do Rzymu, gdzie z polecenia generała zakonu przygotował ilustracje do brewiarza. Wnet powrócił do Belgii, gdzie wyrzeźbił trzy pomniki kard. Merciera, co świadczy, że już wtedy był uznanym artystą. W czerwcu 1965 r. definitywnie powrócił do Polski. Przebywał w Zakrocymiu i Warszawie. Zmarł 4 grudnia 1970 r., a ciało złożono w katakumbach kościoła oo. Kapucynów w Warszawie. W każdym miejscu pobytu o. Efrem pozostawił ślady swego artystycznego talentu. Są to dzieła o bardzo urozmaiconej tematyce, tworzone najróżniejszą techniką i w różnym materiale. Przeważa tematyka religijna i franciszkańska – w posągach i obrazach św. Franciszka z Asyżu i świętych Zakonu. Ale wybierał też tematykę antyku i przyrody. Wykaz jego prac zawiera także akwarele i rysunki z tytułami: „Achilles”, „Hector i Achilles”, „Menelaos i Machaon”, „En to ergasterio”, „Pracownia artysty greckiego” i 28 pięknych ilustracji do „Iliady” i „Odysei”, które aktualnie zdobią korytarz ośrodka *Honoratianum* w Zakrocymiu. Rysował, malował, rzeźbił, projektował freski, witraże, nawet znaczki pocztowe. Żadne tworzywo nie było mu obce: papier, płótno, drewno, marmur, brąz. Katalog wykonanych prac,

„Jak to wszystko symbolicznie było na początku, gdy się zaczynał «Rycerz Niepokalanej». Kapucyn rysował okładkę «Rycerza», reformat zbierał pieniądze od swoich i dawał na «Rycerza»” – taką wypowiedź św. Maksymiliana Kolbego zanotował kronikarz. Szczęśliwie zachowały się te pierwsze krakowskie egzemplarze, skromnie wydawane: lichey papier, 16 stron druku formatu A5, bez niebieskiej, charakterystycznej dla miesięcznika okładki. Poza grafiką na tytułowej stronie, wewnątrz kilka standardowych ozdóbek drukarskich, winietek w stylu secesyjnym, 7 wyróżnionych inicjałów i jedna fotografia – oto cała ozdoba graficzna miesięcznika. Następne numery wydano w podobnej szacie.

Rysunek na okładce zwraca uwagę swoją ekspresją i rycerskim duchem walki. Dwa miecze w pozycji pionowej, znaczone inicjałami MI (Militia Immaculatae) przeszywają wijące się w śmiertelnych konwulsjach węże na stosach heretyckich i masońskich ksiąg. Rękojeści mieczy łączy wstęga ułożona łukiem. Na niej tytuł: „Rycerz Niepokalanej”. Wszystkie elementy graficzne tej strony tworzą jakby herbowy kartusz, którego centrum zajmuje postać Matki Bożej Niepokalanej z globem ziemskim, wężem, półksiężycem pod stopami i z wieńcem 12 gwiazd wokół głowy. Pod figurą Niepokalanej napisy: „Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie” i „Ona zetrze głowę twoją”⁷. W prawym dolnym rogu okładki widać czytelny podpis Autora rysunku. Grafik trafnie i jasno wyraził ideowe założenie Rycerstwa Niepokalanej. Zachował też artystyczne wymogi rysunku, jak: światło, proporcje, perspektywę. Ten sam rysunek ozdobił okładkę „Rycerza” drukowanego w Krakowie, nr 1-10. Na egzemplarzach wydawanych w Grodnie pozostał już tylko sam wizerunek Matki Boskiej, przypuszczalnie wykonany też przez br. Efrema. Dlatego zrezygnowano z pierwotnej grafiki w ostatnich nume-

wątpliwe czy wszystkich, wymienia 135 pozycji, a niektóre z nich to serie złożone z wielu obrazów. Wśród prac wykonanych w Polsce chronologicznie na pierwszym miejscu znajduje się okładka do „Rycerza Niepokalanej”. Ale to drobiazg. O. Efrema ozdobił katedrę gnieźnieńską monumentalnym pomnikiem w brązie kard. Edmunda Dalbora oraz 16 płaskorzeźbami z życia św. Wojciecha, w polichromowanym drewnie. Za tę pracę otrzymał szczególne wyróżnienie. Wybito medal ku czci rzeźbiarza. Niestety, płaskorzeźby te zostały spalone przez niemieckiego okupanta. Zachowały się tylko ich rysunki. Nie sposób wymienić tu wszystkich dzieł mistrza. „Zdobyl światową sławę – napisał o swym współbracie autor „Słownika polskich kapucynów” – jako artysta malarz, rzeźbiarz i rysownik. Postawę artystyczną uformował w Beuron, ale własny styl franciszkański udoskonalil w Asyżu, w kontakcie z dziełami sztuki i pięknem włoskiego krajobrazu”.

⁷ Słowa zaczerpnięte z „Dyplomika MI” ułożonego przez św. Maksymiliana Kolbego w 1917 r.

rach tego samego rocznika – nie wiemy. Musiały zadecydować o tym inne względy niż tylko techniczne.

Udział br. Efrema był pełniejszy, niż tylko pomoc graficzna. Wspominał o tym o. Maksymilian: „Zacząłem w Krakowie kwestę na organ Mielicy... Wydatnie pomagał mi w zbieraniu takowej kleryk – mój uczeń na filozofii – kapucyn Efrema z Kcyni od swojego prowincjała i ojca gwardiana”⁸. Do tego samego epizodu o. Maksymilian nawiązał jeszcze w kilku innych miejscach pism, np. w liście do o. prowincjała Kornela Czapryka z 4 marca 1931 r.: „Pierwszy «Rycerz» polski powstał i rozpow szechnił się współpracą z nami i kapucynów, i reformatów, i nawet bernardynów, bo Niepokalana jest nam wspólna”.

Powszechnie wiadomo, jak się potoczyły losy o. Maksymiliana Kolbego, natomiast prawie nic nie wiemy o losach br. Efrema z Kcyni, jednego z pierwszych współpracowników w redagowaniu «Rycerza Niepokalanej», w którym pozostawił trwały ślad swojego talentu. A jest to artysta godny uwagi. Znają go historycy sztuki nie tylko w Polsce.

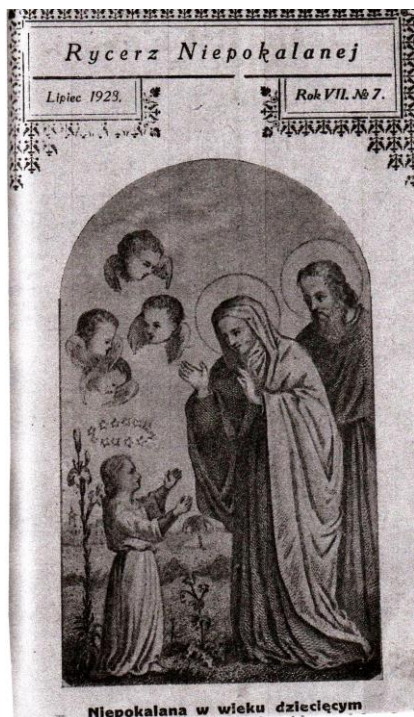
2. RYSOWNIK Z TORUNIA

Robert Andersen⁹, grafik, malarz, ilustrator ksiąg liturgicznych.

⁸ *Garstka wspomnień*, Grodno 1923.

⁹ „Rzecz się miała tak: Jeszcze jego ojciec osiedlił się na terenie obecnej Litwy w Szawlach, a ożeniony był ten ojciec z konwertytką, gorącą katoliczką. Ojciec miał jednego syna i dlatego wyraził ostatnią swą wolę, by ten syn został przy luteriańskiej wierze. Syn ten Robert chodził do gimnazjum w Szawlach, następnie ukończył prawo i, jako aplikant sądowy, ujrzał wojnę. Walczył w rosyjskiej armii na froncie greckim, a tak mu ta rezanina zbrzydła, że w wojnie wewnętrznej 1917 r. czerwonych z białymi już nie brał udziału. Miał wtedy żonę i dwoje dzieci (dziś ma troje). Jednak na skutek podłego donosu aresztowany został jako burżuj, antyrewolucjonista i wleczony po więzieniach, i dręczony niewymownie, aż ostatecznie skazany na śmierć. I wyrok ten miał być już wykonany, gdyby nie dziwny zbieg okoliczności, że w czerezwyuczajce tej zasiadał właśnie jego kolega szkolny. Ten wpłynął na to, że proces przeprowadzono jeszcze jeden raz i wydano wyrok uniewinniający. Postanowił wtedy przedostać się do Polski. W portkach zszytych z worków, bez niczego zupełnie, jako ślusarz o nazwisku zmienionym, choć podobnym, jechał ku granicy. A sprawa była i z tego powodu trudna, że nie miał żadnego prawa do gościnności w Polsce, jako obcokrajowiec i obconarodowiec. A jednak przekroczył granicę. Ten moment przekroczenia granicy w 1922 r. nie zatrze się nigdy w jego pamięci! Do ostatniej chwili nie dowierzał, aby mógł się wyswobodzić! Doszukał się jakoś krewnych, którzy choć nie bogaci, jednak mu dopomogli, by się jakoś dźwignął: wystarali się o jakieś ubranie itd. Również i tę posadę, doradcy prawniczego w Kuratorium, mu wyjednali. Praca ciężka, bo to i prawodawstwo polskie nowe, i dzielnicowe dawne uwzględniać wciąż jeszcze trzeba. Pensja ledwie na bieżące potrzeby wystarczy. A tu trzeba się z nędzy dźwigać! Meble kupować! Jednym słowem całą rodzinę

O. Alfons Kolbe, redaktor „Rycerza Niepokalanej”, będąc w Warszawie, 11 marca 1928 r. udał się do redakcji tygodnika „Mucha” na rozmowę z Władysławem Buchnerem, wydawcą i dyrektorem redakcji tego tygodnika, w sprawach redakcyjnych. Wręczył dyrektorowi ostatnio



Okładka R. Andersena.

wydany „Albumik Niepokalanowa”, który stał się okazją do rozmowy na temat szaty graficznej czasopism, także „Rycerza”. O. Alfons tak zrelacjonował swoje spotkanie z dyrektorem w swoim „Pamiętniku”: „Wręczyłem mu albumik, a on głównie na usterki w technicznym wykonaniu uwagę zwraca. Słuszne wskazówki! «Muchę» redaguje i wydaje już 40 lat, a ma sam 68 lat życia, zaś «Mucha» lat 60. Obecnie na jubileusz w czerwcu odprawi się jeno cicha Msza św. Rycinę odpowiednią do tygodnika wykonuje sam Andersen z Torunia (Robert Andersen). Temu też rysownikowi okładkę «Rycerza» zlecić radzi: terminowy, solidny, logiczny, nabożny i niedrogi. Od p. Buchnera bierze po 50 zł za rysunek, ale od nas zapewne więcej nad 25 nie weźmie. Jest jeszcze Paszkowski, ale to jakiś dziwny człowiek, areligijny, na Mszy św. go nigdy

nie widać, nawet nie wiadomo, gdzie właściwie mieszka! Inni jeszcze gorsi. Lipiński półbzik, Darski – tego p. Buchner nie lubi! Żadnej myśli! Rydiger – też bezmyślnie rysuje! Najlepszy Andersen!”.

Tydzień po tej rozmowie, 18 maja 1928 r., o. Alfons Kolbe pojechał do Torunia, aby spotkać się z grafikiem i osobiście sprawę załatwić. Z wizyty zrobił obszerną notatkę: „Zajeżdżam aż na ulicę Sienkiewicza, gdzie po minięciu elektrowni docieram do numeru 44: Kuratorium. P. Andersen, urzędujący w pokoju na lewo wprost, z papierem właśnie wychodził, ale gdym się mu przedstawił, powrócił i załatwić już tej ja-

stawiać na nogi! Dlatego to podjął się współpracy w «Słowie Pomorskim» w charakterze karykaturzysty, a i do «Muchy» przed rokiem napisał, czy jego współpracę przyjmie. Ceny wyznaczył – sam nie wie, czy sprawiedliwe. Bo się na tym nie zna i nikogo się nie radził. Odstawia tematy polityczne, głównie ogólnościowe”. A. Kolbe, *Pamiętnik*.

kiejś sprawy nie chciał, mimo mego nakłaniania. Dość wysoki, pociągły, z włosami zaczesanymi ku górze leżąc, twarz inteligentna i jakby nie nasza. Z rozmowy dowiaduję się, że jest Norwegiem, a religii luterńskiej: ewangelik. Żona jego i dzieci katolickie. Właśnie pojutrze dziewczynka przystąpi do Pierwszej Komunii (bez „świętej”). Wrogiem katolicyzmu nie jest, bo nic nie widzi w nim takiego, co by mu się podobać nie miało. W religii szuka przede wszystkim moralności. Cześć Maryi mu się podoba i dlatego pracy dla «Rycerza» chętnie się podejmie. Nie, by miał udawać, bo gdyby tak było, nie więziliby go ani na śmierć skazali bolszewicy. A przecież go skazali. /.../ Depeszę od nas dostał, że to redaktor «Rycerza Niepokalanej». Wdzięczny jest p. Andersen panu Buchnerowi, że go polecił i tak spośród rysowników, nawet warszawskich, wyróżnił. I choć okładka będzie stanowiła sprawę trudniejszą, przecie się tej pracy podejmuje. Ilustracje do artykułów? O, to już inaczej! To lubi! Dla pomniejszenia czy powiększenia? Czy naturalna wielkość? Zostawiam to jego doświadczeniu. A on, choć miniaturowe rysunki wykańczać lubi i cierpliwość iście średniowiecznych mnichów mu w tym towarzyszy, jednak tu uznaje, że lepiej wykonać obrazy duże. Do «Małej Apostołki» wyrysuje trzy obrazy już dziś po południu, a odeśle jutro. Załączy do tego projekt okładki. Do «Ostatniej posługi» (tekst mu też zostawiłem) również pospiesznie ze dwa obrazki wyrysuje, zaraz w niedzielę (a dziś piątek), bo ma wtedy czas. I od razu odeśle. Cena? Zrobi nieco taniej, niż p. Buchnerowi. «Nieco taniej» – przeraził mnie tym «nieco». Jeśli tam po 50 zł. To może tu 40? Mówię więc, że p. Buchner zapowiadał, że pewnie będzie pół jego ceny. Namysła się. Nawet darmo by zrobił, gdyby nie zabierało mu czasu tak potrzebnego do zarobkowania. Czekam i coś mi mówi, że będzie 30. I dzięki Bogu. Mówi, że to źle. Rysunki zwykłe do tekstu będzie liczył po 5 zł., a okładzinkową na dwa kolory i z przesyłaniem projektów – 15 zł. Wprost wierzyć się nie chce i odszedłszy, dziękuję Niepokalanej”.

W tym samym „Pamiętniku”, pod datą 22 maja 1928 r., o. Alfons zapisał: „Przysłała nam Andersen rysunki do Kalendarza, one po 5 zł. Prawdziwy talent i dobre serce”. A w liście skierowanym do tegoż grafika w dniu 31 maja tego roku napisał: „Wielce Szanowny Panie! Projekt okładki szczerze się nam podoba. Szkoda, że czterech kolorów nie będziemy mogli jeszcze w tym roku zastosować. Wyobrażam sobie, jakby to ładnie i pociągająco było! Targowałem się tedy o te cztery kolory z naszymi braćmi – drukarzami. Na nic jednak to się nie zdało: świadczą, że bezwzględnie by nie poradzili. Ogólnie sądząc po projekcie, Szanowny Pan wszedł na zgodny z nami sposób wyrażania myśli”.

Tak to się zaczęła współpraca Roberta Andersena z redakcją „Rycerza Niepokalanej”. Miała poniekąd charakter ekumeniczny. Nie trwała długo z nieznaney przyczyny. W liście z 10 czerwca 1928 r. o. Alfons przesyła grafikowi słowa „Bóg zapłać”, przeprasza za zabrany czas, pociesza, że „to nie strata, bo Matka Boża wyjedna u Syna Swego hojną nagrodę, o co my w Niepokalanowie prosić ją będziemy”.

3. PIONIER NOWOCZESNEGO PLAKATU

Tadeusz Lucjan Gronowski¹⁰, grafik, pionier nowoczesnego plakatu, architekt wnętrz, scenograf.

Współpraca Gronowskiego z redakcją w Niepokalanowie zaczęła się w maju 1934 r., kiedy to po raz pierwszy wykonał okładkę do „Rycerzyka Niepokalanej”. Redaktor miesięcznika, o. Justyn Nazim, w notatce „Nasza okładka” podał jej przesłanie, zaznaczając, że „Niepokalana sama natchnęła artystę malarza, wykonawcę tej okładki, jednego z najświetniejszych grafików, pana T. Gronowskiego. Za bezinteresowną i ofiarną pracę, z taką miłością i odczuciem idei wykonaną, składamy mistrzowi serdeczną podziękę, a Niepokalana niech najhojniej wynagrodzić raczy.”



Okładka do „Rycerza Niepokalanej”.

T. Gronowskiego, 1934.

Współpraca z Gronowskim trwała do wybuchu wojny. Jego rysunki zdobiły „Małego Rycerzyka Niepokalanej”, „Rycerza Niepokalanej”, a także świąteczne numery „Małego Dziennika”. Szczególnie atrakcyjne pod względem artystycznym były w jego opracowaniu okładki do „Rycerza”. Prace podpisywał pełnym na-

¹⁰ Tadeusz Lucjan Gronowski urodził się w Warszawie, w 1894 r. (był rówieśnikiem św. Maksymiliana). Zmarł w Warszawie w 1990 r. Artysta bardzo produktywny i wszechstronny. Plakaty, ilustracje do książek, wystroje wnętrz, reklamy towarów, znaczki pocztowe, dekoracje teatralne – to wszystko można znaleźć w jego twórczości. „Żuraw” – znak jego pomysłu zdobi samoloty Polskich Linii Lotniczych „LOT” od 1929 r. Wielokrotnie był nagradzany na wystawach w kraju i za granicą. Jako scenograf współpracował z Teatrem Narodowym, Teatrem Polskim i z Redutą Schillera. Przede wszystkim znany jest jako plakacista. Jego prace do dziś można oglądać w Muzeum Plakatu w Warszawie.

zwiskiem. Oryginały okładek i inne jego grafiki częściowo się zachowały, są przechowywane w Archiwum Klasztornym i były eksponowane na wystawie w Muzeum Papieskim w Niepokalanowie, od grudnia 2011 do maja 2012 r.

4. PODZIĘKOWANIE MATCE NAJŚWIĘTSZEJ

Kazimierz Witkowski¹¹, grafik. W 8. numerze „Rycerza Niepokalanej” z 1946 r., na str. 212, w dziale „Podziękowania” znajduje się jedno niezwykle oryginalne: rycina pięknej kapliczki z figurką NMP, a pod nią napis: „Kraków, dn. 8 czerwca 1946 r. Przesyłam rysunek kapliczki na podwórku domu przy ulicy Siennej 19 w Warszawie. Jako podziękowanie Matce Najświętszej za szczęśliwe wyrwanie z rąk oprawców hitlerowskich mojej żony. Kazimierz Witkowski, grafik”. Autor podziękowania był współpracownikiem „Rycerza Niepokalanej” tuż przed wojną 1939 r. Artysta wysokiej klasy. Aktualnie (2017 r.) jeden egzemplarz „Rycerza” z jego grafiką (okładka w stylu art deco i ilustracje wewnątrz numeru) w antykwariacie wyceniono na 25 zł.

5. ŚWIADEK MĘCZEŃSTWA

Mieczysław Kościelniak¹², grafik, malarz, rysownik. Redaktorzy „Rycerza Niepokalanej” korzystali z uprzejmości artysty, by swoimi grafikami, a następnie obrazami w kolorowych edycjach czasopisma, wzbo-

¹¹ Kazimierz Witkowski urodził się 19 września 1915 r. w Makuszyño, zmarł w Warszawie 20 października 1955 r. Był absolwentem Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarskich w Warszawie. Uprawiał grafikę użytkową (plakaty, ilustracje dla czasopism, „Moda i Życie”, „Przyjaźń”). Organizował wystawy: „Przez oświatę do socjalizmu”, „Plan 6-letni”. Był kilkakrotnie nagradzany za działalność artystyczną. W 1952 r. został odznaczony Srebrną Odznaką Przdownik Prac. Był członkiem Wielkiej Łoży Masońskiej Narodu Polskiego z siedzibą w Krakowie.

¹² Mieczysław Kościelniak (ur. 29 stycznia 1912 r. w Kaliszu, zm. 5 marca 1993 r. w Słupsku). W styczniu 1941 r. został aresztowany przez Gestapo w Warszawie i był więziony w obozie koncentracyjnym w Auschwitz naznaczony numerem 15261. Ocierając się codziennie o ludzkie cierpienie, postanowił z narażeniem życia ilustrować tę przerażającą rzeczywistość. W obozie narysował ok. 300 prac, które przy pomocy kolegów z konspiracji przemycił z transportem brudnej pościeli poza teren obozu. W obozie artysta zawarł serdeczną przyjaźń z o. Maksymilianem Kolbe. Był świadkiem jego heroicznej decyzji ofiarowania swego życia za życie innego więźnia, Franciszka Gajownicza. Urzeczony postacją o. Kolbeego poświęcił mu bardzo dużo prac malarskich i graficznych. Napisał o nim kilka artykułów. Zeznawał jako świadek w procesie kanonizacyjnym o. Maksymiliana, pielgrzymował wielokrotnie do Oświęcimia i Niepokalanowa.

gacał jego szatę graficzną. Przede wszystkim pierwsze powojenne egzemplarze (od 1945 r.) były ozdabiane grafikami Kościelniaka. Nie da się określić czasu współpracy artysty z Wydawnictwem oo. Franciszkanów w Niepokalanowie, gdyż prace jego służyły wielokrotnie i aż do dziś służą jako ilustracje, nie tylko w „Rycerzu”, ale także w różnych książkach, kalendarzach, folderach czy plakatach.

Cechą charakterystyczną grafik Mieczysława Kościelniaka jest mistrzostwo cienkiej kreski, widoczne, zwłaszcza w miniaturowych obrazkach. Co zaś tyczy obrazów sztalugowych, to są one wykonane metodą nakładania farby szpachelką. W ten sposób kompozycja nabiera charakteru surowości, co bardzo dobrze komponuje się z treścią obozowych obrazów. Mieczysław Kościelniak był artystą niezwykle utalentowanym,



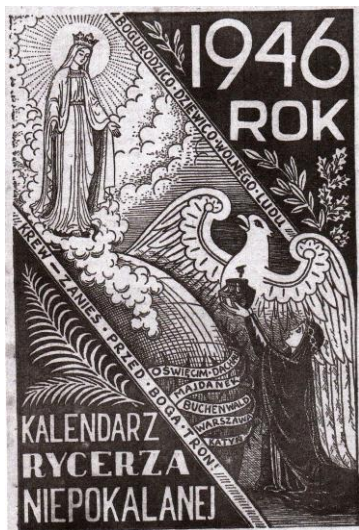
Ostatni apel o. Maksymiliana. M. Kościelniak

zostawił po sobie bogatą twórczość w przeróżnych formach: w grafice, w linoleorytach, w obrazach na płótnie, w polichromii, mozaice i witrażach. Większość prac jest sygnowana lub podpisana. Część jego prac zdobi bazylikę w Niepokalanowie, jak też inne obiekty klasztorne. Muzeum Papieskie uczciło twórczość Mieczysława Kościelniaka okolicznościową wystawą w Roku Maksymilianowskim (2010) pt. „O. Maksymilian Kolbe w obrazach współwznień Mieczysława Kościelniaka”. Przybliżyła ona postać Świętego w ostatnim etapie jego życia. Z obrazów artysty bije autentyzm przeżytej tragedii w Auschwitz. Takim pozostał o. Maksymilian Kolbe w jego pamięci. Artyzm mistrza doceniła Poczta Polska, emitując w 1983 r. znaczek pocztowy o nominale 27 zł z portretem o. Maksymiliana Kolbego malowanym przez Mieczysława Kościelniaka.

6. ARTYSTA CZY DYLETANT?

Felicissimus Stefan Szytk OFMConv¹³ z Niepokalanowa. Jego zaangażowanie graficzne w „Rycerzu Niepokalanej” było sporadyczne

¹³ Felicissimus Stefan Szytk urodził się 5 czerwca 1920 r. na Mazowszu, zmarł 21 marca 2005 r. w Niepokalanowie, gdzie przebywał od wstąpienia do zakonu (20 października 1936 r.) aż do śmierci. Cieszył się w klasztorze dobrą opinią. Jako zakonnik był posłuszny, cichy, pobożny i dokładny w pracy. Pracował w administracji klasztornej, w drukarni jako fotograf, w produkcji figurek Matki Bożej. Stopniowo odkrywał swój niewątpliwy talent w sztuce de-



Okladka kalendarza wg br. Felicissimusa

i ograniczone do wykonania okładki. Wykonał ich ok. 50 do „Rycerza” i „Kalendarza”. Stosował też metodę montażu z gotowych elementów, uzupełnianych jego ręką. Od strony ideowej i treściowej były poprawne, od artystycznej – dyskusyjne. Miał w klasztorze swoich fanów, którzy z przekonaniem twierdzili, że tylko kompozycje br. Felicissimusa się liczą, są najpiękniejsze, bo łączą jednocześnie elementy maryjne, Maksymilianowskie, religijne, patriotyczne, ludowe i narodowe. Przykładem takiego konglomeratu elementów jest okładka „Kalendarza” na rok 1946 czy 1947, jak też niektóre okładki „Rycerza” z tego czasu. Istnieje problem z określeniem autorstwa jego prac, gdyż sygnował je znakiem FMS (Felicissimus Maria Szytk), albo znakiem MI (Miles Immaculatae). Być może ten drugi znak dotyczy innego grafika, zwłaszcza, że już był stosowany w latach trzydziestych. W tym samym czasie działali w klasztorze mniej lub więcej znani artyści amatorzy, jak br. Lechosław Duraj, uzdolniony grafik pracujący w redakcji „Małego Dziennika”, br. Konrad Zajac, świetny ko-

korowania i rysunku. Sprzyjało mu w tym życie klasztorne. Organizował amatorskie przedstawienia, był ich reżyserem, scenografem, dekoratorem, kostiumologiem, a także aktorem w rolach wymagających szczególniejszej ekspresji. Szczególny wkład swoich pomysłów i pracy zostawił w przygotowaniu teatru figurek „Panorama Tysiąclecia” i „Misterium Męki Pańskiej”. Oba teatry działają do dziś i szczerze są podziwiane i przeżywane. W opinii jednak znawców wyższej sztuki są religijnym kiczem. Zaproszony do obejrzenia „Panoramy Tysiąclecia” Kazimierz Dejmek, dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie, nie wytrzymał do końca przedstawienia. „Trzeba było do wykonania figurek poprosić Kiliana” – to nie jedna z jego uwag, jaką przy tej okazji wyraził. Br. Felicissimus malował też obrazy dużego formatu o tematyce maryjnej i Maksymilianowskiej. W sumie namalował ich ponad setkę. Jeden z jego obrazów Matki Bożej Gwiazdnej, przekazany do klasztoru w Gdyni, został ukoronowany jako słynący łaskami. Dekoracja, jaką przygotował na wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II w Niepokalanowie, zwisała w bazylice od sufitu aż do stopni ołtarza (15 m). Z usług artystycznych był też zaproszony do Japonii i USA. W Niepokalanowie miał monopol na projektowanie i wykonanie stałych i okazjonalnych dekoracji. Szopki na Boże Narodzenie, Groby Pańskie, ołtarze na Boże Ciało, dróżki, groty, figury, pomniki – to wszystko opierało się na jego projektach, radach, a przynajmniej opiniach. W ten sposób zostawił w Niepokalanowie swoisty kanon piękna, często odbiegający od klasycznego. Oglądający jego prace często mówili: „Szkoda, że swego talentu nie kształcił na artystycznych uczelniach”.

pista obrazów, br. Filoteusz Mucha, fotograf i rysownik karyktur do „Echa Niepokalanowa”, br. Maurycy Kowalewski po Akademii Sztuk Pięknych. Dziś nie można odpowiedzialnie stwierdzić, który z nich włączył się do prac graficznych w „Rycerzu”.

7. ODDANY MARYI SAMOUK

Antoni Jan Gołębnik¹⁴, artysta grafik. Należy ubolewać, że współpraca redakcji „Rycerza Niepokalanej” z tym artystą, jeśli w ogóle taka była, ograniczyła się tylko do jednej, bardzo wymownej grafiki, zamieszczonej w „Rycerzu” z maja 1946 r. Być może był to jednorazowy wybór ilustracji dobranej do treści artykułu.

8. ARTYSTYCZNE MAŁŻEŃSTWO

Witold Kalicki¹⁵, grafik, w l. 1949-1950 jako grafik użył swego talentu do ozdabiania „Rycerza Niepokalanej”. Wykonał okładki i kilka ilustracji do artykułów. Prace podpisywał pełnym nazwiskiem W. Kalicki.

¹⁴ Antoni Jan Gołębnik urodził się w Poznaniu w 1917 r., zmarł nagle 3 maja 1988 r. także w Poznaniu, w uroczystość NMP Królowej Polski, którą całym swym życiem i twórczością był oddany. Fascynowała go Ostra Brama z cudownym obrazem w Wilnie, dokąd przeprowadził się z Poznania. Dał wyraz szczególnej czci do Matki Bożej w twórczym cyklu grafik „Teologia maryjna” i „Wyznanie”. W sztuce graficznej, utrwalanej w ekslibrisach, drzeworytach, ilustracjach książkowych i akwarelach, był samoukiem. Nauczył się tej sztuki już po wojnie, podpatrując warsztat pracowników Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Poznaniu. O jego talencie świadczą liczne wystawy w kraju (ok. 150) i za granicą (ok. 30). Z wielkim pietyzmem uprawiał sztukę sakralną, za co otrzymał szczególne uznanie Rzymskiego Ośrodka Sztuki, Kultury i Informacji „La Spondo” (1961) i nagrodę im. Brata Alberta Chmielowskiego (1979). Ducha wiary nabierał ze współpracy z Instytutem Wyższej Wiedzy Religijnej w Wilnie oraz z lektury Pisma świętego, którego treści zamknął w cyklu drzeworytów. Wystawa jego prac „Wielkie znaki” została ostatnio otwarta 3 stycznia 2017 r., w Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze. Wykazuje ona umiejętności artysty w przekazywaniu odbiorcom walorów graficznego znaku, o którym napisał, że „skromny, lapidarny znak kryje nierzadą treść objętości małego traktatu naukowego lub eseju literackiego”.

¹⁵ Na Starych Powązkach w Warszawie stoi przeciętnej klasy nagrobek (kw. 131, III) z napisem: „Witold Kalicki 1915 – 21 I 1983 lat 68 malarz grafik” i drugi napis: „Maria Bilińska-Kalicka artysta-plastyk 1912 – 2 VII 1990 lat 78”. Dobrane małżeństwo artystów spoczywa we wspólnej mogile. Wykształcenie artystyczne Kalicki otrzymał w Miejskiej Szkole Sztuk Zdobniczych i Malarskich w Warszawie. Uzyskał dyplom w 1934 r. Uprawiał grafikę użytkową: plakaty, projekty opakowań, rysunek architektoniczny, ilustracje do czasopiśmie i książek (aktur Oppman „Pan Twardowski”), a także malarstwo sztalugowe: portrety, pejzaże, sceny rodzajowe. W jego twórczości znalazła się też tematyka religijna: obrazy św. Jerzego, św. Heleny. Współpracował z wydawnictwami Pax, Inko i Veritas.

9. ARTYSTA PROJEKTANT

Zbigniew Jezierski¹⁶, malarz. Z redakcją „Rycerza Niepokalanej” współpracował okazjonalnie w l. 1946–1947. Swoje prace oznaczał literami Z.J., ale nie wszystkie. Najprawdopodobniej jego ręką zostały wykonane rysunki 7 warszawskich kościołów, wymagających odbudowy po wojennych zniszczeniach, zamieszczone w listopadowym numerze „Rycerza” z 1952 r.

10. ARTYSTA Z BELGII

Jos Speybrouck¹⁷ – belgijski artysta, malarz, grafik, rysownik. W „Rycerzu Niepokalanej” z 1952 r. wydrukowano jego grafiki dla zilustrowania artykułów o tematyce biblijnej, liturgicznej i katechizmowej. Są to ryciny w prostokątnych ramkach, wykonane kształtną, czarną kreśką, w sumie 23 grafik dużych i 12 małych. Niektóre są sygnowane nazwiskiem Autora. Na pewno nie są to prace wykonane na zamówienie redakcji „Rycerza”, ale wyjęte ze zbiorów, jak sądzę, o Floriana Koziury, zakochanego w śpiewie gregoriańskim i liturgii. Miał on pokaźny zbiór literatury i albumów z tych dziedzin dla celów dydaktycznych. Uczył bowiem śpiewu gregoriańskiego i liturgiki w Małym Seminarium w Niepokalanowie. Poza tym w tamtych czasach kontakt z ośrodkami zza „żelaznej kurtyny” był utrudniony, wręcz niemożliwy. Był to ostatni rok edycji „Rycerza Niepokalanej”, po którym nastąpiła przerwa prawie 30-letnia.

¹⁶ Zbigniew Jezierski urodził się w Warszawie 25 marca 1907 r. Absolwent Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarskich. Specjalizował się w malarstwie ściennym o tematyce sakralnej. Projektował wnętrza kościołów i formy sprzętu liturgicznego. Był członkiem Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy i Komisji Artystów i Architektów Architektury Warszawskiej. Miedzy innymi jest twórcą plafonu w archikatedrze warszawskiej.

¹⁷ Jos Speybrouck urodził się 10 stycznia 1891 r., zmarł 23 sierpnia 1956 r. Był synem konserwatora zabytków. Ukończył Akademię w Kortrijk oraz Instytut św. Łukasza w Gandawie z wynikiem *summa cum laude* (1911). W 1914 r. założył rodzinę, w której urodziło się 13 dzieci. Rodzinę utrzymywał z produkcji i dystrybucji pocztówek. Wydawał też każdego roku almanach, chętnie nabywany ze względu na jego artystyczne wartości. W twórczości lansował styl nowoczesny, dostępny szerokiej publiczności. Pokaźna część jego prac obejmuje sztukę sakralną. Są to grafiki o treści symbolicznej, z zakresu liturgii, Biblii, katechizmu. Ilustrował mszały, brewiarze, kancjonały i agendy. Projektował też szaty liturgiczne. Bardzo owocnie współpracował z wydawnictwem opactwa św. Andrzeja benedyktynów w Brusse. Był wykładowcą sztuki graficznej w Instytucie św. Łukasza w Tournai i w Instytucie Matki Boskiej w Kortrijk.

11. ARTYSTA PLENEROWY

Juliusz Woźniak¹⁸, grafik i plastyk. Współpraca z redakcją „Rycerza Niepokalanej” trwała zaledwie rok. Zilustrował rocznik 1984 miesięcznika: okładki kolorowe, miniatury do artykułów czarnobiałe. Większość prac sygnował znakiem JW, skrętnie skrywanym w kompozycji rysunku, coś w rodzaju wstążki do warkocza dziewczyny. Wykonywał też grafiki do książek drukowanych w Niepokalanowie (Arnold M. Wędrowski, „Zadumy mnicha włóczęgi”).

12. KOBIETA GRAFIK W „RYCERZU”

Maria Orłowska-Gabryś¹⁹, znakomita polska graficzka. W latach osiemdziesiątych była graficzką „Rycerza Niepokalanej”, gdy wznowiono edycję tego miesięcznika po 29 latach przerwy wymuszonej przez reżim komunistyczny. Rocznik „Rycerza” 1985 może w całości poszczycić się okładkami według projektu Marii Orłowskiej-Gabryś. Ilustracje okazały się bardzo atrakcyjne, gdyż w edycji powojennej po raz pierwszy wydrukowano je w trzech kolorach: niebieskim, czerwonym i czarnym. Dodatkowy sukces – wykonano je na Małej Poligrafii w Niepokalanowie.

¹⁸ Juliusz Woźniak urodził się w 1931 r. w Warszawie. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Wydział Grafiki, we Wrocławiu, którą ukończył w 1958 r. W twórczości artystycznej stosował technikę mieszaną, także malarstwo sztalugowe na płótnie. W latach sześćdziesiątych współpracował z Klubem i Galerią „Krzywe Koło” w Warszawie, gdzie miał wystawę, w której okazał się specjalistą od form przestrzennych. Od 1960 r. jest uczestnikiem Złotego Grona Związku Polskich Artystów Plastyków w Zielonej Górze. Brał udział w konfrontacjach artystycznych i w Biennale Form Przestrzennych w Elblągu, w Wystawie Plenerowej w Białowieży i wielu innych. Nagrodzony w X edycji Sztuki Wizualnej w Narodowym Centrum Kultury. Projektował rozwiązania przestrzenne dla miast regionu lubuskiego, a także w Warszawie dla Trasy Wisłostrada i Trasy Łazienkowskiej. W galerii „Zderzak” znajdują się jego prace malarskie „Anna” (1965), „Marszałek dworu” (1967) i obraz bez tytułu o tematyce religijnej – skrzydlaty anioł z głową Matki Boskiej.

¹⁹ Maria Orłowska-Gabryś (ur. 13 kwietnia 1925 r., zm. 25 października 1988 r. w Krakowie). Spoczywa na Cmentarzu Rakowieckim. Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Była jedną z najślawniejszych ilustratorek książek, przede wszystkim dla dzieci i młodzieży. Oprócz ilustracji do książek ma w swoim dorobku artystycznym setki kart pocztowych i świątecznych, wydawanych często seriami, które każdego roku cieszyły oczy adresatów na Boże Narodzenie, Nowy Rok i Wielkanoc. Karty te skrętnie zbierali kolekcjonerzy i do dziś są one chodliwym towarem na *allegro* lub w antykwariatach. Każda pocztówka w cenie 4,50 PLN. Ilustracje i grafiki Orłowskiej charakteryzują się ekspresywnością, realizmem, klarownością barw, elementami tradycji narodowej, ludowej i religijnej, nadzwyczajną dbałością, nawet o detale rysunku. O jej prace ubiegały się liczne wydawnictwa. Współpracowała także z wydawnictwami katolickimi, z Jasną Górą i Niepokalanowem.

Mimo trudności technicznych, braku stosownego papieru i odpowiedniej farby drukarskiej, ilustracje te nie straciły swojej ekspresji i uroku. Z okładek przemawiają do odbiorców pięknem i sakralnością postaci Zmartwychwstałego Chrystusa, Matki Boskiej, Jana Pawła II i św. Maksymiliana Kolbego.

Oprócz „Rycerza” p. Maria ilustrowała książki wydawane w oficynie niepokalanowskiej (L. Bernatek, „Franciszkowski Rycerz”, W. Kluza, „Człowiek XX wieku św. Maksymilian Kolbe” czy M. Kączkowska, „Ojciec Kolbe”).



Okolicznościowy plakat. M. Orłowska – Gabryś

13. ODZIEDZICZONY TALENT

Rafał Józef Otton Rogatti OFMConv²⁰ (1921-1998). W zasadzie był artystą amatorem, zdecydowanie miał talent graficzny i rzeźbiarski. Przy „Rycerzu Niepokalanej” o. Rafał pracował w l. 1980-1998. Był grafikiem i redaktorem technicznym „Rycerza”, a jednocześnie przygotowywał formy do druku. Miał swoją pracownię w dawnej stolarni. Pra-

²⁰ Elementy swego talentu przejął po rodzicach, a młodszy brat Rudolf, z którym wspólnie pracował, studiował na Akademii w Sopocie. Już na nowicjacie (1946) zauważono, że lubi rysować. W spisie używanych rzeczy z tego czasu są wymienione: 5 ołówków, bibularz, liniał, kałamarz z atramentem i wieczne pióro. W życiorysie dołączonym do podania napisał: „Uczyłem się ślubowanie, że po odzyskaniu wolności pozostanę nadal rycerzem Niepokalanej, stanąwszy pod sztandarem, na którym będzie napis «Ty jesteś kapłanem na wieki»”. Po święceniach kapłańskich (Kraków, 1953) pracował duszpastersko w różnych ośrodkach, przeważnie na Ziemiach Zachodnich, bo takie było wtedy zapotrzebowanie. Zajęcia artystyczne stanowiły dodatek w jego wolnym czasie. Dorywczo kształcił swoje zdolności artystyczne, ucząc dzieci rysunków na lekcjach religii i rzeźbiąc zabawne kukiełki do bożonarodzeniowych jasełek. Od 1964 r. studiował historię sztuki sakralnej na Wydziale Teologicznym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Sztukę kochał i był oryginalny w tej dziedzinie. Zostawił po sobie rzeźbiony główny ołtarz w Sławnie, gdzie w l. 1955-1960 był duszpasterzem. Ołtarz przedstawia 6 scen radosnych z życia NMP i dysputę 12 Apostołów. Recenzja tej pracy w lokalnej gazecie „Tygodnik Katolików” była bardzo pochlebna. Napisano: „Ołtarz w Sławnie jest piękny i wznosi duszę do Boga”, a o. Rafałowi nadano tytuł Pomorski Fra Angelico. Współbracia zakonnicy z humorem komentowali wartość artystyczne tego dzieła, powtarzając, że Komisja Diecezjalna ds. Sakralnych, powołana do wydania opinii o tym dziele, orzekła jednomyślnie: „Obiekt może być przeznaczony do kultu pod warunkiem, że będzie zasłaniany na większe uroczystości”.

cował dokładnie i bez pośpiechu, co naczelnego mocno stresowało, biorąc pod uwagę poważne kłopoty z cenzurą komunistyczną. „Rycerz” w tym czasie bazował na materiale fotograficznym, ale dorywczo o. Rafał własnoręcznie wykonywał okolicznościowe grafiki, także portretowe, z dużym podobieństwem do zamierzonych osób. Ilustracji swoich nie znakował i nie podpisywał.

14. MOWA ZNAKU GRAFICZNEGO

Jacek Ebert²¹, grafik, twórca agencji reklamowej „Ebert Studio”, współtwórca Studio Graficznego „KotBury”.

Pracę grafika w „Rycerzu Niepokalanej” podjął w 1985 r. Projektował i ilustrował poszczególne numery, obrabiał fotosy, dobierał kroje czcionek. Miesięcznik z jego grafiką nabrał cech wyższego poziomu artystycznego, co wzbudziło pewien sprzeciw tradycyjnych odbiorców. Całościową szatę graficzną nadał „Kalendarzowi Rycerza Niepokalanej

²¹ Jacek Ebert urodził się w Warszawie, w 1960 r. Uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Zamojskiego, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Wzornictwa i Grafiki. Podczas strajku studenckiego (1981) był w Komisji Strajkowej ASP, prowadził kolportaż prasy, ulotek, plakatów własnej kompozycji dla tajnych drukarni. W czasie stanu wojennego projektował okładki książek wydawnictw podziemnych, podrabiał dokumenty dla ukrywających się, przede wszystkim dowody osobiste, kartki żywnościowe, świadectwa pracy, zameldowania. Wynalazł sposób na stawianie wypukłego stempla. Z jego pracowni w centrum Warszawy wyszło wiele dokumentów ratujących losy zagrożonych Polaków. Jest członkiem Stowarzyszenia Twórców Grafiki Użytkowej i taką grafikę uprawia dla wydawnictw i instytucji. Pełnił funkcję dyrektora artystycznego Agencji „Publicis”. Aktualnie pracuje w Studio Graficznym „KotBury”. Zespół ten specjalizuje się w projektowaniu logo różnych instytucji. Ma w tym sukcesy i uznanie. Jego autorstwa są projekty logo Radia „Kolor”, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Akademii Leona Koźmińskiego, Herbacolu, Królikarni i fundacji „Lubię Książki”. Jest autorem logo Wydawnictwa oo. Franciszkanów w Niepokalanowie, gdy z powodu delegalizacji „Rycerstwa Niepokalanej” nie można było używać logo MI. Pomysł Jacka Eberta na logo niepokalanowskie jest bardzo prosty i trafnie kojarzy się z klasztorem: kontur wieży bazyliki. Autor w projektowaniu logo ma swoją teorię, w której podaje rolę i cechy takiego znaku. „Znak firmowy – napisać – ma przekazać w bardzo krótkiej formie pewną opowieść o danym produkcie, kraju czy instytucji. Całą opowieść przekładamy na język skrótu plastycznego w ciekawy, twórczy i intrygujący sposób. To nie jest bezpośrednia odpowiedź i bezpośrednia ilustracja jak np. w encyklopedii, lecz rozszerzenie komunikatu, powiększenie go o warstwę emocjonalną, zaciekawienie i zaintrygowanie”. Sprawdził się też w sztuce fotograficznej. Jego wystawa fotograficzna „Krzyże dnia poprzedniego” w kościele w Wielgoleśie Brzezińskim (2010) wzbudziła duże zainteresowanie. Zdjęcia powstały z inspiracji Pasji wg św. Jana i oglądającym pomagają zauważyć krzyże wtopione w otaczający ich świat.

1985". Także projektował strony tytułowe kilku książek naszego wydawnictwa (Cz. Ryszka, „Pisane w Asyżu”).

15. REKTOR NIŻSZEGO SEMINARIUM

Kalikst Edmund Szulist OFMConv²², historyk sztuki sakralnej. W okresie jego rektorstwa w Niższym Seminarium, zawiązała się ograniczona współpraca z „Rycerzem Niepokalanej”. Jako animator powołań kapłańsko-zakonnych o. Kalikst wykonywał reklamówki powołaniowe do Niższego Seminarium, zamieszczane w „Rycerzu”. Były wykonywane fachowo i estetycznie, ale trudno powiedzieć, jak skuteczne. Nie były sygnowane przez Autora.

Na marginesie tej noty dodajmy, że sgraffito, które zdobi budynek „Kolbianum” w Niepokalanowie, nawiązujące do obchodów Roku Pokoju w Asyżu, w dniu 27 października 1986, oznaczone „KS”, jest dziełem o. Kaliksta Szulista.

16. BIOLOG I POLARNIK

Zbigniew Józwik²³ – artysta grafik z własnego wyboru i talentu, doktor nauk przyrodniczych, wykładowca na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, polarnik.

²² Kalikst Edmund Szulist urodził się 14 lutego 1937 r. w Gdańsku. Szkołę średnią ukończył w Małym Seminarium Duchownym w Niepokalanowie. Do zakonu franciszkanów wstąpił w 1951 r. i po nowicjacie kontynuował studia filozofii i teologii w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi-Łagiewnikach i w Krakowie. Tam otrzymał święcenia kapłańskie 21 czerwca 1963 r. W 1965 r. rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z zakresu historii sztuki sakralnej. Pracował duszpastersko w Kaliszu, Skarżysku-Kamiennej, Gnieźnie, Essen i Trostbergu. W latach siedemdziesiątych był wychowawcą kleryków i wykładowcą sztuki sakralnej w Gnieźnie, a w latach osiemdziesiątych – rektorem Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie i budowniczym seminaryjnego obiektu.

²³ Zbigniew Józwik (ur. 19 stycznia 1937 w Opolu Lubelskim). Swoją twórczość artystyczną traktuje jako dar dany od Boga. Sztuki graficznej teoretycznie i praktycznie nauczył się sam. Zainteresowania naukowe Józwika, prowadzone w Instytucie Biologii, dotyczą substancji biologicznych użytecznych w życiu ludzi (prątki gruźlicy). Zdecydowanie bardziej się sprawdza w dziedzinie grafiki. Uprawia grafikę artystyczną i użytkową. Ilustruje książki, przeważnie z poezją (ponad 100), wykonuje ekslibrisy, portrety, obrazy, winiety przeważnie wzbogacane elementami z przyrody. Ma prace samoistne, jak też bardzo często seryjne. Godnych szczególnej uwagi jest 11 tek ekslibrisów, 6 serii egzotycznych obrazów z wyprawy na Szpicberg, jak również serie o tematyce religijnej („Krzyże” czy „Madonny”). Prace wykonuje techniką linorytu, drzeworytu i suchej igły. Grafika Józwika charakteryzuje się przejrzystością obrazu, uzyskiwaną oszczędnym operowaniem delikatną kreską, którą doprowa-

Współpraca w dziedzinie grafiki z Wydawnictwem oo. Franciszkanów w Niepokalanowie zaczęła się od ilustracji przygotowanych do tomiku poezji Sergiusza Riabinina „Bezsilne są kolczaste druty”, poświęconego św. Maksymilianowi Kolbemu w roku jego kanonizacji (1983). Po zbiorze owym ukazały się w Niepokalanowie jeszcze 2 tomiki poezji w tym samym duecie: Riabinin i Józwik. Są to „Prowadź św. Franciszku” (1987) i „Matce Bożej” (1992). Te trzy tomiki stanowią harmonijny tryptyk pięknej i treściwej poezji, która porusza i wzrusza. Centrum tryptyku zajmuje oczywiście tomik o Matce Bożej. W zasadzie ciąg współpracy z Mistrzem układał się tylko na tym planie. Z powodu braku stosownych ilustracji do „Rycerza Niepokalanej” redaktorzy przenosili wybrane z tych tomików grafiki do miesięcznika. Zbigniew Józwik tym samym stał się dorywczo grafikiem „Rycerza” i to w różnych latach. Wyjątek stanowi „Kalendarz Rycerza Niepokalanej” na rok 1986, w całości ilustrowany jego ręką.

W 2016 r. Muzeum Papieskie w Niepokalanowie zorganizowało wystawę prac Zbigniewa Józwicka pod tytułem „Madonny”, która budziła duże zainteresowanie i uznanie zwiedzających. Wystawa trwała pół roku. Z wdzięcznością chcę tu zaznaczyć, że Autor wystawy część swoich prac o Matce Bożej przekazał do Archiwum w Niepokalanowie z uwagą, że „tam jest dla nich najlepsze miejsce”. Także franciszkanie z Prowincji krakowskiej w 2007 r. wpisali Zbigniewa Józwicka do Księgi Dobrodziejów i Przyjaciół.

17. WIELOŚĆ TALENTÓW

Bolesław Jurowicz OFMConv²⁴ z Niepokalanowa, mistrz zegarmistrzowski. Wśród wielu swoich zajęć amatorsko uprawiał malarstwo

dza często nie do końca, aby zostawić odbiorcy coś do jej uzupełnienia. Autor wszystkie swoje grafiki sygnuje literami JZ, bardzo pomysłowo wmontowanymi w sam rysunek. Dowodem docenionego artysty Józwicka są liczne wystawy jego prac, nagrody i wyróżnienia, odznaczenia państwowe i regionalne. Mistrz szczególnie szczyty się nagrodą „Błogosławionego Brata Alberta – Adama Chmielowskiego” (1985) za wybitne osiągnięcia w grafice sakralnej. Sam artysta jest też bardzo aktywny w organizowaniu wystaw, spotkań, warsztatów artystycznych, wykładów dla młodzieży szkolnej. Szeroko jest znany za granicą, przeważnie jako kolekcjoner ekslibrisów, których nagromadził ponad 20 tys.

²⁴ Bolesław Jurowicz (ur. 18 kwietnia 1953 r. w Kluczborku). Do Zakonu oo. Franciszkanów wstąpił w 1977 r. z życzeniem, aby mógł należeć do klasztoru w Niepokalanowie i w tym klasztorze stale przebywa z roczną przerwą na nowicjat w Smardzewicach. Formację zakonną zdobywał pod kierunkiem mistrza nowicjatu, o. Mariusza Paczóskego. Już w pierwszych latach formacji pokazał swoje szczególne zainteresowania: muzyczne, malarskie, mechaniczne, kreslarskie i dekoracyjne. W rozwijaniu tych zdolności sprzyjały mu cechy charakteru: do-

i grafikę. Wykonywał przeważnie miniatury. Sporadycznie jego prace były wykorzystywane w szacie graficznej „Rycerza”. Ponieważ nie były sygnowane i podpisywane, trudno określić ilościowe ich użycie. Sam Autor twierdzi, że przez ponad 30 lat pracy w drukarstwie mogło ich być dużo, ale o wiele więcej w innych publikacjach, przy których aktualnie pracuje („Mały Rycerzyk Niepokalanej”).



Lista artystów grafików zdobiących szatę graficzną „Rycerza Niepokalanej” zapewne byłaby bogatsza, gdyby wszyscy konsekwentnie podpisywali swoje prace. Motywy tej praktyki mogły być różne. Samo dzieło również chwali mistrza. Znalazły się też prace podpisane, ale nic nie wiemy o ich autorze. Wiadomo z kronikarskich przekazów, że niektórzy z grafików wykonywali ilustracje bezinteresownie dla „Rycerza”. Poczytywano sobie za zaszczyt widzieć własną grafikę w takim miesięczniku. Wypada więc w tym miejscu, zwłaszcza dobroczyńcom, ale także wszystkim innym, wyrazić uznanie i okazać wdzięczność. Nagrodą zaś dla nich niech będzie stała opieka Niepokalanej.

ABSTRACT

The author in his article entitled „Graphic Designers of the magazine «Rycerz Niepokalanej»” („Knight of the Immaculate”) shows the panorama of lay people and religious persons, who over the past 95 years collaborated with the monthly magazine, founded by St. Maximilian Kolbe and published in Niepokalanów. Among the multitude of artists there are people having the worldwide, acknowledged reputation - eminent designers, poster makers and painters.

KEY WORDS: MI, „Rycerz Niepokalanej” („Knight of the Immaculate”), Kolbe. Niepokalanów, 100 years of the Knighthood of Immaculate.

SŁOWA KLUCZE: MI, „Rycerz Niepokalanej”, Maksymilian Kolbe, Niepokalanów. 100 lat Rycerstwa Niepokalanej.

kładność, precyzja, wrażliwość estetyczna, rozumienie harmonii kolorów. W Niepokalanowie spełniał różne funkcje w zależności od zapotrzebowania zbieżnego z jego umiejętnościami. Spełniał usługi zegarmistrzowskie, fotograficzne, przepisywał na maszynie, pracował w przygotowalni do druku „Rycerza Niepokalanej” i innych publikacji jako stenotypista, fotokładowacz, fotomonter i retuszer techniczny.

DOROTA KOSZAŁKA *

TERESIN-NIEPOKALANÓW

„Odpocznijcie nieco” (Mk 6,31). Ośrodek Formacyjny MI Niepokalanów-Lasek

W związku z przypadającą w tym roku 100. rocznicą powstania Rycerstwa Niepokalanej, którego inicjatorem był św. Maksymilian Maria Kolbe, warto przypomnieć także inne dzieła, które powołał do życia ten niezwykle Rycerz Niepokalanej, a które miały za zadanie pomagać lepiej pracować dla Niepokalanej. Do takich dzieł z pewnością należy dom wypoczynkowy Niepokalanów-Lasek.

1. „LASEK” – MIEJSCE WYPOCZYNKU DUCHA

„Idźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i odpocznijcie nieco” (Mk 6,31). Takie słowa wypowiada Jezus. Mówi je do Apostołów, utrudzonych pracą apostołską, zaspokajaniem potrzeb ubogich czy nieustannym obcowaniem z ludźmi, którzy tłumnie przychodzili, aby posłuchać ich Mistrza. Byli zwyczajnie, po ludzku, zmęczeni. Chrystus doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że „duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mt 26,41) i potrzebuje odpoczynku, wytchnienia i regeneracji sił. Apostołowie potrzebowali ciszy i skupienia, aby później z nowym zapałem podjąć obowiązki uczniów Chrystusa.

Św. Maksymilian, jako gwardian Niepokalanowa, widział ciężką – od świtu do nocy – pracę swoich współbraci i, tak jak Chrystus, miał świadomość tego, że z czasem siły opuszczają człowieka, a wraz z nimi słabnie i duch, opuszcza go gorliwość i zapał do pracy. Potrzebuje on w związku z tym odejścia od codziennych obowiązków, wyciszenia się

* **DOROTA KOSZAŁKA** (ur. 15.03.1971). Absolwentka Wydziału Teologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Sekretarz Narodowy Stowarzyszenia MI w Polsce.

i odpoczynku na łonie przyrody. Na temat wartości i potrzeby odpoczynku mówił w jednym ze swoich rozważań przed modlitwą „Anioł Pański” św. Jan Paweł II, przebywając na wypoczynku w Pieve di Cadore: „w kontakcie z naturą odzyskujemy siły fizyczne i duchowe, i czujemy potrzebę odczytywania głębokich prawd ukrytych w stworzeniu. Pochłonięci przez coraz szybszy rytm codziennego życia, wszyscy potrzebujemy co jakiś czas zatrzymać się i odpocząć, aby poświęcić trochę więcej czasu na refleksję i modlitwę. (...) Uwalniając się od rytmów codziennego życia, które męczą i wyczerpują fizycznie i duchowo, człowiek ma możliwość odkryć na nowo najgłębsze fundamenty swego życia i postępowania. W chwilach wypoczynku (...) powinien uświadomić sobie fakt, że praca jest środkiem, a nie celem życia; ma też sposobność, by odkryć piękno milczenia jako przestrzeni, w której może odkryć samego siebie, aby wzbudzić w sobie wdzięczność i otworzyć się na modlitwę”¹.

Warto o tym pamiętać, zwłaszcza dzisiaj, w dobie hedonizmu i pogoni za sukcesem, kiedy dla wielu praca i wynikające z niej benefity, powoli stają się wartością samą w sobie. Istnieje ciche przyzwolenie na spędzanie długich godzin w pracy, która, choć początkowo może dawać wymierne efekty, jednak w zbyt dużym nasileniu prowadzi do poważnych szkód i ciężkiego uzależnienia, jakim jest pracoholizm. Coraz więcej ludzi żyjących współcześnie nie potrafi naprawdę w zdrowy sposób wypoczywać. Nie potrafi oderwać się od codzienności życia zawodowego. Dlatego potrzebne są oazy spokoju i ciszy, w których człowiek będzie mógł zregenerować swoje siły fizyczne, psychiczne i duchowe.

2. „LASEK” – HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Niepokalanowski Gwardian szukał dla swoich współpracowników miejsca, w którym będą mogli – jak sam mówił podczas poświęcenia domu w „Lasku” – „po ciężkiej pracy wypocząć, nabrać sił i więcej jeszcze dla zbawienia dusz, dla Niepokalanej pracować, coraz więcej się poświęcać. Ten dom będzie jeszcze jednym środkiem, który nam posłuży do realizowania naszego celu: zdobyć świat i wszystkie dusze dla Niepokalanej”². Chodziło mu o znalezienie miejsca nie nazbyt oddalonego od samego klasztoru w Niepokalanowie, tak aby w duchu ubóstwa nie gene-

¹ Jan Paweł II, *Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”*, 21.07.1996, Pieve di Cadore, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/modlitwy/ap_21071996.html (data wejścia: 23.05.2016).

² Cyt. za R. Kupis, *Niepokalanów-Lasek – jeszcze jeden środek MI*, „Informator Rycerstwa Niepokalanej”, (dalej jako IRN), 86(1997) nr 2, s. 55.

rować dodatkowych kosztów na dojazd. Miało to być miejsce spokojne, położone w lesie, gdzie kontakt z żywą przyrodą dawał ukojenie i szybko regenerował nadwątłone zdrowie i siły braci. Idealnym miejscem, spełniającym wszystkie wymogi, był właśnie dom położony we wschodniej części Teresina, w odległości 1,5 km od Niepokalanowa, znajdujący się w pobliskim lesie, do którego można było dojechać rowerem, a nawet dojść pieszo.

Oficjalne poświęcenie domu odbyło się 17 czerwca 1939 r. o godz. 17.00. Dokonał tego osobiście św. Maksymilian M. Kolbe, gwardian Niepokalanowa. Według relacji świadków tego wydarzenia, najpierw poświęcił kapliczkę na piętrze, a potem cały dom ze wszystkimi jego zakamarkami. Niebawem po poświęceniu domu, w lipcu, o. Maksymilian dokonał poświęcenia figury Niepokalanej, tej samej, która do dnia dzisiejszego stoi w lesie³.

Zgodnie z założeniami o. Maksymiliana dom w „Lasku” nie miał być jedynie zwykłym domem wypoczynkowym dla podupadłych na zdrowiu i siłach braci z niepokalanowskiego klasztoru. W swoim przemówieniu podczas poświęcenia jego Założyciel wyraźnie podkreślił, że „przybył jeszcze jeden nowy środek dla działalności Rycerstwa Niepokalanej”. Tak więc sam o. Maksymilian uważał „Lasek” za środek działania MI. Sam bardzo często tu przychodził. Chodząc po leśnych ścieżkach, rozmyślał nad tym, jak zintensyfikować działania mające na celu rozwój MI. Najpiękniejsze fragmenty do książki o Matce Bożej powstały właśnie w „Lasku”.

Myśl św. Maksymiliana, aby „Lasek” stał się ośrodkiem działalności MI, w latach 80. minionego wieku podjęli na nowo br. Innocenty Wójcik⁴ i o. Stanisław Piętka. Stopniowo dojrzewało w nich pragnienie, aby dom w „Lasku” stał się Centrum Formacji Rycerstwa Niepokalanej. To pragnienie skonkretyzowało się podczas kapituły prowincjalnej, która od-

³ Por. tamże.

⁴ Innocenty Eugeniusz Wójcik (1918-1994). Wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Niepokalanowie w 1935 r., gdzie spotkał się ze św. Maksymilianem Kolbe. Wielki propagator idei św. Maksymiliana. Wielokrotnie był zapraszany na turnusy rekolekcji MI do Niepokalanowa-Lasku, którego powstania sam był propagatorem. Po jego śmierci Prezes i Animatorzy MI, podczas zjazdu w Niepokalanowie w 2002 r., złożyli wniosek o rozpoczęcie procesu informacyjnego o heroiczności cnót br. Innocentego. Ten proces trwa nadal. Por. <http://www.maryjni.pl/br-innocenty-maria-wojcik,523,2> (data wejścia: 25.05.2016).

była się w 1989 r⁵. Przedstawiono na niej wniosek, aby przeznaczyć „Lasek” na dom formacyjny Rycerstwa Niepokalanej. Uchwała kapituły nr 7 oraz dekret erekcyjny ówczesnego prowincjała o. Błażeja Kruszyłowicza z dnia 22 września 1989 r. przeznaczyły ten dom na dzieło formacji MI. Zalecono w nim całoroczną pracę rekolekcyjną⁶.

To wszystko stworzyło odpowiednie podstawy prawne, w zgodzie z Konstytucjami Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, na których można było oprzeć rozpoczętą już w 1986 r. działalność rekolekcyjno-formacyjną MI.

3. „LASEK” – DOM REKOLEKCYJNY

Działalność rekolekcyjna jest prowadzona od samego początku, zawsze z uwzględnieniem „Programu Duszpasterskiego Kościoła”, który na dany rok wyznacza Papież i Episkopat Polski. Kładzie ona szczególny nacisk na ufność Niepokalanej i bezgraniczne oddanie się Jej jako narzędzie. Podkreśla czyn rycerski, zarówno w pracy nad swoim osobistym uświęceniem i formacją, jak i w apostołstwie, zaś Rycerstwo Niepokalanej ukazuje jako sposób życia duchowego, całkowicie oddanego Niepokalanej Dziewicy, a na Jej wzór oddanego Bogu w Trójcy Jedynemu⁷.

Prowadzone w „Lasku” od 1986 r. rekolekcje formacyjne Rycerstwa Niepokalanej swoim programem obejmują różne stany, zawody i grupy wiekowe oraz stopnie formacji. Zazwyczaj trwają one od trzech do pięciu dni. Turnusy te już od kilkunastu lat skupiają się nie tylko na formacji Polaków, ale mają charakter międzynarodowy. „Lasek” gościł już grupy z Białorusi, Ukrainy, Litwy, Słowacji, Francji i wielu innych krajów świata. Organizowane są również turnusy dla niepełnosprawnych i osób z chorobą nowotworową. Wartym podkreślenia jest również fakt, że dom w „Lasku” stał się kolebką wielu powołań kapłańskich i zakonnych. Na chwilę obecną jest ich już ponad sto⁸.

⁵ Por. XVI Kapituła Prowincjalna Zwyczajna Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce, Uchwała nr 7, w: „Wiadomości z Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu oo. Franciszkanów w Polsce” 31(1989) nr 4, s. 17.

⁶ Por. Dekret Prowincjała oo. Franciszkanów o. Błażeja M. Kruszyłowicza, z dnia 02.09.1989 r. (L.dz. 679/89), w: „Wiadomości z Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu oo. Franciszkanów w Polsce” 31(1989) nr 4, s. 21.

⁷ S. Piętka, *Lasek ma już dziesiąty rok*, IRN, 86(1997) nr 2, s. 52.

⁸ Tzw. „Dzieci Lasku” – osoby, które po formacji w Niepokalanowie-Lasku wybrały drogę życia kapłańskiego lub zakonnego. Wśród wielu takich osób można między innymi wymienić: ks. Piotr Wierzbicki (archidiecezja warszawska), o. Jerzy Szyran, o. Lech Bachanek, o. Jan Ol-

Nową formą rekolekcji w duchu MI jest Szkoła Ewangelizacji Niepokalanej, Franciszkańskie Dni Skupienia oraz Rycerskie Dni Rodzin.

Innym sposobem rozprzestrzeniania przez Centrum Formacyjne w „Lasku” idei Rycerstwa Niepokalanej są misje parafialne, rekolekcje adwentowe i wielkopostne, prowadzone przez ojców pracujących w Centrum. Tego typu wyjazdy rekolekcyjne są wspaniałą okazją, aby propagować ideę Rycerstwa Niepokalanej bezpośrednio w parafiach.

W l. 1999-2004, dzięki pomocy ludzi dobrej woli, dom w „Lasku” został rozbudowany i nowocześnie wyposażony, a 17 czerwca 2004 r. został uroczystie poświęcony przez kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski.

Od momentu utworzenia w Niepokalanowie-Lasku Ośrodka Formacyjnego Rycerstwa Niepokalanej w 1989 r. przełożonymi powstałej w ten sposób wspólnoty byli kolejno:

- o. Stanisław Piętka (1989-2004);
- o. Mirosław Adaszkiewicz (2004-2008);
- o. Marian Płuciennik (2008-2010);
- o. Ryszard Żuber (2010-2012);
- o. Stanisław Piętka od 2012⁹.

Rekolekcje prowadzone w „Lasku” w duchu MI od samego początku naznaczone były duchem chrystocentrycznym. Codzienna Eucharystia i adoracja Najświętszego Sakramentu są tego wymownymi dowodami. W każdy piątek uczestnicy rekolekcji odprawiali Drogę Krzyżową, chodząc od stacji do stacji po lesie (stacje drogi krzyżowej wykonał Piotr Kuklak). W pierwszych latach rytm dnia rekolekcyjnego odmierzany był śpiewem kolejnych części „Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP”, które z czasem zostały zamienione na Liturgię Godzin. Obok Chrystusa w sercach rekolektantów była zawsze obecna Jego Matka, Maryja. Jej cześć wyrażała się w codziennym różańcu, rozważaniu tekstów o Niej i pozdrawianiu się na wzór mieszkańców Niepokalanowa imieniem „Maria”. Rekolekcje MI dla wielu osób okazywały się szczególnie cza-

szewski, o. Jacek Pinkosz, o. Rafał Antoszczuk, o. Paweł Dybka i o. Grzegorz Owsianko (Franciszkanie), s. Urszula Jurek (Klaryski), s. Joanna Dąbrowska (Karmelitanki), s. Agata Pinkosz (Misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego), Katarzyna Pasek („Ognisko Miłości”, wspólnota świeckich celibatariuszy) czy Teresa Michalek, Dorota i Agnieszka Koszałka, Marika Klimkiewicz (Dziewice konsekrowane).

⁹ Wykaz sporządzony na podstawie dekretów prowincjała, w: Archiwum Prowincjalne prowincji MB Niepokalanej oo. Franciszkanów w Warszawie.

sem łaski. Wielu rozwiązało tu swoje życiowe dylematy podczas rozmowy z ojcami, często w ukryciu, z dala od ludzkich oczu, odbywały się długie spowiedzi czy modlitwa wstawiennicza¹⁰. Ludzie odchodzili z „Łasku” zawsze z zamiarem powrotu... i wracali, aby jeszcze raz przeżyć uniesienia serca i ducha.

4. „LASEK” – OSOBY TWORZĄCE AURĘ

Historii nie tworzą wydarzenia, lecz stojący za nimi ludzie – konkretne osoby, które własnym życiem wnoszą wkład w rozwój idei, miejsc i dzieł. „Lasek” w swoich opłotkach również przyjmował takie osoby, które dziś się wspomina jako ludzi tworzących jego niepowtarzalną aurę.

Taką postacią, która wpisuje się w historię Niepokalanowa-Łasku, jest Renata Kupis¹¹ (1966-2010). Od 1988 r. trwale związała ona swoje życie z tym miejscem oraz Rycerstwem Niepokalanej, służąc zarówno w Ośrodku Rycerstwa Niepokalanej w Niepokalanowie (1988-1989) pomocą br. Innocentemu Wójcikowi, jak i w Ośrodku Formacyjnym MI w Niepokalanowie-Łasku. Wybrana na Sekretarza Stowarzyszenia Narodowego Rycerstwa Niepokalanej w Polsce¹² w 1999 r., pełniła ten urząd do samej śmierci. Koniec jej życia naznaczony chorobą nowotworową, bólem i cierpieniem wydaje się być całkowitym zanurzeniem się w myśl św. Maksymiliana Kolbego, która była motorem jego działania, by swoje życie poświęcić całkowicie dla Niepokalanej, dla Niej zapracować się, zamęczyć, dać się zetrzeć na proch. W jakiś przedziwny sposób swoim życiem przełożyła teorię swojej pracy magisterskiej, napisanej na ATK pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Mariana Graczyka na temat „Teologia cierpienia w pismach i konferencjach św. Maksymiliana Kolbego”, na praktykę życia.

¹⁰ Ze wspomnień o. Jerzego Szyrana.

¹¹ Renata Kupis (1966–2010). Absolwentka Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Autorka wielu audycji radiowych w cyklu „Błękitne pasmo” dla radia „Niepokalanów” i artykułów zamieszczanych w pismach niepokalanowskich. Korektor publikacji dla Wydawnictwa oo. Franciszkanów w Niepokalanowie. Animator MI (przyp. Autora).

¹² Statuty Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” zostały zatwierdzone 17 października 1997 r. W Polsce Stowarzyszenie uzyskało osobowość prawną 20 stycznia 2000 r. Kolejnymi prezesami Stowarzyszenia w Polsce byli: o. Stanisław M. Piętka (1999-2005), o. Ryszard M. Żuber (2005-2012) i od 2012 r. tę funkcję pełni znów o. Stanisław M. Piętka. Dane zaczerpnięte z Archiwum Niepokalanowa-Łasku.

Wspominając historię niepokalanowskiego „Lasku”, nie sposób przemilczeć odbywających się w nim rekolekcji i tych, którzy tworzyli szczególną aurę tego miejsca. Jak wspomina wielu animatorów i uczestników rekolekcji w Niepokalanowie-Lasku, tę aurę tworzyli ojcowie tu pracujący, wspomniany już o. Stanisław Piętka, o. Mirosław Adaszkiewicz, o. Lech Bachanek, o. Michał Brzezicha, o. Jerzy Szyran, o. Piotr Lenart, o. Grzegorz M. Szymanik oraz ci, którzy aktualnie stanowią trzon rekolekcyjny Niepokalanowa-Lasku: o. Stanisław Piętka, o. Ryszard Żuber, o. Piotr Lenart, o. Sylwester Gąglewski, o. Michał Brzezicha, o. Robert Stachowiak czy o. Grzegorz Owsianko¹³.

Następna grupa osób, bez których rekolekcje byłyby niemożliwe, to „mamy” – panie pracujące w kuchni: Renia, Maria, Kazimiera. Osoby, które często musiały znosić nieporadność uczestników w obieraniu ziemniaków czy niezdolność do zachowania porządku¹⁴.

W czasie turnusów rekolekcyjnych opiekę medyczną zapewniała emerytowana pielęgniarka oddziałowa, Regina, która spieszyła z pomocą w nagłych wypadkach. Dzisiaj tak samo „Lasek” wspiera p. Krystyna z Sochaczewa.

Nie wolno nam również zapominać o animatorach, których nie sposób wymienić, zarówno świeckich, jak i kleryków zakonnych i diecezjalnych. Pozwolimy sobie jedynie na dwa historyczne nazwiska: Dorota Semenowicz (Sajan) i Alina Świniarska (Skibińska). Obie panie nazwały Niepokalanów-Lasek swą obecnością od samego początku. W 1986 r. Dorota Sajan przywiozła do Niepokalanowa-Lasku grupę Rycerstwa Niepokalanej ze Świdnicy. Ten pierwszy turnus poprowadził o. Stanisław Piętka. Od tego momentu zrodziła się idea przeznaczenia tego domu na rekolekcje MI¹⁵. Druga postać wpisująca się w rekolekcje MI to Alina Skibińska, która zapisała się jako animator muzyczny, a dziś pracownik Ośrodka Rycerstwa Niepokalanej w Niepokalanowie, wciąż nierozzerwalnie związana z Rycerstwem Niepokalanej. Warto wspomnieć o jej dużym wkładzie w wydanie w Niepokalanowie „Śpiewnika Rycerstwa Niepokalanej”, który przez wiele lat był podstawą śpiewu w Niepokalanowie-Lasku¹⁶.

¹³ Ze wspomnień animatorki MI, Anety Więsyk.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Ze wspomnień o. Stanisława Piętki.

¹⁶ Ze wspomnień o. Jerzego Szyrana.



Tak! „Lasek” wciąż pełni funkcję, jaką mu wyznaczył św. Maksymilian M. Kolbe. Ludzie nabierają tu sił i odzyskują zdrowie. I nie chodzi tylko o zdrowie fizyczne, ale o wiele bardziej - o zdrowie duchowe, którego utrata bywa dla współczesnego człowieka częstokroć o wiele bardziej tragiczna w skutkach, niż utrata sił fizycznych.

ABSTRACT

In his article "«Rest a little» (Mk 6,31). The Formation Centre MI Niepokalanów-Lasek" the author tells the history and modern times of the Formation Centre MI Niepokalanów-Lasek. In the multitude of events extending from St. Maximilian Kolbe up to the present have been shown the facts, the people and the work of Niepokalanów-Lasek.

KEY WORDS: 100 years of MI, St. Maximilian Kolbe. Militia of the Immaculata, Niepokalanów.

SŁOWA KLUCZE: 100 lat MI, św. Maksymilian Kolbe, Rycerstwo Niepokalanej, Niepokalanów.

Rycerstwo Niepokalanej w życiu katolickim XXI wieku

Z Kasandrą Witkowską rozmawia o. Jerzy Szyran

Jerzy Szyran: Jest Pani członkiem Rycerstwa Niepokalanej już od wielu lat. Wielokrotnie uczestniczyła Pani w rekolekcjach Rycerstwa Niepokalanej w Ośrodku Formacyjnym w Niepokalanowie-Lasku. Jak zaczęła się Pani przygoda z tym ruchem, założonym już 100 lat temu przez św. Maksymiliana Kolbego?

Kasandra Witkowska: Moja przygoda z Rycerstwem Niepokalanej rozpoczęła się w 1987 r. Celowo użyłam tu sformułowania „przygoda”. Będąc krótko po I Komunii świętej, przyjechałam do Niepokalanowa z moją mamą. Obie zostałyśmy przywiezione przez moją ówczesną katechetkę, s. Gracjanę Tysarczyk, na jesienny zjazd animatorów MI. Dziś już wiem, że był to I Krajowy Kongres Rycerstwa Niepokalanej – doniosłe wydarzenie, z którego, niestety, niewiele pamiętam. Treści, głoszone wówczas przez bardzo dostojnie wyglądających kapłanów i osoby świeckie, były zapewne ważne i piękne, ale jako małe dziecko zapamiętałam chyba bardziej atmosferę tamtych dni. Pamiętam, że otaczający mnie dorośli (mieszkaliśmy w budynku dla pielgrzymów, tzw. „kwadracie”) troszczyli się o to, czy się nie za bardzo nudzę. Pamiętam również, że wszyscy byli wobec siebie bardzo serdeczni i... to tyle, jeśli chodzi o pierwszy kontakt z Niepokalanowem. Później sprawy potoczyły się, można rzec, lawinowo. W krótkim czasie moja mama wraz z moją katechetką postanowiły założyć Rycerstwo Niepokalanej przy parafii katedralnej we Włocławku. Obu Paniom nigdy nie brakowało determinacji, więc początkowe „ostrożne” przyjęcie pomysłu „MI w parafii” przez ks. Proboszcza, nie zrobiło na nich większego wrażenia. Wiosną 1988 r. została zorganizowana pielgrzymka do Niepokalanowa, a w czasie wakacji zostałam przywieziona na pierwsze w moim życiu rekolekcje do Niepokalanowa-Lasku. Patrząc z perspektywy tylu lat, myślę, że to był właśnie moment, w którym MI przestało być przygodą, a stało się coraz bardziej znaczącym elementem mojego życia. Był to pierwszy wyjazd bez rodziców, ale nie odczuwałam boleśnie tej rozłąki, szczerze powiedziałabym, w ogóle jej nie odczuwałam. Na takie dobre samopoczucie na

pewno mieli wpływ prowadzący: o. Stanisław Piętka i Alina Skibińska. Animatorka mojej grupy, Asia Urbanek, była również osobą bardzo ciepłą, otaczała nas opieką, a poza tym nie mieliśmy czasu się nudzić, gdyż oprócz wspólnych modlitw było też sporo zabaw. Po powrocie do domu buzia mi się nie zamykała, tak bardzo chciałam opowiedzieć o wszystkim, co przeżyłam, co zobaczyłam, kogo poznałam i jak fajnie wspólnie się modliło, ale i broiło. W krótkim czasie powstała we Włocławku grupa Rycerstwa Niepokalanej, a już 8 grudnia 1988 r. została zorganizowana wielka uroczystość w Bazylice Katedralnej we Włocławku, podczas której ok. 100 osób oddało się Niepokalanej, wstępując w szeregi MI. Różne były perypetie grupy, ale przez wiele lat praca w niej pochłaniała dużą część mojego życia.

J.Sz.: Definicja Rycerstwa Niepokalanej, jaką zostawił nam Święty z Niepokalanowa, mówi, że jest to: „Całość życia katolickiego w nowej formie w łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa”¹. Jak rozumie Pani owo stwierdzenie Maksymiliana: „życie katolickie”? Czy w jakiś sposób odróżnia się ono od życia laickiego? Przecież nie trzeba być wierzącym, by prowadzić przyzwoite życie.

K.W.: Strasznie nie lubię tego typu podziałów. W jednej z części filmowego tryptyku S. Chęcińskiego o Kargulach i Pawlakach można usłyszeć stwierdzenie Kazimierza Pawlaka, że ludzie nie dzielą się na kresowych i resztę, ale zwyczajnie: na mądrych i głupich. Parafrazując tę myśl, powiem: żyć można mądrze lub głupio, w końcu mamy wolną wolę. Mądry człowiek odwołuje się w swoim życiu do autorytetów najwyższych, najświętszych, gdyż tylko te są gwarancją, że dokonywane wybory przyniosą korzyść. Myślę tu o korzyściach niematerialnych, w jaki sposób wpływają one na relacje z drugim człowiekiem, ale też jak pomagają postrzegać własne miejsce w życiu. Współczesny świat funduje nam gonitwę za władzą, zyskiem, wiedzą, urodą... Wielu jednak z tych, którzy już dogonili swój wyznacznik szczęścia, orientuje się, że posiadanie go wcale tego szczęścia nie dało. Jedni załamują się, inni szukają dalej. Wydaje się, że cel osiągają jedynie ci, którzy zorientują się, że aby być szczęśliwym, w centrum swojego życia trzeba umieścić Boga. Wtedy porządkuje się wszystko inne. Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia, zdobyte zyskują wówczas właściwą sobie wartość. Władza, pieniądze, wiedza, uroda czy inne wyznaczniki szczęścia też są w życiu potrzebne, ale we właściwych proporcjach i we właściwej kolejności. Uchwycenie

¹ *Pisma świętego Maksymiliana Kolbego*, t. II, Sotowski P.W. (red.), Niepokalanów 2009, nr 1128.

tych proporcji prowadzi do, jak to Ojciec określił, przyzwoitego życia. Człowiek ochrzczony ma ten „bonus” od Ojca Niebieskiego, jakim jest Niepokalana, będąca Stolicą Mądrości, Tą, która żyła najmądrzej spośród wszystkich ludzi. W centrum Jej życia zawsze był Chrystus, ze względu na którego została obdarzona pełnią wszelkich łask. Jest to dla wierzących bonusem, gdyż pod krzyżem usłyszeliśmy: „Oto Matka twoja” (J 19,27). Myślę, że tak kochająca Matka czuwa nad każdym dzieckiem powierzonym Jej opiece i jak każdy szanujący się rodzic, uczy swoje dzieci, jak żyć. Nie czyni tego przez pogadanki, pouczenia, tzw. rodzicielskie „trucie”, ale mocą własnego przykładu. Trzeba tylko chcieć Jej słuchać, chcieć się Jej uczyć. W szczególnie uprzywilejowanej sytuacji wydają się być Rycerze Niepokalanej, którzy dla Niej mają zdobywać świat. W tym zadaniu Maryja wspiera ich zawsze wszelkimi łaskami. O Maksymilian, rozpoczynając jakiekolwiek dzieło, wiedział, że jeśli jest ono zgodne z wolą Niepokalanej, zostanie zrealizowane, choćby wydawało się po ludzku niemożliwe. Maryja, będąc Wszechpośredniczką łask, udziela ich wszystkim swoim dzieciom, tym bardziej tym, które działają w Jej sprawie dla jak największej chwały Bożej. Aby jednak nam się w głowach nie poprzewracało, musimy stawiać się narzędziami godnymi takiej Mistrzyni. Stąd też potrzebna jest owa „nowa forma”, czyli spojrzenie na własne życie mądrością Niepokalanej, by przy Jej pomocy żyć najmądrzej, jak najpełniej, w ciągle nowych warunkach życia. Codzienność narzuca człowiekowi coraz to nowe okoliczności, w których trzeba się odnaleźć, zachowując swoją formę i nie gubiąc kontaktu z otoczeniem. Jeśli w tym wszystkim przewodnikiem i pomocą jest Niepokalana, to czego chcieć więcej...

J.Sz.: Co zatem nowego do Pani katolicyzmu, wyniesionego z domu rodzinnego, z katechezy czy innych źródeł wiary, wniosła przynależność do Rycerstwa Niepokalanej i formacja w tym ruchu?

K.W.: Jestem teologiem, jestem katechetką... i tu właściwie mogłabym zakończyć odpowiedź na to pytanie. Wychowywałam się w tej duchowości, więc moje życie „przed MI” było tak naprawdę zaledwie początkiem, swoistym raczkowaniem w wierze. Nie bardzo umiem wyobrazić sobie, jak mogłabym żyć inaczej. Nowością być może na początku była radość i pewna spontaniczność, która pozwoliła mi „poczuć” wiarę. Mam na myśli pewną skostniałość głównie obrzędów liturgicznych, które dla dużej części katolików są nieczytelne. Rycerstwo w pewien sposób „oswoiło” mnie z liturgią, nauczyło mnie modlitwy spontanicznej i takiej prostej, dziecięcej relacji z Bogiem. Nauczyłam się patrzeć na życie, nie tylko wierząc w Boga, ale wierząc Bogu. Miewam oczywiście momenty, kiedy się i z Nim kłócę, ale Pan Bóg ma poczucie humoru...

i myślę sobie, że musi ono być naprawdę doskonałe, skoro jeszcze ze mną wytrzymuje... Rycerstwo wpłynęło na pewno także na mój sposób postrzegania świata, na mój charakter i chyba w ogóle na to, kim jestem i jaka jestem, a właściwie na to, jaką się staję, bo moja formacja nadal trwa...

J.Sz.: Czego Pani oczekuje dziś dla siebie od Rycerstwa Niepokalanej?

K.W.: Jak każdy Rycerz, oczekuję na kolejne zadania, przed którymi postawi mnie Niepokalana. W wymiarze relacji międzyludzkich myślę, że potrzeba trochę więcej gorliwości, świeżości, ale i jedności. Ostatnimi czasy obserwuję Rycerstwo z perspektywy Niepokalanowa i mam nieodparte wrażenie, że poszczególne grupy MI działają w oparciu tylko i wyłącznie o stare (bo sprawdzone) metody pracy. Pewnie nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie to, że trąci to swoistą rutyną, a od niej już tylko krok do nudy. Śmiem twierdzić, że we współczesnym świecie z taką metodą pracy... nie poszalejemy. O Maksymilian chciał, aby Rycerze oszaleli dla Niepokalanej, aby pracowali wszystkimi najnowszymi środkami dla nawrócenia siebie i innych. Zdarza mi się rozmawiać z młodymi animatorami, którzy mają pomysły, jak dotrzeć do młodych, ale niekoniecznie są wysłuchani, niekoniecznie są wspierani przez starszych, bardziej doświadczonych Rycerzy. Z drugiej strony, daje się zaobserwować swoiste „uprawianie własnego ogródka”, szczególnie przez młodych. Działa to trochę na zasadzie „Ja mam plan – Ja zbawię świat”, oczywiście w przenośni. Wielu młodych odcina się od tego, co wypracowały poprzednie pokolenia, twierdząc, że teraz już trzeba inaczej działać, że teraz to już o co innego chodzi. Razi mnie określenie, z którym, niestety, też się spotkałam nieraz: Moje Rycerstwo to będzie dopiero Rycerstwo z prawdziwego zdarzenia. Doceniam oczywiście tak osobiste zaangażowanie i wielką gorliwość płynącą z tego stwierdzenia, jednakowoż nie wolno nam zapominać, że to nie jest Rycerstwo przysłowiowego Iksińskiego czy innego Igrekowskiego, ono nawet nie jest Maksymiliana – tylko NIEPOKALANEJ. Nie jestem do końca przekonana, czy ma ono pozostawać polem do realizowania jedynie własnych ambicji. Uważam, że warto byłoby pomyśleć nad zbudowaniem pewnych mostów łączących, nie tylko pokolenia, ale i łączących stare z nowym. Wszyscy w końcu działamy dla jednej sprawy, dla jednej Matki. Może warto byłoby popracować nad mówieniem i działaniem chóralnym, czyli różnymi głosami wykonywać ten sam utwór, w duchu posłuszeństwa wobec jednego dyrygenta.

J.Sz.: Dziękuję Pani za rozmowę.

Lignum vi*ae*

18

2017

2. Franciszkanie

„tam” i „tu”

JAN MACIEJOWSKI OFMConv*

GDAŃSK

Franciszkanizm – proces chrystyfikacji

Przez historię św. Franciszek został nazwany doskonałym naśladowcą Chrystusa, a nawet: *alter Christus*. Chrystus dla Biedaczyny z Asyżu był początkiem i sensem wszystkiego. W odniesieniu do Niego dokonywał wyborów, z Nim konfrontował swoje życie. Słusznie w teologii chrześcijańskiej mówi się o tym, że wśród różnych duchowości, duchowość franciszkańska najbardziej ukazuje – w doświadczeniu codziennego życia i w pismach teologicznych – centralne miejsce Chrystusa w życiu duchowym: „O ile w teologii, o tyle jeszcze bardziej w życiu duchowym, historia Zakonu jest historią, w jaki sposób Chrystus staje się coraz bardziej *Alfą* i *Omegą* dusz”¹. To właśnie św. Franciszek jest idealnym wzorem upodobnienia się do Chrystusa. Chrystologia nie jest bowiem tylko i wyłącznie nauczaniem o naśladowaniu Chrystusa, lecz żywi się prawdą o Nim².

1. CHRYSZTUS – IDEAL ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Magisterium Kościoła jasno wskazuje ideał życia konsekrowanego. Jest nim upodobnienie się do Jezusa Chrystusa i do Jego całkowitej ofiary z siebie³, wyrażające się w przyswajaniu sobie Jego myśli i uczuć tak,

* JAN MACIEJOWSKI (ur. 25.01.1970). Doktor teologii. Absolwent Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie. Od 2012 r. przełożony prowincji św. Maksymiliana Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce.

¹ C. Kosser, *Cristo pietra angolare della teologia francescana*, „Quaderni di Spiritualità Francescana”, 2(1961), s. 71.

² Por. A. Pompei, *Gesù Cristo*, w: *Dizionario Francescano*, A. Caroli (red.), Padova 1995, s. 742-778.

³ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Vita consecrata”. O życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie*, (dalej jako VC), Watykan 1996, nr 65.

jak do tego zachęca św. Paweł: „Miejcie te same pragnienia, tę samą miłość, wspólnotę ducha, wspólne dążenia. (...) Postępujcie względem siebie na wzór Chrystusa Jezusa” (Flp 2,2.5). Apostoł Narodów myśli tu o kształtowaniu w sobie obrazu i podobieństwa do Chrystusa (por. Ga 4,19), a więc o jakimś konkretnym i postępującym procesie dojrzewania do pełni człowieczeństwa na wzór Chrystusa „Człowieka Doskonałego”, takiego bowiem sformułowania używa Magisterium Kościoła⁴. To właśnie ma na myśli papież Benedykt XVI, kiedy mówi, że iść za Chrystusem, to znaczy coraz bardziej i w coraz większym stopniu przyswajać sobie uczucia i styl życia Jezusa⁵.

1.1. Chrystocentryczna tożsamość osób konsekrowanych

Tożsamość franciszkańskiego ruchu, osób konsekrowanych, polega na naśladowaniu życia i przykładu Jezusa oraz kontynuacji Jego zbawczej misji. W życiu tych, którzy idą za Chrystusem „bardziej z bliska”, ma się On stać „wszystkim”⁶. Droga „pójścia za” ma ich prowadzić do takiej postawy życia, by mogli głosić, że nie tylko należą do Chrystusa, ale że „stali się Chrystusem”⁷. Doświadczenie duchowe, do którego wezwany jest każdy chrześcijanin, aby wzrastał w osobistej relacji z Panem, może być opisane przez refleksję biblijną. W Nowym Testamencie mamy takie dwa mocne doświadczenia duchowe św. Jana i św. Pawła, które dostarczają nam fundamentalnych treści spotkania z Jezusem. Św. Jan żyje *sequela* Pana, jako potężnym doświadczeniem bliskości i miłości, która czyni z wiary możliwość zjednoczenia z Chrystusem. Św. Paweł podsumowuje tę zjednoczeniową znajomość z Chrystusem w słynnym wersecie z listu do Galatów: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). Jest to duchowe doświadczenie, które Apostoł nazwie chrystyfikacją. Doświadczenie, do którego powołany jest każdy chrześcijanin⁸. Jest to zatem proces kształtowania w człowieku obrazu

⁴ Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*”, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 41.

⁵ Por. Benedykt XVI, *Przemówienie do osób konsekrowanych*, 08.09.2007, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 10-11(2007), s. 22-24.

⁶ VC, 72.

⁷ VC, 109.

⁸ Por. F. Pieri, *La Parrocchia: un'esperienza spirituale di cristificazione. Itinerario biblico-contemplativo*, Milano 2007.

i podobieństwa do Chrystusa, który nazywamy także chrystoformizacją, uchrystusowaniem, czyli całkowitym przeobrażeniem się w Chrystusa w ofierze miłości do Boga i braci⁹. Jest to dojrzewanie do pełni. Kiedy współcześnie mówi się o odrodzeniu życia zakonnego, to trzeba wziąć pod uwagę spostrzeżenie Benedykta XVI, że autentyczne odrodzenie jest tylko wtedy możliwe, gdy osoby konsekrowane prowadzą życie w pełni ewangeliczne, w którym na pierwszym miejscu jest jedyna Miłość i znajdują w Chrystusie i Jego słowie najgłębszą istotę charyzmatu założyciela¹⁰.

1.2. Życie w Chrystusie

Ten postępujący proces, to nic innego, jak wspomniane już powyżej Pawłowe życie „w” Chrystusie¹¹. Chrystus nie jest jednak „miejscem, w którym się przebywa, jest Osobą, w której się «istnieje»”¹². Myśl ta wyraża się poprzez biblijne „jesteśmy jednym w Nim”¹³, „złączeni z Nim jako nowe stworzenie” (2Kor 5,17; Ga 6,15; Rz 6,4), „wzrastając w Nim” (1Tes 4,1). Dotykamy tutaj teologii św. Pawła, a szczególnie jego doktryny o naśladowaniu i upodobnieniu się do Chrystusa. Doktryna ta mówi, iż poprzez sakrament chrztu chrześcijanin jest powołany do odtworzenia w sobie obrazu Chrystusa. Zbawiciel staje się dla niego wzorem identyfikacji. W listach Pawła temat zjednoczenia z Chrystusem zyskuje niejako aspekt sakramentalny (chrzest i Eucharystia) i egzystencjalny (naśladowanie Chrystusa). Nie chodzi tu o zwykłe naśladowanie zewnętrzne, ale o identyfikację, utożsamienie się osobowe i egzystencjalne, dokonujące się w wierzącym, dzięki działaniu Ducha Świętego, który czyni chrześcijan podobnymi Chrystusowi i pomaga im upodobnić się do Niego. Takie zjednoczenie jest fundamentem naśladowania, ponieważ dzięki łasce wierzący staje się przemieniony na podobieństwo Jezusa, stając się *alter Christus*. Uczestnicząc zaś „sakramentalnie” w męce i chwale Pana, musi w wymiarze moralnym przypominać i upodab-

⁹ Por. VC, 109.

¹⁰ Por. Benedykt XVI, *Przestanie do uczestników sesji Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*, 28-30.09.2005, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 11-12(2005), s. 5-6.

¹¹ Na temat chrystyfikacji w życiu i w teologii św. Pawła zob.: P. Fabrizzi, *L'itinerario di cristificazione di Paolo di Tarso*, Roma 2011.

¹² B.F. Garcia, *Sequela*, w: *Dizionario Teologico della Vita Consecrata*, T. Goffi, A. Palazzini (red.), Milano 1994, s. 1620.

¹³ Immanentność. Por. Rz 4,25; J 15,1-8.

niać Boski wzór, i wypełniać dzieła godne powołania. Doktryna ta osiąga swoje apogeum w idei męczeństwa i ascezie.

Proces zjednoczenia nie jest rzeczywistością statyczną, lecz dynamiczną. Wraz ze wzrostem zjednoczenia i upodobnienia się do Chrystusa naśladowanie Mistrza doskonalą się coraz bardziej i „z rzeczywistości ontologicznej (Chrystus żyje w wierzącym, którego kocha i którego kształtuje na swój obraz) wypływa, jako naturalna konsekwencja, idea naśladowania etycznego: uczucia autentycznego chrześcijanina muszą stawać się podobne do tych, które gościły w sercu Chrystusa, wszystkie przepełnione miłością (*agape*), ponieważ kocha się już sercem Chrystusa (por. Flp 1,8; 2Kor 11,10; 12,9). W takim znaczeniu należy rozumieć także ideę naśladowania Boga (Ojca), której fundamentem jest naśladowanie Chrystusa i która objawia się i aktualizuje w życiu przeżywanym w miłości”¹⁴.

2. ŻYCIE KONSEKROWANE DROGĄ DO CHRYSYDUSA

Dla św. Franciszka droga „pójścia za” była drogą nieustającej chrystyfikacji. Sam Chrystus w Wieczerniku prosi Ojca, aby uczniowie stanowili jedno, nie tylko między sobą, ale razem z Nim (por. J 17,20-26). Duchowość franciszkańska w teorii i w praktyce takie zjednoczenie z Chrystusem będzie szczególnie wyrażać. Biedaczyna z Asyżu w nawróceniu się do Jezusa i w gorącym pragnieniu przeobrażenia się w Niego, stał się wyobrażeniem spełnionym i dlatego jest mistrzem tej drogi. Na podkreślenie zasługuje tutaj fakt, że Franciszek wychodzi od Chrystusa, a nie od siebie i tym sposobem ucieleśnia prawdę chrystologiczną, która jest podstawą ludzkiej egzystencji, kosmologii i historii¹⁵.

2.1. Szczególna zażyłość

Kroczenie za Chrystusem to nieustanny rozwój ducha i nieustanna obecność przy Jego sercu. Dostrzega to Kościół, który na wyrażenie tej nieustannej i postępującej chrystyfikacji w życiu konsekrowanym, używa najwznioślejszych słów, podkreślając, że to życie jest „łaską szczególnej zażyłości”¹⁶, „pragnieniem utożsamienia się z Chrystusem, przyji-

¹⁴ *Imitazione (e sequela) di Cristo*, w: *Dizionario Enciclopedico di Spiritualità*, t. II, E. Ancilli (red.), Roma 1992, s. 1269.

¹⁵ Por. Benedetto XVI, *Omelia durante celebrazione Eucaristica*, Assisi, 17.06.2007, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, I. (2007), s. 1122-1123.

¹⁶ VC, 16.

mując Jego dążenia i sposób życia”¹⁷, że jest to życie „opanowane przez Chrystusa”¹⁸, a zatem „Jemu trzeba podporządkować całe swoje życie i ofiarować wszystko, czym są i co mają (osoby konsekrowane), uwalniając się od przeszkód, które nie pozwalają im bez wahania odpowiedzieć Bogu pełną miłością”¹⁹. To wreszcie „życie dotknięte ręką Chrystusa, pozostające w zasięgu Jego głosu i podtrzymywane Jego łaską” (J 17,20-26. 40). Jednym słowem, to „poddanie Chrystusowi całej egzystencji, która upodabnia do Niego”²⁰. Nacisk położony jest tutaj nie tylko na naśladowanie, ale na miłość, która jest takim upodobnieniem się do Chrystusa, że przyjmuje „Jego dążenia i sposób życia”²¹, czyli na utożsamieniu się z Nim i odtwarzaniu w sobie Jego miłości. To utożsamienie „upodabniające” z tajemnicą Chrystusa²², a zatem to „życie w szczególny sposób urzeczywistnia *confessio Trinitatis*”²³. Na tej drodze Chrystus staje się formą, pierwowzorem, „w którym wszelka cnota osiąga doskonałość”²⁴, a życie konsekrowane pozostaje „żywą pamiątką życia i działania Jezusa jako Wcielonego Słowa w Jego odniesieniu do Ojca i do braci. Jest ono żywą tradycją życia i orędzia Zbawiciela”²⁵, a zarazem „głoszeniem tego, czego dokonuje Ojciec przez Syna w Duchu Świętym swoją miłością, swoją dobrocią, swoim pięknem”²⁶. Chrystyfikacja to nic innego, jak umieszczenie Chrystusa w centrum swojego życia duchowego, to udział człowieka w nowym życiu, a jest to rzeczywiste życie w Chrystusie. To prawdziwe zjednoczenie z Panem, które św. Piotr Apostoł nazywa „uczestniczeniem w Boskiej naturze” (2P 1,3). Proces ten jednak wymaga przemiany na wzór Chrystusa²⁷.

¹⁷ VC, 16.

¹⁸ VC, 25.

¹⁹ VC, 25.

²⁰ VC, 16.

²¹ VC, 18.

²² Por. VC, 16.

²³ VC, 16.

²⁴ VC, 16.

²⁵ VC, 22.

²⁶ VC, 20.

²⁷ Bardzo ciekawie ten proces, na przykładzie pism o. P. Semeneki, uwzględniając przeszkody ze strony człowieka, opisuje D. Korcz, *Chrystoformizacja drogą do zjednoczenia z Bogiem w pismach o. Piotra Semeneki*, „Zeszyty historyczno-teologiczne”, XII, 12/2006, s. 41-66. Temat ten również bardzo szeroko podejmuje A.J. Nowak, *Nowy człowiek*, Lublin

2.2. Pełne zjednoczenie

Wielki teolog Kabasilas Palamas uważa, że zjednoczenie to jest czymś tak istotnym, że być w Chrystusie lub nie być, staje się sprawą życia i śmierci. W tym zjednoczeniu jesteśmy bardziej z Chrystusem niż sami ze sobą. A co najważniejsze: zjednoczenie to czyni nas przez łaskę uczestnikami tego wszystkiego, czym jest Chrystus – czyni nas „synami w Synu”²⁸. Papież Franciszek w swojej pierwszej encyklice przypomina nam, że: „Chrystus nie jest tylko Tym, w którego wierzymy, najwyższym objawieniem miłości Bożej, ale także Tym, z którym się jednoczymy, aby móc wierzyć. Wiara nie tylko patrzy na Jezusa, ale patrzy z punktu widzenia Jezusa, Jego oczami: jest uczestnictwem w Jego sposobie patrzenia. Jezus jawi się jako Ten, który poucza o Bogu (por. J 1,18). Życie Chrystusa, Jego sposób poznania Ojca, życie całkowicie w relacji z Nim, otwiera przed życiem ludzkim nową przestrzeń i my możemy w nią wejść. Św. Jan wyraził doniosłość osobistej relacji z Jezusem dla naszej wiary, posługując się na różne sposoby czasownikiem «wierzyć». Oprócz «wierzyć, że» prawdą jest to, co mówi Jezus (por. J 14,10; 20,31), Jan używa także wyrażen: «wierzyć» Jezusowi oraz «wierzyć w» Jezusa.

«Wierzymy» Jezusowi, gdy przyjmujemy Jego słowo, Jego świadectwo, ponieważ On jest prawdomówny (por. J 6,30).

«Wierzymy w» Jezusa, gdy przyjmujemy Go osobiście w naszym życiu, przyłączając się do Niego w miłości oraz idąc za Nim na naszej drodze (por. J 2,11; 6,47; 12,44)”²⁹. „Chrześcijanin może mieć oczy Jezusa, Jego uczucia, Jego synowską gotowość, ponieważ dany mu jest udział w Jego Miłości, którą jest Duch. I w tej Miłości zyskuje się w pewien sposób spojrzenie właściwe Jezusowi”³⁰.

Teologia „pójścia za” wyraża wędrówkę dynamiczną, która prowadzi do całkowitego przemienienia siebie w Chrystusa tak, że można powiedzieć za św. Pawłem, że to już nie ja żyję, ale to Chrystus, który we mnie żyje i działa. Taka chrystyfikacja wpisana jest w duchowość franciszkańską. Bardzo mocno podkreśla to bł. Paweł VI, który naszą duchowość definiuje jako „drogę podjętą wspólnie z Synem Bożym, który stawszy się człowiekiem, upodobił się do naszego ludzkiego obrazu po

2004. Na szczególną uwagę zasługuje w tej publikacji rozdział mówiący o chrystoformizacji nowego człowieka.

²⁸ Y. Spiteris, *Ostatni Ojcowie Kościoła. Kabasilas Palamas*, Warszawa 2006, s. 29-123.

²⁹ Franciszek, *Encyklika „Lumen fidei”*. O wierze, (dalej jako LF), Watykan 2013, nr 18.

³⁰ LF, 22.

to, aby w nas na nowo odkryć swój Boski obraz, który został wryty w człowieku w momencie jego stworzenia”³¹. Chrystyfikacja jest zatem najpełniejszą humanizacją człowieka, ponieważ jest na nowo zakorzenieniem w Chrystusie i wraz z Nim wędrówką do pełnego zjednoczenia z Ojcem. Jednym słowem: człowiek zaczyna utożsamiać się z Synem, staje się przeniknięty przez Niego, staje się Jezusowy – Jezus jest w człowieku.

3. CHRYSTUS W CENTRUM ŻYCIA FRANCISZKA

Takim stawał się św. Franciszek, a zadanie, by każdego dnia stawać się coraz bardziej Chrystusowymi, coraz bardziej upodabniać się do Jezusa naszego Brata, pozostawił jako charakterystyczną drogę życia Braci Mniejszych. Jego największym pragnieniem było, aby każdy, kto podejmuje to życie, niczego innego nie czynił, jak „tylko spełniał wolę Pana i Jemu samemu się podobał”³² oraz aby „nie miał innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela, i Zbawiciela naszego, jedynego prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, który sam jeden jest dobry”³³. Najpiękniej pragnienie chrystyfikacji wyraził w słowach: „Wszędzie, na każdym miejscu, o każdej godzinie i o każdej porze, codziennie i nieustannie wierzymy wszyscy szczerze i pokornie, nośmy w sercu i kochajmy, czcimy, uwielbiamy, służmy, chwalmy i błogosławmy, wychwalajmy i wywyższajmy, wysławiamy i dzięki składamy najwyższemu Bogu wiecznemu, Trójcy i Jedności, Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, Stwórcy wszystkich rzeczy i Zbawicielowi wszystkich w Niego wierzących, ufających i miłujących Go, Temu, który nie ma początku i końca, który jest niezmienny, niewidzialny, nieomylny, niewysłowiony, niepojęty, niezgłębiony (por. Rz 11,33), błogosławiony, chwalebny, przesławny, wywyższony (por. Dn 3,52), wzniosły, najwyższy, słodki, godny miłości, ukochany i cały pożądaný ponad wszystko na wieki”³⁴.

³¹ Paweł VI, *Przemówienie podczas Kongresu Bonawenturiańskiego* w Rzymie, 24.09.1974, w: AAS 66 (1974) 549-553.

³² Franciszek z Asyżu, *Reguła niezatwierdzona*, (dalej jako 1Reg), XXII, 9, w: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, (dalej jako: PF), Kraków 2009.

³³ 1Reg, XXIII, 9, w: PF.

³⁴ 1Reg, XXIII, 11, w: PF.

3.1. Chrystus wszystkim

Dla św. Franciszka Chrystus był wszystkim. Chrystologia u Franciszka przemienia się w biografię, a kroczenie za Chrystusem jest dla niego integralną częścią wyznania wiary. Wszystko tłumaczy w świetle Chrystusa. Nawet śluby są w wymiarze chrystologicznym. A jeśli cokolwiek tłumaczy braciom, to zwykle dodaje: „bo tak mówi Pan”, „ponieważ tak chce Pan”. Dlatego dla duszy franciszkańskiej Chrystus jest życiem. A chcąc odpowiedzieć, czym jest franciszkańska chrystyfikacja, trzeba dać przykład Franciszka i powiedzieć, że jest to życie skierowane całkowicie na Chrystusa, „tak mocno, że bardziej nie można”³⁵.

3.2. Franciszkańska chrystyfikacja

Przypatrzmy się zatem najbardziej istotnym cechom chrystyfikacji w duchowości franciszkańskiej. Dopomogą nam w tym ci, którzy jako następcy św. Piotra przypatrują się naszemu życiu i dbają, jak tego pragnął św. Franciszek, o jego autentyczność i zgodność z nauką Kościoła. Bracia Mniejsi, według wskazań ich Serafickiego Ojca, wybierają drogę trudną, „wąską”, drogę Ewangelii. Jest to jednak droga franciszkańska, która całą swoją uwagę i miłość kieruje na ewangeliczną osobę Jezusa³⁶, na wzór św. Franciszka, którego celem egzystencji było kształtowanie siebie według Chrystusowego wzoru, który jest jedynym odkupicielem człowieka³⁷.

3.2.1. Miłość miarą przyłgnięcia do Chrystusa

Na drodze chrystyfikacji elementem konstytutywnym i esencjalnym jest miłość, która stanowi miarę przyłgnięcia do Chrystusa. Jak taką miłość osiągnąć? Warto zastosować tutaj porządek życia duchowego podany przez św. Bonawenturę: „zaczynać od zdecydowanej wiary i postępować poprzez pogodę i łagodność rozumu, by dojść do słodczy kontemplacji”³⁸. Pomaga w tym słowo Reguły św. Franciszka polecające,

³⁵ A. Pompei, *Jezus Chrystus*, w: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, Kraków-Warszawa 2006, s. 582.

³⁶ Por. Paolo VI, *Il capitolo dell'Ordine dei Frati Minori Capuccini*, 21.10.1968, „*Analecta Ordinis Fratrum Minorum Capuccinorum*”, vol. 84, nr 5, aug.-oct. 1968, s. 313.

³⁷ Por. Benedetto XVI, *Lettera al Cardinale Primate di Ungheria Peter Erd per l'VIII centenario della nascita di santa Elisabetta di Turingia e d'Ungheria*, 27.05.2007, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, III, 1, (2007), s. 975.

³⁸ Bonaventura, *Sermo* 4, 15. V. 571. Por. także Paweł VI, *List do generałów trzech rodzin franciszkańskich*, 15.07.1974, w: *AAS* 6, 6, (1974), 8, s. 435-440.

by bracia nieustannie troszczyli się o prymat Ducha Pańskiego w sobie: „niech się troszczą o to, czego nade wszystko powinni pragnąć, aby mieć Ducha Pańskiego i otworzyć się na Jego święte działanie”³⁹.

Dlaczego miłość jest tak ważna? Św. Jan Paweł II z całą stanowczością odpowiada, iż miarą „wydajności duchowej” Braci Mniejszych, jeśli można tak powiedzieć, jest stopień ich miłości do Chrystusa⁴⁰. To wskazanie jest ogromnie dla nas ważne, ponieważ wyraża ono myśl, że im bardziej franciszkanin pokocha Chrystusa, zawierzy Mu, zaufa, tym większe owoce wyda jego posługa duchowa i zewnętrzna w Kościele i dla Kościoła oraz dla niego samego. Chodzi tu o miłość-wybranie jako odpowiedź na Boży dar życia konsekrowanego. A przecież wszyscy uczniowie Chrystusa są naznaczeni jakimś nieodwracalnym wyborem, nie pochodzącym od nich, lecz od Jezusa, który ich wiąże z misją przez Niego ustanowioną, zgodnie ze słowami: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i ustanowiłem, abyście szli i owoc przynosili” (J 15,16)⁴¹. Jest to wejście w osobistą i niepowtarzalną relację z Jezusem. Relację tę najpiękniej wyraża miłość, która jest wszystkim w doskonałości chrześcijańskiej i dzięki której historia nadała Zakonowi tytuł „seraficki”. Ta miłość ma się nieustannie stawać szczytem myśli i uczuć każdego Brata Mniejszego⁴². Ona, spalająca się w różnych formach, nieulatniająca się w teoriach, ani nie wyczerpująca się w czasie, jest zawsze „żywa, płonąca, uboga, posłuszna, cierpliwa i pełna mistycznej radości i ludzkiej dobroci, by we wspólnocie wierzących w Chrystusa podtrzymywała pragnienie takiej miłości, która jedynie się liczy”⁴³. Właśnie owa miłość, pozwalając wprowadzać priorytety na poziomie bycia i działania wspólnoty w codziennym życiu, jest gwarancją prymatu życia duchowego⁴⁴. To ona musi się stać podstawą formacji oraz studium przygotowania i apostolatu Zakonu, dodając sił braciom, podejmującym nowe zadania

³⁹ Franciszek z Asyżu, *Reguła zatwierdzona* 10, 8, (dalej jako: 2Reg), w: PF.

⁴⁰ Giovanni Paolo II, *Ai religiosi nella festa di San Francesco*, 04.10.1979, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, II, 2, (1979), s. 622.

⁴¹ Por. Giovanni Paolo II, *Al Pontificio Ateneo Antonianum*, 26.01.1982, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, V, 1, (1982), s. 140.

⁴² Por. Paolo VI, *Il capitolo generale dei Frati Minori Conventuali*, 12.06.1966, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, IV, (1966), s. 295-301.

⁴³ Paolo VI, *Il Capitolo dei Frati Minori*, 07.05.1967, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, V, (1967), s. 298.

⁴⁴ Por. Giovanni Paolo II, *Al Capitolo del Terz'Ordine Regolare di san Francesco*, 15.06.1989, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XII, 1, (1989), s. 1669.

i obowiązki, szczególnie w miejscach, gdzie po latach prześladowań Zakon na nowo się odradza⁴⁵. Papieże wręcz zobowiązują Braci Mniejszych do głoszenia i ożywiania na nowo tej „wyjątkowej miłości”, stanowiącej konieczny warunek ich tożsamości, którym jest nieustanne pozostawanie „przyjaciółmi Jezusa i służbą душom”⁴⁶. Obecność Braci Mniejszych w Kościele i świecie nie powinna więc zadowalać się łatwym sukcesem, lecz wzrostem miłości do Boga i Kościoła⁴⁷.

3.2.2. Trwać i być posłanym – modlitwa i misja

Papież Benedykt XVI w jednym z przemówień skierowanych do osób konsekrowanych wyraził prawdę, że towarzyszyć Chrystusowi, a więc iść za Nim i być posłanym do ludzi, to dwa aspekty ściśle powiązane ze sobą i stanowiące istotę powołania. Trwać z Chrystusem i być posłanym – to rzeczywistości nierozdzielne. Ten tylko bowiem, kto z Nim trwa, tak naprawdę towarzyszy Mu, uczy się Go poznawać i dopiero wówczas może Go głosić. Kto jest z Chrystusem, nie zatrzymuje tego skarbu dla siebie, lecz pragnie się nim dzielić z innymi⁴⁸. A towarzyszyć Mu to nic innego, jak spędzać z Nim czas. Dotykamy więc w postępującej chrystyfikacji następnej rzeczy bardzo istotnej: modlitwy. Św. Jan Paweł II zwrócił uwagę, że konkretnym owocem i wyrazem serafickiej miłości do Chrystusa jest „przywiązanie do modlitwy indywidualnej i wspólnotowej, zwłaszcza do modlitwy liturgicznej, która wyróżnia Zakon od samego początku”⁴⁹. Z niej wypływają obfite owoce życia braterskiego i misji ewangelizacyjnej. Następca św. Piotra zwraca uwagę na fakt, że we współczesnych czasach życie braterskie i nowa ewangelizacja mogą przynieść obfite owoce tylko wówczas, gdy będą wypływać ze „wspólnoty modlącej się”. Jakże często dzisiaj o tym zapominamy. A przecież to nowa jakość współczesności. Wspólnota franciszkańska, jako wspólnota modlących się braci i kroczących za Chrystusem, spotykając się z Bogiem, odnajduje właściwy sens swego istnienia i zarazem siłę, która pozwala w codzienności dokonywać wierności powierzonym i wykonywa-

⁴⁵ Por. Giovanni Paolo II, *Al capitolo dei Frati Minori*, 22.09.1991, 4, „L'Osservatore Romano” 23-24 settembre 1991, s. 4.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Por. Benedykt XVI, *Przemówienie do osób konsekrowanych i kleryków*, Altötting, 11.09.2006, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 11(2006), s. 21-23.

⁴⁹ Jan Paweł II, *Do uczestników kapituły generalnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych*, 17.02.2001, 2, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 5(2001), s. 21-23.

nym zadaniom⁵⁰. Obowiązek tej wspólnotowej modlitwy Papież zleca szczególnie Zakonowi Braci Mniejszych Konwentualnych, ponieważ, jak zauważa, „udział w życiu wspólnotowym zawsze był postrzegany jako ich szczególna cecha na tle szerokiego ruchu franciszkańskiego”⁵¹. Papież Benedykt XVI dopowie, że nie można wsłuchiwać się w słowo Boże, jeśli nie stworzy się klimatu żarliwej i ciągłej modlitwy. Jeśli Brat Mniejszy trwa w takim klimacie, to może zbierać i kłaść przed Bogiem problemy współczesnych ludzi i na ich palące problemy dawać odpowiedzi pochodzące z mądrości Bożej oraz stawać się czytelnym znakiem i świadkiem tego, czego doświadcza we własnym życiu⁵². Złączenie z Chrystusem pozwoli braciom wprowadzać w życie również wszelkie praktyczne ustalenia dotyczące ich życia zakonnego⁵³. Jeśli będą oni prowadzić ten dialog z Bogiem, to staną się tym samym „świadkami i nauczycielami autentycznej duchowości”⁵⁴.

3.2.3. Słuchać słowa Bożego

Zastanawiamy się, w jaki sposób na drodze chrystyfikacji, towarzyszenia Mu, ma funkcjonować owa „wspólnota modląca się”, jakie mają być jej szczególne wyznaczniki, jak ma się w niej objawiać duch modlitwy. Najpierw trzeba ulegle słuchać słowa Bożego. Dalej – indywidualnie i wspólnotowo – odprawiać *lectio divina* i w końcu praktykować modlitwę osobistą i wspólnotową⁵⁵. To te elementy tworzą wspólnotę modlitwy. Modlitwę św. Antoni z Padwy nazwie związkiem miłosnym, w którym człowiek pragnie rozmawiać z Bogiem. Taka rozmowa rodzi radość ogarniającą modlącą się duszę. Warunkiem dobrej modlitwy jest cisza, nie będąca jednak tylko odcięciem się od zewnętrznych hałasów, ale stanowiąca wewnętrzne doświadczenie, pozwalające oddzielić się od tego, co rodzi rozpraszające troski duszy, a więc chodzi o ciszę w samej duszy. Sam Święty pokazuje postawy modlitwy, którymi są: *obsecratio*, czyli otwarcie serca przed samym Bogiem, otwarcie się na Jego obec-

⁵⁰ Por. tamże, s. 22.

⁵¹ Tamże.

⁵² Por. Benedykt XVI, *Do uczestników kapituły generalnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych*, Asyż, 17.06.2007, „Commentarium OFMConv”, an. 104, fasc. 2, Romae 2007, s. 136.

⁵³ Por. Jan Paweł II, *Do uczestników kapituły generalnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych*, 17.02.2001, 2, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 5(2001), s. 21.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Por. tamże, s. 22.

ność; *oratio*, czyli serdeczna z Nim rozmowa; *postulatio*, ufne przedstawienie Mu swoich prośb oraz *gratiarum actio*, którym jest uwielbienie Go i dziękowanie Mu⁵⁶. W tej nauce modlitwy dostrzegamy charakterystyczny rys teologii franciszkańskiej, jakim jest miłość Boża przenikająca sferę uczuć, woli i serca, która jest „źródłem duchowego poznania, przewyższającego wszystkie inne. Miłując bowiem, poznajemy”⁵⁷.

3.2.4. Kontemplacja

Każdy więc Brat Mniejszy jest wezwany do tego, aby stał się prawdziwym człowiekiem kontemplacji. Polega to na tym, aby jego oczy nieustannie były skierowane na Jezusa⁵⁸. Obawa, że straci się z punktu widzenia uczestniczenie w problemach ludzi, nie może budzić lęku. Jakżeż dzisiaj potrzeba, aby Brat Mniejszy umiał wpatrywać się w oblicze Jezusa w twarzach tych, którzy cierpią, są odrzucani i niósł im orędzie pokoju. Musi on „uczynić swoją wędrówkę przeobrażenia się w Chrystusa, którą Franciszek przeżył w różnych miejscach-symbolach swojej wędrówki do świętości: od San Damiano do Rivotorto, od Świętej Maryi Anielskiej do Alwerni”⁵⁹. Dlatego też następnym krokiem czy też stopniem w zjednoczeniu z Chrystusem, ukazywanym przez następców św. Piotra, jest związek i obecność z Nim, spojrzenie skierowane na Niego, poznawanie Go. To zapatrzenie w oblicze Boga odwraca od tego, co ziemskie, a zwraca do umiłowania Go⁶⁰. Spojrzenie skierowane na Chrystusa pozwala wprowadzać w życie praktyczne wskazania, umożliwiające podejmowanie naglących wyzwań i najważniejszych zadań apostołskich, opracowywanych przez kapituły zakonne i dostosowywanych do wymogów współczesnych czasów⁶¹. Takim żywym przykładem franciszkanina, człowieka modlitwy i spojrzenia na Chrystusa, jest św. Pio. On sam mawiał o sobie, że jest tylko ubogim bratem, który się modli.

⁵⁶ Por. Benedykt XVI, *Audiencia generalna*, 10.02.2010, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 5(2010), s. 40.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Por. Benedykt XVI, *Do uczestników kapituły generalnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych*, Asyż, 17.06.2007, „Commentarium OFMConv”, an. 104, fasc. 2, Romae 2007, s. 136.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Por. Paulus pp. VI, *Litterae Pauli VI occasione VII centenario a morte s. Bonaventurae*, 15.07.1974, 8, AAS 66 (1974) 435-440. Cyt. za: Św. Bonawentura. *Życie i myśl*, S.C. Napiórkowski, E.I. Zieliński (red.), Niepokalanów-Warszawa 1976, s. 529.

⁶¹ Por. Jan Paweł II, *Do uczestników kapituły generalnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych*, 17.02.2001, 2, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 5(2001), s. 21.

A modlił się zawsze i wszędzie, modlił się pokornie, z ufnością i wytrwałością, dzięki czemu stał się „modlitwą duszą i ciałem”⁶². Z tej modlitwy w jego sercu zrodziła się przeogromna miłość, którą nieustannie przekazywał innym. Owa miłość zaś charakteryzowała się pełną czułością i wrażliwością na sytuacje osób i rodzin⁶³.

3.3. Iść w wolności z radosnym poświęceniem

Z przesłań kierowanych przez następców św. Piotra do zakonu franciszkańskiego bardzo wyraźnie wyłania się idea i pragnienie, aby moralna i profetyczna figura Zbawiciela była odzwierciedlona w profilu franciszkańskiego kroczenia za Nim⁶⁴. To Chrystus ma stać się celem i miarą franciszkańskiego sposobu życia, zaś powołanie franciszkańskie ma czerpać swoje korzenie z Jego znajomości. To przecież miłość do Chrystusa oświeca życie braci, a skoro tak jest, to winni oni iść za Nim z poświęceniem i szczodłą hojnością, z radością, a nade wszystko z wiernością, znosząc przeciwności dla Jego imienia⁶⁵.

Św. Jan Paweł II w niezapomnianej modlitwie do św. Franciszka przypomina wielką rolę tegoż Świętego, jaką odegrał w czasach, w których żył. Przybliżył on Chrystusa ludziom sobie współczesnym. Następca św. Piotra prosi, by również i nas nauczył przybliżać Chrystusa naszej epoce, naszym trudnym i krytycznym czasom, współczesnym ludziom, którzy z tęsknotą oczekują na Niego, często nie zdając sobie nawet z tego sprawy⁶⁶. Podjęcie owego Franciszkowego zadania zleca Kościół współczesnym jego braciom. Oni jednak najpierw sami muszą przemienić się wewnątrz. Przemiana ta wymaga konkretnych przymiotów osobowych, wśród których najpilniejszą jest wolność wewnętrzna, jaką Chrystus poprzez swój krzyż wysłużył człowiekowi⁶⁷. Taka wolność cechowała Franciszka i nie pozwalała mu na posiadanie innych mistrzów, tylko nakazywała naśladować z całego serca, z niepokonaną wiernością

⁶² Benedykt XVI, *Przemówienie Benedykta XVI w San Giovanni Rotondo*, 21.06.2009, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 10(2009), s. 15.

⁶³ Por. tamże, s. 14.

⁶⁴ Por. tamże, s. 14.

⁶⁵ Por. Giovanni Paolo II, *Ai religiosi nella festa di San Francesco*, 04.10.1979, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, II, 2, (1979), s. 620.

⁶⁶ Por. Giovanni Paolo II, *Discorso del papa*, Assisi, 05.11.1978, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, I, (1978), s. 96-99.

⁶⁷ Por. Giovanni Paolo II, *Ai religiosi nella festa di san Francesco*, 04.10.1979, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, II, 2, (1979), s. 620.

i wyrzeczeniem się siebie, jedyne Mistrza. To ona pomagała mu zobowiązać się do najbardziej rygorystycznego ubóstwa i całkowitej dyspozycyjności w służbie Bogu i braciom⁶⁸. Naśladując Chrystusa, odrzucił dobra ziemskie i dał nam lekcję, że aby iść za Chrystusem, trzeba stawiać się wewnętrznie prostym, pokornym i czystym, a pozostawiając to, co ziemskie, otrzymujemy pełną rekompensatę w miłości⁶⁹. Bracia Mniejsi, zakorzenieni w takiej świętości, mogą bez trudu i pomyłek postępować w prawdziwej wolności darowanej przez Ducha Świętego, pozwalającej z wielkim sensem odpowiedzialności rozeznawać, co należy wybierać, co buduje i co może najdoskonalej prowadzić do jedyne Najwyższego Dobra⁷⁰.

Franciszek tak bardzo upodobił się do Chrystusa, iż został nazwany *alter Christus*. Jego upodobnienie się do Chrystusa owocuje aż do naszych czasów. Św. Jan Paweł II nie zawahał się stwierdzić, że współczesne społeczeństwo potrzebuje obecności św. Franciszka, ponieważ potrzebuje Chrystusa, „którego najbardziej charakterystyczne rysy Biedaczyna z nadzwyczajną zdolnością potrafił odtworzyć w samym sobie”⁷¹. Stąd Franciszkowa duchowość, franciszkanizm, „duchowość prosta i intensywna”⁷² nie jest niczym innym, jak postępującą chrystyfikacją dla głoszenia Ewangelii, dla nawracania serc na jedyną Prawdę objawioną, dla zbawienia dusz w perspektywie wieczności⁷³. Autentyczne proroctwo domaga się, by *Christi vivendi forma*, która była dzielona przez apostołów i która przez Franciszka i jego pierwszych towarzyszy została przyswojona, stała się normą życia dla współczesnych Braci Mniejszych. Trzeba ją „przekazać nienaruszoną pokoleniom trzeciego tysiąclecia jako dziedzictwo otrzymane za pośrednictwem tyłu braci

⁶⁸ Por. Giovanni Paolo II, *Ai padri capitolari dell'Ordine dei Frati Minori*, 22.06.1985, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, VIII, 1, (1985), s. 1938.

⁶⁹ Por. Benedetto XVI, *Udienza generale. Saluto in lingua polacca*, 03.10.2007, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, III, 2, (2007), s. 408.

⁷⁰ Por. Giovanni Paolo II, *Al capitolo dei Frati Minori*, 22.09.1991, „L'Osservatore Romano”, 23-24 settembre 1991, s. 4.

⁷¹ Giovanni Paolo II, *Ai padri capitolari dell'Ordine dei Frati Minori*, 22.06.1985, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, VIII, 1, (1985), s. 1938.

⁷² Jan Paweł II, *Do uczestników kapituły generalnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych*, 17.02.2001, 5, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 5(2001), s. 22.

⁷³ Por. Giovanni Paolo II, *Ai padri capitolari dell'Ordine dei Frati Minori*, 22.06.1985, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, VIII, 1, (1985), s. 1938.

znanych i nieznanym, przez same ręce Serafickiego Ojca”⁷⁴. Żyjąc nią, bracia są wezwani do trwania z Chrystusem we wzajemnej jedności i w zgodności z głoszoną Ewangelią i konkretnym świadectwem miłości⁷⁵.

Kościół zachęca osoby konsekrowane trzeciego tysiąclecia do rozpoczęcia na nowo od Chrystusa. Zachęta ta dotyczy również zakonów franciszkańskich, pozostawiając im to wezwanie jako główne zadanie⁷⁶. Chodzi mianowicie o powrót do źródła, którym jest Chrystus. Dokonuje się to poprzez trwanie w głębokim zjednoczeniu z Nim na modlitwie oraz na przyłgnięciu do Jego woli. To całkowite przyłgnięcie do Chrystusa na wzór Serafickiego Ojca prowadzi do osobowej i wewnętrznej znajomości Jezusa⁷⁷. Biedaczyna jest tutaj wzorem wpatrywania się w Jezusa oraz kontemplowania tajemnic Jego życia, które prowadzi do takiego upodobnienia się do Jezusa, że można przyjąć za swoją modlitwę przypisywaną św. Franciszkowi: „O, Panie mój, Jezu Chryste, proszę Cię o to, byś uczynił dla mnie dwie łaski, zanim umrę: pierwsza, bym w moim życiu czuł w duszy i w ciele moim, o ile to możliwe, ten ból, który Ty, o słodki Jezu, przeżywałeś w godzinie Twojej gorzkiej męki; druga to ta, abym mógł czuć w sercu moim, o ile to możliwe, tę wyjątkową miłość, którą Ty, Synu Boży, byłeś rozpalony w chętnym podjęciu takiej męki dla nas, grzeszników”⁷⁸.

3.4. Świadectwo i ewangelizacja

Ważnymi tematami na drodze umiłowania Chrystusa są świadectwo i ewangelizacja, które znowu, za przykładem św. Franciszka, nie polegają na słowach, lecz na wyrażaniu w sobie życia naszego Pana Jezusa Chrystusa tak, jak je przekazuje Ewangelia. Wówczas życie na wzór Jezusa staje się głoszeniem światu orędzia Ewangelii. Św. Jan Paweł II zachęca: „Nie porzucajcie nigdy waszego stylu życia, jesteście ubodzy i mniejsi. Przygarniajcie wszystkich, bądźcie blisko wszystkich, wsta-

⁷⁴ Giovanni Paolo II, *Messaggio del papa al p. Hermann Schalück in occasione del capitolo*, 5 maggio 1997, 4, „L'Osservatore Romano”, 5 maggio 1997, s. 7.

⁷⁵ Por. tamże.

⁷⁶ Por. Jan Paweł II, *Do uczestników kapituły generalnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych*, 17.02.2001, 3, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 5(2001), s. 21.

⁷⁷ Por. Giovanni Paolo II, *Messaggio del papa al p. Hermann Schalück in occasione del capitolo*, 05.05.1997, 4, „L'Osservatore Romano”, 5 maggio 1997, s. 7.

⁷⁸ *Com. delle Stimmate*, w: *Fonti Francescane. Scritti e biografie di S. Francesco d'Assisi. Cronache e altre testimonianze del I. secolo francescano. Scritti e biografie di S. Chiara d'Assisi*, Padova 1990, s. 1990.

wiajcie się za wszystkimi, nieście wszystkim radosne orędzie miłości Pana, «czyńcie tak, aby Miłość była kochana»⁷⁹. Bł. Paweł VI ujmuje to równie doskonale: „Ta droga Chrystusa pobudza do ciągłej odnowy i zamienia ją we właściwe ustawienie ducha. Polega ono na tym, by przez Słowo wcielone, odnawiające rodzaj ludzki, doprowadzić wszystko do formy początkowej, którą otrzymaliśmy od Słowa niestworzonego. Chrystus bowiem, jako w pełni ziemianin, a zarazem niebianin, *simul perfectus viator et comprehensor*, towarzyszy wszystkim w ziemskiej podróży, a równocześnie zaprasza wszystkich do siebie w niebie. Życie człowieka na ziemi, jak z tego wynika, z natury swojej jest pielgrzymowaniem o charakterze eschatologicznym, czyli *itinerarium* lub powrotem z Chrystusem do Chrystusa, «od którego wyszliśmy, przez którego żyjemy, do którego dążymy»⁸⁰. Kto autentycznie kroczy za Chrystusem na drodze franciszkańskiego powołania, upodabnia się do Niego, odtwarza bowiem w sobie te uczucia, które ożywiały Boże Serce, a Ewangelia staje się drogą do osiągnięcia tego celu. Dzieje się to dzięki uległości Duchowi Świętemu.

3.5. Szkoła Eucharystii

Owocem chrystyfikacji staje się osobowe uświęcenie, które powinno być traktowane bardzo poważnie, ponieważ bliżnim można przekazać tylko to, co się samemu posiada⁸¹. Tego uczy Eucharystia, stanowiąca centrum życia każdego zakonnika, ponieważ to w niej w sposób szczególny dokonuje się uczestnictwo w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa⁸². Dzięki niej duch się odnawia, a umysł i serce nabierają świeżości. Z Eucharystii Brat Mniejszy czerpie siłę, by dzień po dniu stawać się coraz bardziej dyspozycyjnym dla Chrystusa Odkupiciela świata⁸³. W Eucharystii Franciszek doświadczał miłości Boga, tej samej

⁷⁹ Giovanni Paolo II, *Al capitolo dei Frati Minori*, 22.09.1991, 3, „L'Osservatore Romano”, 23-24 settembre 1991.

⁸⁰ Paweł VI, *List do generałów trzech rodzin franciszkańskich z okazji siedemsetlecia śmierci św. Bonawentury*, 15.07.1974, w: Św. Bonawentura. *Życie i myśl...*, dz. cyt., s. 531-532.

⁸¹ Por. Giovanni Paolo II, *Ai padri capitolari dell'Ordine dei Frati Minori*, 22.06.1985, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, VIII, 1, (1985), s. 1939.

⁸² Tamże.

⁸³ Por. Giovanni Paolo II, *Ai religiosi nella festa di san Francesco*, 04.10.1979, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, II, 2, (1979), s. 620-621.

miłości, która w tajemnicy Wcielenia stała się maleńka⁸⁴. To przecież Eucharystia jest u początków każdej formy świętości i wzywa do pełnego życia w Duchu Świętym⁸⁵. Franciszek spotykał Chrystusa w Jego słowie, w braciach, w przyrodzie, ale najważniejszym spotkaniem z Nim było spotkanie w eucharystycznej obecności⁸⁶. Dlatego też bardzo często św. Jan Paweł II dawał nam do zrozumienia, abyśmy nie pytali, czym jest Eucharystia, ale kim jest Eucharystia.

3.6. Prawo ofiary

Proces chrystyfikacji prowadzi do upodobnienia się do Chrystusa aż do oddania życia za bliźnich na wzór Tego, który za nas życie oddał: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy nie zostanie wrzucone w ziemię i nie umrze, zostanie samo, jeśli zaś umrze, przyniesie obfity plon” (J 12,24). Jest to prawo śmierci dla życia, prawo miłości, która się darowuje i ofiarowuje, prawo ofiary i poświęcenia. Doskonale przypomina je postać św. Franciszka „zwierciadła Chrystusa”⁸⁷.

Wspomniane powyżej słowa Chrystusa są mottem przewodnim życia braci. Naśladować przez miłość przykład Jezusa Chrystusa, składając siebie w ofierze jako akt najwyższej miłości⁸⁸, jest niewypowiedzianym darem Bożym i całkowitą ofiarą życia. Przykład wielu braci, którzy ponieśli śmierć dla Ewangelii, mówi o świadectwie, jakie składają boskiemu Mistrzowi⁸⁹, osiągając najpiękniejszy owoc chrystyfikacji.

⁸⁴ Por. Benedetto XVI, *Saluto al termine della celebrazione eucaristica pre-natalizia per gli universitari degli atenei romani*, 14.12.2006, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, II, 2, (2006), s. 850-851.

⁸⁵ Por. Benedetto XVI, *Esortazione Apostolica Postsinodale „Sacramentum caritatis”*, 22.02.2007, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, III, 1, (2007), s. 449.

⁸⁶ Por. Benedetto XVI, *Incontro con i giovani*, Assisi, 17.06.2007, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, III, 1, (2007), s. 1139-1146.

⁸⁷ Paolo VI, *Discorso al pellegrinaggio internazionale del Terz'Ordine Secolare Francescano*, 19.05.1971, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, IX, (1971), s. 448.

⁸⁸ Por. Giovanni Paolo II, *All'Ordine dei Frati Minori Conventuali*, 27.02.1986, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, IX, 1, (1986), s. 550-551.

⁸⁹ Por. Giovanni Paolo II, *Al capitolo generale dei Frati Minori*, 22.09.1991, 2, „L'Osservatore Romano”, 23-24 settembre. 1991. Por. także Jan Paweł II, *Do uczestników kapituły generalnej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych*, 17.02.2001, 3, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 5(2001), s. 23.

3.7. Wcielenie i Odkupienie w zewnętrznych przejawach

Życie w Chrystusie nabiera u każdego brata szczególnego wyrazu i będzie miało zewnętrzny oddźwięk w duchowości proponowanej przez franciszkanizm. Franciszkańska dusza musi uzewnętrznić to, czym żyje, co kontempluje. Dlatego w tej duchowości tajemnica Wcielenia i Odkupienia jest szczególnie obecna w jej zewnętrznych przejawach, takich jak:

- szopka bożonarodzeniowa;
- nabożeństwo Drogi Krzyżowej;
- czterdziestogodzinne nabożeństwo;
- *Corda pia*, itp.⁹⁰.

Te zewnętrzne akty pobożności mają pobudzać do jeszcze większej wewnętrznej miłości⁹¹. Rzeczywistością, którą jest tajemnica ziemskiego życia Jezusa, wyrażającą się poprzez żłóbek i krzyż, trzeba żyć każdego dnia, tak jak czynił to Seraficki Ojciec. Tajemnica ta przedstawia bowiem miłość, pokorę i ubóstwo Chrystusa i pozwala praktykować bardziej w życiu przesłanie Syna Bożego⁹². Jakżeż nie przywołać tutaj słów św. Antoniego, kontemplującego Chrystusowy krzyż: „Chrystus, który jest twoim życiem, wisi przed tobą, byś patrzył w krzyż jak w zwierciadło. Tam możesz poznać, jak śmiertelne były twoje rany, których żadne lekarstwo nie mogło uleczyć, a tylko krew Syna Bożego. Jeśli popatrzysz dobrze, będziesz sobie mógł zdać sprawę, jak wielka jest twoja ludzka

⁹⁰ Por. Paolo VI, *Il capitolo dell'Ordine dei Frati Minori Cappuccini*, 21.10.1968, „Analecta OFMCap”, vol. 84, nr 5, august 1968. Por. także Paolo VI, *Il capitolo dell'Ordo Fratrum Minorum*, 07.05.1967, w: *Insegnamenti di Paolo VI*, V (1967), s. 297.

⁹¹ „Nella prima biografia, Tommaso da Celano parla della notte del presepe di Greccio in un modo vivo e toccante, offrendo un contributo decisivo alla diffusione della tradizione natalizia più bella, quella del presepe. La notte di Greccio, infatti, ha ridonato alla cristianità l'intensità e la bellezza della festa del Natale, e ha educato il Popolo di Dio a coglierne il messaggio più autentico, il particolare calore, e ad amare ed adorare l'umanità di Cristo. Tale particolare approccio al Natale ha offerto alla fede cristiana una nuova dimensione. La Pasqua aveva concentrato l'attenzione sulla potenza di Dio che vince la morte, inaugura la vita nuova e insegna a sperare nel mondo che verrà. Con san Francesco e il suo presepe venivano messi in evidenza l'amore inerme di Dio, la sua umiltà e la sua benignità, che nell'Incarnazione del Verbo si manifesta agli uomini per insegnare un nuovo modo di vivere e di amare”. Benedetto XVI, *Udienza generale*, 23.12.2009, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, V, 2, (2009), s. 787.

⁹² Por. Benedetto XVI, *Angelus*, 13.12.2009, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, V, 2, (2009), s. 702.

godność i wartość. (...) W żadnym innym miejscu człowiek nie może sobie lepiej zdać sprawy ze swojej wartości niż w zwierciadle krzyża”⁹³.

Powyższe rozważania prowadzą nas do stwierdzenia, że franciszkańska droga życia jest drogą wewnętrznej transformacji, czyli chrystyfikacji, chrystoformizacji. Jej początkiem jest sakrament chrztu, świadomość otrzymanego nowego życia i naszej konsekracji, modlitwa i miłość, która rodzi kontemplację. Kontemplacja zaś „przemienia się w końcu w drogę do Boga, która dokonuje się w nas samych, gdyż w nas Bóg zaczął zamieszkiwać”⁹⁴. Tylko na tej drodze duchowość franciszkańska osiąga swój cel.

3.8. Rady ewangeliczne

W końcu musimy powiedzieć, że chrystyfikacja realizuje się także w życiu franciszkańskim poprzez rady ewangeliczne⁹⁵. To one są „decydującymi elementami życia będącego radykalnym pójściem za Chrystusem”⁹⁶. W trylogii rad ewangelicznych, w dialektyce wyrzeczenia i akceptacji znajdują się obiektywne warunki kroczenia za Chrystusem zmartwychwstałym. Nie są więc one, co musimy stanowczo podkreślić, na pierwszym miejscu środkami pozwalającymi przezwyciężyć potrójną pożądlivość, jak to często się uważa. Nie możemy więc patrzeć na nie w aspekcie negatywnym. Zarówno one, jak i cnoty im odpowiadające, są nade wszystko pozytywnym środkiem prowadzącym do osiągnięcia zjednoczenia z Chrystusem ubogim, czystym i posłusznym, którego osoby konsekrowane mają poznawać, nauczać i praktykować. Życie radami ewangelicznymi nie jest niczym innym, jak pragnieniem utożsamienia się z Chrystusem poprzez przyjmowanie dążeń, które Go ożywiały i spo-

⁹³ Por. Benedykt XVI, *Audiencia generalna*, 10.02.2010, „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 5(2010), s. 40-41.

⁹⁴ Paweł VI, *Przemówienie podczas Kongresu Bonawenturiańskiego w Rzymie*, 24.09.1974, tekst łaciński w: AAS 66, (1974), s. 549-553. Tłum. polskie w: *Św. Bonawentura. Życie i myśl...*, dz. cyt., s. 537.

⁹⁵ Słusznie zauważa H.U. von Balthasar: „Certo è che lo stato dei consigli non risale ad una tardiva utilizzazione di alcuni sparsi accenni della Scrittura, ad esempio il consiglio della povertà e della verginità solamente, bensì che esso, altrettanto direttamente quanto il sacerdozio e in strettissimo collegamento con esso, fu voluto da Gesù come una realtà concreta, fu da lui fondato e anche vissuto nella sua prima comunità”. H.U. von Balthasar, *Gli stati di vita del cristiano*, Milano 1985, s. 251.

⁹⁶ Benedykt XVI, *Przemówienie do osób konsekrowanych*, 08.09.2007, „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 10-11(2007), s. 23.

sobu Jego życia⁹⁷. Taki bowiem sposób życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie jawi się jako najbardziej radykalna forma życia Ewangelią na tej ziemi, forma – rzecz można – boska, skoro przyjął ją On sam, Bóg-Człowiek, jako wyraz więzi łączącej Jednorodzonego Syna z Ojcem i z Duchem Świętym⁹⁸. Sposób życia zgodny z Ewangelią staje się drogą do doskonałości. Jest to radykalizm ewangeliczny, bez którego nie istnieje życie zakonne. Konsekracja zakonna jest aktem miłości i to miłości synowskiej. Jest naśladowaniem Chrystusa, który ofiarowuje się swojemu Ojcu za zbawienie świata. W Nim miłość do Ojca łączy się z miłością do ludzi. Podobnie dzieje się w życiu osoby konsekrowanej. Konsekracja nie tylko umacnia dar chrztu: dar zjednoczenia z Trójcą Świętą, lecz wzywa do większego oddania się w służbie ludowi Bożemu.

3.9. Aktualność św. Maksymiliana

Na zakończenie warto przypomnieć bliską nam, szczególnie w setną rocznicę powstania Rycerstwa Niepokalanej, postać św. Maksymiliana Kolbego, który poprzez naśladowanie Chrystusa i seraficzną miłość, stał się prawdziwym uczniem św. Franciszka⁹⁹. W jego notatkach z rekolekcji w lipcu 1916 r. znajdujemy podkreślone trzy razy słowa: „Bądź Chrystusem”¹⁰⁰, a nieco wcześniej, w 1913 r., w czasie rekolekcji pisze o trzech stopniach naśladowania Chrystusa¹⁰¹, co świadczy o jego wielkim pragnieniu upodobnienia się do Jezusa. Rzeczywiście to pragnienie osiągnął i zrealizował. On był przyjacielem Jezusa. Ten człowiek „uczynił w sensie analogicznym, lecz bardzo autentycznym, ten sam gest, który Chrystus spełnił w dniu swojej męki, realizując słowa przez Chrystusa wypowiedziane dzień wcześniej: «Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś swoje życie oddaje za przyjaciół»”¹⁰². To, czego nauczał Chrystus i czego uczy nas św. Maksymilian, winno być w sercu każdego powołanego: oddać swoje życie, to znaczy oddawać siebie w różnych darach codzienności, które wyrażają się poprzez osobowość powołanego, jego inteligencję i aktywność, studia i posługi oraz różne

⁹⁷ Por. VC, 18.

⁹⁸ Por. tamże.

⁹⁹ Por. Giovanni Paolo II, *Ai membri della „Milizia dell’Immacolata”*, 18.10.1981, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, IV, 2, (1981), s. 457.

¹⁰⁰ Św. Maksymilian Kolbe, *Pisma*, t. II, P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2008, s. 25.

¹⁰¹ Por. tamże, s. 15.

¹⁰² Giovanni Paolo II, *La visita al Pontificio Seminario Romano Maggiore al Laterano*, 20.02.1993, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XVI, 1, (1993), s. 475-476.

dary ofiarowywane innym¹⁰³. A jest to nic innego, jak owoc autentycznego zjednoczenia z Chrystusem. Z pewnością jego wielkie pragnienie upodobnienia się do Jezusa łączyło się z tajemnicą czci Niepokalanej. Przyjął na serio zachętę wyrażoną przez św. Ludwika Marię Grignion de Montfort: „święci kształtują się w Maryi. Wielka bowiem jest różnica pomiędzy wyciosaniem posągu za pomocą młota i dłuta, a odlaniem go w odlewie. Rzeźbiarze mocno się napracują i dużo zużywają czasu, zanim stworzą posąg dłutem i młotem; natomiast by odlać posąg w gotowej formie, na to mało potrzeba pracy i czasu. Św. Augustyn nazywa Najświętszą Maryję Pannę *forma Dei*; właściwą formą do kształtowania i urabiania «bogów»¹⁰⁴. Kogo do tej formy Bożej wrzucono, ten bywa od razu ukształtowany w Jezusie Chrystusie i Jezus Chrystus w nim. Małym kosztem i w krótkim czasie będzie on przeobóstwiony, ponieważ wrzucono go do tej samej formy, co ukształtowała Boga”¹⁰⁵. To Maryja ukształtowała o. Maksymiliana na wzór swego Syna.



Parafrazując słowa św. Maksymiliana, który pisał o pragnieniu świętości w taki sposób: „Mogli ci i tamci, dlaczego nie Ty?”, możemy to samo powiedzieć o chrystyfikacji na drodze naszego franciszkańskiego powołania. Mogli ci i tamci zjednoczyć się z Chrystusem, upodobnić się do Niego, dlaczego nie Ty? Póki więc mamy czas: „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Rz 12,2) i wszystko uznajmy za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana naszego. Dla Niego wyzujemy się ze wszystkiego i uznajmy to za śmieci, bylebyśmy pozyskali Chrystusa i znaleźli się w Nim (por. Flp 3,8-9). A wtedy Ojciec umiłuje w nas to, co umiłował w swoim Synu (por. Ef 1,3-14).

ABSTRACT

In his article **Franciscanism – the Process of christification**, the author reveals Franciscan spirituality as a way of becoming alike Jesus Christ. It was St. Francis of Assisi who first came this path and to whom the future generations

¹⁰³ Por. tamże, s. 477.

¹⁰⁴ Augustyn, *Sermo*, 208.

¹⁰⁵ L. Grignion de Montfort, *O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, VII, 6, Kraków 2015.

gave the title of alter Christus. Therefore, in imitation of the Saint of Assisi, the consecrated person shapes the image of Christ.

KEY WORDS: St. Francis, Franciscanism, spirituality.

SŁOWA KLUCZE: św. Franciszek, franciszkanizm, duchowość.

JERZY ŁOPAT OFMCONV*

ŁÓDŹ

Nauka o miłosierdziu św. Bonawentury z Bagnoregio

Ubiegły rok (2016) był z woli papieża Franciszka ogłoszony „Rokiem Miłosierdzia”. Obecny, 2017 r., w rodzinie franciszkańskiej jest przeżywany jako „Rok św. Bonawentury”, z okazji jubileuszu 800-lecia jego urodzin (1217). Stąd też, łącząc te dwa wielkie wydarzenia, warto zwrócić uwagę na naukę św. Bonawentury o miłosierdziu.

Najpierw jednak musimy wprowadzić ważne zastrzeżenia metodologiczne. Dla Doktora Serafickiego najbardziej interesującą i nośną teologicznie kwestią była Boża Miłość¹, której poświęcił wiele miejsca w swojej spuściźnie literackiej². Zagłębiając się w jego pisma, spróbujemy odnaleźć to, co ściśle dotyczy samego miłosierdzia, wyrażonego słowem *misericordia*.

* JERZY PAWEŁ ŁOPAT (ur. 07.07.1964). Doktor filozofii. Absolwent Wydziału Filozofii Teoretycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach oraz w Instytucie Teologicznym Diecezji Kaliskiej. Autor wielu publikacji z zakresu filozofii średniowiecza oraz myśli franciszkańskiej z XIII i XIV w.

¹ Odpowiednikiem tego terminu we współczesnej literaturze teologicznej jest pojęcie Bożego Miłosierdzia (przyp. Autora).

² Św. Bonawentura wielokrotnie odnosił się w swoich pismach do Bożej miłości i Bożego dobra. Dla przykładu można podać „Itinerarium mentis ad Deum”. Nasz Autor poświęcił nawet cały 8. rozdział kwestii: „Odkrywanie Trójcy Przenajświętszej w Jej imieniu, którym jest dobro”. Natomiast w całym tym dziele nie pojawia się nawet jeden raz termin „miłosierdzie”. Por. Bonawentura, *Droga duszy do Boga i inne traktaty*, tłum. C.S. Napiórkowski, C. Niezgoda, S. Kafel, Poznań 2001, s. 15-71.

Do naszej analizy skorzystamy z jego „Komentarza do Sentencji Piotra Lombarda”, tomy: I-IV³, który zawiera całość teologii św. Bonawentury. Następnie kolejno w tym samym kluczu poddamy analizie „Breviloquium” – jego wybitną syntezę teologiczną⁴; „Konferencje o siedmiu Darach Ducha Świętego”⁵; „Konferencje o sześciu dniach stworzenia”⁶ – jego najbardziej dojrzałe dzieła. Autentyczność kazań św. Bonawentury została zakwestionowana przez J.G. Bougerola⁷, stąd też, by nie wchodzić w dyskusje o autentyczności poszczególnych kazań Doktora Serafickiego, ograniczymy się tylko do kilku cytatów z polskiego tłumaczenia kazań o Matce Bożej⁸. Bonawentura ukazał miłosierdzie także na przykładzie św. Franciszka z Asyżu, stąd też w naszych analizach sięgniemy do bonawenturiańskiego „Życiorysu większego”, „Życiorysu mniejszego” i „Mowy o naszym Świętym Ojcu Franciszku”⁹.

³ Doctoris Seraphici S. Bonaventurae, *Opera omnia*, tomus I, *Commentaria in primum librum Sententiarium*, Quaracchi, Ad Claras Aquas, 1882, (dalej jako: I Sent.); Doctoris Seraphici S. Bonaventurae, *Opera omnia*, tomus II, *Commentaria in secundum librum Sententiarium*, Quaracchi, Ad Claras Aquas, 1882, (dalej jako: II Sent.); Doctoris Seraphici S. Bonaventurae, *Opera omnia*, tomus III, *Commentaria in tertium librum Sententiarium*, Quaracchi, Ad Claras Aquas, 1885; (dalej jako: III Sent.); Doctoris Seraphici S. Bonaventurae, *Opera omnia*, tomus IV, *Commentaria in quartum librum Sententiarium*, Quaracchi, Ad Claras Aquas, 1889; (dalej jako: IV Sent.).

⁴ *Breviloquium* w: Doctoris Seraphici S. Bonaventurae, *Opera omnia*, tomus V, *Opuscula varia theologica*, Quaracchi, Ad Claras Aquas, 1891, (dalej jako: Breviloquium).

⁵ *Collationes de septem donis Spiritus Sancti* w: Doctoris Seraphici S. Bonaventurae, *Opera omnia*, tomus V, *Opuscula varia theologica*, Quaracchi, Ad Claras Aquas, 1891, (dalej jako: De Donis).

⁶ Bonawentura z Bagnoregio, *Konferencje o sześciu dniach stworzenia albo oświecenia Kościoła*, tłum. i oprac. A. Horowski, Kraków 2008, (dalej jako: Hexaëmeron).

⁷ Por. J. Łopat, *Kaznodziejstwo świętego Bonawentury z Bagnoregio*, „Lignum vitae” 14(2013), s. 138-141. Badania i oceny J.G. Bougerola są zawarte w: *Sermones dominicales – Sermoni domenicali*, Sancti Bonaventurae Opera X – Opere di san Bonaventura, tom X, traduzione di E. Mariani, introduzione e note J.G. Bougerol, Roma 1992. San Bonaventura, *Sermoni de tempore*, tom XI, a cura J.G. Bougerol, traduzione di D. Profumo, Roma 2003. *Sermons de diversis*. Nouvelle édition critique par J. Guy Bougerol, 2 tomy, Paris 1993.

⁸ Św. Bonawentura, *Kazania o Najświętszej Pannie Maryi*, tłum. C. Niezgoda, Kraków 1999.

⁹ Wszystkie cytaty z tych dzieł są z: *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma świętej Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla braci i siostr od pokuty*, R. Prejs, Z. Kijas (red.), Kraków 2005, (dalej jako: Legenda Maior, Legenda Minor i Mowy).

Nieliczne cytaty z bonawenturiańskich dzieł o charakterze mistycznym¹⁰ dopełnią jego nauczania o miłosierdziu.

Komentarze biblijne św. Bonawentury powstały na początku jego działalności uniwersyteckiej i znaczyły poszczególne etapy jego rozwoju. Ich zadaniem było wykazanie, że student opanował egzegezę biblijną i potrafi posługiwać się metodą scholastyczną, która w zasadniczej części opierała się na odszukiwaniu najbardziej odpowiednich argumentacji, zakotwiczonych w powszechnie przyjmowanych autorytetach. Dlatego te dzieła bardziej odzwierciedlają ówczesny stan wiedzy teologicznej, opartej na *auctoritates*, niż osobiste poglądy Franciszkańskiego Mistrza. Zatem w naszych analizach wydaje się być uzasadnione pominięcie tych dzieł.

1. PRÓBA ZDEFINIOWANIA MIŁOSIERDZIA

Doktor Seraficki w I księdze „Komentarza do Sentencji Piotra Lombarda” określa miłosierdzie w dwóch znaczeniach: szerszym i węższym (ściśłym). W pierwszym jawi się ono jako ogrom dobroci Boga – dobroć w udzielaniu „nadobfitego” lub „nadobowiązkowego” dobra. Drugie określenie, w ściśłym znaczeniu, jest troską w nędzy człowieka lub dawaniem ulgi w zlu (cierpieniu). Pierwsze podkreśla, że dobro nie jest rozdzielane w zależności od zasług (coś za coś), lecz został podkreślony wymiar jego darmowości i nadobfitości, co uwypukla wielkość jego Dawcy.

Drugie znaczenie wyjaśnia funkcję i zadanie rozlewności tego nadobfitego dobra¹¹.

Św. Bonawentura zaznacza, że miłosierdzie objawia się w nadobfitości¹² i wyraża się dobrocią wylewaną na innych ponad ich zasługi¹³. Ten właśnie aspekt został podkreślony wobec zarzutów, że miłosierdzie działa przeciw zasługom. Dla Bonawentury miłosierdzie nie działa *con-*

¹⁰ Por. Św. Bonawentura, *Pisma ascetyczno-mistyczne*, tłum. i oprac. zbiorowe, Warszawa 1984, (dalej jako: *Pisma*).

¹¹ Por. „(...) misericordia largissime dicitur divinae bonitatis affluentia, comuniter vero benignitas in supererogatione bonorum, stricte vero pietas in sublevatione malorum”. IV Sent., d. XLVI, a. II, q. II, concl., s. 964a.

¹² Por. „(...) misericordia ostenderetur in supererogatione”. I Sent., d. XLVI, a. un., q. VI, concl. ad 4, s. 834b.

¹³ Por. „(Misericordia) scilicet effluxum bonitatis in alterum supra meritum”. IV Sent., d. XLVI, a. II, q. II, s. 963a.

tra zasługom, lecz ponad wszystkie zasługi¹⁴. Miłosierdzie bowiem nie skupia się na zasłudze, lecz niedoli (ludzkiej nędzy)¹⁵, która najbardziej potrzebuje miłosierdzia¹⁶, wręcz je przyzywa¹⁷. Zatem odpowiedzią na ludzką nędzę jest miłosierdzie, uwalniające z nędzy¹⁸.

2. BÓG JEST NAJMIŁOSIERNIEJSZY

Bóg jest w najwyższym stopniu miłosierny¹⁹, gdyż właściwe jest dla Niego zmiłowanie się nad nami. Boskie miłosierdzie zniża się do naszej niedoli (pochyla się nad niedolą)²⁰ Ono najpełniej objawia się tam, gdzie rozlał się grzech i zło²¹: „bo, gdzie większa nędza, tam miłosierdzie staje się jaśniejsze i czystsza miłość”²². Jak zauważa Doktor Seraficki, właściwością Boga jest miłosierdzie: „Pierwsza Zasada sama w sobie jest najwyższą prawdą i dobrem, zaś w swoim działaniu jest najwyższą sprawiedliwością i miłosierdziem, dla najwyższego miłosierdzia przynależy ufne wezwanie”²³. W konsekwencji zatem Bóg – najwyższe Dobro musi być miłosierny i „okazuje miłosierdzie tylko człowiekowi świadomemu swojej niedoli”²⁴.

¹⁴ Por. „Ad illud quo obiicitur, quo misericordia facit contra merita: dico, quo dicitur eo ipso misericordia, quia non facit contra merita, sed quia facit supra”. IV Sent., d. XLVI, a. II, q. II, ad. 3, s. 964b.

¹⁵ Por. „(...) quod misericordia non considerat meritum, sed miseriam”. IV Sent., d. XVIII, p. I, a. II, q. II, concl. 6, s. 478a.

¹⁶ Por. „(misericordia) intuetur miseriam”. IV Sent., d. XLVI, a. I, q. III, fund. 3, s. 960a.

¹⁷ Por. „(...) miseria vero provocabat misericordiam”. III Sent., d. XX, a. un., q. 1, concl. s. 418a.

¹⁸ Por. „(misericordia) scilicet quantum ad effectum, qui est relevatio a miseria”. IV Sent., d. XLVI, a. I, q. III, concl. s. 960b.

¹⁹ Por. IV Sent., d. XX, p. I, dub. V, s. 528a. Por. także „(...) proprium est Dei Miserere”. IV Sent., d. XLVI, a. II, q. IV, fund. 2, s. 966a.

²⁰ Por. „(...) divina misericordia condescendit miseriae”. III Sent., d. II, a. 1, q. II, arg. 3, s. 39b.

²¹ Por. „(...) quia occasione mali summe manifestatur divina misericordia”. I Sent., d. XLVII, a. un., q. III, s. 844b.

²² *Sześć skrzydeł Serafinów*, rozdz. III, nr 6; w: Pisma, s. 91.

²³ „(...) primum principium in se ipso sit summe verum et bonum, in opere vero suo sit summe iustum et misericors; (...) summe misericordii fiducialis invocatio”. Breviloquium, p. V, c. VII, tom V, s. 259b.

²⁴ „(...) quia primum principium, sicut est summe verum et bonum in se ipso, sic misericors et iustum in opere suo. Et quoniam misericordissimum est, ideo libentissime condes-

Miłosierdzie jawi się jako Boży dar ponad ludzkie zasługi²⁵, działający mocą zasług Jezusa Chrystusa²⁶.

Bonawenturiańskie nauczanie o Bogu, który wszystkim udziela swojego przebogatego miłosierdzia, posiada również dzisiaj swoją aktualność.

3. BOŻE MIŁOSIERDZIE I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Dzisiaj kwestia pogodzenia miłosierdzia z Bożą sprawiedliwością sprawia wiele trudności. Dla św. Bonawentury obie te kwestie wzajemnie się dopełniają i jedna z drugiej wynika²⁷. „Twierdzą – mówi Doktor Seraficki – że we wszelkim rozporządzeniu Pańskim tak są połączone miłosierdzie i sprawiedliwość, że niemożliwym jest, aby rozdzielić je od siebie”²⁸. Bóg jest Prawdą, samą dobrocią i łagodnością. Zatem w Jego działaniu miłosierdzie i sprawiedliwość są obecne zawsze razem²⁹. Rozumowanie Franciszkańskiego Mistrza wiąże się ściśle z niewystarczalnością ludzkich zasług, by zaskarbić sobie nagrodę płynącą ze sprawiedliwości. Miłosierdzie jest łaską, która działa ponad zasługami. Człowiek, który odrzuca miłosierdzie, wchodzi na grunt sprawiedliwości³⁰.

cendit humanae miseriae per infusionem gratiae suae. (...) non impendit misericordiam nisi miseriam cognoscenti”. Breviloquium. p. V, c. X, tom V, s. 263b.

²⁵ Por. „Deus remunerat aliquem supra condignum”. IV Sent., d. XLVI, a. II, q. II, zarzut 3, s. 964a.

²⁶ Por. „(...) misericordia non considerat meritum, et ideo divina misericordia, quae subvenit hic miseris, non considerando in eis meritum, sed demeritum, subvenit per meritum Christi”. IV Sent., d. XVIII, p. I, a. II, q. II, concl., s. 478a-b.

²⁷ Por. „Dicendum, quo sicut Deus est summe misericors ita etiam decet, ut sit summe iustus; et ideo effectus summae misericordiae non excludit effectum iustitiae”. IV Sent., d. XLIV, p. II, a. I, q. II, concl. s. 923a-b.

²⁸ „Dicendum, quod in omni retributione Domini sic sunt coniunctae misericordia et iustitia, quo impossibile est, separari eas ab invicem”. IV Sent., d. XLVI, a. II, q. IV, concl., s. 966a-b. Por. także Breviloquium, p. VII, c. III, tom V, s. 283b. „(...) divina iustitia, quam semper comitatur superabundans misericordia”. Breviloquium, p. III, c. 5, tom V, s. 283b.

²⁹ Por. „Misericordia et veritas communissime sunt in eodem opere, quia in omni opere Dei”. IV Sent., d. XLVI, a. II, q. II, concl., s. 964b.

³⁰ Por. „Rursus, si per gratiam praeveniat et sustentet, nulli iniuriam facit; ideo non agit iniuste nec omnino iuste secundum exigentiam meritorum, quia merita ad hoc non sufficiunt; sed gratis et misericorditer et quodam modo iuste, quantum est ex condecencia bonitatis suae. Cum ergo damnat et reprobatur, operatur secundum iustitiam; quando vero praedestinat, secundum gratiam et misericordiam, quae non excludit iustitiam”. Breviloquium, p. I, c. IX, tom V, s. 218b.

Wszelkie działanie Boże jest związane z miłosierdziem, stąd zaleca Doktor Seraficki: „badaj wszelkie dzieła Boga od początku do końca, zawsze będziesz znajdował wielkie, większe i największe działanie miłosierdzia. Wielkimi działaniami Boskiego miłosierdzia są działania natury, większymi działaniami Boskiego miłosierdzia są działania łaski, lecz największymi działaniami są działania w chwale”³¹.

4. JEZUS CHRYSZTUS – DAWCA MIŁOSIERDZIA

Jezus Chrystus jest źródłem miłosierdzia i samym miłosierdziem poprzez przyjęcie ludzkiej nędzy³² – miłosierdzie sprawiło, iż Miłosierny upodobnił się do nędznika, aby ukazać się nędzy³³. Swoim Wcieleniem Jezus Chrystus przyjął nie tylko ludzką naturę, ale także jej utrapienia. Stąd Mistrz Franciszkański podkreśla, że dobrodziejstwo Wcielenia pochodziło, zarówno z miłosierdzia, jak i z dobroćliwości Boga³⁴. Powodem bowiem Wcielenia była ludzka nędza i Boże miłosierdzie. Ten sam Chrystus na końcu czasów wyzwoli człowieka od wszelkiej nędzy³⁵.

5. MATKA BOŻA – MATKA MIŁOSIERDZIA

Św. Bonawentura mówi o Maryi: „Chwalebna Dziewica, najmiłsierniejsza, pobożna i Bogu poświęcona, ofiarowała całą siebie”³⁶. Maryja – Matka Miłosierdzia zasługuje na ten tytuł, ponieważ to Ona „sprawiła, iż Pan Majestatu stał się naszym bratem i dzięki Niej dostąpiliśmy miłosierdzia”³⁷. Mistrz Franciszkański widzi rolę wstawienniczą Maryi³⁸,

³¹ „Quaere omnia opera Dei a principio usque infinem, semper invenies operationes miserationis magnas, maiores et maximas. Magne operationes miserationis divinae sunt operationes naturae; maiores operationes miserationis divinae sunt operationes gratiae, sed maxime operations sunt operations gloriae”. De Donis, col. 3, 11, tom V, s. 471a.

³² Por. „Christus Dominus, Verbum incarnatum, cum sit Dei virtus et sapientia et misericordia nostra”. Breviloquium, p. VI, c. III, tom V, s. 267a. Por. także *Drzewo życia*, w: Pisma, s. 269; III Sent., d. XV, a. I, q. I, concl., s. 331a.

³³ Por. „(...) sic summa misericordia misero misericordem faceret esse conformem ad revelationem miseriae”. Breviloquium, p. VII, c. VII, tom V, s. 289b.

³⁴ Por. *O Zwiastowaniu Najświętszej Dziewicy Maryi*, Kazanie III, s. 101.

³⁵ Por. „(...) per quod etiam in fine mundi, summam misericordiam impertiendo, ab omni miseria liberabit”. Breviloquium, p. I, c. II, tom V, s. 211a. Por. także De Donis, col. 5, 15, tom V, s. 483b.

³⁶ „Virgo gloriosa, misericordiosissima, pia et Deo dewota obtuit totam substantiam suam”. De Donis, col. 6, 17, tom V, s. 487a.

³⁷ *Legenda Maior*, rozdz. IX, nr 3, w. 1, s. 911.

ale nade wszystko tytuł ten należy się Jej ze względu na zrodzenie Tego, który jest Miłosierdziem. Nasz Autor wskazuje także na Jej szczególną rolę wspomagania Jezusa Chrystusa w Jego dziele miłosierdzia – zbawianiu świata³⁹. Konkluduje zatem: „biedacy nie mają innej drogi wyjścia z nędzy, jak tylko przez miłosierdzie, dlatego należy uciekać się do miłosierdzia Maryi Panny, jako do przystani naszego zbawienia”⁴⁰.

6. ŚW. FRANCISZEK I MIŁOSIERDZIE

Św. Bonawentura widzi w św. Franciszku z Asyżu męża miłosiernego od wczesnej młodości⁴¹. Franciszek bowiem w swej najgłębszej pokorze rozpoznawał swoją grzeszność i małość oraz brak jakichkolwiek zasług, by zasłużyć na Boże miłosierdzie: „jestem pewny, że gdyby jakimkolwiek zbrodniarzowi Chrystus okazał tak wielkie miłosierdzie, byłby o wiele bardziej wdzięczny Bogu, aniżeli ja”⁴². Bonawentura w pokorze Biedaczyny widzi przyczynę miłosierdzia, którego Bóg zechciał mu udzielić. To miłosierdzie ma potrójny wymiar:

- ze względu na pokorę aż do wzgardy samego siebie – otrzymał miłosierdzie „przebaczające”;
- ze względu na niesioną pomoc bliźnim – otrzymał miłosierdzie „opiekuńcze”;
- ze względu na cześć oddawaną Bogu – otrzymał miłosierdzie „wyzwalające”⁴³.

Franciszek w swojej głębokiej pokorze i ubóstwie gotów był biednym oddać wszystko, nawet samego siebie⁴⁴.

³⁸ Takie podejście znajdujemy w pismach św. Bonawentury, gdy przypisuje Jej dar wstawiania się u Syna i łagodzenia Jego gniewu, a także królowania w niebie. Por. *O Narodzeniu Najświętszej Panny Maryi*, Kazanie V, s. 225. Por. także *O Wniebowzięciu Najświętszej Panny Maryi*, Kazanie VI, s. 188.

³⁹ Por. „Znał go Ojciec zmiłowań (Jezus Chrystus), czy i Matka miłosierdzia, jako Tego, co dokonał dzieła największego miłosierdzia, ale on był wspomagany przez Nią, aby wypełniło się to, co o Nim proroczo zostało powiedziane, w drugim rozdziale Księdze Rodzaju: Uczynimy mu pomoc jemu podobną”. Tamże, VI, s. 191.

⁴⁰ *O oczyszczeniu Najświętszej Maryi Panny*, Kazanie IV, s. 61.

⁴¹ Por. *Legenda Maior*, rozdz. I, nr 1, w. 3-6, s. 837-838 oraz nr 2, w. 3-4, s. 839. *Legenda Minor*, rozdz. I, czyt. 3, w. 1, s. 1014.

⁴² *Legenda Maior*, rozdz. VIII, nr 6, w. 8, s. 901.

⁴³ Por. *Mowy*, II, cz. II, w. 35-36, s. 1076. W dalszej części Bonawentura omawia te trzy poziomy miłosierdzia. Por. *Mowy*, II, cz. II, w. 36-41, s. 1076-1077; *Mowy*, II, cz. II, w. 42-46, s. 1077; *Mowy*, II, cz. II, w. 47-49, s. 1077.

Według nauczania Doktora Serafickiego to Pan „dał św. Franciszkowi znaki pobożności i miłosierdzia dla rozpalenia miłości”⁴⁵. Ta litość wypływała z niego tak obficie, iż wydawało się, że „ma macierzyńskie serce w spieszeniu z pomocą biednym ludziom w ich potrzebach”⁴⁶.

Miłosierdzie w życiu św. Franciszka przejawiało się na różne sposoby i pełniło różnorodne funkcje, jak to pieczołowicie wykazywał nam jego naśladowca – św. Bonawentura.

7. MIŁOSIERDZIE JAKO CNOTA

Św. Bonawentura stwierdza, że miłosierdzie jest zgodne z nakazami prawa naturalnego i regułami roztropności⁴⁷. Doktor Seraficki zauważa bowiem: „człowiek powinien mieć bardziej miłosierdzie (litość) nad sobą, niż dla innego”⁴⁸. Łatwo tutaj odkryć nawiązanie do definicji miłosierdzia jako odpowiedzi na ludzką niedolę.

Z punktu widzenia teologii moralnej miłosierdzie jest pochodną kardynalnej cnoty – sprawiedliwości⁴⁹, jako wznoszącej się ponad samą sprawiedliwość. Sprawiedliwość w teologii moralnej pojmowana jest jako słuszna zapłata, tymczasem miłosierdzie wyrasta ponad słuszność zapłaty i kieruje się tylko potrzebą w nędzy człowieka⁵⁰. W człowieku zatem – jak podkreśla św. Bonawentura – można wyróżnić dwie cnoty: sprawiedliwość i miłosierdzie, które mają swe źródło w Bogu⁵¹. Stąd dla Mistrza Franciszkańskiego najpierw konieczne jest poznanie Bożej dobroci i sprawiedliwości, by pojąć Boże miłosierdzie i dostąpić przeba-

⁴⁴ Por. *Legenda Maior*, rozdz. VIII, nr 5, w. 15, s. 903. Por. także *Legenda Minor*, rozdz. I, czyt. 3, w. 1, s. 1014.

⁴⁵ *Mowy*, V, cz. I, nr 26, w. 6, s. 1116; oraz dalej w. 6-8, s. 1116-1117.

⁴⁶ *Legenda Minor*, rozdz. III, czyt. 7, w. 1, s. 1028-1029.

⁴⁷ Por. „(...) misericordia conformatur dictamini iuris naturalis et regulae prudentiae”. III Sent., d. XXXV, a. un., q. VI, s. 786b.

⁴⁸ „Prius debet homo misereri sibi quam alii”. III Sent., d. XXIX, a. un., q. III, fund. 3, s. 643b.

⁴⁹ Por. „(...) misericordia continetur sub iustitia cardinali”. III Sent., d. XXXIII, a. un., q. VI, dub. 1, s. 728a-b.

⁵⁰ Por. „Misericordia vera et pietas, et haec est quae procedit ex caritate recta”. IV Sent., d. XV, p. II, dub. 7, s. 378b.

⁵¹ Por. „Item, ratione videtur: quia istae sunt duae virtutes in nobis: ergo habent exemplaria in Deo, et si hoc: ergo cum nos operemur iuste et misericorditer, ego et Deus similiter”. IV Sent., d. XLVI, a. II, q. I, fund. 4, s. 962a.

czenia⁵². Konsekwencją poznania własnej niemocy jest wola uciekania się do miłosierdzia Bożego, by wyblagać łaskę, która została nam wysłuchana przez Chrystusa⁵³.

Miłosierdzie Boże jest ponad wszystkim – dlaczego człowiek Go nie naśladowe?⁵⁴ Najbardziej bowiem okazujemy Bogu życzliwość, gdy „rozważamy Jego niezmiernie miłosierdzie”⁵⁵ i wołamy o nie w modlitwie⁵⁶.

To nauczanie nie cechuje się jakąś szczególną oryginalnością, ale wydaje się wiele wnosić do myślenia współczesnego czytelnika. Dzisiaj bowiem miłosierdzie jest pojmowane jako postawa człowieka słabego i mało asertywnego.

8. MIŁOSIERDZIE A BOŻA ŁASKA I BOŻY DAR RADY

Łaska urzeczywistnia się (udoskonala) w dziełach miłosierdzia: „łaska lecząca jest dana w siedmiu sakramentach, strzeżona w siedmiu ćwiczeniach sprawiedliwości i urzeczywistnia się w siedmiu dziełach miłosierdzia”⁵⁷. Mówiąc ogólnie: „łaska kieruje nasz umysł do Boga – Pierwszej Zasady, zgodnie z tym, czego wymaga najwyższa prawda, dobroć, sprawiedliwość i miłosierdzie Błogosławionej Trójcy”⁵⁸.

⁵² Por. „Primo necesse est Dei bonitatem et iustitiam cognoscere (...) necesse est etiam secundo cognoscere Dei misericordiam (...) et secunda generatur spes remissionis”. IV Sent., d. XIV, p. I, a. II, q. III, concl., s. 327a.

⁵³ Por. „(...) ut habita scientia, et cognita impotentia, confugeret homo ad divinam misericordiam et gratiam postulandam, quae data est nobis in adventu Christi”. Breviloquium, p. IV, c. IV, tom V, s. 244b.

⁵⁴ Por. „Quando Deus gloriosus compatitur in miseros, quare tu non imitatis ipsum?”. De Donis, col. 3, 11, tom V, s. 471a.

⁵⁵ *Trzy drogi*, rozdz. II, § 3; w: Pisma, s. 22.

⁵⁶ Por. *Trzy drogi*, rozdz. II, § 4; w: Pisma, s. 23. Wady przeciwne cnocie miłosierdzia to rozpacz i chciwość. Por. Breviloquium, p. III, c. XI, tom V, s. 240b; De Donis, col. 9, 14, tom V, s. 502b.

⁵⁷ „Gratia curans datur in septem Sacramentis, custoditur in septem exercitiis iustitiae et perficitur in septem operibus misericordiae”. De Donis, col. 2, 1, tom V, s. 462b. Por. także De Donis, col. 1, 17, tom V, s. 461a-b.

⁵⁸ „(...) gratia sit ordinativa mentis nostrae ad primi principii (...) secundum quod requirit summa veritas, bonitas, iustitia et misericordia in Trinitate beata”. Breviloquium, p. V, c. VII, tom V, s. 260b.

Boży dar rady natomiast odpowiada za usuwanie chciwości (przeciwnej miłosierdziu) i za samo wprowadzanie miłosierdzia⁵⁹. Zatem „dar rady dysponuje do miłosierdzia, a sam Bóg w Piśmie świętym niczego bardziej nie zaleca, jak czynić miłosierdzie, ceni je także ponad wszystkie ofiary”⁶⁰. Dlatego św. Bonawentura zalecał: „kto chce być pełen miłości dla bliźniego, trzeba, aby znośił go cierpliwie i darzył miłością. Dawid miał cierpliwość i miłosierdzie dla wroga, tak trzeba, aby człowiek zachowywał się wobec bliźniego”⁶¹. Ostatecznie trzeba powtórzyć za Doktorem Serafickim, że kto jest miłosierny w swoich osądach, jest prawdziwie synem Najwyższego⁶².

9. MIŁOSIERDZIE A POBOŻNOŚĆ

Człowiek pobożny i spełniający akty miłosierdzia przynosi ewangeliczne owoce⁶³. Doktor Seraficki bardzo plastycznie przedstawia: „dusza bez pobożności ma wyschnięte rośliny. Strumień boskiego miłosierdzia wylewa się najobficiej i sprawia zielonymi wyschnięte rośliny. Czyż nie trzeba, abyś ty wprowadził do swojej duszy ten strumień?”⁶⁴. Praktykowanie „pobożności polega na trzech czynnościach, mianowicie na okazywaniu czci Bogu, na strzeżeniu wewnętrznej świętości i na zdobyciu dla siebie miłosierdzia”⁶⁵. Chodzi o zdobywanie miłosierdzia, co Bonawentura uzasadnia biblijnie: „O tej powiedziano u Syracha: Ci są mężami

⁵⁹ Por. „(...) donum consilii destruit avaritiam et introducit misericordiam”. De Donis, col. 2, 3, tom V, s. 463a.

⁶⁰ „Consilium disponit ad misericordiam; nihil enim Deus magis consulit in Scriptura quam facere misericordiam, quod super omnia reputat holocausta”. Breviloquium, p. V, c. VI, tom V, s. 259b.

⁶¹ „Qui vult esse pius ad proximum, oportet, quod supportet ipsum patienter et caritative diligit. David patienter et caritative se habuit ad hostem; ita oportet, quo homo se habeat ad proximum”. De Donis, col. 3, 9, tom V, s. 470b.

⁶² Por. „In iudicando, id est in fovendo ius, esto pupillis misericors, scilicet ut sis vere filius Altissimi”. De Donis, col. 3, 11, tom V, s. 471a.

⁶³ Por. „Latoroślą przynoszącą owoc nazywa tego, kto dokonuje czynów pobożności i miłosierdzia, które zdaniem Apostoła są nadzwyczaj pożyteczne; bo pobożność do wszystkiego się nadaje”. *O oczyszczeniu...*, dz. cyt., V, s. 72.

⁶⁴ „Anima sine piegata copiosissime se infundit et facit virescere plantas mortuas. Nonne oportet, quo tu introducas in animam tuam illum fluvium?” De Donis, col. 3, 11, tom V, s. 471a.

⁶⁵ „Exercitium autem pietatis in triplici actu consistit, videlicet in revelentia venerationis divinae, in custodia sanctificationis intrinsecae et in superaffluentia miserationis internae”. De Donis, col. 3, 3, tom V, s. 468b.

miłosierdzia, których pobożności nigdy nie ustały, z potomstwem ich trwają dobra. Najdrożsi! Powinniście prześledzić życie świętych Ojców, a będziecie widzieć, że są to ojcowie miłosierdzia, a mianowicie Noe, Abraham, Mojżesz, Józef i Samuel⁶⁶. Św. Bonawentura dodaje także wzory innych świętych: „Marcin i Mikołaj byli mężami miłosierdzia, dlatego z ich grobu wypływa olej pobożności”⁶⁷. Doktor Seraficki zatem zachęca do ćwiczenia się w pobożności poprzez radosne i miłosierne usługiwanie potrzebującym⁶⁸.

Relację pobożności i miłosierdzia reguluje bonawenturiańska wskazówka, iż po pobożności następuje miłosierdzie⁶⁹.

10. MIŁOSIERDZIE A ROZWÓJ DUCHOWY CZŁOWIEKA

Dla św. Bonawentury rozwój duchowy oznacza postępowanie w dobro, który nie jest niczym innym, jak naśladowaniem Boga w Jego aktach miłosierdzia, ponieważ „wszystkie drogi Pańskie to miłosierdzie i prawda” (Ps 24,10). Mistrz Franciszkański widzi dwie drogi prowadzące do Boga: pragnienie sprawiedliwości i uczucie miłosierdzia⁷⁰. Stąd też Doktor Seraficki zachęca do rozwoju duchowego, motywując to faktem, że najwyższe Miłosierdzie wzywa człowieka grzesznego na drogę pokuty, dając mu nadzieję przebaczenia przez obietnicę przyjścia Zbawiciela⁷¹.

⁶⁶ „Tertio exercitatio doni pietatis est in affluentia miserationis internae. De ista dicitur in Ecclesiastico: Hi sunt viri misericordiae, quorum pietatis non defuerunt; cum semini eorum permanent bona. Carissimi! Debetis percurrere vita sanctorum Patrum, et videbitis, quod hi sunt viri misericordiae, scilicet Noe, Abraham, Moyses, Ioseph et Samuel”. De Donis, col. 3, 8, tom V, s. 470a.

⁶⁷ „Martinus et Nicolas quia viri misericordies fuerunt, ideo ex ipsorum tumba manat oleum”. De Donis, col. 3, 15, tom V, s. 472b.

⁶⁸ Por. *O kierowaniu duszą*, nr 10; w: Pisma, s. 160.

⁶⁹ Por. „Ci, którzy doznają pokus cielesnych, niekiedy zostają uwolnieni od nich przez dar pobożności, a następnie dostępują miłosierdzia”. „Qui libricum carnis passi sunt, liberati sunt quandoque per donum pietatis, et postea misericordiam consecuti sunt”. De Donis, col. 3, 11, tom V, s. 472b.

⁷⁰ Por. „Quia vero perfectus processus in bono attenditur secundum divinam imitationem; et universae viae Domini misericordia et veritas: hinc est, quod duplex est beatitudo secundum has duas vias, scilicet esuries sive zelus iustitiae, et affectus misericordiae”. Breviliquium, p. V, c. VI, tom V, s. 259a.

⁷¹ Por. *Drzewo życia*, w: Pisma, s. 264.

Miłosierdzie zajmuje specjalne miejsce na drodze oczyszczenia, dlatego też Doktor Seraficki dokładnie omawia tę kwestię. Na drodze oczyszczenia człowiek uzyskuje odpuszczenie grzechów przez wiarę i miłosierdzie. Jednak tylko człowiek miłosierny uprasza Boskie miłosierdzie. Mistrz Franciszkański, odwołując się do Pisma świętego, stwierdza: „miłosierdzie winno być wierne, nie udawane; to znaczy nie słowami i językiem, ale czynem i prawdą; i to miłosierdzie przejawia się w jałmużnie i poprzez nią osiąga skuteczność oczyszczania; u Tobiasza: Jałmużna od śmierci wybawia, ona oczyszcza grzechy; u Łukasza: Dawajcie jałmużnę, a oto wszystko czystym się wam stanie. Jałmużna bowiem nie oczyszcza, jeśli sama nie jest czystą, to znaczy, jeśli nie stanie się czystą przez intencję, żeby człowiek usiłował podobać się Bogu, a nie światu, wedle tego z księgi Wyjścia: Przykaż synom Izraelowym, aby przynieśli do ciebie oliwy z oliwnego drzewa co najczystszej, przez co trafnie rozumie się uczynki pobożności i miłosierdzia, które wtedy mają doskonałą czystość, kiedy nie mają nic domieszki z osądu intencji przyziemnej. Tej czystości nie dostępują obłudnicy, którzy, gdy dają jałmużnę, trąbią przed sobą, nie zważając na to: Wzięli już zapłatę swoją; dlatego powiedziano u Eklezjastyka: Za niedbalstwa twoje oczyść się małymi, jakby mówił: tak należy oczyszczać niedbalstwa przez jałmużnę, żeby nie niszczyła jej własna chwała. I trojake oczyszczenie ma trojake skutki, czyli owoce, mianowicie złagodzenie płomieni, objawienie tajemnic, pomnożenie zasług. A pierwszy odpowiada pokucie; drugi umiarkowaniu; trzeci miłosierdziu”⁷².

Osobiste miłosierdzie uzdalnia człowieka do przyjęcia Dawcy wszelkiego miłosierdzia⁷³: „chcesz więc dostąpić potrójnego miłosierdzia, bądź sługą pokornym, gardząc sobą, wspomagając bliźniego i oddając cześć Bogu. To jest pierwsza część filozofii chrześcijańskiej”⁷⁴.

11. MODLITWA O MIŁOSIERDZIE

Współczesne rozumienie relacji pomiędzy modlitwą a miłosierdziem sprowadza się do prośby o Bożą pomoc. Doktor Seraficki widział w modlitwie trzy stopnie. Na pierwszym miejscu stawiał opłakiwanie nędzy, na drugim – błaganie o miłosierdzie, na trzecim –

⁷² *O oczyszczeniu...*, dz. cyt., V, s. 71.

⁷³ Por. Hexaëmeron, col. XXIII, 24, s. 629.

⁷⁴ *Mowy*, II, cz. II, w. 50, s. 1077.

składanie uwielbienia⁷⁵. Bonawentura uważał bowiem, że „nie możemy nakłonić miłosierdzia Bożego do dania łaski inaczej, jak tylko za pomocą opłakania i przedstawienia naszej nędzy i braków”⁷⁶. Nasze uniżenie jest etapem wstępnym do uzyskania miłosierdzia Bożego. Sama jednak pokora nie jest jeszcze warunkiem wystarczającym, bowiem według nauczania Doktora Serafickiego: błaganie o miłosierdzie czy jakąkolwiek łaskę winno zawierać trzy następujące elementy:

- obfitość pragnienia, jakie mamy od Ducha Świętego;
- ufność nadziei, jaką mamy od Chrystusa;
- pilność w wyprasaniu pomocy od wszystkich świętych i dobrych.

Te trzy elementy – jak konkluduje św. Bonawentura – skutecznie wypraszają Boże miłosierdzie⁷⁷.

Wydaje się czymś wartościowym, by przypomnieć te uwarunkowania modlitwy o miłosierdzie. Dziś bowiem upraszcza się tę modlitwę, automatycznie odwołując się do Bożego miłosierdzia, które jako wszechmocne wszystko może.

12. MIŁOSIERDZIE A RZECZY OSTATECZNE

Św. Bonawentura wskazuje na Bożą Opatrzność, jako źródło pomocy zmarłym dzięki wstawiennictwu, dzięki miłosierdziu i sprawiedliwości⁷⁸.

Przebywający w czyśćcu, dla słodkości miłosierdzia doznają ulgi, mają pomoc i umocnienie⁷⁹.

Ci, którzy są w piekle, „pogardzili prawem miłosierdzia, przez brak pokuty, spotkali się z surowością sprawiedliwości”⁸⁰.

⁷⁵ Por. *Trzy drogi*, rozdz. II, § 1; w: Pisma, s. 20.

⁷⁶ Tamże, s. 20.

⁷⁷ Por. tamże, rozdz. II, § 2, s. 20.

⁷⁸ Por. „(...) ideo superni et primi principii providentia summa disposuit, haec suffragia valere defunctis secundum dulcedinem misericordiae et rectitudinem iustitiae”. *Breviloquium*, p. VII, c. III, tom V, s. 283b.

⁷⁹ Por. „(...) debent etiam ratione suavitatis misericordiae relevari et habere auxilium et munimen”. *Breviloquium*, p. VII, c. III, tom V, s. 283b.

⁸⁰ „(...) qui, legem misericordiae contemnentes, per impenitentiam impeerunt in severitatem iustitiae”. *Breviloquium*, p. VII, c. VI, tom V, s. 287b.

Kwestia miłosierdzia przewija się zatem w nauczaniu bonawenturiańskim w każdym wymiarze życia doczesnego i wiecznego, po śmierci człowieka.

13. „DOBRE” I „ZŁE” MIŁOSIERDZIE?

U św. Bonawentury napotykamy dystynkcję, w której stwierdza on, że „miłosierdzie bez współzawodniczącej prawości nie ma żadnej wartości”⁸¹. Doktor Seraficki wylicza: Lewiego, Pinchasa, Matatiasza i Mojżesza, jako przykłady tych, którzy praktykowali „dobre” miłosierdzie.

Do ludzi „złego” miłosierdzia Mistrz Franciszkański zalicza: Helego, który – „ponieważ był opieszły – umarł sam i umarli jego synowie. Dlatego bardziej szkodzi miłosierny przełożony, porzucający surowość dyscypliny, niż przełożony surowy bez miłosierdzia”⁸². „Dobre” miłosierdzie zatem musi być powiązane z prawością oraz wynikać z gorliwości. Natomiast „złe” miłosierdzie pobłąża w wielu sytuacjach i z pewnością nie zasługuje na pochwałę ani Boską, ani ludzką.

Przykładem złego podejścia do miłosierdzia jest również nadmierne zaufanie do miłosierdzia, które reprezentują ci, którzy nie chcą się prawdziwie nawrócić, lecz tylko liczą, że zostaną zbawieni, pomimo że nie czynili pokuty⁸³.

14. BONAWENTURIAŃSKA OPOWIEŚĆ O MIŁOSIERDZIU

Św. Bonawentura w jednej z „Konferencji o siedmiu Darach Ducha Świętego” przedstawił opowieść związaną z kwestią miłosierdzia: „Błogosławiony Grzegorz, gdy był papieżem, miał w zwyczaju zapraszać dwunastu ubogich, z którymi spożywał posiłek. Pewnego dnia z owymi dwunastoma był jeden człowiek, który czasem pojawiał się jako młodzieniec, a czasem jako siwy starzec. Po posiłku wstał błogosławiony Grzegorz i zaprowadził go do swojej sali, i zapytał go, kim jest. On odpowiedział: Ja jestem owym rozbitkiem, któremu ty wyświadczyłeś miłosierdzie w pobliżu portu morskiego. Powiedziałem, że statek mój był w niebezpieczeństwie, poprosiłem cię o wsparcie, z którego mógłbym się utrzymać. Kazałeś mi dać pięćdziesiąt złotych monet, potem wszystkie srebrne naczynia, jakie były w domu i wtedy zrozumiałem, że od-

⁸¹ Hexaëmeron, col. XXIII, 25.a, s. 629.

⁸² Hexaëmeron, col. XXIII, 25.b, s. 629.

⁸³ Por. Mowy, I, cz. I, w. 22-25, s. 1067.

wieczny Bóg przeznaczył cię do tego honorowego urzędu i, zrządzeniem Opatrzności, Tę duchową godność przyjąłeś, abyś mógł dużo zrobić dla Boga. I zapytał błogosławiony Grzegorz: kim ty jesteś? On odpowiedział: ja jestem Jego Aniołem. I przeraził się błogosławiony Grzegorz, ponieważ zobaczył Anioła i tak został pocieszony, że dzieła pobożności tak bardzo podobają się Bogu”⁸⁴.



Podsumowując bonawenturiańskie nauczanie na temat miłosierdzia, trzeba dostrzec wszechstronność jego nauczania, które obejmuje różne dziedziny wiedzy. Bonawenturiańskie nauczanie o Bogu, który wszystkim udziela swojego przebogatego miłosierdzia, posiada również i dzisiaj swoją aktualność. Warto również podkreślenia jest jego częste odnoszenie poszczególnych kwestii do Boga, Pierwszej Zasady, czy też do kwestii ostatecznych (eschatologicznych). Przy omawianiu kolejnych problemów związanych z miłosierdziem, można u św. Bonawentury dostrzec typowo scholastyczne podejście metodologiczne, ale także odkryć wiele ciekawego materiału do osobistych przemyśleń. Stąd warto powracać do myśli Doktora Serafickiego, aby ubogacać swoje myślenie teologiczne na ten temat.

ABSTRACT

The author in his article "Teaching the mercy of St. Bonaventure" shows a multiplicity of perspectives on theology of charity based on the writings left by St. Bonaventure. The entire publication gives the reader a broad look at the problem of the charity in the Bonaventura doctrine.

KEY WORDS: franciscanism, the theology of charity, middle ages, st. Bonaventure.

SŁOWA KLUCZE: franciszkanizm, teologia miłosierdzia, średniowiecze, Bonawentura.

⁸⁴ „Consuevit beatus Gregorius, cum fuit Papa, habere pauperes duodecim, qui comedebant ante ipsum. Quadam die fuit cum illis duodecim unus, qui aliquando apparuit iuuenis, aliquando venerandae canitie. Post prandium surrexit beatus Gregorius et duxit illum in cameram suam et quaeivit, quis esset. Qui respondit: ego naufragus ille sum, cui tu fecisti misericordiam circa portum maris. Dixi, quod navis mea erat periclitata, et petii a te eleemosynam, unde possem sustentari. Fecisti mihi dari quinquaginta aureos, postea omnes acutellas argenteas, quae fuerunt in domo tua: et tunc scivi, quod Deus aeternus disposuit te ad istum honorem, et dispensative ad istam dignitatem devenisti, ut posses multum dare pro Deum. Et dixit beatus Gregorius: Quis es tu? Respondit ille: ego sum Angelus eius. Et territus est beatus Gregorius, quia vidit Angelum, et sic consolatus est, quia opera pietatis tantum placet Deo”. De Donis, col. 3, 15, tom V, s. 472b.

JERZY SZYRAN OFMConv*

WARSZAWA

Tu autem esto, sicut illi **– osobisty regulamin życia duchowego**

Każdy instytut życia konsekrowanego czy stowarzyszenie życia apostołskiego kieruje się w swoim działaniu stosownymi dla siebie zasadami. Wchodząc zatem do danej wspólnoty, by podjąć ten sposób życia, nowicjusz, krok za krokiem, wdraża się w obowiązujące reguły życia, które wyrażają się w dokumentach: reguła, konstytucje, różnego rodzaju okólniki, zwyczajniki i dokumenty (uchwały) kapituł prowincjalnych i generalnych. Zasadnym zatem wydaje się pytanie: czemu mają służyć osobiste zasady życia duchowego, skoro wydaje się być wszystko, niejako „z góry”, określone i ukierunkowane na dobro osoby konsekrowanej? Wystarczyłoby zachować podane przez instytut przepisy, by osiągnąć cel życia konsekrowanego – zbawienie.

Tymczasem doświadczenie świętych pokazuje, że wielu z nich, oprócz zachowywania z całą gorliwością norm prawa zakonnego, niejako narzucało sobie jeszcze coś ponad to. Oczywiście, ten osobisty regulamin w żaden sposób nie sprzeciwiał się przepisom prawnym, lecz sta-

* JERZY SZYRAN OFMConv (ur. 17.10.1968). Doktor teologii moralnej. Wykładowca w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Cenzor kościelny książek i treści religijnych dla Wydawnictwa Kurii Prowincjalnej oo. Franciszkanów w Warszawie i dla Wydawnictwa oo. Franciszkanów w Niepokalanowie. Redaktor naczelny rocznika teologicznego „Lignum vitae” wydawanego przez WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Autor wielu publikacji naukowych z zakresu teologii moralnej na łamach kwartalnika „Collectanea theologica”, „Homo Dei” oraz „Życie i płodność”, dwumiesięcznika „Poradnik spowiednika”, rocznika teologicznego „Lignum vitae”, „Łódzkie Studia Teologiczne” oraz popularnonaukowych w dwumiesięczniku „Posłaniec św. Antoniego z Padwy”, miesięczniku „Rycerz Niepokalanej” i na katolickich stronach internetowych: *Mateusz* i www.szyran.republika.pl.

nowił ich osobistą – pogłębianą interpretację i pewien rodzaj interioryzacji – uwewnętrznienia (uznania za swoje).

Człowiek bowiem, niezależnie od wieku, wstępując w struktury życia zakonnego, musi porzucić reguły dotychczasowego życia – wolnego, niezależnego często od niczyjej woli, swobodnego w dysponowaniu własną osobą, czasem i sposobem działania. Wstępując do zakonu, niemal „z marszu” zostaje wtłoczony w nowe, w znacznym stopniu ograniczające jego wolność reguły, które nie są jego – są one narzucone z zewnątrz przez model życia zakonnego i tradycję własnego instytutu. Stąd wydaje się potrzeba pewnego uwewnętrznienia zewnętrznych reguł, by dokonać w sobie przejścia od intelektualno-wolitywnej akceptacji, często pozorowanej (dla oka), do przyjęcia sercem, jako „moje” zasady życia.

Spróbujemy ukazać to na przykładzie dwóch świętych, reprezentujących dwie różne drogi duchowości i dwie epoki. Oprzemy się w naszych analizach na Janie od Krzyża i Maksymilianie Kolbe. Obaj w swoich pismach podają reguły życia duchowego, które, pomimo znacznych różnic kulturowych i czasu ich powstania, zasadniczo wcale się nie różnią.

1. ŻYCIE DUCHOWE W NAUCZANIU KOŚCIOŁA

Życie duchowe to życie płynące z Ducha Świętego i postępowanie w Duchu Świętym (por. Rz 8,4. 9), czyli twórcza współpraca chrześcijanina z Trzecią Osobą Trójcy Świętej na mocy Misterium Paschalnego, którego owocem jest odwzorowanie w sobie postaw Chrystusa (chrystoformizacja, chrystyfikacja), a więc świętość i dojrzałość osobowa. U jego podstaw leży zatem doświadczenie Ducha Świętego działającego we wspólnocie Kościoła¹.

1.1. Powstanie i rozwój terminu

Termin „życie duchowe” pojawiło się na początku XX w. i miało niejako połączyć – dotychczas odrębnie traktowane – ascetykę i mistykę, podkreślając ich głęboką jedność, nierozdzielność i niezależność, co zna-

¹ Por. M. Chmielewski, *Życie duchowe*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 975.

lazło wówczas odzwierciedlenie w sposobie organizowania wykładów akademickich i w podręcznikach².

Wprowadzenie do słownika teologii nazwy „życie duchowe” zamiast pojęcia „życie wewnętrzne”, posłużyło do stopniowego przełamania sztucznego podziału na ascetykę i mistykę, podtrzymywanego dotychczas przez tradycyjną nazwę „teologia ascetyczno-mistyczna”. Dokonało się to głównie za sprawą dwóch znaczących czasopism poświęconych tej problematyce: francuskiego „La Vie Spirituelle Ascétique et Mystique”, założonego w 1919 r. przez M.V. Bernadot, dominikanina, i włoskiego „Rivista di Vita Spirituale”, wydawanego przez karmelitów. Nazwę „życie duchowe” przyjął także amerykański kwartalnik poświęcony współczesnej duchowości „Spiritual Life”, wydawany w Waszyngtonie od 1955 r., i kolumbijski kwartalnik „Vida Espiritual”, wydawany w Bogocie od 1963 r.³

W Polsce od 1994 r. jezuici wydają w Krakowie kwartalnik popularnonaukowy „Życie duchowe”. Niemalą rolę w upowszechnianiu tej terminologii przed Soborem Watykańskim II odegrały dzieła takich cennionych autorów, jak: J. Schrijversa „Les principes de la vie spirituelle” (1913, 1922), J. de Guiberta „Theologia spiritualis ascetica et mystica” (1939) oraz J. Heerinckxa „Introductio in theologiam spiritualem asceticam et mysticam” (1931)⁴.

1.2. Życie duchowe w dokumentach Kościoła

Terminologię tę przyjęły dokumenty *Vaticanum II*, a także Jan Paweł II. W dokumentach soborowych wiele miejsca poświęcono życiu duchowemu, odwołując się do tego terminu przy różnych okazjach. Także Jan Paweł II w swoim nauczaniu podkreślał ważność życia duchowego dla rozwoju życia chrześcijańskiego.

1.2.1. Sobór Watykański II

W dokumentach Soboru⁵ „życie duchowe” nie ogranicza się do udziału w samej tylko liturgii⁶. Zwłaszcza w przypadku ludzi świeckich,

² Por. tamże, s. 975-976.

³ Por. tamże, s. 976.

⁴ Por. tamże.

⁵ W dokumentach Soboru termin „życie duchowe” pojawia się 23 razy, zaś przymiotnik „duchowy” ok. 100 razy.

sprawy rodzinne, jak i cała ich aktywność powinny wchodzić w zakres życia duchowego, wzorowanego na przykładzie Maryi⁷. Duchowni mają wspierać świeckich w rozwoju takiego życia⁸, a w sposób szczególny młodzież⁹. Kandydaci do kapłaństwa powinni być przysposobieni do życia duchowego¹⁰. Ważną rolę odgrywać w tym będzie formacja teologiczna, oparta na Objawieniu, która ma być pokarmem życia duchowego¹¹. Także kapłani zobowiązani są współpracować ze sobą w trosce o swoje życie duchowe i dbać o te charyzmaty, które będą wiernych pociągać do życia duchowego, aby w ten sposób, zespalaając życie duchowe z posługą duszpasterską, umacniali się w świętości¹². Biskup, wysyłając kapłanów do pracy, powinien brać pod uwagę możliwość rozwoju ich życia duchowego¹³. Temu celowi służy formacja permanentna kapłanów¹⁴. W działalności misyjnej Kościoła konieczne jest ożywianie i umacnianie życia duchowego katechistów przez różne zebrania i kursy¹⁵. Również życie duchowe zakonników winno być poświęcone dobru całego Kościoła¹⁶. W płaszczyźnie ekumenicznej ważne jest zachowanie wolności w praktykowaniu różnych form życia duchowego¹⁷, dlatego katolicy powinni lepiej poznać doktrynę i historię, życie duchowe i kultowe innych wyznań chrześcijańskich. Mówiąc zaś o stosunku Kościoła do

⁶ Por. *Konstytucja o Liturgii świętej „Sacrosanctum concilium”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 12.

⁷ Por. *Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”*, (dalej jako: DŚ), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 4.

⁸ Por. DŚ, 25.

⁹ Por. *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis”* w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 10.

¹⁰ Por. *Dekret o formacji kapłańskiej „Optatam totius”*, (dalej jako: DFK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 9.

¹¹ Por. DFK, 16.

¹² Por. *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”*, (dalej jako: DK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 8-9, 12, 14.

¹³ Por. DK, 10.

¹⁴ Por. DK, 19.

¹⁵ Por. *Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes divinitus”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 17.

¹⁶ Por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 44.

¹⁷ Por. *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 4.

współczesnego świata, Sobór przypomina, że głównym celem postępu cywilizacyjnego jest pomoc w rozwoju człowieka, także w wymiarze duchowym¹⁸.

1.2.2. Dokumenty Jana Pawła II

Ojciec Święty w każdym niemal swoim dokumencie porusza różne aspekty życia duchowego, posługując się bardzo zróżnicowaną nomenklaturą. W „*Dominum et Vivificantem*” podkreśla, że zjednoczenie z Chrystusem w Duchu Świętym jako jądrem życia duchowego, dokonuje się nie inaczej, jak tylko przez sakramenty¹⁹, a głównie dzięki owocnemu przeżywaniu Eucharystii²⁰. Wiele uwagi Papież poświęca także roli modlitwy w życiu duchowym, która często podejmowana w niesprzyjających warunkach, wybitnie służy jego odnowie²¹.

W „*Evangelium vitae*” Papież zwraca uwagę na chrystocentryzm życia duchowego. Dzięki Jezusowi, który jest „Słowem życia”, zostaje zapowiedziane i udzielone życie Boże oraz wieczne, a przez to fizyczne życie i życie duchowe w swoim stadium ziemskim zyskują pełną wartość i znaczenie²².

Podjmując kwestię ekumenizmu w „*Ut unum sint*”, Jan Paweł II zauważa, że Kościoły i Wspólnoty kościelne różnią się znacznie między sobą, zarówno pochodzeniem, doktryną, jak i życiem duchowym²³. Nawiązując zaś do soborowego dekretu „*Unitas redintegratio*”, zauważa, że dokument ten nie pomija spraw życia duchowego i moralnych konsekwencji wiary²⁴.

Niemало miejsca życiu duchowemu Jan Paweł II poświęca w „*Pastores dabo vobis*”. Charakteryzując sytuację współczesnego świata, Papież

¹⁸ Por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 64.

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Dominum et vivificantem”. O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata*, (dalej jako: DeV), Watykan 1986, nr 61.

²⁰ Por. DeV, 62.

²¹ Por. DeV, 65.

²² Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”. O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, Watykan 1995, nr 30.

²³ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Ut unum sint”. O działalności ekumenicznej*, (dalej jako: UUS), Watykan 1995, nr 66.

²⁴ Por. UUS, 68.

zauważa, że „wielu młodych odczuwa i wyraża potrzebę religii oraz życia duchowego”²⁵. To życie duchowe jest „(...) życiem ożywianym i kierowanym przez Ducha ku świętości i ku doskonaleniu miłości”²⁶. W omawianym dokumencie znajdują się zachęty i praktyczne rady odnośnie pielęgnowania życia duchowego²⁷.

Szczególnie dużo uwagi życiu duchowemu Jan Paweł II poświęca w „Vita consecrata”, w której odnośna terminologia jest nadzwyczaj obfita²⁸. Papież podejmuje próbę zdefiniowania życia duchowego: „życie duchowe, rozumiane jako życie w Chrystusie, życie według Ducha Świętego, jest drogą wiodącą do coraz większej wierności...”²⁹.

W „Reconciliatio et paenitentia” pojednanie i pokutę Ojciec święty widzi jako ważny aspekt chrześcijańskiego życia duchowego³⁰. Natomiast o potrzebie ascezy i pokuty, a także pracy nad sobą, jako istotnych wymiarów chrześcijańskiego życia duchowego, pisał do młodzieży w liście „Parati semper” z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży 1985³¹.

1.3. Teologia życia duchowego

Obecnie pojęciem „życie duchowe”, głównie w związku z teologią życia duchowego lub teologią duchową, posługuje się większość współczesnych autorów.

Z polskich autorów nazwę „teologia życia duchowego” preferował ks. S. Witek (1987), choć często zamiennie używał nazwy „teologia duchowości”. Rozumiał przez nią zorganizowaną intelektualną refleksję nad treścią wiary, która od innych nauk teologicznych różni się swoistą

²⁵ Jan Paweł II, *Adhortacja „Pastores dabo vobis”. O formacji kapłanów we współczesnym świecie*, (dalej jako: PDV), Watykan 1992, nr 9.

²⁶ PDV, 19.

²⁷ Por. PDV, 23-30.

²⁸ Na 112 punktów dokumentu przymiotnik „duchowy”, w różnej formie gramatycznej i w bardzo różnorodnej konotacji, pojawia się 76 razy, zaś „życie duchowe” - 11 razy.

²⁹ Jan Paweł II, *Adhortacja „Vita consecrata”. O życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie*, Watykan 1996, nr 93.

³⁰ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Reconciliatio et paenitentia”. O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła*, Watykan 1984, nr 18.

³¹ Por. Jan Paweł II, *List do młodych całego świata „Parati semper” z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży*, Watykan 1985, nr 8-9.

funkcją, nazywaną przez niego mistagogiczną, czyli wprowadzającą w tajemnice wiary³².

A. Marchetti, karmelita, stwierdza, że „teologia życia duchowego jest nauką, która zajmuje się nadprzyrodzonym życiem człowieka. Bada zasady tegoż życia, jego wymogi, praktyczną realizację oraz stopniowy rozwój. (...) Jest to dziedzina wiedzy teologicznej, która ma za przedmiot naturę – doskonałości nadprzyrodzonej i jej rozwój w człowieku”³³. Jest ona pełnoprawną nauką teologiczną w ścisłym znaczeniu, a przy tym zachowuje charakter nauki praktycznej. O ile bowiem teologia dogmatyczna rozważa prawdy objawione same w sobie, to teologia życia duchowego doszukuje się w nich motywów, które pobudzają i ukierunkowują działalność osobową człowieka.

Podobnie w teologii życia duchowego F. Giardini wyróżnia aspekt doświadczalny, doktrynalny i praktyczny, który uważa za najważniejszy. Z punktu widzenia scholastyki pierwszy aspekt jest przyporządkowany opisowi (*quomodo sit*) i doświadczalnemu ustaleniu (*an sit*) stanu mistycznego. Drugi skupia się wokół teologicznego wyjaśnienia doktrynalnego (*quid sit*) tego stanu, zaś trzeci jest wskazaniem sposobu postępowania (*quod agendum sit*). Zdaniem tego autora, wzór takiego ujmowania teologii życia duchowego dał św. Jan od Krzyża, głównie w dziele „Żywy płomień miłości”³⁴.

Ch.A. Bernard (2001) uważa, że pojęcie „duchowość” wskazuje bardziej na aspekt podmiotowy, zaś „życie duchowe” – na aspekt przedmiotowy. W związku z tym inaczej rozkładają się akcenty w teologii duchowości i teologii życia duchowego. O ile teologia duchowości interesuje się podmiotem doświadczenia duchowego, to teologię życia duchowego bardziej interesuje przedmiot tegoż doświadczenia, czyli aplikacja treści wiary odnośnie do chrześcijańskiej doskonałości i świętości³⁵.

³² Por. S. Witek, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986, s. 18.

³³ A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, Kraków 1996, s. 1, 13-14.

³⁴ Por. F. Giardini, *La natura della teologia spirituale*, „Rivista di ascetica e mistica” 34(1965), s. 404-405.

³⁵ Por. M. Chmielewski, *Życie duchowe...*, dz. cyt., s. 978.

2. ZASADY ŻYCIA DUCHOWEGO

– PRZYKŁAD ŚW. JANA OD KRZYŻA I ŚW. MAKSYMILIANA KOLBEGO

Dwaj wielcy mistrzowie życia duchowego, reprezentujący dwie wielkie szkoły duchowości – karmelitańską i franciszkańską. Obaj w swoim życiu postawili na dążenie do zjednoczenia z Bogiem. Świadectwem tego dążenia są ich życie i pisma, w których na szczególną uwagę zasługują „Stopnie doskonałości” i „Regulamin życia”.

2.1. Czas i miejsce powstania utworów

Niewiele można powiedzieć na temat utworu Jana od Krzyża „Stopnie doskonałości”, ponieważ czas powstania oraz adresat pozostają nieznane. Za autentycznością tego utworu przemawia zgodność świadectw rękopiśmiennych. Wydawcy umieszczają ten utwór po „Czterech wskazaniach”, gdyż w kodeksie 6296 Biblioteki Narodowej w Madrycie występuje on jako dalszy ciąg pisma skierowanego do tego samego adresata³⁶.

„Regulamentum vitae” zostało napisane przez Maksymiliana Kolbego w Krakowie, podczas ćwiczeń duchowych, które w lutym 1920 r. odbywał młody kapłan po powrocie z Rzymu. Z notatki sporządzonej przez Świętego na tekście „Regulamentum” wynika, że młody Maksymilian chciał do sporządzonych przez siebie zasad życia duchowego odnosić się każdego miesiąca, by nieustannie na nowo je sobie przyswajając i na nowo podejmować. Oryginał „Regulamantum” znajduje się w Archiwum Kurii Generalnej oo. Franciszkanów w Rzymie³⁷.

2.2. Zasady życia duchowego - zestawienie utworów

Poniżej zostało zaprezentowane zestawienie utworów Jana od Krzyża i Maksymiliana Kolbego. Numeracja przy kolejnych punktach jest oryginalna, jednak, by ukazać zbieżność myśli obu Świętych, kolejność została zmieniona. Wszystkie podkreślenia i pogrubienia są wykonane ręką św. Maksymiliana.

³⁶ Por. Jan od Krzyża, *Stopnie doskonałości*, www.voxdomini.com.pl/duch/mistyka/jk/05-stop.htm (data wejścia: 28.05.2016), przypis 30.

³⁷ Por. www.niepokalanow.pl/pisma.tom-5.851-regulamin-zycia.969 (data wejścia: 28.05.2016).

L.P.	ŚW. JAN OD KRZYŻA, <i>GRADOS DE PERFECCIÓN</i> (STOPNIE DOSKONAŁOŚCI) ³⁸ .	ŚW. MAKSYMILIAN KOLBE, <i>REGULAMENTUM VITAE</i> (REGULAMIN ŻYCIA) ³⁹ .
1.	16. Pamiętaj o tym, żeś wstąpił po to, abyś był świętym; dlatego nie pozwalaj królować w twojej duszy żadnej rzeczy, która by nie prowadziła do świętości.	1. Muszę być świętym jak największym.
2.	4. Szukaj w każdej rzeczy większej chwały i czci Boga.	2. <u>Jak największa</u> chwała Boża przez zbawienie i jak najdoskonalsze uświęcenie swoje i wszystkich, co są i będą, przez Niepokalaną - MI3.
3.	1. Nie popełnić grzechu za nic w świecie ani nie popełnić świadomie żadnego grzechu powszedniego lub niedoskonałości.	3. <i>Peccatum mortale vel veniale deliberatum a priori exclude</i> ⁴⁰ . - Spokój o przeszłość. - Gorącością wynagrodź czas stracony.
4.	7. Żałować bardzo za każde zmarnowanie czasu, i dlatego, że spędza się go, nie kochając Boga. 17. Staraj się sprawić przyjemność raczej innym niż samemu sobie, w ten sposób nie będziesz czuł zazdrości ani przywiązania do bliźniego. To oczywiście rozumie się tylko o tym, co jest zgodne z doskonałością, ponieważ Bóg gniewa się bardzo na tych, którzy nad Niego przekładają podobanie się ludziom.	4. Nie opuszczę: a) <u>żadnego zła</u> bez wynagrodzenia go (zniszczenia go) i b) <u>żadnego dobra</u> , które bym mógł zrobić, powiększyć lub w jakikolwiek sposób się do niego przyczynić.
5.	11. Nigdy nie mieszaj się do tego, co nie zostało ci polecane, i nie upieraj się przy twoim zdaniu, chociażby było słuszne. A i w tym, co zostało polecane - jeśli to powiedziano (jak to mówią) mimochodem - nie przykładaj do tego	5. <i>Regula tua oboedientia</i> ⁴¹ = Wola Boża przez Niepokalaną.

³⁸ Jan od Krzyża, *Stopnie doskonałości*, w: Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. B. Smyrak, Kraków 2014, s. 154-155.

³⁹ Maksymilian Kolbe, *Pisma*, nr 850, t. II, P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2008, s. 34-35.

⁴⁰ Z góry wyklucz grzech śmiertelny lub dobrowolny powszedni.

⁴¹ Posłuszeństwo twoją regułą.

	ręki. Niektórzy oszukują się w tym, myśląc, że są obowiązani do czynienia tego, co wcale ich nie obowiązuje, gdyby się tylko temu lepiej przyjrzeni.	
6.	12. Na sprawy obce, dobre czy złe, zupełnie nie zwracaj uwagi, bo oprócz tego, że stanowi to okazję do grzechu, jest także przyczyną roztargnienia i osłabienia ducha.	6. <u>Czyni, co czynisz</u> ; na wszystko inne, dobre czy złe, nie zwracaj uwagi.
7.	3. Nie czynić ani nie mówić nic ważnego, czego by nie uczynił lub nie powiedział Chrystus, gdyby się znalazł w mojej sytuacji i gdyby posiadał wiek i zdrowie, które ja posiadam.	7. <i>Semper quieta, amorosa actio</i> ⁴² .
8.	8. We wszystkich rzeczach, wzniosłych czy niskich, miej Boga za cel, inaczej bowiem nie będziesz wzrastał w doskonałości i zasłudze.	8. <i>Serva ordinem, et ordo servabit te</i> ⁴³ .
9.		9. <i>Praeparatio, actio, conclusio</i> ⁴⁴ .
10.		10. Pamiętaj zawsze, że jesteś <u>rzeczą i własnością</u> bezwzględną, bezwarunkową, bezgraniczną, nieodwołalną Niepokalanej : czymkolwiek jesteś, cokolwiek masz lub możesz, wszystkie <i>actiones</i> (myśli, słowa, uczynki) i <i>passiones</i> (przyjemne, przykre, obojętne) są <u>Jej całkowitą własnością</u> . Niech więc z tym wszystkim czyni, <u>cokolwiek</u> się Jej (a nie tobie) podoba. Tak samo Jej są <u>wszystkie</u> twoje intencje: niech więc zmienia, dodaje, odejmuje, jak się Jej podoba (gdyż Ona sprawiedliwości nie umie naruszyć). Jesteś narzędziem w Jej ręku, więc czyni to tylko , co Ona chce: wszystko

⁴² Zawsze spokojne, nacechowane miłością działanie.

⁴³ Zachowaj porządek, a porządek ciebie zachowa.

⁴⁴ Przygotowania, działanie, skutek.

		<p>z Jej ręki przyjmuj. Do Niej, jak dziecko do matki, <u>we wszystkim</u> się uciekaj; Jej wszystko powierz.</p> <p>Staraj się o Nią, o Jej cześć, o Jej sprawy, a troskę o siebie i o twoich <u>Jej pozostaw</u>.</p> <p>Nic sobie, ale wszystko uznaj jako otrzymane od Niej.</p> <p><u>Cały owoc twych prac zależy od jedności z Nią</u>, tak jak i Ona jest narzędziem miłosierdzia Bożego.</p> <p><u>Życie</u> (każda jego chwila), <u>śmierć</u> (gdzie, kiedy i jak) i <u>wieczność</u> moja, wszystko to jest Twoim, o Niepokalana. Czyń z tym wszystkim, cokolwiek Ci się podoba.</p>
11.	<p>14. Chociażby sprawy twojego stanu i obowiązki sprawiały ci trudności i przykrości, nie zaniedbuj się w nich z tego powodu, ponieważ nie będzie tak stale, a Bóg, który doświadcza duszę, dołączając trud do nakazu (por. Ps 93, 20 wg Wulgaty), tą właśnie drogą daje jej powoli odczuć dobro i pożytek.</p>	<p>11. <i>Omnia possum in Eo, qui me per Immaculatam confortat</i>⁴⁵ (por. Flp 4,13).</p>
12.	<p>2. Starać się zawsze chodzić w obecności Boga, rzeczywistej lub wyobrażeniowej albo jednoczącej, stosownie do czynności, które się spełnia.</p> <p>5. Dla żadnego zajęcia nie opuszczać modlitwy myślniej, ona bowiem jest podporą duszy.</p> <p>6. Nie opuszczać z powodu zajęć rachunku sumienia, a za każde uchybienie zadać sobie jakąś pokutę.</p> <p>9. Nie zaniedbuj się w modlitwie, a kiedy poczujesz trudności i oschłość, dla tego samego trwaj na niej, ponieważ Bóg niekiedy chce zobaczyć to, co jest w twojej duszy, a czego się nie widzi</p>	<p>12. Życie wewnętrzne: <i>Totus primo sibi et sic totus omnibus</i>⁴⁶</p>

⁴⁵ Wszystko mogę w Tym, który mnie przez Niepokalaną umacnia.

⁴⁶ Najpierw cały dla siebie, a tak cały dla wszystkich.

	w czasie pomyślności i słodyczy. 13. Spowiadaj się zawsze z uznaniem własnej nędzy, jasno i szczerze.	
13.	10. W niebie i na ziemi wybierać zawsze to, co niższe, a miejsce i zajęcie ostatnie.	
14.	15. Bądź zawsze o tym przekonany, że wszystko, co ci się przydarza, korzystne czy przeciwnie, pochodzi od Boga, abyś się w pierwszym nie pysznił, a w drugim nie zniechęcał.	

ad 1. Świętość, która dla obu Autorów jest celem wszelkiego działania, dla Jana stanowi punkt docelowy, gdy tymczasem Maksymilian stawia ją jako punkt wyjścia – ową perspektywę, dla której warto porzucić wszystko, by sięgnąć po podawany przez Boga „owoc szczęścia”. Jan dochodzi do celu, Maksymilian stawia sobie świętość jako motyw i sens wszelkiego działania – podejmuje drogę doskonałości. W rezultacie obaj idą w tym samym kierunku, choć dla jednego jest to punkt dojścia, a dla drugiego wyjścia. W całej strukturze obu tekstów łatwo dostrzec niezwykle podobieństwa drogi, jaką obaj Święci podejmują, by osiągnąć upragniony cel – zbawienie.

ad 2. Chwała Boża dla obu mistyków jest motywem działania. Jan dochodzi do niej, odrzucając wszelki grzech, zaś Maksymilian widzi ją jako skutek uświęcenia siebie, jak i wszystkich ludzi.

ad 3. Zarówno Jan, jak i Maksymilian, stanowczo odrzucają wszelki grzech śmiertelny, jak również wszelką niedoskonałość grzechu powszedniego. Należy z tego wnioskować, że dla obu Mistrzów życia duchowego przykazania Dekalogu są punktem wyjścia – pewną barierą graniczną, od której chcą się odbić, by wejść w nieskończoną przestrzeń Boga-Miłości. Jan w swoim dążeniu do świętości stawia sobie tę kwestię na pierwszym miejscu jako pierwszy stopień dążenia do doskonałości. Maksymilian bynajmniej wcale nie jest bardzo odległy od jego myśli, gdyż jako drugi motyw swego działania, po świętości, stawia chwałę Bożą i dopiero dla niej podejmuje wyzwanie odrzucenia wszelkiego grzechu, które jest początkiem zbawienia i uświęcenia. Uchybienia należy bezzwłocznie wynagradzać gorącością serca i gorliwością. W ten sposób człowiek może być spokojny o swoją przeszłość.

ad 4. Każde dobro, które człowiek może sprawić, powiększyć lub pomnożyć, służy w pierwszym rzędzie powiększeniu Bożej chwały. W pojmowaniu dobra zawiera się także pragnienie służby, co szczególnie wyraża Jan, w całkowitym zapomnieniu o sobie. Dawać siebie bliżnim, a przez nich Bogu. Pamiętając jednak, by motywem była wyłącznie chwała Boża, aby nie przedkładać jakiegokolwiek stworzenia ponad Niego.

ad 5. Nadprzyrodzone posłuszeństwo regułą działania. Dla obu Mistrzów życia duchowego, o posłuchu okazywanym przełożonym nie stanowi ich pobożność czy inteligencja, lecz wiara w moc działającego przez nich Boga. Ta właśnie reguła czyni posłuszeństwo zakonne walorem w oczach Bożych i źródłem Bożej łaski i błogosławieństwa. Dla Maksymiliana „być posłusznym” oznacza „być narzędziem” w ręku Boga, który może nim w dowolnej chwili dysponować i użyć do każdego zamysłu swojej woli, a po skończonym dziele odstawić.

ad 6. Ta idea rozbrzmiewa powszechnie w wielu pismach Jana. Maksymilian ogranicza swoją wypowiedź do prostego – hasłowego brzmienia, gdy tymczasem Jan wskazuje na skutki wewnętrzne i zewnętrzne, których przyczyna leży w zajmowaniu się sprawami niepotrzebnymi. W rzeczywistości życia zakonnego całość niepotrzebnych spraw można w zasadzie sprowadzić do dwóch wymiarów: sprawy świata (mentalność ludzi świeckich) i sprawy innych (plotki, obmowy, gadulstwo, krytykanctwo).

ad 7. Spokój płynie zawsze ze świadomości pełnienia woli Bożej, która wyraża się przez przełożonych. Nic zatem dziwnego, że Chrystus jest wzorem całkowitego zanurzenia się w woli Ojca. Podobnie jak On pełnił swoje dzieło Odkupienia z miłości do człowieka, tak wszelkie działanie naznaczone pragnieniem naśladowania Boskiego Mistrza, czyni człowieka *alter Christus* w jego działaniu.

ad 8. Porządek nadprzyrodzony jest określeniem celu i podporządkowanych mu wartości. Stawiając Boga jako cel wszelkiego działania, świat wartości człowieka i środki, jakie podejmuje w swoim życiu, prowadzą do tego celu. Porządek przyrodzony jest skutkiem porządku nadprzyrodzonego i wyraża się w zewnętrznych przejawach: słowa, działanie i sposób bycia. Porządek to harmonia – uporządkowanie wewnętrznej struktury jakiegokolwiek rzeczy, czyni ją piękną i owocną.

ad 9. Kontynuacja poprzedniej myśli – uporządkowane działanie – przynosi skutek. Chaos wewnętrznego człowieka, odbija się w jego zewnętrznym działaniu i nie przynosi dobrych skutków.

ad 10. Klasyczna myśl maksymilianowska: wszystko dla Niepokalanej, jak Ona cała dla Boga. Dla Świętego z Niepokalanowa oddanie się Maryi jest duchową drogą do pełni zjednoczenia z Bogiem. Ona, w pełni zjednoczona z Duchem Świętym (por. Łk 1,35), całkowicie podporządkowała swoje życie misji Syna. Powierzyć Jej swoje życie – to oddać się na wyłączną własność Boga. Dla Maksymiliana maryjna droga duchowości jest dążeniem do ludzkiego ideału bycia jak Ona – Niepokalana – oto nasz ideał.

ad 11. Dla Jana wszelkie trudności są próbą wierności Bogu. Maksymilian zaś, podejmując myśl św. Pawła, dodaje, że człowiek wszystko może, gdyż sam Bóg go umacnia. I dodaje, tak bardzo charakterystyczne dla swojej duchowości, „przez Niepokalaną”, która dla Świętego z Niepokalanowa jest najwłaściwszą drogą do Boga i pośredniczką każdej z Bożych łask.

ad 12. Maksymilian, pisząc dla siebie wskazania życia duchowego, nie wyszczególnia jego elementów. Tymczasem Jan, pisząc analogiczne wskazania dla pewnego zakonnika, wskazuje na konkretne elementy, bez których życie duchowe jest niemożliwe. Stąd też Jan wymienia w swoich zapiskach podstawowe zasady prowadzenia życia wewnętrznego. Składają się na nie: medytacja, codzienna systematyczna modlitwa, codzienny ogląd swojego sumienia, duch (stan) modlitwy, który jest nieustannym przebywaniem w Bożej obecności dzięki wewnętrznemu zjednoczeniu lub pamięci o Nim, pokorna spowiedź – uznanie własnej nędzy i potrzeby bezmiaru Bożego miłosierdzia. Tylko człowiek przeniknięty duchem Bożym jest zdolny, by innych prowadzić po ścieżkach prowadzących do Boga.

ad 13-14. Pokora ustawia człowieka w pozycji uległości i otwartości na wszelkie dobro, które Bóg zsyła. Człowiek pokorny ma świadomość, że wszystko służy jego duchowemu urobieniu i wyzbyciu się przywiązań i namiętności tego świata.

Czy Maksymilian korzystał z myśli Jana? Z pewnością znał dzieło św. Teresy od Dzieciątka Jezus „Dzieje duszy”. A zatem jest prawdopodobne, że w swoich duchowych poszukiwaniach zagłębiał się również w dzieła Jana od Krzyża. Jak widać na powyższym zestawieniu, Maksymilian nie kopiował Jana, lecz jego stopnie doskonałości dostosował do swoich duchowych potrzeb i oczekiwań. Widać jednak, że duchowość Jana była mu bardzo bliska i, pomimo upływu czasu, odnalazł w niej ideał dla stworzenia własnych zasad życia duchowego.

3. ŻYCIE ZAKONNE A ŻYCIE DUCHOWE

Dwie rzeczywistości, która ściśle łączą się ze sobą: życie zakonne nie istnieje bez życia duchowego. Tę prawdę należy nieustannie sobie uświadamiać, by wartość życia duchowego, pojmowanego jako osobista zasada życia, stała się fundamentem życia zakonnego. Dopiero wtedy poszczególne osoby, klasztory i wspólnoty będą zdolne wejść na drogę wspólnego zmierzania do doskonałości życia w Bogu.

3.1. Motyw życia zakonnego

Już pierwsze słowa soborowego dekretu o życiu zakonnym ujawniają, że jedyną przesłanką, która jest zdolna przewyższyć wszystkie inne wartości tego świata, by oddać swoje życie całkowicie Bogu, jest pragnienie doskonałej miłości, realizowanej na drodze rad ewangelicznych za przykładem Jezusa Chrystusa – Boskiego Mistrza⁴⁷. Od początków bowiem istnienia Kościoła człowiek, mężczyzna lub kobieta, pragnąc pójść za Chrystusem, by Go doskonale naśladować, za natchnieniem Ducha Bożego (por. Mt 4,1), udawał się na pustynię, by tam, z dala od spraw tego świata, szukać Boga⁴⁸. Inni, gromadząc się we wspólnoty, podejmowali wielorakie formy życia zakonnego, które Kościół akceptował i rozstaczał nad nimi płaszcz swojej opieki. W ten właśnie sposób Duch miłości, który przynaglał różne osoby do „wyjścia” ze świata, postawił ich jako budowniczych Mistycznego Ciała Chrystusa (por. Ef 4,12).

W miłości człowiek chce podążać „za Chrystusem, który sam, dziewiczy i ubogi (por. Mt 8,20; Łk 9,58) przez posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2,8), odkupił i uświęcił ludzi”⁴⁹. Osoby konsekrowane, pobudzone przez Ducha Świętego miłością do Chrystusa, troszczą się przede wszystkim najpierw o swoje a potem innych uświęcenie.

3.2. Odpowiedź na Boże wezwanie

Członkowie instytutów życia konsekrowanego powinni uświadamiać sobie, że „przez profesję rad ewangelicznych odpowiedzieli na

⁴⁷ Por. *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego „Perfectae caritatis”*, (dalej jako: DZ), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 1.

⁴⁸ Por. DZ, 1. Por. także J. Szyran, *Traktat o modlitwie Jezusowej*, Warszawa 2016, s. 29-31, (w formacie pdf), www.szyran.republika.pl/ksiazki.html.

⁴⁹ DZ, 1.

wezwanie Boże” i „żyją dla samego Boga, umarliśmy nie tylko dla grzechu (por. Rz 6,11), lecz także wyrzekliśmy się świata”⁵⁰. W profesji rad ewangelicznych człowiek składa siebie Bogu w całopalnej ofierze⁵¹. Świadomość tego faktu winna zagrzewać zakonników i zakonnice do ćwiczenia się w cnotach, „zwłaszcza w pokorze i posłuszeństwie, męstwie i czystości, przez które uczestniczy się w wyniszczeniu Chrystusowym (por. Flp 2,7-8), a równocześnie w Chrystusowym życiu według ducha (por. Rz 8,1- 13)”⁵².

3.3. Szukać Boga

Ci, którzy zobowiązali się żyć ślubami zakonnymi, „niech przede wszystkim szukają i miłują Boga, który pierwszy nas umiłował (por. 1J 4,10), i niech się starają we wszystkich okolicznościach prowadzić życie ukryte z Chrystusem w Bogu (por. Kol 3,3), z czego wypływa i doznaje bodźca miłość bliźniego dla zbawienia świata i budowania Kościoła”⁵³. A zatem od osób konsekrowanych oczekuje się ducha modlitwy, studiowania i rozważania słowa Bożego, które jest źródłem poznania Jezusa Chrystusa (por. Flp 3,8), codziennego sprawowania i uczestnictwa w Eucharystii⁵⁴. Napelnieni w ten sposób czynią swoją działalność apostolską skuteczną, gdyż tylko apostolskie działanie, płynące z wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, jest zdolne przynieść błogosławione owoce. Stąd też wszelka działalność katechetyczna, kaznodziejska czy posługa w konfesjonale nie może opierać się na własnych zdolnościach czy inteligencji, lecz musi opierać się na duchu modlitwy i Bożego światła.

3.4. Profesja rad ewangelicznych

Czystość podjęta „dla Królestwa niebieskiego” (Mt 19,12) jest konsekwencją odejścia od nieuporządkowanych przywiązań, które prowadzą człowieka do autentycznej wolności serca (por. 1Kor 7,32-35)

⁵⁰ DZ, 5.

⁵¹ Owo całopalenie w dużej mierze zależy od stopnia zaangażowania w życie duchowe. Jak pokazują zasady życia św. Jana od Krzyża i św. Maksymiliana Kolbego, ich całopalna ofiara była dobrowolnym aktem woli i miłości, który wyrastał ponad przepisy życia zakonnego i miał znamiona heroiczności.

⁵² DZ, 5.

⁵³ DZ, 6.

⁵⁴ Por. DZ, 6.

i sprawiają, by zapłonął miłością do Boga i wszystkich ludzi⁵⁵. „Czystość jest osobliwym znakiem dóbr niebieskich i bardzo odpowiednim środkiem, który ułatwia osobom zakonnym ochocze poświęcenie się służbie Bożej i dziełom apostołstwa”⁵⁶. Potrzeba zatem, by osoby konsekrowane, starając się dochować wiernie swej profesji, zawierzały słowom Pana i, ufne w Jego pomoc, nie liczyły zuchwale na własne siły, lecz praktykowały umartwienie i strzegły zmysłów⁵⁷.

Dobrowolne ubóstwo, obrane dla naśladowania Chrystusa, winno być pilnie praktykowane, gdyż dzięki niemu osoby konsekrowane uczestniczą w ubóstwie Chrystusa, który, będąc bogaty, dla nas stał się ubogi, aby nas ubóstwem swym ubogacił (por. 2Kor 8,9; Mt 8,20). Prawdziwe ubóstwo nie opiera się jedynie na zależności finansowej od przełożonych, lecz wynika z ducha, który prawdziwych skarbów szuka w niebie (por. Mt 6,20)⁵⁸.

Przez profesję posłuszeństwa zakonnicy i zakonnice poświęcają całkowicie swoją wolę Bogu, jakby składając ofiarę z siebie. W ten sposób jednoczą się trwale i bezpieczniej ze zbawczą wolą Boga⁵⁹. „Stąd to – za przykładem Jezusa Chrystusa, który przyszedł, aby pełnić wolę Ojca (por. J 4,34, 5,30, Hbr 10,7, Ps 39,9), a «przyjawszy postać sługi» (Flp 2,7) z tego, co wycierpiał, nauczył się posłuszeństwa (por. Hbr 5,8) – zakonnicy, pobudzeni przez Ducha Świętego, ulegają z wiarą przełożonym, zastępującym Boga, i pod ich kierownictwem oddają się posługiwaniu wszystkim braciom w Chrystusie, jak sam Chrystus przez swą uległość dla Ojca służył braciom i oddał życie swoje na okup za wielu (por. Mt 20,28, J 10,14-18)”⁶⁰.

3.5. Własna droga w nurcie życia konsekrowanego

„Niech jednak wszyscy pamiętają, że nadzieję odnowy należy budować raczej na gorliwszym zachowaniu reguły i konstytucji, aniżeli na mnożeniu ustaw”⁶¹. Kluczem pozwalającym zrozumieć ideę własnych zasad życia zakonnego jest użyte w dokumencie soborowym słowo „gor-

⁵⁵ Por. DZ, 12.

⁵⁶ DZ, 12.

⁵⁷ Por. DZ, 12.

⁵⁸ Por. DZ, 13.

⁵⁹ Por. DZ, 14.

⁶⁰ DZ, 14.

⁶¹ DZ, 4.

liwsze zachowanie”, czyli decyzja woli, podyktowana miłością do Boga, Jak pokazują powyższe zasady życia obu Mistrzów życia duchowego, były one osobistym przełożeniem tego, co ogólne w życiu zakonnym na osobistą – wewnętrzną treść przeżywania swego życia konsekrowanego w relacji do Boga i wspólnoty zakonnej.



Zasady życia duchowego stanowią pewien osobisty imperatyw, który osoba konsekrowana nakłada sobie jako dopełnienie reguł życia zakonnego. Zasady te, wpisując się w całokształt przepisów zakonnych, stają się spersonalizowanym sposobem przeżywania życia zakonnego, którego reguły nie są już jakoby z zewnątrz, lecz docierają do najgłębszego ośrodka decyzyjności człowieka i stają się wyborem miłości i pragnieniem podążania za Umiłowanym.

ABSTRACT

In the study "Personal principles of spiritual life" the author, in view of the comparison of "**Grados de perfección**" by St. John of the Cross and "**Regulamentum vitae**" by St. Maximilian Kolbe, shows consecrated persons the need of personal principles of spiritual life.

KEY WORDS: consecrated life, St. John of the Cross, St. Maximilian Kolbe, spiritual life.

SŁOWA KLUCZE: życie konsekrowane, św. Jan od Krzyża, św. Maksymilian Kolbe, życie duchowe.

DARIA STYCZYNSKI*

Izabelin

Praktyki pokutne pierwszych Braci Franciszkańskich

W swoim liście skierowanym do ministrów generalnych rodzin franciszkańskich z okazji 800. rocznicy urodzin św. Franciszka z Asyżu¹, Jan Paweł II stawia pytanie: dlaczego świat podąża za tym Świętym i w odpowiedzi ukazuje poszczególne elementy charakterystyczne dla ducha Biedaczyny. Podążając za myślą Papieża, chcę ukazać Franciszka jako męża pokuty – odrzec go z lukru współczesnych wyobrażeń, by wydobyć drogę krzyża, która była zasadniczym celem drogi franciszkańskiej.

1. Post

„Post bywa stosowany przez mnichów jako sprawdzony środek w zmaganiach o czystość serca, co stanowi ich szczególny cel. Chcą oni być otwarci na Boga, chcą ustawicznie trwać w Bożej obecności, a przez swoje myśli i uczucia stale być z Bogiem i w Bogu. Czystość serca w ich

* **DARIA STYCZYNSKI** (ur. 28.07.1988). Absolwentka Akademii Filmu i Telewizji na Wydziale Realizacji Dźwięku w Warszawie. Absolwentka Studium Duchowości Franciszkańskiej w Zakroczymiu. Założycielka i kierownik grupy jazzowej „Gentle Wood” (2011-2013). Nauczycielka gry na gitarze klasycznej w szkole „Gryfomania” (2011-2013). Współpracowała przy tworzeniu płyty z Magdą Piskorczyk „Magda Piskorczyk Master Class” (2013). Absolwentka Instytutu Szkolenia Organistów przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Obecnie pracuje jako organistka w kościele oo. Franciszkanów w Warszawie. Jest autorką muzyki do słów św. Franciszka z Asyżu, która została zarejestrowana na płycie „Śladem Ubogiego” w wykonaniu scholi posługującej przy kościele Franciszkanów w Warszawie (2014). Wzięła udział w kilku audycjach poświęconych duchowości franciszkańskiej w internetowym radiu „Profeto” i „Trójce” Polskiego Radia. Koncertuje wraz z zespołem „Forma minorum”.

¹ Jan Paweł II, *List „Radiabat velut” do przełożonych generalnych zakonów franciszkańskich na 800. rocznicę urodzin św. Franciszka z Asyżu*, Watykan 1982.

rozumieniu oznacza osiągnięcie pokoju we własnym sercu przez całkowite skierowanie go ku Bogu i wypełnieniu bez reszty Jego Duchem². Powyższe słowa zdają się być doskonałym wprowadzeniem do refleksji na temat roli postu w życiu Franciszka. Cała ascetyczna praktyka Świętego była ukierunkowana na Boga i z Niego również czerpała swe źródło. Franciszek podejmował post od początku swego nawrócenia³ i do końca swego życia wytrwał w tej pobożnej praktyce⁴.

Męka Pańska, która wpisała się w dojmujący sposób w serce Biedaczyny, była powodem jego licznych postów⁵. „Nie tylko zadreślał siebie płaczem, ale także powstrzymywaniem się od jedzenia i picia ze względu na Mękę Pańską. Również z tego powodu, kiedy przyszło mu usiąść za stołem z ludźmi świeckimi, gdy podawano potrawy smaczne dla ciała, tylko trochę ich zjadł, zawsze wynajdując jakąś wymówkę, by nie dać poznać, że odmawia sobie z powodu umartwienia się. Kiedy zaś jadł razem z braćmi, często posypywał pokarm popiołem, mówiąc towarzyszom, by ukryć swe umartwienie, że brat popiół jest czysty”⁶. Franciszek bardzo rzadko zaspokajał swój apetyt, prawie wcale nie przyjmował pokarmów gotowanych, gdy zjadł mięso, pokutował przed całym Asyżem, a do swoich posiłków często dodawał popiół lub też przez dolewanie wody pozbawiał je smaku⁷.

Święty z Asyżu swą postawą realizował słowa z księgi Joela: „Nawróćcie się do mnie całym swym sercem, przez post i płacz i lament” (Jl 2,12). Post połączony z płaczem jest szczególną łaską, którą Pan ob-

² A. Grün, *Post*, Kraków 2002, s. 29.

³ „Post, polegający na powstrzymywaniu się od przyjmowania pokarmów, jest szczególnym znakiem wkroczenia na drogę nawrócenia. Król Dawid, po swoim grzechu wobec Betszeby, podejmuje post jako formę przeżłapania Boga za swój błąd”. J. Szyran, *Asceza dla każdego*, Niepokalanów 2007, s. 132.

⁴ „[...] swemu ciału czasem, ale właściwie nigdy, nie chciał pobłażać. Dlatego też w chwili śmierci wyznał, że bardzo zgrzeszył przeciw swemu bratu ciału”. *Relacja Trzech Towarzyszy*, 14, (dalej jako: 3Tow), w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, (dalej jako: ŻF), S. Kafela (red.), Warszawa 1981.

⁵ Drugim powodem Franciszkowego postu było ubóstwo Maryi i Jej Syna: „Któregoś razu, kiedy usiadł do posiłku, pewien brat powiedział mu, że Błogosławiona Dziewica w porze spożywania posiłku była tak uboga, że swojemu Synowi nie miał co dać do jedzenia. Usłyszawszy to Mąż Boży zapłakał boleśnie i odszedłszy od stołu, zjadł chleb na gołej ziemi”. 3Tow 15, w: ŻF.

⁶ 3Tow 14.

⁷ Por. Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu*, 51-52, (dalej jako: 1Cel), w: ŻF.

darza człowieka przeżywającego swoje nawrócenie. Jest on także drogą otwierania się na Boga. „Post – mówi św. Atanazy – uświęca ciało. Ciało przez post staje się świątynią Ducha Świętego. Człowiek należy do Pana, nie tylko duszą, ale też i ciałem. Skoro chcemy się otworzyć na Boga, musimy rozpocząć od ciała”⁸.

Swoim współbraciom Franciszek zalecał, by podejmowali praktykę postu w następujących okresach:

- od uroczystości Wszystkich Świętych do Bożego Narodzenia;
- od Epifanii, trwający nieprzerwanie 40 dni;
- 40-dniowy przed Zmartwychwstaniem Pańskim;
- w innych okresach zobowiązani byli do postu tylko w piątki⁹.

Biedaczyna podejmował tak liczne posty, gdyż pragnął upodobnić się do ubogiego Chrystusa. To Jego śladem podążał przez całe swe życie. Skoro Chrystus pościł przez 40 dni, także i Jego sługa Franciszek podejmował post przez ten sam okres czasu. Pan ulitował się nad Biedaczyną i pozwolił mu kroczyć drogą pokuty i umartwienia. Ulitował się nad nim i nakarmił go chlebem płaczu i obficie napoił go łzami (por. Ps 80,6), by mógł podążać drogą wiodącą do „ziemi Żyjących”.

2. UMARTWIENIA CIAŁA

Tomasz z Celano poświęca wiele miejsca na opis praktykowanych przez Biedaczynę umartwień. Często podkreśla także, iż Święty poddawał ciało licznym udręczeniom w celu walki z pokusą: „W pewnym czasie spadła na świętego Ojca bardzo ciężka pokusa duchowa, oczywiście dla pomnożenia jego chwały. Doznawał ucisku i cierpiał wielkie bólesci; przeciw temu dręczył i karmił swe ciało, modlił się i bardzo gorzko płakał. [...]. Wszakże widząc, że pokusa nie ustąpiła na skutek chłosty, a już całe ciało pokryło się siniakami, otworzył celkę, wyszedł na pole do ogrodu i nagi zanurzył się w wielki śnieg”¹⁰. Seraficki Ojciec nie dawał

⁸ A. Grün, *Post...*, dz. cyt., s. 24.

⁹ Por. Franciszek z Asyżu, *Reguła zatwierdzona*, 3, 5-9, (dalej jako: 2Reg), w: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, (dalej jako: PF), Kraków 2005. Por. także Franciszek z Asyżu, *Reguła niezatwierdzona*, 3, 11-13, (dalej jako: 1Reg), w: PF. Franciszek pościł także od uroczystości Wniebowzięcia do święta Świętego Michała Archanioła. Por. Tomasz z Celano, *Życiorys drugi św. Franciszka*, 197, (dalej jako: 2Cel), w: ŻF.

¹⁰ 2Cel 115, 117, w: ŻF. „Jeżeli [...] poruszyła go jaka pokusa cielesna, a było to w zimie, zaraz zanurzał się w zamrzniętym dole i tak długo w nim siedział, ażby wszelkie wzruszenia cielesne go opuściły”. 1Cel 41, w: ŻF. Na temat walki Franciszka z pokusą lubieżności zob. także 2Cel 116, w: ŻF.

swemu ciału wytchnienia, nawet podczas snu: „[...] nie dozwalał na robieńie sobie posłania, ale kładł się na gołej ziemi, podłożywszy sobie tunikę. Gdy dawał odpoczynek swemu ciału poprzez sen, najczęściej czynił to na siedząco, a kładąc się do spania, używał pod głowę drewna lub kamienia zamiast poduszki”¹¹.

Franciszek miał w nienawiści, nie tyle samo ciało, ile pożądliwość i grzeszność, do których ono dąży¹². Poprzez liczne chłosty i inne umartwienia, także jego ciało stawało się święte i stęsknione Boga, co potwierdzają słowa z „Życiorysu pierwszego”: „Ujarmiał swe niewinne ciało chłostą i niedostatkiem, bez powodu przymnażając mu ran. Bo przecież żar ducha już tak mu ciało oswoił, że gdy jego dusza tęskniła za Bogiem, to pragnęło Go także i ono, prześwięte i to jak najbardziej”¹³. Franciszek zawsze poszukiwał sposobności, by „zespolić ze swym Bogiem, nie tylko ducha, ale i całe ciało”¹⁴. Jest to niezwykle ważne dla zrozumienia roli ascezy w duchowości Biedaczyny. Nie można zatem patrzeć na Franciszka, jak na tego, który bezsensownie dręczy swe biedne i schorowane ciało, i odczytywać to jako przejaw masochizmu czy auto-agresji. Absolutnie jest to dalekie od prawdy. Owszem, *Poverello* nie oszczędzał swego ciała, a czynił tak, ponieważ wiedział, że jeżeli ciała nie oczyści pałacy żar umartwienia, nie zapłonie ono ogniem miłości do Boga¹⁵. „Ciało i krew zawsze szukają swego”¹⁶ – mawiał.

¹¹ 1Cel 52, 83, w: ŻF. „Święty od czasu, kiedy zwrócił się do Chrystusa i zapomniał o tym, co należy do świata, nie chciał spać na materacu ani kłaść pod głowę poduszki z pierza. Od tego surowego rygoru nie odstępował nawet w chorobie ani w gościnie u obcych”. 2Cel 64, w: ŻF.

¹² *Poverello* twierdził, że „każdy ma w swej mocy nieprzyjaciela, mianowicie ciało, przez które grzeszy. Dlatego błogosławiony sługa, który mając w swej władzy takiego nieprzyjaciela, będzie zawsze trzymał go związanego i roztropnie miał się przed nim na baczności”. Franciszek z Asyżu, *Napomnienia*, 3, 3, (dalej jako: Nap), w: PF.

¹³ 2Cel 129, w: ŻF. „Taka była w nim zgodność ciała z duchem, takie posłuszeństwo, że kiedy on usiłował osiągnąć świętość, to ono nie tylko nie przeciwstawiało się, ale starało się uprzedzać, według tego, co napisano: *Pragnęła Ciebie dusza moja, jak bardzo tęskni za Tobą moje ciało*. Ustawiczna uległość uczyniła je chętnym, a na skutek codziennego naginania, nabyło stanu wielkiej cnoty”. 1Cel 97, w: ŻF.

¹⁴ 2Cel 94, w ŻF.

¹⁵ Należy zwrócić uwagę, że Franciszek męczarni i ucisków, których doświadczał, nie nazywał karami, ale siostrami. Por. 2Cel 212, w: ŻF.

¹⁶ 2Cel 69, w: ŻF. Umartwienie ciała było u Franciszka związane także z kwestią sumienia: „Wyczerpanemu ciału nie umiał choćby mało co ulżyć, żeby nie odczuwać niepokoju sumienia”. 2Cel 210, w: ŻF. „I ciała nasze miejmy w poharńbieniu i wzgardzie”. Franciszek z Asyżu, *List do wiernych*, 46, (dalej jako: 1LW), w: PF. Por. także Nap 10, w: PF.

Franciszek pozostawił także bardzo cenne wskazanie duchowe: „Skoro dusza nie znajduje rozkoszy, to wtedy ciało zwraca się do swoich przyjemności”¹⁷. Rozkoszą duszy jest jej Oblubieniec, czyli Bóg, dlatego też potrzeba ustawicznie prosić o dojmującą tęsknotę za Bogiem, gdyż jedynie rozkosz duchowa może zastąpić rozkosz cielesną – ta prawda jaśniej w życiu Franciszka i o niej pouczał także swoich współbraci.

Liczne umartwienia, które podejmował Seraficki Ojciec, czyniły jego wnętrze czystym, zdolnym przyjąć Bożą łaskę i otworzyć się na przyjęcie Ducha Pańskiego. Św. Izaak z Niniwy, pisząc o potrzebie ćwiczenia ciała poprzez różne ascetyczne praktyki, podkreśla, że bez rzetelnej pracy ciała niemożliwe jest zdobycie umiejętności obchodzenia się z ogniem łaski Bożej ani ogrzanie się przy ogniu miłości i poznania Boga¹⁸.

W Pismach Biedaczyny możemy odkryć, iż umartwienie jest związane z Osobą Ducha Świętego i prowadzi ono do posłusznego poddania się Jego działaniu. W „Regule zatwierdzonej” znajdujemy słowa: „Duch Pański pragnie, by ciało było umartwione i wzgardzone, marne, odrzucone i zelzone”¹⁹. To nie sam Franciszek pragnął umartwić swe ciało, lecz, jak pokazuje powyższe zdanie, było to pragnieniem Ducha, na które ochoczo odpowiadał. „Asceza – jak pisze współczesny pustelnik A. Louf – jest znakiem i cudem Ducha Świętego. [...] Celem każdej ascezy zewnętrznej [...] jest zjednoczenie z Panem i stawanie się z Nim jednym duchem poprzez umartwienie ciała”²⁰.

W innym z pism Franciszek stwierdza, iż „posłuszeństwo zawstydzia wszelkie cielesne i zmysłowe pragnienia i trzyma ciało w umartwieniu, aby było posłuszne Duchowi”²¹. Celem umartwienia jest zatem posłuszeństwo względem Ducha Świętego. W ciele posłusznym Boskim natchnieniom, także duch uczy się posłuszeństwa. Gdy powściągamy pragnienia ciała, z pewnością łatwiej będzie powściągnąć wynikające z miłości własnej pragnienia duchowe. „Dobrze pojęty post cielesny zawsze jest postem duchowym”²².

Biedaczyna w Napomnieniu 14 zaznacza, iż dobrze przeżywane umartwienie, powinno przynieść trwały owoc: „Wielu jest tych, którzy

¹⁷ 2Cel 69, w: ŻF.

¹⁸ Por. Izaak z Niniwy, *Gramatyka życia duchowego*, Kraków 2010, s. 91.

¹⁹ 1Reg 17, 14, w: PF.

²⁰ A. Louf, *W szkole kontemplacji*, Kraków 2006, s. 13.

²¹ Franciszek z Asyżu, *Pozdrowienie cnót*, 14, (dalej jako: Pcn), w: PF.

²² A. Grün, *Post...*, dz. cyt., s. 28.

przystępując do modlitw i obowiązków, poddają swe ciała licznym wstrzemięźliwościom i udręczeniom, lecz z powodu jednego słowa, które zdaje się im krzywdą dla ich ciał, lub z powodu jakiejś rzeczy, która została im zabrana, zgorszeni zaraz się oburzają. Ci nie są ubodzy duchem: ponieważ, kto prawdziwie jest ubogi duchem, ten nienawidzi siebie samego i miłuje tych, którzy uderzają go w policzek”²³.

Dobrze przeżywana asceza prowadzi do wolności. Człowiek staje się wolny od własnego „ja”, od opinii innych ludzi, od własnych pragnień i przywiązań. Franciszek w tym Napomnieniu uczy, jak we właściwy sposób rozeznaczyć, czy podjęty trud ascezy przynosi godne owoce. Jeżeli owi pobożni i gorliwi w umartwieniach zakonnicy, usłyszawszy słowo, które w ich subiektywnym odczuciu wydaje się krzywdzące, reagują wzburzeniem, pokazują tym samym, że pomimo licznych wstrzemięźliwości i udręczeń są jeszcze dalece niedoskonalni. „Wystarczy jedno małe słowo, w którym wyczuwają obrazę, które godzi w ich *ego*, aby ów żałośnie wysoki zamek, zbudowany na piasku ich nadętej pobożności, posypał się z hukiem w gruzy”²⁴. Gniew, spowodowany jednym złym słowem, ukazuje, jak daleką drogę muszą przejść jeszcze owi zakonnicy, aby osiągnąć prawdziwą wolność, łagodność i pokój serca – owoce dobrze przeżywanej ascezy. Ewagriusz z Pontu stwierdza: „Ci, którzy gromadzą w sobie troski i pamięć złego, a zdaje im się, że się modlą, są podobni do tych, którzy czerpią wodę i wlewają ją do dziurawego naczynia”²⁵.

Idąc za myślą Franciszka, należy widzieć Boże błogosławieństwo w doświadczaniu trudności ze strony bliźnich, gdyż one odsłaniają prawdę o naszym sercu. Biedaczyna w ludziach, którzy go poniżają, „uznaje swych prawdziwych dobroczyńców, ponieważ oni uświadamiają mu dotkliwość zła uczynionego Bogu, uczą płacić taką monetą, jaką Chrystus za niego zapłacił, pomagają wejść na drogę pokuty i naśladować życie Pana, ułatwiają ukrzyżowanie własnego «ja», demaskowanie pozornego nawrócenia”²⁶. Cierpliwość w znoszeniu przeciwności jest wielką doskonałością duszy: „Uważaj – poucza św. Bazyli Wielki – czy przez cierpliwość zbliżasz się do Boga, czy przez gniew uciekasz się do szatana”²⁷.

²³ Nap 14, 2-4, w: PF.

²⁴ M. Sykuła, *Pisma św. Franciszka. Wprowadzenie do lektury i analiza wybranych tekstów*, Łódź 2010-2011, s. 147.

²⁵ G. Bunge, *Wino demonów*, Kraków 2009, s. 71.

²⁶ M. Sykuła, *Pisma św. Franciszka...*, dz. cyt., s. 148.

²⁷ Bazyli Wielki, *Wybór homilii i kazań*, Kraków 1947, s. 134.

Dla Franciszka przyjmowanie z miłością tych, którzy sprawiają trudności, miało nawet większą wartość niż samo przebywanie w pustelni. Cóż człowiekowi po licznych umartwieniach, postach i samotnym przebywaniu w eremie, jeśli serce nie przemienia się, nie oczyszcza w ogniu łaski, nie miłuje goręcej Boga i bliźniego? Dlatego też w „Liście do Ministra” Biedaczyna podkreśla: „I kochaj tych, którzy sprawiają ci te trudności. I nie żądaj od nich czego innego, tylko tego, co ci Pan da. I kochaj ich za to; i nie pragnij, aby byli lepszymi chrześcijanami. I niech to ma dla ciebie większą wartość niż życie w pustelni”²⁸.

3. ASCEZA MILCZENIA

Źródła biograficzne pozwalają nam poznać także inne praktyki ascetyczne podejmowane przez Franciszka. Przyjrzyjmy się zatem ascezie milczenia, którą praktykował Seraficki Ojciec i jego współbracia.

Biedaczyna, poprzez własny przykład, od początku uczył swoich braci, aby zachowywali milczenie. Celańczyk, opisując życie w Porcjunkuli, zaznacza, że „zachowywano tam jak najostrzejszą karność we wszystkim, w milczeniu i pracy, jak i w innych zakonnych ustawach”²⁹.

Dla Franciszka milczenie nie było jedynie formą ćwiczenia siebie, ale nade wszystko wyrazem jego głębokiej zażyłości ze Słowem. Uformowany w szkole Ewangelii, poszukiwał ciszy, która, według ludzi jego epoki, była uważana za wyraz roztropności³⁰. Odnalazłszy drogocenną perłę w samym Chrystusie, poprzez ciszę zachowywał w swym sercu Jego świętą obecność: „Pragnął utaić Jezusa Chrystusa w wewnętrznym człowieku”³¹. Biedaczyna dobrze wiedział, iż poprzez wielość słów można utracić święte natchnienia i święte dary, które dusza otrzymała podczas modlitwy. Franciszek „zwrócił uwagę na to, że na skutek gadulstwa po modlitwie traci się zasługę modlitwy”³². To czego doświadczał podczas misterium spotkania z Bogiem w modlitwie, zachowywał w głębi swego serca i zachęcał do takiej postawy także swych braci słowami: „Błogosławiony sługa, który tajemnice Pańskie zachowuje w swym ser-

²⁸ Franciszek z Asyżu, *List do Ministra*, 5-9, (dalej jako: LMin), w: PF.

²⁹ 2Cel 19, w: ŻF.

³⁰ Por. C.M. Paczkowski, *Cisza i milczenie – tradycyjna praktyka monastyczna w zetknięciu z duchowością Świętego Franciszka z Asyżu*, w: *Observare Evangelium*, Kraków 2009, s. 183.

³¹ 1Cel 6, w: ŻF.

³² 2Cel 160, w: ŻF.

cu”³³, a także: „Biada temu zakonnikowi, który dobra, jakich mu Pan udziela, chce ludziom okazywać słowami, by zdobyć uznanie, zamiast ukrywać je w swoim sercu”³⁴.

Dla *Poverella* zdolność do wytrwania w milczeniu była związana z łaską Pańską. W „Regule niezatwierdzonej” znajdujemy: „I wszyscy bracia niech wystrzegają się słów obelżywych i sprzeczek, niech starają się raczej, o ile Bóg da im łaskę, zachowywać milczenie”³⁵. Franciszek w Regule nie nakazuje w sposób surowy ascezy milczenia, gdyż jest świadom, że wytrwanie w tym ćwiczeniu jest związane z działaniem Boga i odpowiedzią na to działanie poszczególnego zakonnika. W „Regule dla pustelni”, która jest zaliczana do pism o charakterze ustawodawczym³⁶, Franciszek poświęca na 10 wierszy, aż 4 tematowi milczenia: „i niech starają się zachowywać milczenie [...] a po tercji niech przerwą milczenie i mogą rozmawiać, i iść do swoich matek, [...] niech strzegą swych synów przed ludźmi, aby nikt z nimi nie mógł rozmawiać z wyjątkiem matek i ministra, i kustosza swego”³⁷. Dla Biedaczyny milczenie miało wielką wartość, zarówno w odniesieniu do indywidualnej modlitwy, jak i do życia braterskiego. „Milczenie winno prowadzić braci (wszystkich, nie tylko tych, którzy pozostają na pustelni) do szukania najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Oznacza to, że [...] milczenie i kontemplacja nie stanowią celu samego w sobie: Spotkanie z Bogiem ukazuje się autentyczne, gdy prowadzi do spotkania z braćmi”³⁸.

4. INNE PRAKTYKI POKUTNE

Franciszek ćwiczył poprzez ascezę wszystkie swoje zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, a jego bracia gorliwie naśladowali ten przykład wielkiego umartwienia³⁹. Uczył ich „uśmiercać wady i powściągać podniety ciała, ale także zmysły zewnętrzne, przez które śmierć wchodzi do duszy”⁴⁰. Wszelką możliwość, która mogłaby przerodzić się w grzech, od

³³ Nap 28, 3, w: PF.

³⁴ Tamże, 21, 2.

³⁵ 1Reg 10, 2, w: PF.

³⁶ Por. R. Manselli, *Święty Franciszek z Asyżu*, Kraków 2013, s. 368.

³⁷ Franciszek z Asyżu, *Reguła dla pustelni*, 3; 4; 8; 9, (dalej jako: Pust), w: PF.

³⁸ F. Accrocca, *Franciszek bratem i nauczycielem*, Kraków 2006, s. 190.

³⁹ Por. 1Cel 42, w: ŻF.

⁴⁰ Tamże, 43.

razu starał się wykorzeniać. Dlatego też, jeśli „zauważył, że uczyniono coś mniej stosownego, nie zostawiał tego bez skarcenia. Najpierw zważał na wady duchowe, potem oceniał cielesne, a na końcu wykorzeniał wszystkie okazje, co zwykły otwierać drogę grzechom”⁴¹.

4.1. Asceza wzroku

Biedaczyna praktykował także ascezę wzroku. W „Vita prima” czytamy: „patrzac w niebo, nie chciał spoglądać na ziemię”⁴². Jego wzrok, zarówno ten cielesny, jak i duchowy, skierowany był ku temu, co w górze, ku Bogu Najwyższemu, ku „ziemi Żyjących”. Bardzo znamieny jest opis pokutników asyjskich podany przez Celano: „Ich każdy czyn był ujęty w karby, każdy krok skromny, wszystkie zmysły tak umartwione, że zaledwie widzieli i słyszeli to, co uważali za konieczne. Oczy mieli spuszczone ku ziemi, a duchem przebywali w niebie. Nie miała w nich miejsca żadna zazdrość, żadna zgorzkniałość, ale była w nich wielka zgoda, stały pokój, dziękczynienie i chwalba. To są probierze czcigodnego ojca, za pomocą których kształtował nowych synów, nie tylko słowem i językiem, ale jak najbardziej czynem i prawdą”⁴³.

4.2. Ubóstwo

Święte ubóstwo, które *Poverello* zapragnął poślubić dozągonną miłością⁴⁴ było także formą ascezy. „On sam od początku zakonu aż do śmierci posiadał tylko tunikę, sznur i spodnie, nic innego. Jego ubogi habit wskazywał, gdzie gromadził swe bogactwa. Stąd to radosny, stąd pewny, stąd gotowy do biegu, cieszył się, że przemijające skarby zamienił na stokroć większe”⁴⁵. Dla Franciszka ubóstwo nie było celem samym w sobie, lecz miało charakter służebny – stwarzało przestrzeń dla łaski i miłości Bożej⁴⁶. Gardząc wszystkimi bogactwami tego świata, Seraficki Ojciec z całego serca najbardziej pożył w ubóstwa⁴⁷, które było

⁴¹ Tamże, 51.

⁴² Tamże, 23.

⁴³ Tamże, 41.

⁴⁴ Por. 2Cel 55, w: ŻF.

⁴⁵ Tamże. Na temat ubóstwa stroju Franciszka i braci zob. 2Cel 69, w: ŻF; 1Reg 2, 8; 13-15, w: PF.

⁴⁶ Por. K. Esser, E. Grau, *Odpowiedzieć miłością*, Niepokalanów 1994, s. 97.

⁴⁷ Por. 2Cel 55, w: ŻF.

dla niego szczególną drogą do zbawienia⁴⁸. Dlatego też w centralnej części „Reguły zatwierdzonej”, w samym jej sercu umiejscawia słowa: „W tym jest dostojęstwo najwyższego ubóstwa, że ono was, braci moich najmilszych, ustanowiło dziedzicami i królami królestwa niebieskiego, uczyniło ubogimi w rzeczy doczesne, a uszlachetniło cnotami. Ono niech będzie częścią waszą, która prowadzi do ziemi żyjących”⁴⁹.

Nic w życiu Jezusa i Jego Matki Maryi nie jaśniało dla *Poverella* takim blaskiem, jak ubóstwo. Dlatego też stał się miłośnikiem piękności ubóstwa⁵⁰ i w nim rozpoznał swą oblubienicę. „Aby przylgnąć do niego [ubóstwa] mocniej, niż do małżonki, i aby z nim we dwoje stanowić jednego ducha, nie tylko opuścił ojca i matkę, ale także wszystko odrzucił. Dlatego obejmował je czystymi uściskami i nawet na jedną godzinę nie przestał być jego małżonkiem. [...] Nikt nie był tak żądny złota, jak on ubóstwa, ani nikt nie dbał bardziej o strzeżenie skarbu, niż on o ewangeliczną perłę”⁵¹.

Ubóstwo zyskuje rangę postawy fundamentalnej w pokutniczym życiu Franciszka⁵². Jest ono rozumiane jako *kenosis*, ogołocenie siebie, wyzbycie się wszystkiego. W „Liście do całego Zakonu” stwierdza: „Nie zatrzymujcie więc niczego z siebie dla siebie, aby całych was przyjął Ten, który cały wam się oddaje”⁵³. Biedaczyna zachęca swych współbraci, aby patrzyli na pokorę Boga⁵⁴, gdyż to właśnie z cnotą pokory wiąże on ubóstwo⁵⁵. Z wielką gorliwością zabiegał, by jego wspólnota nigdy nie odstępowała od życia w ubóstwie, dlatego mówił: „O ile bracia odchyli się od ubóstwa, o tyle świat odchyli się od nich, i będą szukać, a nie znajdą. Ale jeżeli utrzymają ubóstwo, panią moją, to i świat ich wykarmi, ponieważ zostali dani światu na zbawienie”⁵⁶.

⁴⁸ Por. tamże, 200.

⁴⁹ 2Reg 6, 4-6, w: PF.

⁵⁰ Por. 2Cel 55, w: ŻF.

⁵¹ Tamże.

⁵² Na temat ubóstwa w życiu pokuty zob. K. Esser, E. Grau, *Odpowiedzieć...*, dz. cyt., s. 94-111.

⁵³ Franciszek z Asyżu, *List do całego Zakonu*, 29, w: PF.

⁵⁴ Tamże, 28.

⁵⁵ „Pani, święte Ubóstwo, niech cię Pan zachowa z twoją siostrą świętą Pokorą”. Pcn 2, w: PF.

⁵⁶ 2Cel 70, w: ŻF.

Warunki, w jakich żył Święty wraz ze swoimi braćmi, były bardzo surowe. Żyli oni w wielkim trudzie i wśród braku wszystkich rzeczy⁵⁷. Ich domy miały być bardzo ubogie – drewniane, na bardzo prostym planie⁵⁸. Ich postania były jak leże dla zwierząt – skąpo wyłożone słomą lub zupełnie na gołej ziemi⁵⁹. Bardzo często brakowało im także chleba⁶⁰. Ojciec Franciszek rozpalony ogniem pragnienia naśladowania Chrystusa ubogiego, powtarzał swym towarzyszom: „Na nas bardziej, niż na innych zakonników, powinien wpływać przykład ubóstwa Syna Bożego”⁶¹. Dlatego też „bardzo pilnie dokonywał codziennego [...] badania siebie i swoich braci”⁶² w trosce, czy nie odstępują od świętego powołania, jakim jest ubogie życie na wzór Jezusa.

Biedaczyna wiedział, że „nie będzie możliwym zadośćuczynić potrzebom, by równocześnie nie ulec wygodzie”⁶³, stąd też nade wszystko gardził pieniędzmi. „Od samego początku nawrócenia lekcewał je i zawsze dawał do zrozumienia wszystkim, którzy go naśladowali, że należy ich unikać, jak samego diabła. Sam troszczył się, by jego bracia jednakowo cenili i wazyli błoto i pieniądze”⁶⁴.

Poverello pragnął być także ubogi w wiedzę, a braci, którzy nie umieli czytać zachęcał, by nie starali się nauczyć, lecz by zważali, że nade wszystko powinni pragnąć mieć Ducha Pańskiego i Jego święte działanie⁶⁵. Wolał mieć „braci dobrych w miłowaniu, aniżeli mędrków w ciekawości”⁶⁶. Dlatego też „bolał, jeśli kto szukał wiedzy, zaniedbawszy cnotę, zwłaszcza, jeśli nie trwał w powołaniu, jakie otrzymał od początku”⁶⁷.

⁵⁷ Por. 1Cel 42, w: ŻF.

⁵⁸ Por. 2Cel 56, w: ŻF. Na temat wyglądu franciszkańskich eremów zob. F. Scarsato, *Święty Franciszek i franciszkanie*, Kraków 2006, s. 81-83.

⁵⁹ Por. 2Cel 63, w: ŻF.

⁶⁰ Por. 1Cel 42, w: ŻF.

⁶¹ 2Cel 61, w: ŻF.

⁶² 1Cel 42, w: ŻF.

⁶³ Tamże, 51.

⁶⁴ 2Cel 65, w: ŻF.

⁶⁵ Por. 2Reg 10, w: PF.

⁶⁶ 2Cel 195, w: ŻF.

⁶⁷ Tamże.

4.3. Asceza własnego zdania

Praktykował także ascezę własnego zdania. „We wspólnocie z innymi przedkładał ich rozumienie nad własne. Uważał, że bezpieczniej jest trzymać się rady towarzyszy, a cudzy punkt widzenia wydawał mu się lepszy od własnego. Mawiał, że ten, kto zatrzymał mieszek swego zdania, nie porzucił jeszcze wszystkiego ze względu na Pana. Wolał słyszeć naganę siebie, niż pochwałę, bo tamta pobudzała go do poprawy, a ta popychała do upadku”⁶⁸.

4.4. Wola

Seraficki Ojciec ćwiczył także swoją wolę, co rodziło w nim prawdziwe posłuszeństwo. „On, najroztropniejszy kupiec, pragnąc na wiele sposobów czerpać zysk i cały czas przemieniać na zasługę, chciał poddać się wędzidłom posłuszeństwa i siebie samego podporządkować cudzemu kierownictwu”⁶⁹. Mawiał, że nie ma nic bardziej żałownego, niż zakonnik gardzący posłuszeństwem⁷⁰. Franciszek, mówiąc w „Napomnieniach” o doskonałym posłuszeństwie, cytuje słowa Ewangelii: „Kto nie wyrzekłby się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” i „Kto chciałby zachować swe życie, straci je”⁷¹. Biedaczyna pragnął stracić swe życie, aby odzyskać je w Chrystusie. Umartwiał swą wolę, aby stawała się wolą Pana, ćwiczył swe zmysły, aby skupiały się i rozpoznawały Oblubieńca, surowo traktował swe ciało⁷², by i ono stawało się święte, badał swe serce, by wzrastało w miłości względem Boga i bliźnich, oddawał się cały pod posłuszeństwo Duchowi, by stawać się lekkim, niczym liść, którym kieruje Boży powiew łaski. Rozpalony płomieniem gorliwości, od momentu nawrócenia aż do śmierci, nie ustawał w biegu ku doskonałości, ku zjednoczeniu z Umiłowanym Bogiem. Pragnął całym swym istnieniem pokochać Miłość Niekochaną. Żywił głębokie pragnienie powtórzenia w swym życiu drogi, którą przeszedł Ubogi Pan Chwały. Zabiegał o to bez wytchnienia i gdy „po odrzuceniu znikomości świata zaczął należeć do Pana, nie pozwolił, by choćby drobna chwila czasu przeminęła na próżno. Zaprawdę, mimo że nagromadził już wielkie mnóstwo zasług w skarbcu Pańskim, to jednak zawsze zaczynał

⁶⁸ Tamże, 140.

⁶⁹ 2Cel 151, w: ŻF.

⁷⁰ Por. tamże.

⁷¹ Nap 3, 1-3, w: PF.

⁷² W nawiązaniu do innych praktyk podejmowanych przez Biedaczynę, należy wspomnieć, że nosił on także włosienicę pod ubraniem. Por. 2Cel 12, w: ŻF.

wszystko od nowa, coraz gorliwszy w ćwiczeniach duchowych. Uważał, że kto nie czyni czegoś dobrego, zaciąga ciężką winę, a kto nie postępuje, ten się cofa”⁷³.



Biedaczyna cały pragnął przylgnąć do Jezusa Ukrzyżowanego, by z Nim i dla Niego cierpieć, by kochać Tego, którego nikt nie chce kochać, by towarzyszyć Temu, którego wszyscy opuścili (por. Mk 15,50). Pragnął mieć serce pełne ofiarnej i czystej miłości, pragnął żyć, nosząc nieustannie w swym ciele konanie Jezusa (por. 2Kor 4,10), dlatego prosił: „Abym poczuł w sercu, o ile to możliwe, tę nieskończoną miłość, którą Ty, Synu Boży, płonąłeś, by chętnie znosić tak wielką mękę za nas, grzeszników”⁷⁴.

ABSTRACT

In the article entitled "Penitential Practices of the first Franciscan Brothers" the author presents the Franciscan spirituality denuded of myth which clung to its proper understanding and he reveals its penitential dimension. Various ascetic practices undertaken by Francis and his followers show Francis companions as people of the cross which became the center of their spiritual journey.

KEY WORDS: Franciscanism, penitential, asceticism, cross.

SŁOWA KLUCZE: franciszkanizm, pokuta, asceza, krzyż.

⁷³ Tamże, 159.

⁷⁴ Tamże, 85.

Lignum vitae

18

2017

3. Rozprawy i artykuły



GRZEGORZ STROCYŃSKI OFMCONV *

ZAMOŚĆ

Praktyka miłości miłosiernej w życiu św. Matki Teresy z Kalkuty jako przykład postawy wobec drugiego człowieka

Zaledwie rok temu przeżywaliśmy kanonizację bł. Matki Teresy z Kalkuty. Dziś zaś obchodzimy 20. rocznicę jej śmierci. Matka Teresa, wobec różnorodnych ludzkich nieszczęść, zawsze okazywała miłość miłosierną wszystkim potrzebującym. Wprowadzając swoim życiem Ewangelię w czyn, ukazywała nie tylko wszystkim miłość Boga do każdego człowieka, ale również wiernie realizowała Chrystusowe błogosławieństwo: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). Jej głęboka wiara w to, że w człowieku potrzebującym przebywa Bóg, była podstawą podejmowanych dzieł miłosierdzia, które miały na celu przywrócenie godności osoby ludzkiej. Spróbujemy zatem ukazać św. Matkę Teresę z Kalkuty jako Apostołą Miłosierdzia, która łamała wszelkie bariery rasowe, religijne i kastowe, aby pomóc wszystkim najuboższym oraz ukazać im twarz Boga, który kocha wszystkich bez wyjątku. Jej podejście do umierających, opuszczonych dzieci, trędowatych, chorych na AIDS, a także wszystkich odrzuconych przez społeczeństwo, pozwala nam utożsamiać ją z ewangeliczną postacią Miłosiernego Samarytanina, który symbolizuje miłosierną dobroć Boga-Ojca.

* GRZEGORZ STROCYŃSKI OFMCONV (ur. 11.06.1979). Absolwent Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie.

1. MIŁOSIERDZIE WOBEC UMIERAJĄCYCH

Swoją działalność misjonarską Matka Teresa rozpoczęła w Kalkucie¹. Widok nędzy ludzkiej popchnął ją do konkretnego działania, które zostało ukierunkowane na pomoc drugiemu człowiekowi. Zrodziła się w niej wówczas idea, by stworzyć dom dla ludzi z ulicy – lokum, w którym wszyscy odrzuceni przez społeczeństwo mogliby kończyć swoje życie w godziwych warunkach. Udała się zatem do Urzędu Miejskiego z prośbą o miejsce, do którego mogłaby ich zabierać. Ofiarowane zostały jej dwie sale przylegające do najsłynniejszej świątyni, która była poświęcona bogini Kali² w Kalighat³. Wraz ze swoimi siostrami przekształciła ten budynek w *Nirmal Hriday* – „Dom Niepokalanego Serca”, którego uroczyste otwarcie odbyło się 22 sierpnia 1952 r⁴. Pomimo dziejącego się tam dobra Misjonarki Miłości ciągle były narażone na wiele przeciwności. Pewnego razu pojawił się w założonym przez Matkę Teresę hospicjum komisarz policji, który chciał siostry eksmitować z tego miejsca. Gdy jednak zobaczył, z jaką miłością i szacunkiem opatrują biedakowi rany, w których roiło się od robaków, po wyjściu powiedział do swoich ludzi, którzy czekali na niego przed budynkiem: „Obiecałem wam, że przepędzę stąd siostry i uczynię to, ale tylko pod warunkiem, że przeprowadzicie tu wasze matki, wasze żony i siostry, wasze córki, aby przejęły pracę, którą one wykonują. W świątyni macie boginię z kamienia, tutaj natomiast macie żywe boginie”⁵.

Matka Teresa, wraz ze swoimi współsiostrami, wszystkim potrzebującym najchętniej rozdawała to, czego im najbardziej brakowało – miłość. Dla niej każdy człowiek był dzieckiem Bożym. Tak jak miłosierny Samarytanin z przypowieści Jezusa (por. Łk 10,25-37) pochylała się z wielkim szacunkiem nad cierpieniem człowieka, pokazując mu, że mimo wszystko jest chciany i kochany. Rozbudzała w nim na nowo god-

¹ Por. K. Spink, *Matka Teresa*, Lublin 2001, s. 78-80.

² **Kali** – hinduska bogini czasu i śmierci, pogromczyni demonów i sił zła. Świątynia ku jej czci wznosi się na miejscu prastarej osady Kalighata, od której wywodzi się nazwa miasta, zmieniona później przez Brytyjczyków na Kalkutę. Miejsce to, wraz z 30-metrową świątynią, jest do dzisiaj miejscem pielgrzymkowym tysięcy Hindusów, którzy pragnąc oddać bogini hołd, składają jej w ofierze kozy. Por. M. Sacha, *Gniewne oblicze Kali. Mit, ikonografia, rytuał*, „Studia Religioznawcze” 38(2005), s. 91-103.

³ Por. R. Allegri, *Matka Ubogich. Rozmowa z Matką Teresą z Kalkuty*, Kraków 2001, s. 103.

⁴ Por. A. Borghese, *Błogosławiona kobieta. Matka Teresa z Kalkuty*, Kraków 2003, s. 90-91.

⁵ Matka Teresa z Kalkuty, *Droga Miłości*, S. Zalewski (red.), Warszawa 1985, s. 54.

ność osoby ludzkiej, obok której nie można przejść obojętnie, ale, jeśli wymagała tego sytuacja, trzeba uklęknąć, podać pomocną dłoń i opatrzyć rany. Pytana nieraz z wielkim zaciekawieniem przez dziennikarzy o pracę Misjonarek Miłości na rzecz umierających, odpowiadała: „Przed wszystkim staramy się dać im odczuć, że są chciani. Pragniemy dać im poznać, że są ludzie, którzy naprawdę ich kochają, którzy naprawdę ich chcą, aby przynajmniej przez te kilka godzin, kiedy jeszcze żyją, poznali miłość ludzką i Boską. Chcemy, aby i oni również mogli poznać, że są dziećmi Boga, że nie zostali opuszczeni, że są kochani i otoczeni troską, że są młode istoty gotowe im się oddać w służbę”⁶.

Dom dla umierających dla Misjonarki Miłości był miejscem świętym. Wyrażało się to w Chrystusie, który dla Matki Teresy był obecny w każdym człowieku konającym. Swoim siostronom często przypominała o tym: „W *Nirmal Hriday*, tym żywym tabernakulum cierpiącego Chrystusa, jakże czyste musicie mieć ręce, gdy dotykacie schorowanych ciał; jakże czysty musi być wasz język, by wypowiadać słowa pociechy, wiary i miłości. Dla wielu naszych chorych jest to pierwsze zetknięcie się z miłością. I być może ostatnie. Jakże musicie zdawać sobie sprawę z obecności Jezusa, jeśli naprawdę wierzycie w to, co On powiedział – Mnieście to uczynili”⁷. W ten sposób przybliżała siostronom biblijną prawdę o Sądzie Ostatecznym (por. Mt 25,31-46), który będzie polegał na zdaniu najważniejszego egzaminu – z czynnej miłości bliźniego. To, w jaki sposób opiekowaliśmy się potrzebującym. To, jaki mieliśmy do niego szacunek. To wszystko czyniliśmy Jezusowi. Jeśli cechowała nas wówczas miłość miłosierna, to nagrodą za takie postępowanie będzie królestwo Boże.

W Kalkucie istniało również przekonanie, że Matka Teresa zbierała umierających z ulicy i zanosila ich wprost do nieba. Sama na ten temat mówiła: „Tylko w Kalkucie podniosłyśmy z ulicy 40 tys. osób, więcej zaś niż 18 tys. zmarło na naszych rękach piękną śmiercią. Wszyscy umarli z biletem do św. Piotra, bo przecież, jak sądzę, nie wpuściłby ich inaczej”⁸. Matka Ubogich starała się, aby dotyk jej ręki, ton głosu i uśmiech były niezwykle czułe i delikatne. Chciała w ten sposób zachęcić każdego umierającego, by w ostatniej chwili swojego życia zwrócił się do Boga

⁶ M. Muggerigge, *Wywiad z Matką Teresą*, w: M. Muggerigge, *Matka Teresa z Kalkuty*, Warszawa 1973, s. 80.

⁷ K. Spink, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 240.

⁸ Por. Matka Teresa z Kalkuty, *Przemówienie na Synodzie poświęconym sprawom Rodziny*, w: *Dzieło Matki Teresy z Kalkuty*, Warszawa 1985, s. 7.

z synowską ufnością. Dzięki takiej trosce jej podopieczni często na nowo odkrywali dobroć i miłosierdzie Boga⁹.

Święta, dzięki swojej działalności na rzecz umierających, przypominała wszystkim, że każdy człowiek, bez względu na swój status społeczny, jest naszym bliźnim i w związku z tym zasługuje na miłość. Ludzie doceniali jej zaangażowanie i często odwzajemniali łaskę Bożego miłosierdzia, która przez nią emanowała, nazywając ją „aniołem dobroci”.

2. MIŁOSIERDZIE WOBEC DZIECI

Szczególnym darem miłości Matka Teresa obdarzała dzieci. Troska o ich byt stała się dla niej wyjątkowym wyzwaniem miłosierdzia. Swoim siostronom często powtarzała: „Jeżeli jest niechciane dziecko, nie pozwólcie mu umrzeć. Przyślijcie je do mnie”¹⁰.

W pracy z dziećmi najwięcej radości sprawiało jej bycie nauczycielką. To powołanie sumiennie najpierw realizowała w Zgromadzeniu Sióstr Loretanek, gdzie po złożeniu profesji czasowej, 24 maja 1931 r., rozpoczęła nauczanie w przyklasztornej szkole w dość zamożnej okolicy Darjeeling¹¹. Stamtąd została później przeniesiona do Entally, do jednej z sześciu szkół, które prowadziły Siostry Loretanki w Kalkucie. Tam, we wschodniej części miasta, uczyła najpierw geografii, a potem również historii. Podjęła się także nauczania alfabetu oraz pierwszych zasad higieny wśród dzieci w oddalonej od Entally szkole św. Teresy. Warunki do nauki w tym miejscu były jednak tak nędzne, że najpierw s. Teresa przed rozpoczęciem swojej pracy musiała uprzątnąć salę, w której miały odbywać się lekcje. W liście z 1935 r. swój pierwszy dzień pobytu w tej szkole relacjonowała w taki sposób: „Oniemiali przyglądali mi się długo, ponieważ nie widzieli nigdy nauczycielki rozpoczynającej lekcje od tego rodzaju pracy, przede wszystkim dlatego, że w Indiach sprzątaniami zajmują się niższe kasty. W ciągu dwóch godzin to brudne pomieszczenie przekształciło się, przynajmniej po części, w salę szkolną, gdzie wszystko było czyste”¹².

⁹ Por. Matka Teresa z Kalkuty, *Miłość, owoc, który dojrzewa w każdym czasie. Rozważania na każdy dzień*, D. S. Hunt (red.), Warszawa 1990, s. 183.

¹⁰ N. Chawla, *Matka Teresa*, Warszawa 1998, s. 117.

¹¹ Por. K. Spink, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 34.

¹² Matka Teresa z Kalkuty, *List napisany po przeniesieniu siostry Teresy z Darjeeling do Kalkuty, 1935*, w: A. Borhese, *Błogosławiona kobieta...*, dz. cyt., s. 145.

Podczas podróży z Kalkuty do klasztoru w Dardżyling na coroczne rekolekcje 10 września 1946 r. usłyszała „powołanie w powołaniu” – wezwanie, by opuścić klasztor Sióstr Loretanek i założyć nowe zgromadzenie, oddane pomocy najbiedniejszym z biednych. Wspominała później: „To był rozkaz. Odmowa byłaby zaparciem się wiary”¹³. Po uzyskaniu zgody od Stolicy Apostolskiej na opuszczenie Zgromadzenia Loretańskiego, swoje kroki skierowała najpierw do opuszczonych dzieci w dzielnicy Motijhil. Swą pracę misyjną z ubogimi ze slumsów rozpoczęła w sierpniu 1948 r., zamieniając tym samym habit Instytutu Błogosławionej Dziewicy Maryi na białe bawełniane sari z niebieską obwódką. W rozmowie z R. Allegri zwierzyła się potem, że dzieci z Motijhil odegrały bardzo ważną rolę w jej życiu: „Żyły w slumsie Motijhil na peryferiach Kalkuty, w najbiedniejszej dzielnicy miasta. Nie miałam nic, ale chodziłam po śmietnikach i wybierałam dla nich pożywienie. Byliśmy razem. Ja je kochałam i one były szczęśliwe. Nie ma nic smutniejszego na świecie od braku miłości. Widziałam, jak dzieci umierały, ponieważ nikt ich nie kochał”¹⁴. Po blisko tygodniu starań uzyskała w końcu zgodę od tamtejszych władz na otwarcie w tym miejscu szkoły. Mieściła się ona na małym placyku pomiędzy ruderami. Ponieważ nie było tam miejsca, aby usiąść, dzieci przykucaly na ziemi, a Matka Teresa kreśliła litery alfabetu bengalskiego kawałkiem patyka w błocie¹⁵. Po jednej z tak prowadzonych lekcji napisała: „Myłam dzieci, które zawsze były brudne. Wiele z nich było mytych pierwszy raz w życiu. Uczylałam je higieny, dobrego wychowania, religii i czytania. Ziemia była moją tablicą. Wszystkie dzieci były zadowolone. Na początku była ich piątka, potem liczba ta wzrosła. Ci, którzy przychodzili regularnie, otrzymywali kawałek mydła jako nagrodę za pilność. W południe rozdawałam mleko. Dziś w tym miejscu znajduje się nowoczesna szkoła licząca ponad 5 tys. dzieci. W tym naprawdę jest ręka Boska”¹⁶.

Działalność edukacyjna wśród biednych dzieci nie wystarczała jednak Matce Teresie. Podjęła zatem próbę otaczania miłością i opieką dzieci niechciane. Nie zaniedbywała więc sierot, chorych, kalekich lub niedorozwiniętych umysłowo, dzieci, które pochodziły z biednych rodzin lub tych, których matki umierały w *Nirmal Hriday*. W nich wszystkich widziała Jezusa, któremu trzeba było zapewnić warunki do godne-

¹³ J. Graff Clucas, *Mother Teresa*, New York 1988, s. 35.

¹⁴ R. Allegri, *Matka Ubogich...*, dz. cyt., s. 107-108.

¹⁵ Por. K. Spink, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 60.

¹⁶ A. Borghese, *Błogosławiona kobieta...*, dz. cyt., s. 100.

go wzrostu i rozwoju. Uważała, że brak troski o ich los byłby równoznaczny z powtórным ukrzyżowaniem Jezusa na Golgocie¹⁷. Widzialnym efektem tej troski było otwarcie 23 września 1955 r. *Shisu Bhawan* – pierwszego z wielu domów dziecka. W ten sposób w Kalkucie zrodziła się nadzieja na pomoc dla setek dzieci, które zostały osierocone¹⁸. Całe to przedsięwzięcie rozpoczęło się od rozłożenia sienników w dolnej części werandy dla kilkorga chorych dzieci. Wkrótce powstał tam punkt wydawania darów, a liczba przyjmowanych kalekich i chorych dzieci zaczęła gwałtownie wzrastać. Niektóre z nich były znajduwane w skryniach na śmieci lub rynsztokach, a inne na peronach miejscowego dworca. Prawie wszystkie były wyniszczone z powodu skrajnego niedożywienia i gruźlicy¹⁹. Wieści o nowej działalności Matki Teresy tak szybko zaczęły się rozpowszechniać, że nawet policja, pracownicy opieki społecznej, lekarze i pracownicy szpitali zaczęli przywozić do niej dzieci, którym nie za bardzo potrafiło się życiowo pomóc. Apostołka Miłosierdzia przed żadnym potrzebującym dzieckiem nie zamykała drzwi swojego domu. Co więcej, wysyłała nawet siostry do szpitali, aby informowały, że w razie konieczności są gotowe zaopiekować się wszystkimi potrzebującymi pomocy dziećmi²⁰.

Dla Matki Teresy każde dziecko było ważne, ponieważ było ono darem Boga dla niej samej, ale również dla tego świata. Względem tych najmniejszych kierowała się ewangeliczną zasadą: „Cokolwiek czynisz najmniejszemu z moich braci, Mnie czynisz” (Mt 25,40). Przyjmując małe dziecko pod swój dach, wiedziała, że przyjmuje w ten sposób samego Chrystusa, a w płaczu każdego bezdomnego dziecka słyszała łkanie Dziecięcia z Betlejem. Miała świadomość tego, że każda istota ludzka cierpi, kiedy nie jest kochana, a dziecko, nawet najmniejsze, cierpi bardziej niż jakiegokolwiek inne stworzenie. Odmówić mu miłości równało się dla niej z odmówieniem mu życia²¹. Być dzieckiem dla Matki Ubogich oznaczało „mieć czyste serce, serce, w którym mieszka Jezus, serce, które może ciągle mówić: Jezu, Ty jesteś w moim sercu, wierzę w Twoją czułą dla mnie miłość. Kocham Cię”²².

¹⁷ Por. A. Devananda, *Na każdy dzień myśli Matki Teresy*, Warszawa 1992, s. 52.

¹⁸ Por. Matka Teresa z Kalkuty, *Prosta ścieżka*, L. Vardey (red.), Kraków 2003, s. 127.

¹⁹ Por. K. Spink, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 87.

²⁰ Por. A. Borghese, *Błogosławiona kobieta...*, dz. cyt., s. 105.

²¹ Por. R. Allegri, *Matka Ubogich...*, dz. cyt., s. 111.

²² A. Devananda, *Na każdy dzień...*, dz. cyt., s. 56.

3. MIŁOSIERDZIE WOBEC TRĘDOWATYCH I CHORYCH NA AIDS

Trędowaci w Indiach należą do najniższej kasty społecznej, którą określa się mianem nietykalnych. Oznacza to, że z powodu swojej choroby zostają oni skazani na życie w pełnej izolacji i poza społeczeństwem. Właśnie takim chorym i cierpiącym ludziom postanowiła także poświęcić się Matka Teresa. Była przekonana, że „trąd nie jest karą; może być przepięknym darem Boga, jeśli właściwie go wykorzystamy”²³.

Gdy w 1957 r. wraz ze swoimi siostrami rozpoczęła pracę na rzecz pomocy ofiarom trądu, w Kalkucie w tym czasie żyło ok. 30 tys. ludzi dotkniętych tą chorobą. Jej pierwszym przedsięwzięciem było zorganizowanie objazdowego leprozorium. Była to ciężarówka, w której mieściło się małe laboratorium zaopatrzone w lekarstwa i środki dezynfekujące. Stałą pomocą w tym czasie służył jej emerytowany specjalista od leczenia trądu – doktor Sen. Podczas gdy on odwiedzał chorych, Matka Teresa sprawdzała i uzupełniała kartoteki każdego trędowatego, rozdając przy tym potrzebne im lekarstwa. Jednak przy ciągle zwiększającej się liczbie chorych działalność ta zaczęła być niewystarczająca. Matka Ubogich postanowiła zatem poszukać innego, bardziej odpowiedniego miejsca, w którym mogłaby stworzyć klinikę dla trędowatych²⁴. Dzięki swojemu uporowi, nie zrażając się negatywną reakcją hinduskiej ludności, otworzyła ośrodek w Titagarh, zapewniając w ten sposób opiekę dla istniejącej już tam kolonii ludzi, którzy cierpieli na trąd²⁵. Warunki bytowe panujące w tym miejscu były wprost tragiczne. Brak kanalizacji, wody pitnej, prądu czy przyzwoitego dachu nad głową to tylko niektóre elementy, które odbierały godność ludzką osobom zepchniętym na margines społeczeństwa z powodu swojej choroby. Jednak dzięki zaangażowaniu Misjonarek i Misjonarzy Miłości oraz lokalnej ludności miejsce to zaczęło stopniowo przekształcać się w środowisko, w którym zapanował szacunek i miłość względem tych najbardziej potrzebujących. Udało się więc zasypać mokradła, wybudować budynki mieszkalne oraz długi i wąski barak, w którym dzisiaj mieści się centrum rehabilitacyjno-produkcyjne. Później powstał tam szpital z odrębnymi oddziałami dla mężczyzn i kobiet, kawiarnia oraz zespół innych pomniejszych budynków²⁶. Matka Teresa opisuje to miejsce: „W Titagarh, koło Kalkuty, trę-

²³ Matka Teresa z Kalkuty, *Mowa wygłoszona 18.10.1988 z okazji ukazania się książki o trądzie*, w: N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 189.

²⁴ Por. A. Borghese, *Błogosławiona kobieta...*, dz. cyt., s. 120.

²⁵ Por. K. Spink, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 94-96.

²⁶ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 130-132.

dowaci tkają dla nas wszystkich sari, szyją pościel i tym podobne rzeczy domowego użytku. Poczuli nową siłę, ponieważ są przydatni; mogą coś zrobić, ponieważ czują się kochani i chciani, mogą uczestniczyć w radości kochania. Bóg okazał nam swoją wielką dobroć, dając nam te wspańnię możliwości. Cudownie jest widzieć rodziny żyjące razem, łączyć je, dawać im radość życia”²⁷.

Powstanie kliniki dla trędowatych w Titagarh zrodziło w Apostołce Miłosierdzia kolejny projekt, który zakładał tym razem utworzenie specjalnej wioski, w której trędowaci, pomimo noszenia na sobie oznak tej choroby, mogliby prowadzić normalne życie. Przedsięwzięcie to udało się zrealizować w 1964 r. niedaleko miasta Asansol na 34-akrowej działce, którą podarował jej rząd indyjski. Nowo powstałą wioskę dla trędowatych nazwano *Santi Nagar* – Miasto Pokoju²⁸. Jej mieszkańcy zajmowali się głównie rolnictwem i hodowlą zwierząt domowych. Pod kierownictwem sióstr nauczyli się również wykonywać proste prace, które były dopasowane do ich kalectwa spowodowanego chorobą trądu. W ten sposób przestali uważać się za „wyrzutków” społeczeństwa, ponieważ pierwszy raz poczuli, że są potrzebni innym. Pacjenci z *Santi Nagar* stali się żywym dowodem na to, że nawet tak straszna choroba wcale nie musi od razu oznaczać życia w izolacji i poniżeniu. Odzyskali prawdziwy sens życia, radość i nadzieję na lepsze jutro, ponieważ ktoś wyciągnął do nich pomocną dłoń i pokazał im, że mimo swojej ułomności fizycznej są kochani i traktowani z należytym szacunkiem i godnością. Miłość miłosierna ponownie zwyciężyła i kolejny raz ukazała oblicze Miłosiernego Boga w osobie Matki Teresy.

Trędowaci dla Miłosiernej Samarytanki byli przede wszystkim dziećmi Bożymi. Przez sam fakt, że zostali naznaczeni ciężkim cierpieniem choroby w jeszcze większym stopniu niż inni ludzie, uczestniczyli oni w tajemnicy odkupieńczej męki Jezusa. Jako dzieci Boże i istoty ludzkie mieli prawo do swojej godności, szacunku, cywilizowanych warunków życia, możliwości posiadania pracy, rodziny, więzi społecznych, czyli tego wszystkiego, czego często odmawiało im ówczesne społeczeństwo²⁹. Misjonarka Miłości nieustannie więc zachęcała swoje siostry, aby nigdy nie ustawała w nich gorliwość w trosce o ich los. Często im powtarzała: „Gdy opiekujecie się trędowatymi, ileż miłości, jak czułego współczucia, jak czułej i odważnej miłości wam potrzeba! Ci ludzie potrzebują

²⁷ Matka Teresa z Kalkuty, *Mowa...*, dz. cyt., s. 124.

²⁸ Por. G. De la Borie, *Małe życie Matki Teresy*, Żabki 2003, s. 71.

²⁹ Por. R. Allegri, *Matka Ubogich...*, dz. cyt., s. 116.

waszej rozumiejącej miłości, pełnej cierpliwości i troskliwości”³⁰. Sukces, w rozumieniu Matki Teresy, oznaczał umiejętność rozpoznania w trędowatym cierpiącego Chrystusa, nad którym trzeba się pochylić, otoczyć go miłością i odbudować w nim, mimo choroby, pragnienie życia oraz potrzebę bycia dla innych.

Z czasem Matka Ubogich dostrzegła również inną odmianę trądu. Nazwała go „trądem Zachodu”, który swoim zasięgiem obejmował ludzi chorych na AIDS. Była ona pierwszą osobą w Kościele katolickim, która zauważyła cierpienie ludzi dotkniętych tą chorobą. Pisała o tym: „Dostrzegamy zwyczajnie ich głęboki problem i zajmujemy się nimi. Myślę, że Pan Bóg chce nam coś powiedzieć przez tę chorobę, że poprzez tę tragedię daje nam okazję, abyśmy jeszcze bardziej świadczyli o naszej miłości”³¹. Dzięki swojemu zaangażowaniu, w 1985 r., w Nowym Jorku, udało się jej otworzyć pierwsze hospicjum dla chorych na AIDS, które otrzymało nazwę: Dar Miłości. Gdy w dniu otwarcia tego ośrodka przyjmowała pierwszych 15 pacjentów, powiedziała: „Mam nadzieję, że chorzy na AIDS będą żyli i umierali w pokoju dzięki opiece i pomocy naszych sióstr, a także innych ludzi dobrej woli”³². Rok po tym wydarzeniu ówczesny Prezydent USA – R. Reagan osobiście poprosił Matkę Teresę, aby w Ameryce otworzyła jeszcze jedno centrum, które pomagałoby ludziom zarażonym tą chorobą. Pomimo protestów ludności Matce Miłosierdzia udało się otworzyć drugi dom o nazwie: Dar Pokoju. Pełnił on rolę nie tyle szpitala czy hospicjum, ile „ciepłego domu”, w którym ludzie dotknięci chorobą „trądu Zachodu” oraz innymi nieuleczalnymi schorzeniami znajdowali opiekę i wsparcie. Szczególną troską w tym budynku Matka Teresa otaczała dzieci, których rodzice zostali zarażeni AIDS. W rozmowie z dziennikarzem, R. Allegri, powiedziała: „Dzieci te rodzą się już zarażone i od samego początku są już traktowane w sposób podejrzliwy, z obawą, odrazą, niemal nienawiścią. Brak miłości powoduje ich okrutne cierpienie. Te dzieci są niewinnymi istotami. Z powodu choroby ich życie będzie piekłem. Trzeba robić, co w naszej mocy, by ulżyć ich cierpieniom, aby dać im odczuć, że Bóg je kocha i że właśnie przez swoje cierpienia są wybranymi dziećmi Niebieskiego Ojca”³³.

³⁰ K. Spink, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 240.

³¹ Por. G. De la Borie, *Małe życie...*, dz. cyt., s. 73.

³² T. Sotowska, *Matka Teresa z Kalkuty. Anioł umierających*, „Wiadomości KAI” 41 (2003) s. 22.

³³ R. Allegri, *Matka Ubogich...*, dz. cyt., s. 111-112.

Chorzy na AIDS nie byli dla Matki Teresy wyklętą częścią społeczeństwa. Nieczystymi, których powinno się izolować szczelnym murem od pozostałych. Nie byli dla niej gorszym sortem człowieka, na którego nie należy zwracać uwagi – byli przede wszystkim ludźmi, którzy bardziej niż inni potrzebowali miłości. To ludzkie podejście do potrzebującego dawało mu często nadzieję na lepszy świat. Wystarczyło tak niewiele, czasem zwyczajnie zatrzymać się na ulicy, rozejrzeć, podejść i przykucnąć, aby obojętna rzeczywistość przekształciła się w morze dobroci. Taka była Matka Teresa – niczym miłosierny Samarytanin – nie tylko pochylała się nad tymi, którymi pogardzał świat, ale także swoją postawą pragnęła wszystkim przypominać, że każdy człowiek ma swoją godność i zasługuje na miłość.



Przykład św. Matki Teresy z Kalkuty bez wątpienia wzywa do obudzenia naszego sumienia, które, często uśpione w obliczu dramatu ubóstwa, zapomina, że to właśnie ubodzy, pogardzani, ci odsunięci ze społeczeństwa na bok, są uprzywilejowani dla Bożego Miłosierdzia. Apostołka Miłosierdzia staje się więc dla nas konkretnym znakiem, który z jednej strony może być wielkim symbolem Bożej Miłości, a z drugiej strony – pouczającą szkołą, w jaki sposób można realizować ewangeliczną myśl: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Miłosierdzie to dostrzeżenie drugiego człowieka, gest pocieszenia dany biednym, chęć przywracania godności tym, którzy zostali jej pozbawieni, to miłość, która nie cofnie się przed ludzką nędzą, ale poda pomocną dłoń i rozbudzi nadzieję na kolejny dzień. Taki sposób życia praktykowała św. Matka Teresa z Kalkuty i do takiego życia zachęca nas dzisiaj – być Ikoną Miłosiernego Samarytanina, posłańcem Bożej miłości, szczególnie wobec ubogich i potrzebujących.

ABSTRACT

Mother Theresa of Calcutta is one of the most known blessed of the Catholic Church. Her engagement in helping another human being can be recognized as an attitude of merciful love. She fulfilled it mostly through deeds of mercy for the body and for the soul. Thanks to that love, in every man, and especially in the most needy, rejected, dying or terminally ill, she saw the suffering Christ. Called the Icon of the Good Samaritan she has become a part of the Extraordinary Jubilee Year of Mercy because she lived the words of the Gospel: “Be merciful just as your Father is merciful” (Lk 6,36).

KEY WORDS: St. Mother Theresa of Calcutta, mercy, merciful love, deeds of mercy.

SŁOWA KLUCZE: Św. Matka Teresa z Kalkuty, miłosierdzie, miłość miłosierna, uczynki miłosierdzia.

JACEK J. PAWŁOWICZ*

CZERKASY-UKRAINA

Ikona Chrystusa *Pantokratora* – teologia Obecności

W maju 2015 r. wybrałem się na Łemkowszczyznę, w Beskidy, aby nawiedzić licznie zachowane tam stare cerkiewki, które urzekają swoim pięknem, charakterystyczną architekturą, tęczą barw malowideł, zapachem starego drewna przesiąkniętego wonią wschodnich kadzideł i wymową ikon. W sposób szczególny skupiłem się na kontemplacji jednej ikony. Ikona, która znajduje się w każdej cerkwi, zajmując honorowe miejsce w ikonostasie po prawej stronie carskich wrót oraz w głównej kopule cerkwi. Tą ikoną jest wyobrażenie Chrystusa *Pantokratora*, Wszechwładcy w Majestacie, Tronującego w chwale.

Zanim jednak przejdziemy do rozważań nad tą szczególną ikoną, poświęćmy chwilę uwagi na wyjaśnieniu, czym jest ikona w swojej istocie? Jaką funkcję pełni w Kościołach Wschodnich i po części także w Kościele katolickim?

* **JACEK J. PAWŁOWICZ** (ur. 01.10.1970). Diakon diecezji kijowsko-żytomierskiej (Ukraina). Doktor teologii moralnej. Absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor wielu publikacji naukowych z zakresu teologii moralnej na łamach kwartalnika „Collectanea Theologica”, „Homo Dei”, półrocznika „Teologia i Człowiek”, „Teologia i Moralność”, „Teologia Powszechna” oraz popularnonaukowych w tygodniku katolickim „Niedziela”, „Nasz Dziennik” i innych. Członek kolegium redakcyjnego rocznika teologicznego „Lignum vitae” wydawanego przez WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, oraz kwartalnika mniejszości polskiej w Żytomierzu (Ukraina) „Tęcza Żytomierszczyzny”. Członek Stowarzyszenia Teologów Moralistów. Autor strony: www.pawlowicz.opoka.org

1. IKONA JAKO TEOLOGIA OBECNOŚCI

Termin ikona (gr. *eikon* - obraz, wizerunek, portret) w Kościołach Wschodnich stosuje się wyłącznie do malowideł na desce, wykonanych zgodnie ze ścisłymi, a nawet wręcz rygorystycznymi kanonami ikonograficznymi. Ikona za pomocą środków plastycznych (barw, cieni, uwypukleń) i języka symboli objawia świat duchowy, przemieniony, przebóstwiony światłem Taboru. W tradycji prawosławnej ikona nie jest obrazem o charakterze dewocyjnym, jak to ma miejsce choćby w Kościele Zachodnim, ani dekoracją świątyń i nabożeństw; jest nieodłącznym przedmiotem liturgii, miejscem obecności łaski, sakramentalnym znakiem niewidzialnej obecności Trójjedyne Boga. Dlatego ikona zawiera w sobie cztery poziomy, dzięki którym należy odczytać jej język i symbolikę:

- poziom dosłowny – który przedstawia konkretną osobę (Jezusa Chrystusa, Matkę Bożą, świętego) lub temat (Zwiastowanie, Narodzenie, Ukrzyżowanie itd.);
- poziom alegoryczny – sens obrazu jako symbolu i znaku;
- poziom moralny – ikona nie jest tylko informacją, ale ma oddziaływać na widza, otwierając go na inny wymiar rzeczywistości;
- poziom anagogeniczny (gr. *anagoge*, wznoszenie się) – proces stopniowego wchodzenia w inny wymiar rzeczywistości, prowadzący do kontemplacji Boga, doświadczenie bezpośredniego kontaktu z tym, kogo ukazuje ikona.

Za pomocą środków plastycznych ikona przedstawia treści teologiczne, jest wizualną „teologią w kolorach”. Estetyki ikony nie należy rozumieć w kategoriach piękna abstrakcyjnego, lecz duchowego (tak, jak to pojmuje tradycja chrześcijaństwa wschodniego). Chodzi o absolutne, wieczne piękno, stanowiące jedność dobra i prawdy, które jest w Bogu i jest samym Bogiem, i objawiło się w Jego obrazie – wcielonym Synu Bożym. Każda ikona prawdziwa, czyli zgodna z Pierwowzorem, jest ikoną cudowną¹.

Józef z Wołokołamska, żyjący w XV w., wielki miłośnik sztuki wybitnego ikonopisarza Andrzeja Rublowa, w swojej „Mowie o oddawaniu czci ikonom” tak pisał na ten temat: „Od widzialnego obrazu duch wznosi się ku boskości. Cześć oddaje się nie przedmiotowi (materialnej ikonie), lecz Pięknemu przez podobieństwo, które ikona w tajemniczy

¹ Por. E. Smykowska, *Ikona. Mały słownik*, Warszawa 2002, s. 34.

sposób przekazuje...”. Ikony obrazują więc to, co literatura bizantyjska nazywa „niewysłowionym odbłaskiem boskiego Piękną”².

Tak więc dla Wschodu „ikona jest jednym z sakramentów”, jakby „ósmym sakramentem” Kościoła, dokładniej rzecz ujmując – jak pisze P. Evdokimov – sakramentem osobowej Obecności. *Stichira*³ z nieszporów święta Matki Bożej Włodzimierskiej podkreśla ten właśnie wymiar i znaczenie ikony: „Pieśń (Bogurodzico) zaśpiewałaś i patrząc na tę ikonę, mówiłaś z mocą: «Z tą ikoną jest moja łaska i moc»”. Dlatego dla wprowadzenia ikony w jej funkcję liturgiczną, a więc w jej teofaniczną posługę, wymaga się pośrednictwa kapłana i obrzędu konsekracji ikony, który nie jest li tylko zwykłym poświęceniem przedmiotu kultu, jak to ma miejsce w Kościele katolickim, ale ma wymiar konsekracji. Konsekracja jest jakby Bożą pieczęcią, która potwierdza na zawsze wobec wszystkich, że tę ikonę Bóg szczególnie wybrał jako miejsce swojej Obecności⁴.

Ikona, której poprawność dogmatyczna, zgodność z tradycją i wystarczający poziom artystycznego piękna zostały stwierdzone przez kapłana, przez boską odpowiedź na epiklezę obrzędu staje się „cudowną ikoną”. „Cudowna” znaczy dokładnie: wypełniona Obecnością, niewątpliwy świadek tej Obecności i „kanał łaski prowadzący do cnoty uświęcającej”⁵. VII sobór stwierdza to bardzo wyraźnie: „Albo przez kontemplację Pisma świętego, albo przez przedstawienie ikony (...) pamiętamy o wszystkich pierwowzorach i wnikamy w nie”⁶. Sobór z 860 r. stwierdza, zachowując ten sam sens: „To, co Ewangelia głosi przez słowo, to ikona zwiastuje nam i uobecnia przez barwy”⁷.

W tym momencie warto podkreślić, że wszystko: kolory, kompozycja, układ ciała na ikonie mają wskazywać na Obecność. Wydłużone, smukłe postaci na ikonach i freskach kierują poryw serca wpatzonego nań widza ku górze, ku Najwyższemu, który w ikonie staje się Obecnością.

To właśnie ta liturgiczna teologia Obecności, potwierdzona w obrzędzie konsekracji ikony, zdecydowanie odróżnia ikonę od obrazu

² Por. P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, Warszawa 2002, s. 20.

³ *Stichira* – hymn liturgiczny oparty przeważnie na psalmie 140 (Przyp. Autora).

⁴ Por. P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna...*, dz. cyt., s. 156.

⁵ Św. Jan Damasceński, *Traktat* 1,1,16.

⁶ Mansi, XIII, 482.

⁷ Mansi, XVI, 400.

o tematyce religijnej i wyznacza między nimi granicę. Można powiedzieć, że każde dzieło czysto estetyczne otwiera się niczym tryptyk, którego skrzydłami są artysta, dzieło i obserwator. Artysta swoim dziełem w pewnym sensie gra na uczuciach widza, chcąc w nim wzbudzić i spotęgować emocje i zachwyt. Tymczasem ikona i to, co ona przedstawia, sięga poza płaszczyznę emocji, która oddziałuje przez sferę uczuć. Swoista hieratyczna oschłość, zamierzona i ascetyczna surowość faktury przeciwstawiają ją wszystkiemu, co słodkie i zmiękczające, wszelkiej czysto artystycznej ozdobie czy przyjemności.

Ikona rozbija trójkąt estetyczny (artysta, dzieło, obserwator) i jego immanentyzm; wyzwała nie emocję, lecz zmysł mistyczny, *mysterium tremendum* wobec pojawienia się czwartej – w stosunku do trójkąta – zasady: paruzji Transcendentnego, którego Obecność ikona potwierdza. Artysta znika (stąd zdecydowana większość ikon nie jest podpisana, nie znamy ich autorów), to nie on jest na pierwszym miejscu, kryje się za Tradycją, dzieło sztuki ustępuje miejsca teofanii; każdy obserwator poszukujący spektaklu odczuwa, że jest tutaj nie na miejscu; człowiek-widz zostaje ogarnięty olśniewającym blaskiem objawienia, pada na kolana, jak Apostołowie na górze Tabor, w akcie uwielbienia i kontemplacji tej przedziwnej Obecności.

2. IKONA PISANA ŚWIATŁEM I BARWAMI

Teologia Obecności w ikonie została wyrażona przy pomocy światła, barw, ułożenia ciała świętych postaci, ich gestów oraz symboli. Przejdziemy teraz do kontemplacji ikony Chrystusa *Pantokratora*. Postaramy się wpierw odczytać przesłanie, symbolikę zawartą w złocie i barwach, które tworzą tę ikonę, a następnie wpatrzymy się w samą postać Zbawiciela.

Od każdej ikony bije przedziwny blask, gdyż ikonę maluje się „na świetle”. Światło symbolizuje obecność Boga, który sam o sobie powiedział: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło” (J 8,12). Ikona z punktu widzenia procesu twórczego, jawi się jako powtórzenie Boskiej kreacji świata. Pisanie ikony polega na coraz większym nasyceniu obrazu światłem i rozjaśnianiu przyszłego wyobrażenia. Powstałe techniki malarskie budują światło na ciemności, a nie na odwrót.

2.1. Symbolika złota jako emanacji światła

Źródłem światła, które emanuje z każdej ikony, jest światło Taboru, gdzie Chrystus przemienił się, emanując światłem Obecności całej Trójcy. Przemienienie każdego ikonopisarza przymusza, by do pisania ikony używał więcej światła niż barw, aby w ten sposób ukazać piękno Boskiej Obecności.

To Boże piękno zajmuje najszerzy wizualnie obszar ikony *Pantokratora*. Obszar ten promieniuje złotem.

Na ikonach nigdy nie ma źródła światła, ponieważ światło stanowi ich temat, nikt nie oświeśla słońca. Można nawet powiedzieć, że kontemplacja Przemienienia uczy każdego ikonopisarza, by do malowania używał o wiele więcej światła niż barw. Nawet w języku techniki malarskiej złote tło ikony nazywa się „światłem”, a metoda pracy – „stopniowym rozjaśnianiem”. Malując twarz, ikonograf najpierw pokrywa ją ciemną barwą; następnie nakłada na wierzch warstwę jaśniejszą, otrzymaną przez połączenie z wcześniejszą mieszaniną pewnej ilości żółtej ochry, czyli światła. Ten zabieg nakładania coraz jaśniejszych barw powtarza się wielokrotnie. W ten sposób postać pojawia się w miarę tego, jak człowiek otrzymuje coraz więcej światła⁸.

Złoto, jako najcenniejszy materiał, służy do wyrażenia tego, co najcenniejsze w świecie ducha. Złoto nie jest kolorem, lecz odpowiednikiem światła. Jest zarezerwowane wyłącznie dla przedstawienia tego, co niewidzialne, duchowe i czyste⁹. Złote tło ikony *Pantokratora* jest symbolem światła niebieskiego¹⁰ i wskazuje na źródło czystego światła – niebo, w którym mieszka Bóg ze swoimi świętymi. Oprócz tła, złoto – zwane „asystą” – służy do wyznaczania granic konturów postaci w całości należących do świata niewidzialnego. Na ikonie teologię światła, niebiańskie pochodzenie postaci, wyraża również nimb, otaczający głowę *Pantokratora*. Wokół Chrystusa promieniuje więc blask chwały¹¹. Postać Chrystusa jest ludzkim obliczem Boga, Duch Święty spoczywa na Nim i objawia widzowi Piękno absolutne, bosko-

⁸ Por. P. Evdokimov, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 162.

⁹ W ikonografii okresu rozkwitu, w ikonografii doskonałej, złoto dopuszcza się jedynie w płatkach, tzn. musi posiadać ono pełnię metalicznego blasku i być zupełnie obce farbom. P. Florenski, *Ikostas i inne szkice*, tłum. Z. Podgórzec, Warszawa 1981, 127.

¹⁰ Por. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 279.

¹¹ Por. A. Paluch, *Ikona Pantokratora jako miejsce obecności Boga*, Uście Gorlickie 2011, s. 29.

ludzkie, którego żadna sztuka nigdy nie może wiernie oddać. Jedynie ikona może je zasugerować właśnie przez emanację światła Taboru¹².

Ikona *Pantokratora* nawiązuje bezpośrednio do Przemienienia na górze Tabor, gdzie oblicze Jezusa jaśniało jak słońce, a Jego odzienie stało się białe jak światło (por. Mt 17,12). Ikona *Pantokratora* ukazuje człowieczeństwo i bóstwo Chrystusa w świetle Taboru.

Zasadniczą funkcją złota w ikonie jest uwypuklenie obecności Pierwowzoru. Ikona zyskuje w ten sposób tytuł „cudownej”. Cudowna ikona to ikona napełniona Obecnością. Cud ikony, jej uczestnictwo w Chrystusie, polega wyłącznie na jej hipostatycznym podobieństwie. Jeżeli ikona ukazuje człowieczeństwo Chrystusa, to jako reprezentatywne dla natury ludzkiej, którą streszcza. Jako symbol sakramentalny natomiast, kryje ona „obecność bosko-ludzkiej pełni”¹³.

Symbolika złota w sztuce chrześcijańskiej jest głęboka i różnorodna. Mędrcy, którzy przybyli oddać pokłon nowonarodzonemu Dziecięciu, wśród darów złożyli Mu złoto, co oznaczało uznanie Go za króla wszechświata¹⁴. Inna interpretacja tegoż symbolu uznaje złoto za najcenniejszą wartość doczesną i dlatego złoto było w historii ofiarą najbardziej godną bóstwa¹⁵. *Pantokrator* na złotym tle oraz nimb wokół Jego głowy wskazują zatem na królewską godność Władcy wszechświata.

Złoto jest więc w pierwszym rzędzie symbolem boskości, boskiej inteligencji, a także nieśmiertelności, niezniszczalności, triumfującej wiary, chwały (zwłaszcza niebieskiej), milczenia, godności, majestatu, królewskości, potęgi, światła, słowem wszystkiego, co ważne i wartościowe¹⁶. J. Forest łączy złoto ze świętością, splendorem, tym, co niezniszczalne, energią Boską, chwałą Boga, a także życiem w królestwie Bożym¹⁷. Ikonę *Pantokratora* można więc, wzorując się na języku symboli, zakwalifikować do najcenniejszego symbolu na ziemi. Ikona ta tryska bowiem złotem utożsamiającym się z wiecznym światłem i ewan-

¹² Por. P. Evdokimov, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 19.

¹³ Tamże, s. 172.

¹⁴ Por. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych...*, dz. cyt., s. 280.

¹⁵ Por. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 497.

¹⁶ Por. tamże, s. 495-497.

¹⁷ J. Forest, *Modlitwa z ikonami*, tłum. E. Nowakowska, Bydgoszcz 1999, s. 58.

gelicznym symbolem światła, jakim jest osobowość Jezusa Chrystusa, Boga-człowieka – Światłości świata¹⁸.

2.2. Purpura i błękit szat

Purpura w ikonografii symbolizuje Bożą miłość. Tę miłość, która jest zdolna do najwyższej ofiary: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Głęboka purpura szat¹⁹ Chrystusa staje się widzialną Ewangelią Imienia Boga (Bóg jest Miłością), a jednocześnie przybliża postać Boga, przez co staje się On współistotny z człowiekiem²⁰. Purpura wiąże się również z bogactwem i władzą²¹.

Purpura i błękit to dwie barwy ikony *Pantokratora*, które stanowią antynomiczną jedność. Czerwień (wiśniowy) i błękit symbolizują miłosierdzie i prawdę, piękno i dobro, ziemię i niebo, czyli te zasady, które w upadłym świecie są rozdzielone i walczą ze sobą. Czerwień symbolizuje ziemską, ludzką naturę, krew, życie, męczeństwo, ofiarę, cierpienie, ale jest to zarazem kolor królewski, kolor czci i chwały²².

Błękit wyraża zasadę Boską, niebo, nieosiągalność tajemnicy, głębię objawienia. W Jezusie Chrystusie te przeciwstawne światy jednoczą się, jak zjednoczone są w Nim w hipostazie dwie Jego natury, boska i ludzka. On jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem²³. Jak ujmuje to teologia Wschodnia – zawierając tę prawdę i tajemnicę w jednym wyrazie – jest Bogoczłowiekiem (*Boholudyna*).

Symbolika tych dwóch barw wiąże się z symboliką złota. Dwie natury Chrystusa można na ikonie *Pantokratora* zaznaczyć przez wyznaczanie, bądź nie, konturów postaci. Otóż, gdy widzimy na ikonie postać Jezusa, raz obwiedzionego złotą asystą, a innym razem nie, to

¹⁸ Por. A. Paluch, *Ikona Pantokratora jako...*, dz. cyt., s. 29.

¹⁹ Zwykle *chiton* (szata spodnia) jest koloru czerwonego (wiśniowego), a *hymation* (szata wierzchnia) jest błękitny. *Chiton* – okrycie, szata grecka bez rękawów, spinana na ramionach. *Hymation* to w starożytnej Grecji szata mająca kształt prostokątnego płata materiału, którym drapowano (układano w dekoracyjne fałdy) całą postać (*hymation* noszono jako płaszcz, szal lub nakrycie głowy). W przedstawieniach ikonograficznych jest to płaszcz Chrystusa.

²⁰ P. Evdokimov, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 266.

²¹ J. Forest, *Modlitwa z ikonami...*, dz. cyt., s. 58.

²² Por. A. Paluch, *Ikona Pantokratora jako...*, dz. cyt., s. 32.

²³ I. Jazykowa, *Świat ikony*, Warszawa 1998, s. 35.

możemy być pewni, że w pierwszym przypadku chodzi o przedstawienie Boskiej natury Chrystusa, w drugim zaś ludzkiej.

3. POSTAĆ *PANTOKRATORA*

W ikonografii *Pantokratora* (gr. Wszechwładca, ros. *Spas Wsiedierżytiel*) istnieją trzy typy przedstawień Zbawiciela Wszechwładcy:

- pierwszy i zarazem najstarszy ukazuje Chrystusa przedstawionego do połowy;
- Chrystusa tronującego w mandroli lub bez;
- Chrystusa stojącego (cała postać).

Przedstawienie całej postaci Zbawiciela stojącego lub siedzącego na tronie jest metaforą Jego kosmicznej władzy królewskiej. Jest to jedno z najstarszych przedstawień Chrystusa, jako niebieskiego Króla Chwały i Sędziego zasiadającego na tronie.

Do najbardziej znanych przedstawień zaliczamy: Chrystusa *Pantokratora* ze świątyni Hagia Sophia w Konstantynopolu (Stambuł), ikonę z klasztoru św. Katarzyny na górze Synaj (VI-VII w.) czy z katedry w Cefalù na Sycylii (które to wyobrażenie stało się symbolem „Roku Wiary”).

Wyobrażenie Chrystusa *Pantokratora*, jako Króla Chwały i Sędziego zasiadającego na tronie, który prawą ręką błogosławi, a w lewej trzyma księgę Ewangelii lub zwój, jest najczęściej spotykanym przedstawieniem już od czasów starożytności chrześcijańskiej. Pierwotnie umieszczano *Pantokratora* wykonanego techniką *al fresco* lub jeszcze częściej techniką mozaikową w absydzie prezbiterium świątyni. Z czasem (zwłaszcza na Wschodzie) zaczęto umieszczać *Pantokratora* we wnętrzu głównej kopuły świątyni. W ten sposób blask Tronującego przenika do wnętrza kopuły i rozświetla sklepienia, jakby niebo zstępujące na ziemię, majestatycznym Obliczem *Pantokratora*, który króluje w centrum i którego otwarta dłoń zawiera przeznaczenie wszystkich i każdego²⁴. Przepisy liturgiczne Kościołów Wschodnich (zwłaszcza Cerkwi prawosławnej) wymagają, aby ikona *Pantokratora* była umieszczona w ikonostasie po prawej stronie carskich wrót i podczas okadzeń to właśnie ją pierwszą się okadza.

²⁴ Por. P. Evdokimov, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 130.

3.1. Oblicze *Pantokratora*

Aspekty Chrystusa, które przy próbie ich opisu słowami wydają się sprzecznością nie do pogodzenia, zlewają się w jedność w niezmiernym milczeniu malującym się na Jego obliczu. Jest to bardzo specyficzny bezruch, pod powierzchnią którego wszystko kipi życiem. P. Evdokimov pisze: „W dniu Wcielenia Syna Bożego, ponad wszystkim zajaśniało Oblicze, człowiecza twarz Boga”²⁵.

Najważniejsze w ikonie jest oblicze. Ono jest centralnym miejscem światła, a światło jest głównym bohaterem ikony *Pantokratora*. W obliczu natomiast najważniejsze są oczy. One są zwierciadłem duszy. Ogromne, nieruchome oczy, widzące świat nadprzyrodzony, wpatrują się w stojącego przed ikoną, przenikają go do głębi duszy, wręcz hipnotyzują swoją łagodnością i spokojem. Na usta cisną się słowa Psalmu 139: „Panie, przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły, widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane”. W Kazaniu na Górze Jezus mówi: „Światłem ciała jest oko” (Mt 6,22). Oczy określają oblicze. Najistotniejsze w twarzy jest spojrzenie rozświetlone od wewnątrz przez Boży płomień, a spoczywający na nas wzrok jest wzrokiem ducha. Spojrzenie wyraża całe napięcie działających energii Bożych. Ciemna karnacja twarzy wyklucza wszelki odcień realistyczny i zmysłowy. Układ frontalny nie rozprasza wzroku psychologicznym dramatyzmem pozy i gestu. Cały majestatyczny i łagodny zarazem wyraz twarzy *Pantokratora* skupia się w szeroko otwartych oczach, ocienionych mocnymi łukami brwi, podkreślonych grubą kreską. Majestatyczna twarz uosabia moc Bożą. Surowy wyraz twarzy *Pantokratora* jest alegorią powagi, siły i transcendencji. Obie połowy twarzy oddane są ze ścisłym zachowaniem symetrii. Przedstawienie to ukazuje Boga Stwarzającego i Zbawiającego, trzymającego świat w swojej dłoni. Wywyższenie *Pantokratora* jest konsekwencją Jego Wcielenia²⁶.

3.2. Gest błogosławieństwa i księga

Każdy gest w ikonie niesie ze sobą określoną informację, coś chce przekazać. Tak samo jest i w przypadku ikony *Pantokratora*. Gest błogosławieństwa czyniony przez Chrystusa jest specyficzny dla Wschodniego chrześcijaństwa. Palce prawej dłoni *Pantokratora* tworzą litery będące monogramem imienia Syna Bożego: IC XC. Palce:

²⁵ P. Evdokimov, *Poznanie Boga*, Warszawa 2002, s. 130.

²⁶ Por. A. Paluch, *Ikona Pantokratora...*, dz. cyt., s. 34.

wskazujący, środkowy i mały są wyprostowane, zaś kciuk i palec serdeczny są położone jeden na drugim.

Na niektórych wyobrażeniach Chrystus ma palce ułożone w inny sposób. Trzy złączone palce (mały, serdeczny i kciuk) symbolizują Trójkę Świętą, dwa stykające się palce: środkowy i wskazujący symbolizują unię hipostatyczną, jaka zachodzi w osobie Jezusa Chrystusa czyli dwie natury: Boska i ludzka²⁷.

Prawa dłoń *Pantokratora* ułożona jest w gest błogosławieństwa, bowiem przyszedł On na świat nie po to, aby go potępiać, ale by go zbawić²⁸. Gest prawej dłoni *Pantokratora* to również ikonograficzny gest Boskiego Nauczyciela. Błogosławionym – prawdziwie szczęśliwym nazywany jest też w Ewangelii odbiorca objawienia.

Z kolei w lewej ręce *Pantokrator* trzyma księgę (otwartą lub zamkniętą) lub zwój z Ewangelią, symbol Jego nauki i Prawa, przypominający o tym, że choć jest On miłosierny, to jednak jest również Sędzią, który za dobre wynagradza, a za złe karze. Na otwartych stronicach księgi wypisane są zazwyczaj słowa: „Jam jest światłością świata” (J 8,12) lub „Jam jest drogą, prawdą i życiem” (J 14,6). Pierwszy fragment Ewangelii Janowej wspaniale koresponduje z teologią Obecności i światła, które bije z tej ikony. Drugi przypomina, że *Pantokrator* pełni rolę Sędziego. Najwyższy Sędzia, trzymając otwartą Ewangelię, wskazuje drogę, jaką powinien podążać każdy chrześcijanin, aby nie być skazanym na wieczne potępienie.

Trzymając Ewangelię, Chrystus jawi się nam również jako jedyny interpretator swego słowa i jest to wyobrażenie Tradycji. To Chrystus, z pomocą wszystkich elementów Tradycji, wyjaśnia swoje ziemskie słowa. Słowo sądzi, lecz najwyższa Mądrość Chrystusa zestawia sprawiedliwość z miłosierdziem²⁹.

²⁷ Por. E. Smykowska, *Ikona. Mały słownik...*, dz. cyt., s. 83-84.

²⁸ Aspekt miłosierdzia Boga uwypukla ikona *Deesis* – „prośba, błaganie”. *Pantokrator* przedstawiony jest na niej w otoczeniu *Theotokos* – Matki Bożej i św. Jana Chrzciciela. Jan, jako ostatni prorok Starego Testamentu, symbolizuje lud Starego Przymierza. Maryja natomiast, jako pierwszy przedstawiciel Nowego Testamentu, symbolizuje Nowy Lud Boży. Stary i Nowy Testament – symbolizowany w postaciach Chrzciciela i Bogarodzicy, w Chrystusie-*Pantokratorze* znajdują pełnię, jedność, spełnienie, wcielenie, jak i zjednoczenie miłosierdzia (Bogarodzica) i prawdy (Jan Chrzciciel). W ten sposób kompozycja przedstawia sąd nad światem. Chrystus-sędzia wymierza sprawiedliwość. Postaci towarzyszące Mu proszą (błagają) jednak nie o sprawiedliwość, ale o miłosierdzie.

²⁹ Por. P. Evdokimov, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 136.

3.3. Napisy

Na kontemplowanej przez nas ikonie *Pantokratora* znajdują się trzy rodzaje napisów. Omówimy je teraz po kolei, rozszyfrowując ich symbolikę i znaczenie.

3.3.1. Jestem – Imię Boga

Na nimbie wokół głowy *Pantokratora* znajdują się linie tworzące krzyż. Linii tych używa się jedynie w odniesieniu do ikonograficznych wyobrażeń Chrystusa. Na płaszczyznach w obrębie krzyża znajdują się trzy greckie litery: „o ων”, oznaczające słowa, jakie usłyszał Mojżesz z krzewu gorejącego, gdy Bóg objawił mu u podnóża Synaju swoje imię: „Jestem, który jestem” (Wj 3,14). Ikona *Pantokratora* uobecnia ten klasyczny tekst biblijny, określający imię Boga przynależne też Boskiej naturze Chrystusa. Bóg objawia Mojżeszowi swoją najbardziej istotną cechę. Tą cechą jest *ehjeh aszer ehjeh*: „jestem [tym], który jest”. Hebrajski czasownik *hajah* akcentuje nie tylko istnienie Boga, lecz także Jego działanie. *Pantokrator* jest więc Bogiem istniejącym i działającym w historii wszechświata i każdego człowieka. Ten sam Bóg, który objawił się Mojżeszowi i który zawsze działał na korzyść Izraela, kierował jego dziejami, pomagał i ocalał, demonstrował swoją moc i potęgę. W imieniu Boga Jahwe przetransponowanym na ikonicznego *Pantokratora* najważniejsze są zatem trzy aspekty:

- Bóg jest jedynym absolutnym Panem wszechświata;
- On zawsze interweniuje na korzyść swojego ludu;
- Jego działanie ma charakter zbawczy³⁰.

3.3.2. IC XC – Jezus Chrystus

Po prawej i lewej stronie nimbu widnieje monogram Zbawiciela: IC XC, skrót od Jezusa Chrystusa³¹. Są to inicjały Chrystusa pisane w greckim alfabecie. Monogram Chrystusa jest używany w sztuce już od III w. Podstawą monogramu jest greckie słowo ΙΧΘΥΣ, które dosłownie znaczy „ryba”. *Ichthys* (ΙΧΘΥΣ). Napis ten składa się ze starogreckich słów:

- ΙΗΣΟΥΣ (*Iēsoûs*) – Jezus;

³⁰ Por. J. Czerski, *Ewangelie synoptyczne w aspekcie literackim, historycznym i teologicznym*, Opole 1996, s. 166.

³¹ J. Forest, *Modlitwa z ikonami...*, dz. cyt., s. 93.

- ΧΡΙΣΤΟΣ (*Christós*) – Chrystus;
- ΘΕΟΥ (*Theoû*) – Boga;
- ΥΙΟΣ (*Hyiós*) – Syn;
- ΣΩΤΗΡ (*Sôtér*) – Zbawiciel.

Bóg Starego Testamentu, którego jedynym atrybutem jest niewidzialność, ujawnia swoje oblicze w Imieniu historycznego Jezusa, którego mesjańskość zostaje po raz pierwszy objawiona w czasie Przemienienia na górze Tabor, kiedy to historyczny Jezus staje się widzialnym Chrystusem (hebr. *Mesjasz*), widzialną światłością. Światłość oblicza przemienionego Chrystusa objawia w sposób widzialny Boga Starego Testamentu, ale jednocześnie zachowuje tajemnicę starotestamentalnej transcendencji³².

3.3.3. A i Ω – Początek i Koniec

Trzeci napis na ikonie *Pantokratora* to A i Ω, czyli Początek i Koniec. Chrystus występuje w Apokalipsie jako wysłannik i pełnomocnik Boga. Stąd posiada te same cechy, co Bóg: Pierwszy i Ostatni (por. Ap 1,17), żyjący (por. Ap 1,18), święty (por. Ap 3,7), które określają Jego Boską godność. Bóg jest Pierwszym i Ostatnim. Świat pochodzi od Boga-*Pantokratora* i do Niego zmierza. *Pantokrator* stanowi podstawę i sens istnienia. Przez swoją ofiarę na krzyżu wyzwolił ludzi, przywrócił im godność i poddał panowaniu Boga. Jego eschatologicznym zadaniem jest zniszczenie bezbożnych narodów³³.



Ikona *Pantokratora* jest miejscem Obecności Boga, jest miejscem kontemplacji Trójcy Przenajświętszej. Łączy w sobie elementy widzialne i niewidzialne. Łączy w jedną całość wydarzenia biblijne odległe w czasie z teraźniejszością. Czas w tejże ikonie ma charakter symboliczny, nie mieści się w kategoriach filozoficznych czy przestrzennych.

Ikona *Pantokratora* stanowi ilustrację całej historii zbawienia. Historia ta rozpoczyna się w momencie stworzenia świata i człowieka. Najpełniej objawia się w wydarzeniu Wcielenia i znajdzie swój ziemski kres w momencie paruzji. (Pierwszy – A (Alfa) → *Jestem, który jestem* - **ο ων** → Jezus Chrystus - **ΙC ΧC** → Ostatni – **Ω**). Napisom na ikonie

³² Por. A Paluch, *Ikona Pantokratora...*, dz. cyt., s. 39-40.

³³ Tamże, s. 40.

odpowiadają wydarzenia historii zbawienia). Bóg wszystko doprowadzi do zwycięskiego końca: *Oto nowym czynię wszystko* (Ap 21,5).

ABSTRACT

Christ Pantocrator Icon – theology of Presence.

In the tradition of the Orthodox Church the icon is not a painting of devotional nature, which is the case in the Western Church for instance, nor it is a decoration of temples or services, it is an inseparable object of the liturgy, a place where the grace is present, a sacramental sign of invisible presence of the Triune God.

Theology of Presence in the icon is expressed by means of light, colours, body arrangement of holy characters, their gestures and symbols. Every icon emanates extraordinary brightness as the icon is painted 'in the light'. Light symbolizes the presence of God. The icon, from the viewpoint of the creation process, presents itself as a repetition of God's creation of the world. Writing the icon consists in greater and greater infusing the painting with light and making the future image brighter and brighter.

A very special iconographic image of theology of Presence is the Christ Pantocrator Icon. This icon is a place of God's Presence and is a place of contemplation of the Most Holy Trinity. It combines visible and invisible elements. It unifies in one biblical events from the distant past with the present. The time in this very icon is of symbolic character, it is not contained in philosophical or spatial categories.

The Pantocrator Icon constitutes an illustration of the whole history of salvation. This history begins at the moment of creation of the world and the man. It fully manifests itself in the act of Incarnation and will find its earthly end at the moment of Parousia.

KEY WORDS: icon, orthodox church, *Pantocrator*, theology of presence

SŁOWA KLUCZE: ikona, cerkiew, *Pantokrator*, teologia Obecności.

JERZY SZYRAN OFMCONV

WARSZAWA

„Wiara-Tęcza” a Kościół katolicki

Ruch „Wiara-Tęcza” to organizacja zrzeszająca w swoich szeregach osoby LGBT¹, uważające się za chrześcijan. Na oficjalnej stronie ruchu możemy znaleźć podstawowe idee przyświecające ruchowi, który pragnie, poprzez zmienianie świadomości Kościoła, przyczyniać się do zwiększenia tolerancji, a w dalszej kolejności do akceptacji w całym społeczeństwie homoseksualizmu². „Większość z nas jest wyznania rzymsko-katolickiego, ale jesteśmy grupą szeroko otwartą ekumenicznie – dla ludzi różnych wyznań, a także poszukujących i niewierzących. Uważamy, że oparte na miłości związki jednopłciowe oraz związki osób

¹ Lesbijki, geje, biseksualiści, transeksualiści.

² Ostateczna decyzja o wykreśleniu homoseksualizmu z listy chorób psychicznych zapadła w USA, w 1972 r. Szerzej na ten temat w: M. Rosenberg, *Jak wymyślono homoseksualistę?*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej” 58(2003) nr 7-8, s. 539. Por. także K. Dyrek, *Psychologiczne i duszpasterskie aspekty homoseksualizmu*, w: *Kościół wobec homoseksualizmu*, T. Huk (red.), Warszawa 1996, s. 14-15; *Diagnostic and statistical manual mental disorders*, third edition (DSM III) A. P. A., Waschington 1980, s. 281-282. A. Kardiner, znakomity psychiatra, tak wypowiedział się wobec podjętej decyzji: „Przyszłe pokolenia nie podziękują tym, którzy wzmacniają czynniki dezintegrujące społeczeństwo. Homoseksualizm uderza ostatecznie w rodzinę, a tego żadne społeczeństwo nie może tolerować. Jeżeli Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne uznaje jeden z alarmujących sygnałów za zjawisko normalne, zdradza swą nieznaną dynamikę społecznej, nieznaną dynamikę związku pomiędzy nieprzystosowaniem jednostek a dysharmonią zbiorowości i staje się odpowiedzialne za zwiększenie istniejącego już chaosu”. M. Rosenberg, *Jak wymyślono...*, art. cyt., s. 540. W 1981 r. także WHO usunęła homoseksualizm z międzynarodowej klasyfikacji chorób. W 1993 r. WHO wydała oświadczenie, że homoseksualizm nie może być traktowany jako zaburzenie. Por. W. Bołoz, *Etyka seksualna*, Warszawa 2003, s. 152.

transpłciowych są źródłem dobra i powinny być zaakceptowane w społeczeństwie i w każdym Kościele”³.

Na jednej z podstron, pod hasłem „Dla księży”, można znaleźć ciekawą ankietę adresowaną do osób duchownych:

„Jeśli zgłosi się do Ciebie w celu spowiedzi lub rozmowy osoba homoseksualna, która żyje (lub pragnie żyć) w wiernym związku z osobą tej samej płci, powiesz jej:

1. Każde zachowanie seksualne pomiędzy osobami tej samej płci jest grzechem, nawet w wiernym i kochającym związku;
2. Co prawda uważasz, jak w punkcie 1., ale istnieje zjawisko dojrzewania do pewnych trudnych postaw. Seks w wiernym związku jednopłciowym może być tolerowany jako etap przejściowy w dążeniu do ustalonego przez Kościół celu – wspólnego życia bez seksu. Czas dojrzewania jest trudny do określenia, u niektórych trwa całe życie;
3. Seks w wiernym związku jednopłciowym nie jest niczym złym, podlega takim samym zastrzeżeniom jak w małżeństwie heteroseksualnym – powinien pozostawać w równowadze z innymi sferami życia i uwzględniać dobro drugiej osoby;
4. Mam poglądy jak w punkcie 2. i 3., ale nie mogę ich wypowiedzieć publicznie, gdyż złożyłem ślub posłuszeństwa swojemu Kościołowi”⁴.

Konkluzją ankiety jest zaproszenie do współdziałania tych duchownych, którzy podpisują się pod punktami 2-4.

Niniejsza ankieta stała się inspiracją do podjęcia pewnej polemiki z zawartymi w niej hasłami: homoseksualizm nie jest grzechem, homoseksualizm jest dobry i można być chrześcijaninem LGBT.

1. HOMOSEKSUALIZM JEST GRZESZNY

Tak postawiona teza domaga się pewnego uściślenia. Pod pojęciem homoseksualizmu można wyróżnić dwie zasadnicze sytuacje człowieka. Pierwsza – jest to skłonność, której człowiek w sobie nie akceptuje i nie podejmuje żadnych działań, by ją aktualizować. Taka postawa, mimo przeżywanego bólu własnej skłonności, jest postawą czystą i nie może tu być mowy o jakimkolwiek grzechu. Druga postawa, niezależnie od

³ www.wiara-tecza.pl, (data wejścia: 12.08.2016).

⁴ www.wiara-tecza.pl/dla-ksiez, (data wejścia: 13.08.2016).

poziomu samoakceptacji, zmierza do aktualizacji swojego popędu seksualnego na drodze kontaktów seksualnych, zarówno w związkach partnerskich, jak i okazjonalnych kontaktach jedнопłciowych⁵.

1.1. Nauczanie Pisma świętego

W pierwotnych kulturach Egiptu, Babilonu czy Kanaanu wartość czystości była uzależniona przede wszystkim od rozumienia relacji zachodzących pomiędzy panteonem bóstw, których kult sprowadzał się niejednokrotnie do rytuałów seksualnych (kult *fallusa*, prostytutka sakralna). Dlatego ludy zamieszkujące ziemie sąsiadujące z Izraelem diametralnie różniły się swoim podejściem do życia seksualnego.

W kulturze judeochrześcijańskiej spotykamy się ze stanowczym odrzuceniem homoseksualizmu (por. Kpł 18,22), który był obrzydliwością i karany był zawsze śmiercią (por. Kpł 20,13). Dla biblijnego autora Księgi Kapłańskiej nielogiczne są perwersyjne zachowania seksualne, bowiem nie ma sensu „obsiewanie” nasieniem pola, które nie może wydać plonu, stąd – dążąc do ich uporządkowania – wydaje taki zakaz⁶.

Znamiennymi tekstami dotyczącymi zamiaru podjęcia aktów homoseksualnych są: Rdz 19,1-11, gdzie jest mowa o mieszkańcach Sodomy, którzy domagają się od Lota wydania im, w celach seksualnych, gości. Od tego wydarzenia homoseksualizm nazywany jest niekiedy sodomią. Drugi zaś tekst z Sdz 19,15-28 opisuje napaść na dom starca, w którym przebywał w gościnie pewien lewita. Starzec, chcąc chronić gościa, proponuje, podobnie jak Lot w Księdze Rodzaju, swoją córkę. Tym razem napastnicy zgadzają się na wymianę, lecz zostaje zgwałcona także żona lewity i w wyniku tego ponosi śmierć⁷.

⁵ Należy wskazać na rozróżnienie terminologiczne. Otóż homoseksualista jest to człowiek o orientacji homoseksualnej, z którą może się nie zgadzać lub ją akceptować. Gay natomiast jest człowiekiem, który homoseksualizm przyjął jako swoją postawę, swój styl bycia. Przejście od homoseksualizmu do gejostwa określane jest mianem *coming out*, czyli „wyjście z ukrycia”. Por. J. Próchniewicz, *Predyspozycja czy preferencja?*, www.mateusz.pl/wdrodze/nr379/07, (data wejścia: 15.08.2016).

⁶ Por. M. Babik, *Współżycie seksualne w nauczaniu biblijnym*, Kraków 2003, s. 113. Aktywności seksualnej homoseksualistów i lesbijek nie można sprowadzić tylko do strony biernej lub czynnej, gdyż partnerzy seksualni, często zmieniając swoje role, odbywają różne formy stosunków seksualnych. Więcej na ten temat w: J.R. Diggs jr, *Zagrożenia zdrowia związane z seksem homoseksualnym*, www.piotrskarga.pl/ps,384,5,0,2,1,informacje.html, (data wejścia: 15.08.2016).

⁷ Por. M. Babik, *Współżycie seksualne...*, dz. cyt., s. 114-115.

W innym miejscu Pisma świętego spotykamy określenie „pies”, którym nazywano mężczyzn uprawiających homoseksualizm jako formę prostytucji: „Nie zaniesiesz do domu Pana Boga twego zarobku nierządnic, jak i «zapłaty dla psa», jako rzeczy ofiarowanej ślubem” (Pwt 23,19). Autor biblijny rozróżnia prostytucję od prostytucji homoseksualnej i do tej drugiej używa określenia „pies” (por. Ap 12,15; Rz 1,27)⁸.

W Nowym Testamencie na temat homoseksualizmu głównie wypowiedzi się św. Paweł w swoich listach kierowanych do chrześcijan żyjących w kręgu kultury grecko-rzymskiej, podkreślając, że homoseksualizmu nie da się pogodzić z normami życia chrześcijańskiego. W 1Kor 6,9, spośród wielu grzechów wykluczających z Królestwa niebieskiego, Paweł na pierwszym miejscu wymienia homoseksualizm. Z kolei w Liście do Rzymian bardzo surowo ocenia obyczaje pogan (por. Rz 1,26-27). Chrześcijanin bowiem winien swoje ciało wydać na służbę Bogu, a nie namiętnościom i grzechowi. W trzecim ze swoich tekstów na temat homoseksualizmu św. Paweł wylicza różne wykroczenia przeciwko Dekalogowi, podkreślając, że są one niezgodne z nauką Bożą i sprzeciwiają się Ewangelii (por. 1Tm 1,9-11)⁹.

W historii homoseksualizm odznaczył swoją obecność w wielu kulturach, jednakże żadna z nich, pomimo nawet pewnej akceptacji, nie odeszła całkowicie od norm obyczajowych, a wiele społeczeństw widziało w perwersyjnych praktykach zagrożenie dla własnej egzystencji. Stąd też nic dziwnego, że prawodawstwo biblijne kategorycznie odrzuca wszelkie spaczenia i gotowe jest karać śmiercią tych, którzy im się poddają. Dlatego być może Izrael przetrwał, podczas gdy po innych kulturach zostało jedynie wspomnienie.

1.2. Doktryna moralna Kościoła katolickiego

Współczesne nauczanie Kościoła katolickiego na temat homoseksualizmu niezmiennie wskazuje, opierając się na Piśmie świętym, przedstawiającym homoseksualizm jako poważne zepsucie (por. Rdz 19,1-29; Rz 1,24-27; 1Kor 6,9; 1Tm 1,10), że „akty homoseksualizmu z samej

⁸ Por. tamże, s. 115.

⁹ Por. K. Dyrek, *Psychologiczne i duszpasterskie aspekty...* dz. cyt., s. 17-19. Por. także Kongregacja Nauki Wiary, *List o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, Watykan 1986, nr 6. J.F. Harvey podkreśla, że dla wielu gejów nauczanie św. Pawła dotyczy tylko tych, którzy z upodobania czy też szukania silniejszych wrażeń przeszli od hetero- do homoseksualizmu (por. Rz 1,26-27), nie dotyczy zaś tych, którzy takimi się urodzili. Por. J.F. Harvey, *Prawda o homoseksualizmie. Wołanie wiernych*, tłum. M. Majdan, Warszawa 1999, s. 185-188.

swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane”¹⁰. Są one sprzeczne z prawem naturalnym i wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej. W żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane¹¹.

Dla wielu osób skłonność homoseksualna stanowi trudne doświadczenie. Stąd też Kościół traktuje te osoby z szacunkiem, współczuciem i delikatnością, odrzucając jakiekolwiek formy dyskryminacji. Niemniej Kościół wzywa te osoby do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji. Z całą mocą należy wskazać, iż nauczanie Kościoła katolickiego wzywa swoich członków o orientacji homoseksualnej do zachowania czystości: przez modlitwę i łaskę sakramentalną mogą i powinni oni przybliżać się – stopniowo i zdecydowanie – do doskonałości chrześcijańskiej¹².

Kościół katolicki zatem w swoim nauczaniu nie potępia ani nie dyskryminuje osób o skłonnościach homoseksualnych, jednakże – jak wszystkich katolików – zobowiązuje do zachowywania Bożego nakazu życia w czystości, wskazując jednocześnie, że jednopłciowe związki partnerskie pozostają w sprzeczności z nauczaniem biblijnym i doktryną moralną Kościoła, a tym samym nie mogą być akceptowane ani popierane przez Kościół. Osoby pozostające w takich związkach, choć nadal są katolikami, pozostają w stanie grzechu śmiertelnego i nie mogą w pełni uczestniczyć w życiu sakramentalnym Kościoła.

2. HOMOSEKSUALIZM NIE JEST DOBREM CZŁOWIEKA

Dobro człowieka zawiera się w całej rozciągłości Bożego zamysłu względem osoby ludzkiej, jego natury i powołania. Zatem wszystko, co sprzeciwia się naturze lub powołaniu człowieka, tym samym nie może być jego dobrem. Autorzy omówionej na początku strony „Wiara-Tęcza” mówią o dobru płynącym z seksualnego partnerstwa osób LGBT. Spójrzmy zatem na dane medyczne, by przekonać się o „dobru” homoseksualizmu.

¹⁰ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja „Persona humana”. O niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, Watykan 1975, nr 8.

¹¹ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako: KKK), Poznań 1994, nr 2357.

¹² Por. KKK 2358-2359.

2.1. Zaburzenia somatyczne

Wielorakie formy kontaktów seksualnych, niezgodnych z naturą i przeznaczeniem organów ludzkiego ciała, narażają osoby LGBT na wiele urazów i infekcji¹³. Można zatem wymienić medycznie udokumentowane schorzenia występujące u osób podejmujących kontakty homoseksualne. Lista jest zatrważająca: zniszczenie mięśni zwieracza, przedostawanie się drobnoustrojów do krwi¹⁴, rak odbytu, syndrom gejowskiego jelita, ziarnica weneryczna pachwin, kryptosporidia, lamblioza (*giardia lamblia*), opryszczka¹⁵, HIV¹⁶, wirus brodawek ludzkich, drobnoustrojowe zakażenie przewodu pokarmowego (*isospora belli*), zakażenie grzybicze (*microsporidia*), rzeżączka, żółtaczką typu A, B i C, kiła (*syphilis*), czerwotka pełzakowa (*entamoeba histolytica*), mononukleozą zakaźną (wirus Epsteina-Barra, EBV) czy ropne zapalenie opon mózgowych (*neisseria meningitides*), a nawet salmonella czy tyfus¹⁷. Część z tych chorób przenoszona jest drogą płciową właściwie tylko w wyniku aktów homoseksualnych¹⁸.

W przypadku lesbijek do najczęściej spotykanych skutków jednopłciowych kontaktów seksualnych można zaliczyć: bakteryjną waginozę, żółtaczkę typu B i C, wszawicę łonową, brodawki genitalne, chlamydio-

¹³ Por. A. Bochenek, M. Reicher, *Anatomia człowieka*, t. II, Warszawa 2003, s. 261-263.

¹⁴ Nasienie ma właściwości immunosupresyjne, dzięki czemu w drogach rodnych kobiety unika obrony immunologicznej organizmu. W kontaktach homoseksualnych, dzięki tym właściwościom, toruje drogę wszelkim infekcjom i bakteriom. Por. J.R. Diggs, jr, *Zagrożenia zdrowia...*, art. cyt.

¹⁵ W USA zakażenie ludzkim wirusem opryszczki (HHV-8) jest chorobą spotykaną wyłącznie wśród aktywnych homoseksualistów.

¹⁶ Badacze dawno już odnotowali, że u mężczyzn zakażonych HIV/AIDS na drodze kontaktów homoseksualnych często rozwijała się rzadka wcześniej forma raka skóry zwana *Kaposi sarcoma*. Wśród mężczyzn, którzy zakażają się HIV/AIDS na drodze kontaktów heteroseksualnych czy z powodu używania narkotyków podawanych dożylnie, rzadko spotyka się tę postać raka. Najnowsze badania potwierdziły, że *Kaposi carcinoma* jest następstwem zakażenia wirusem opryszczki HHV-8. *The New England Journal of Medicine* opisał grupę z San Francisco, w której 38% mężczyzn, mających jakikolwiek kontakt homoseksualny w ciągu ostatnich pięciu lat, miało pozytywny wynik badania na obecność tego wirusa, podczas gdy żaden z mężczyzn podejmujących kontakty heteroseksualne nie miał pozytywnego wyniku. Por. tamże.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Por. tamże.

zę, opryszczkę, palenie ogromnych ilości papierosów, nadużywanie alkoholu, uzależnienie od narkotyków¹⁹, prostytutkę.

Współżycie seksualne homoseksualistów i lesbijek w efekcie zabija – przyjmuje się, że wiek osób homoseksualnych skraca się w ten sposób o ok. 20 lat.

2.2. Zdrowie psychiczne

Liczne badania pokazują, że homoseksualizm prowadzi do depresji, narkomanii i prób samobójczych. Wielu homoseksualistów za ten stan rzeczy obarczało winą społeczny brak akceptacji dla orientacji homoseksualnej (homofobia). Jednakże przeprowadzone w tym względzie badania w Holandii, kraju, gdzie homoseksualiści i lesbijki cieszą się dużą akceptacją społeczną, opublikowane w „Archives of General Psychiatry”, wykazały wysoki poziom zaburzeń psychiatrycznych związanych z kontaktami seksualnymi w obrębie tej samej płci. Do podstawowych problemów natury psychicznej należą: depresja, zaburzenia afektywne dwubiegunowe, napady lęku, agorafobia, zaburzenia obsesyjno-kompulsyjne. Badacze holenderscy doszli do wniosku, że ich badania dostarczają dowodu, że homoseksualizm wiąże się z wyższą występowalnością zaburzeń psychiatrycznych. Wyniki te zgadzają się z odkryciami wcześniejszych badań, w których zastosowano mniej rygorystyczny projekt²⁰.

Warto zatem postawić pytanie o rodzaj „dobra”, o którym mówią członkowie ruchu „Wiara-Tęcza” na swoich stronach.

3. HOMOSEKSUALIZM NIE JEST CHRZEŚCIJAŃSKI

Z przeprowadzonych analiz można wyciągnąć następujące argumenty, które potwierdzają niezgodność przesłania chrześcijańskiego z ideologią ruchu „Wiara-Tęcza”.

Przede wszystkim ideologia ta dąży do odrzucenia przesłania biblijnego i tradycji Kościoła, która uznaje homoseksualizm za wykroczenie moralne. Warto w tym miejscu przypomnieć, że karze ekskomuniki – nałożonej mocą samego prawa, zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej – podlega osoba, która publicznie dopuszcza się apostazji,

¹⁹ Wskaźnik brania narkotyków jest 6 razy większy niż w przypadku innych kobiet. Por. tamże.

²⁰ Por. tamże.

herezji lub schizmy²¹. Głoszenie sprzecznych z nauczaniem Kościoła katolickiego poglądów na stronach internetowych jest aktem publicznym i podlega wspomnianej wyżej karze.

Człowiek w zamyśle Stwórcy został stworzony jako osoba obdarzona darem seksualności i płodności, która stanowi fundament do wypełnienia Bożego planu. Ziemia została dana człowiekowi w depozyt, który przekazywany jest kolejnym pokoleniom z całym jego bogactwem i osiągnięciami ludzkiego umysłu. Homoseksualizm przerywa następstwo pokoleniowe, a tym samym zubaża społeczeństwo i odbiera możliwość przekazania ziemi w kolejne ręce. Wszelkie działania seksualne skierowane przeciwko ludzkiej naturze, naruszają godność człowieka, a w konsekwencji, stają się przyczyną wielu groźnych chorób, które w pewnym sensie wykluczają osobę z życia społecznego i obarczają społeczność obowiązkiem leczenia konsekwencji jej perwersyjnych zachowań. Można zatem dojść do przekonania w świetle dokonanych analiz, iż homoseksualizm i lesbijstwo to nie tylko wykroczenie przeciwko VI przykazaniu Dekalogu, lecz również poważne naruszenie V przykazania, gdyż jest to świadome działanie przeciwko ludzkiemu życiu i zdrowiu.

Rzekome „dobro”, płynące ze związków jedнопłciowych dla obojga partnerów, w rzeczywistości jest złem, dotyczącym człowieka na wszystkich pokładach jego osobowego bytu.



Reasumując powzięte w niniejszym opracowaniu analizy, należy stwierdzić, że kontakty seksualne osób orientacji homoseksualnej i lesbijskiej w żadnej mierze nie mieszczą się w doktrynie Kościoła katolickiego. Niemniej jednak należy podkreślić, iż osoby o orientacji homoseksualnej, które podejmują wysiłek życia w czystości, są w pełni uczestnikami życia w Chrystusie i pełnoprawnymi członkami Kościoła.

Człowiek w swoich działaniach często nie liczy się z dobrem swoim ani innych osób, stąd można przypuszczać, że te argumenty na wielu nie

²¹ Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, (dalej jako: KPK), Poznań 1984, kan. 1364 § 1. Dalej KPK wyjaśnia, że wiernymi są ci, którzy zostali ochrzczeni. Por. KPK 204 § 1. Jednak „w pełnej wspólnotie Kościoła katolickiego pozostają tutaj na ziemi ci ochrzczeni, którzy w jego wiążącym organizmie łączą się z Chrystusem więzami wyznawania wiary, sakramentów i zwierzchnictwa kościelnego”. KPK 205. Prawodawca kościelny określa także, że „Herezją nazywa się uporczywe, po przyjęciu chrztu, zaprzeczanie jakiegokolwiek prawdziwego, w którą należy wierzyć wiary boskiej i katolickiej, albo uporczywe powątpiewanie o niej”. KPK 751.

zrobią większego wrażenia. Warto jednak, w całości dyskusji społecznej wokół problemu homoseksualizmu, mieć świadomość sensu tego rodzaju zachowań i jego konsekwencji.

ABSTRACT

The author in his article entitled "«Faith-Rainbow» and the Catholic Church" faces up to polemics with the authors of the content presented on the website of the LGBT movement mentioned in the title that brings together LGBT people considering themselves as Christians. The article therefore presents homosexuality as a sin, a threat to human health and life, and incompatibility of the homosexual activity with the Christian spirit.

KEY WORDS: moral theology, LGBT, homosexuality, sexual ethics.

SŁOWA KLUCZE: teologia moralna, LGBT, homoseksualizm, etyka seksualna.

Lignum vitae

18

2017

4. Sprawozdania i recenzje



SPRAWOZDANIA

PIOTR KIENIEWICZ MIC*

Licheń

Byłem przybyшем...

Zjazd Stowarzyszenia Teologów Moralistów

W dniach 13-14 czerwca 2016 r., w Centrum Formacyjno-Szkoleniowym „Księżówka” w Zakopanem, odbył się doroczny Zjazd Stowarzyszenia Teologów Moralistów Polskich. W ciągu dwóch dni obrad odbyły się cztery sesje oraz Walne zebranie Stowarzyszenia Teologów Moralistów, które w tym roku miało charakter zdawczo-wyborczy.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą świętą w niedzielę, 12 czerwca. Po kolacji tradycyjnie zostały zaprezentowane najnowsze publikacje naszych kolegów i koleżanek ze Stowarzyszenia.

Właściwe obrady rozpoczęły się w poniedziałek, 13 czerwca, po Mszy świętej, której przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski.

SESJA I

Na początku przewodniczący Stowarzyszenia Teologów Moralistów, ks. prof. dr hab. Marian Machinek (UWM) przywitał wszystkich moralistów przybyłych na zjazd, który odbywał się pod hasłem „Współczesny kryzys migracyjny w Europie. Próba wyjaśnienia zja-

* **PIOTR KIENIEWICZ MIC** (ur. 07.08. 1967). Doktor habilitowany z zakresu teologii moralnej. Absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Swoje badania prowadził w Stanach Zjednoczonych. W l. 1999-2014 był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Instytutu Teologii Moralnej na Wydziale Teologii KUL. W l. 2009-2011 pełnił funkcję rektora w Wyższym Seminarium Duchownym Księża Marianów w Lublinie. Od 2011 r. pracuje w Licheniu, gdzie pełni funkcję rzecznika prasowego sanktuarium oraz wicedyrektora Centrum Pomocy Rodzinie i Osobom Uzależnionym, prowadzi Ośrodek Wsparcia Płodności *Naprotechnology*. W swoich poszukiwaniach badawczych zajmuje się bioetyką, specjalizując się w zagadnieniach ludzkiej prokreacji.

wiska". Temat miał niezwykle praktyczny charakter. Zderzają się w nim wezwanie do otwartości na ubogich, jak i konieczność obrony przed terroryzmem. Sesji przewodniczył ks. prof. dr hab. Krzysztof Jeżyna (KUL), który po krótkim wprowadzeniu i przedstawieniu prelegentów oddał im głos.

Jako pierwszy wystąpił ks. prof. dr hab. Janusz Balicki (UKSW), który zaprezentował referat „Współczesny kryzys migracyjny w Europie – próba wyjaśnienia zjawiska”.

Migracje mają bardzo zróżnicowany charakter, zarówno co do przyczyn, skali zjawiska, jak i kontekstu oraz planowanego czasu trwania. Są tacy, którzy „uciekają przed”, podczas gdy inni „dążą do”. Niekiedy migracja jest stanem praktycznie całkowicie dobrowolnym, ale nader często jest wymuszona sytuacją polityczną lub ekonomiczną. Migranci niemal zawsze znajdują się w bardzo trudnej sytuacji finansowej i prawnej, całkowicie uzależnieni od dobrej woli kraju przybycia. Niekiedy pomocą są powiązania rodzinne lub kulturowe. Obecna fala migracyjna nie jest pierwsza. Co pewien czas zmieniająca się sytuacja geopolityczna powoduje kolejną falę przemieszczeń ludności. Obecna fala rozpoczęła się wraz z wojną domową w Syrii, ale w znacznej mierze wynika z ekspansji islamu i wiąże się z prześladowaniami chrześcijan w krajach z większością islamską, dysproporcją ekonomiczną między Unią Europejską a krajami Bliskiego Wschodu. Prelegent zwrócił uwagę, że presja migracyjna wywołała bardzo poważny kryzys polityczny w Unii Europejskiej, która nie jest w stanie wypracować jednolitego podejścia do kwestii fali migracyjnej.

Drugim prelegentem był prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz (UKSW), który przedstawił temat „Integracja w kontekście różnorodności kulturowej i religijnej”. Europa na swój sposób nieustannie mierzy się z wielokulturowością, wieloetnicznością, mnogością religii i modeli społecznych. Z jednej strony panuje w niej duch otwartości, który pozwala na istnienie tego pluralizmu, z drugiej – coraz bardziej wzrasta świadomość zagrożenia wobec skali migracji, która może zniszczyć tożsamość Europy. Otwartość na odmienność nie może oznaczać zgody na zniszczenie własnej tożsamości. Swoisty problem stanowi ogromny odsetek (ok 25% w Europie) osób bezwyznaniowych, którym niezwykle trudno jest zgodzić się na różnorodność w sferze religijności; uderza w tym zakresie podobieństwo ich podejścia do stanowiska osób krańcowo radykalnych w swej tożsamości religijnej. Prelegent wielokrotnie przywoływał osobę byłego przewodniczącego STM, śp. ks. prof. dr. hab. Janusza Nagórrego. Integralność oznacza z jednej strony

spójność, a z drugiej wzajemne uszanowanie tożsamości członków społeczności. Innymi słowy, integracja powinna oznaczać interakcję. Trzeba się nauczyć „pięknie różnić”.

DYSKUSJA

Po pierwszej sesji obrad podjęto dyskusję, w której zwrócono uwagę na napięcie pomiędzy wezwaniem do otwartości a przecuciem zagrożenia płynącego z ogromnej fali migracji islamskiej.

Ks. dr hab. Piotr Kieniewicz wskazał na charakter inwazyjny (*hidżra*) i pytał, jak w tym kontekście odnieść się do obowiązku obrony własnego narodu przed agresorem.

Ks. dr Jacek Gniadek wskazał na zasadniczy problem Europy – koncepcja państwa socjalnego, z której dla własnego dobra trzeba zrezygnować. Jednocześnie zwrócił uwagę, że bieda w Afryce wynika z zamknięcia ekonomicznego Europy na handel z Afryką.

Ks. dr Jarosław Sobkowiak zwrócił uwagę na potrzebę zachowania zdolności do krytycznego myślenia wobec informatycznej „papki”, serwowanej w mainstreamowych mediach. Stwierdził, że nie można rozwiązać problemu migracyjnego bez uszanowania dobra wspólnego, czyli skupienia wszystkich zainteresowanych wobec dobra, wobec wspólnych wartości. Tymczasem obecnie brak jest wspólności tego dobra.

O. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk stwierdził, że wobec ogromnego poziomu komplikacji sytuacji, trzeba zachować zdolność do racjonalnej analizy, bez poddawania się emocjonalnej presji mediów. Jedną z przyczyn kryzysu jest ingerencja Europy w sytuację polityczną krajów muzułmańskich. Inną – prześladowania chrześcijan w krajach islamskich. Paradoksalnie, nieograniczone przyjmowanie migrantów z tych krajów bezpośrednio wpływa na zwiększenie presji na chrześcijan, by z nich wyjechali.

Ks. prof. dr hab. Ireneusz Mroczkowski wezwał do szukania chrześcijańskiego rozwiązania kryzysu. Kluczem – jego zdaniem – byłoby pomaganie potrzebującym w ich własnych krajach. Europa wypłukana z własnej tożsamości nie jest zdolna do realnego budowania wielokulturowej jedności.

Ks. prof. dr hab. Jerzy Gocko zaproponował, byśmy – jako teologowie moralisci – przeszli na poziom *meta-refleksji*, nie wchodząc w analizowanie konkretnych rozwiązań politycznych. Trzeba wska-

zywać zasady moralne i wartości, na których te zasady mają być zbudowane. Odnosząc się do obecnej sytuacji migracyjnej w Europie, wskazał na niejednoznaczność moralną i polityczną wezwania do praktycznie nieograniczonej otwartości na migrantów.

Bp prof. dr hab. Andrzej Franciszek Dziuba stwierdził, że u przyczyn obecnego kryzysu leży destabilizacja sytuacji w Afryce oraz napięcie pomiędzy wolnością i potrzebą bezpieczeństwa.

Prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz stwierdził, że największymi promotorami islamu są dziś politycy nienawidzący chrześcijaństwa. W jego przekonaniu, kontrolują oni i wspierają falę islamu.

Ks. prof. dr hab. Janusz Balicki przypomniał, że ewangelizacja musi mieć swój wymiar praktyczny. Jeśli zabraknie otwartości wobec potrzebujących pomocy, nie będzie podstaw dla przekazania przesłania ewangelicznego.

SESJA II

Sesję poprowadził ks. prof. dr hab. Mirosław Mróz (UMK). Jako pierwszy głos zabrał ks. prof. dr hab. Krzysztof Kościelniak (UJ): „Migracja muzułmańska w Europie. Perspektywy i problemy integracji”.

Relacje chrześcijan z muzułmanami miały w historii różne oblicza. Tatarzy polscy praktycznie w pełni zintegrowali się ze społeczeństwem Rzeczypospolitej. Nie było to jednak typowe – w większości sytuacji były to stosunki wrogie, z bardzo ograniczoną zdolnością do integracji. Współczesna imigracja islamska ma – jak się wydaje – nade wszystko charakter zarobkowy. Muzułmanie najchętniej osiedlają się w dużych metropoliach. W Paryżu i w Londynie stanowią nawet 25% mieszkańców. Jakkolwiek nie można utożsamiać muzułmanów z terroryzmem, nawet nie można mówić, że większość muzułmanów stanowią terroryści, jednak obecnie ocenia się, że większość terrorystów stanowią wyznawcy islamu. Trzeba zwrócić uwagę, że ton w wypowiedziach środowisk islamskich nadają grupy radykalne, dążące do powszechnego wprowadzenia *szariatu* i hegemonii islamu w świecie. Prelegent wskazał na wielowymiarową destabilizację sytuacji w wielu krajach, wynikającą z braku integracji środowisk islamskich ze społecznością lokalną. W bardzo wymierny sposób przekłada się to na stopień bezpieczeństwa publicznego. Sytuację pogarsza częste wewnętrzne dążenie do gettyzacji ze strony środowisk muzułmańskich oraz postępująca radykalizacja dominujących szkół koranicznych.

Kolejnym prelegentem był ks. prof. dr hab. Jerzy Gocko (KUL), który nakreślił „Istotne aspekty teologii migracji”.

Od samego początku historii zbawienia przewija się motyw migracji. Warto przywołać rozproszenie wieży Babel (skutek grzechu), drogę Abrahama czy przejście Izraela przez pustynię (prowadzenie przez Boga), wygnanie do Babilonu (kara za grzech niewierności narodu). Z kolei prawo Boże domaga się poszanowania cudzoziemców ze strony Narodu Wybranego, który sam doświadczał czasu wygnania. Także Nowy Testament jest wyraźnie naznaczony motywem migracyjnym, zarówno ze względu na rozproszenie spowodowane prześladowaniami, jak i dążeniem do rozszerzenia Ewangelii po świecie. Na oba te wymiary nakłada się postrzeganie życia chrześcijańskiego w kluczu pielgrzymowania. Jest oczywiste, że przykazanie miłości pojawia się jako imperatyw w relacjach z bliźnimi, także z przybyszami. Przyjęcie obcokrajowca jest znakiem otwarcia chrześcijanina na Boga. Solidarność jest wymogiem moralności chrześcijańskiej.

DYSKUSJA

W dyskusji podjętej po wystąpieniach prelegentów głos zabierali kolejni uczestnicy spotkania.

Ks. prof. dr hab. Janusz Balicki wskazał na rozbieżność pomiędzy wynikami badań nad skalą wsparcia społecznego dla działań terrorystycznych. Prelegent mówił o skali 34%, inne badania mówią o 4%. Odpowiadając, ks. prof. dr hab. Krzysztof Kościelniak stwierdził, że nawet niewielki odsetek sympatyków wskazuje na skalę zagrożenia, jeśli populacja islamska liczona jest w milionach.

O. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk zapytał o skalę nawróceń z islamu. Ks. prof. dr hab. Krzysztof Kościelniak odpowiedział, że pomimo istnienia świadectw jednostkowych, nie ma narzędzi naukowych, które by zweryfikowały podawane dane.

Alena Androsik zapytała, czy istnieje moralny obowiązek powstrzymania się od migracji, jeśli istnieje możliwość życia we własnym kraju. Ks. prof. dr hab. Jerzy Gocko wskazał na złożoność problemu migracji i konieczność rozeznania indywidualnych zobowiązań moralnych.

Po pracowitym przedpołudniu wszyscy uczestnicy spotkania udali się na obiad i chwilę odpoczynku.

SESJA III

Przewodniczenie tej sesji powierzono ks. prof. dr. hab. Józefowi Zabielskiemu (UKSW). W tej sesji swoje przedłożenie na temat „Odpowiedzialność za bliźnich w potrzebie w kontekście kategorii *ordo caritatis*” przedstawił ks. prof. dr hab. Antoni Bartoszek (UŚ). Założenie, że z przykazania miłości wynika, jakoby chrześcijanie mieli obowiązek pomagać wszystkim, ma charakter ideologiczny, ponieważ – abstrahując od układu odniesienia, od realiów, które sprawiają, że możliwości działania zawsze podlegają ograniczeniom – racjonalizm pomagania wyznaczają możliwości konkretnego człowieka czy grupy: środki finansowe, możliwości techniczne, wiedza i infrastruktura. Podobnie ideologiczny charakter ma założenie, że wszystkich kocha się tak samo i w tym samym stopniu. Biblia w wielu miejscach daje wskazówki, że sama natura miłości domaga się zróżnicowania i uporządkowania relacji z bliźnimi, które, choć zawsze mają być nacechowane miłością, jednakże wyrażane są w różny sposób. Myśl filozoficzna i teologiczna w Kościele pozwoliła na wypracowanie *ordo caritatis*, opierającego się na ocenie potrzeb (obiektywnych i subiektywnych), hierarchii dóbr (duchowych i fizycznych), oraz natury konkretnej relacji, w których większe zobowiązanie dotyczy osób bliższych z racji więzów rodzinnych lub im podobnych, a dopiero dalej, znajomym, obcym i na końcu – wrogom. Warto zwrócić uwagę, że w tym uporządkowaniu miłości niezmiernie znaczącą rolę odgrywa miłość samego siebie. W konkluzji zwrócono uwagę jeszcze na jeden aspekt. Natura miłości, jako takiej, domaga się, by pozostała dobrowolnym darem. Nie wolno jej wymuszać ani siłą, ani jakąkolwiek formą szantażu. Tym bardziej nie można uznawać odmowy udzielenia pomocy potrzebującym w sytuacji, gdy stwarzałoby to poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa duchowego i fizycznego pomagających. Solidarność, która jest wyrazem miłości, musi mieć dopełnienie w zasadzie sprzeciwu.

DYSKUSJA

Ks. prof. dr hab. Janusz Balicki zwrócił uwagę, że ewangeliczny Samarytanin pomógł rannemu Żydowi, gdyż odczytał tak sytuację w swoim sumieniu i wyciągnął stąd wniosek, że sam fakt napływu migrantów powinien wzbudzić w naszych sumieniach gotowość pomocy.

Ks. prof. dr hab. Ireneusz Mroczkowski zaproponował, by *ordo caritatis* rozumieć w kategorii zasad ogólnych, ale w kluczu personalistycznym, a nie neoscholastycznym, jako nadmiernie szczegółowym.

Ks. dr hab. Piotr Kieniewicz, odnosząc się do głosu ks. prof. dr hab. Janusza Balickiego, zwrócił uwagę, że decyzja sumienia nie może być wymuszona, musi pozostać subiektywnym sądem sumienia.

Ks. dr Tomasz Picur wskazał, że niektóre ideały są nierealne ze względu na ograniczenia ludzkiej natury. Przywołał pomysły pacyfistyczne, które odrzucają prawo do skutecznej obrony w przypadku niesprawiedliwej agresji.

Bp prof. dr hab. Andrzej F. Dziuba stwierdził, że analiza *ordo caritatis*, jakkolwiek pokazuje myśl chrześcijańską, nie przystaje do obecnej Europy, która zagubiła swoją tożsamość.

O. prof. dr hab. Andrzej Derdziuk stwierdził, że teologowie, mając obowiązek być posłusznym *Magisterium Ecclesiae*, mają też prawo i obowiązek dyskutować z wypowiedziami Papieża, poddając je analizie w kontekście *Magisterium*. Praca naukowa musi pozostać rzetelna.

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA TEOLOGÓW MORALISTÓW

Druga część sesji III przeznaczona była na walne zebranie STM, które w tym roku miało charakter zdawczo-wyborczy.

W imieniu ustępującego Zarządu, ks. prof. dr hab. Marian Machinek przedstawił sprawozdanie za ostatni rok funkcjonowania Stowarzyszenia, wraz z podsumowaniem całej kadencji.

W dyskusji nad sprawozdaniem Przewodniczącego podjęto kwestię nieudanej inicjatywy „Książka roku”. Niewątpliwym problemem okazał się brak zgłoszeń. Ks. prof. dr hab. Andrzej Muszala zaproponował zmianę formuły – wyłonienie grupy, która będzie sama wyszukiwać i oceniać książki. Ks. dr Jarosław Sobkowiak przedstawił sprawozdanie organizacyjno-finansowe z funkcjonowania STM. W imieniu komisji rewizyjnej ks. prof. dr hab. Piotr Morciniec zarekomendował udzielenie absolutorium. Obecni członkowie Stowarzyszenia (51 osób) udzielili absolutorium jednomyślnie (przy wstrzymującym się głosie członków Zarządu). Ks. prof. dr hab. Mirosław Mróz, ks. dr Krzysztof Smykowski, dr Małgorzata Prusak w kolejnych głosowaniach jawnych jednogłośnie (przy wstrzymujących się głosach osób wybieranych) zostali wybrani do komisji skrutacyjnej. Ks. prof. dr hab. Mirosław Mróz, jako najstarszy z wybranych, przewodniczący komisji, przejął prowadzenie wyborów

Zarządu i przypomniał regulamin wyborów. Stwierdził obecność wystarczającej liczby członków STM. W wyniku przeprowadzonych wyborów wyłoniono Zarząd STM w składzie:

- ks. prof. dr hab. Marian Machinek – przewodniczący;
- ks. prof. dr hab. Sławomir Nowosad – wiceprzewodniczący;
- ks. dr Jarosław Sobkowiak – sekretarz-skarbnik.

Członkowie Zarządu STM i członkowie Komisji Rewizyjnej:

- ks. prof. dr hab. Ireneusz Mroczkowski – członek Zarządu;
- ks. prof. dr hab. Piotr Morciniec – członek Zarządu;
- ks. prof. dr hab. Tadeusz Zadykowicz – członek Komisji Rewizyjnej;
- ks. prof. dr hab. Zbigniew Wanat – członek Komisji Rewizyjnej;
- ks. prof. dr hab. Krzysztof Gryz – członek Komisji Rewizyjnej.

Ks. prof. dr hab. Marian Machinek pogratulował wybranym, podziękował skrutatorom i zamknął Walne Zebranie Stowarzyszenia.

SESJA IV

Ostatniej sesji przewodniczył ks. prof. dr hab. Andrzej Muszala (UP JP II). Jako pierwszy wygłosił swój referat bp prof. dr hab. Grzegorz Ryś (UP JP II) na temat „Zjawisko migracji w kontekście idei miłosierdzia”.

Współczesna dyskusja nad kryzysem migracyjnym w Europie naznaczona jest dużym nieporządkiem. Brak odniesienia do „Nostra aetate”. Chrześcijanie dali sobie narzucić dyskurs w swej naturze niechrześcijański. Teksty biblijne mocno pokazują, jak mają wyglądać relacje Narodu Wybranego z cudzoziemcami. Bóg wzywa Izraela do przyjęcia obcych, którzy są w potrzebie, tak jak sam był przyjęty w Egipcie i uratowany od śmierci głodowej. Papież Franciszek na Lampeduzie mówił, że współcześni chrześcijanie zagubili perspektywę stworzenia, i tak jak Adam, Kain i ludzie na wieży Babel zajmują miejsce Boga, nie mając wdzięczności wobec Stwórcy. Ziemia, którą otrzymaliśmy, jest ziemią Pana. To, czy się nią podzielimy z potrzebującymi, pokazuje prawdziwą relację człowieka do Boga. Kontekst nauczania Jezusa o miłosierdziu wyznacza przypowieść o talentach: czyniąc miłosierdzie, człowiek rozwija otrzymane od Boga talenty. W tym kierunku idzie nauczanie papieża Franciszka, któremu nie chodzi

o rozwój jakiejś abstrakcyjnej cnoty, ale o rozpoznanie, kim jest Bóg, którego naturą jest miłosierdzie. Skoro człowiek doświadcza Bożego miłosierdzia, powinien też dokonać refleksji nad własnym stosunkiem do drugiego człowieka. I albo odpowie na nie własnym życiem, albo przestanie je zadawać.

Jako drugi głos zabrał bp prof. dr hab. Józef Wróbel (KUL), ukazując „Stanowiska episkopatów Europy w kontekście współczesnej fali migracyjnej”.

Biskupi niemieccy jednoznacznie opowiadają się za przyjęciem potrzebujących pomocy uchodźców, opierając się na ewangelicznym wezwaniu do miłości bliźniego. Warto zauważyć, że jest to otwartość, która jest jednocześnie zaproszeniem do integracji ze społeczeństwem niemieckim, z wyjściem naprzeciw potrzebom niemieckiej gospodarki i pogłębiającemu się kryzysowi demograficznemu. Uchodźcy powinni być objęci uczciwym postępowaniem azylowym; nie wolno ich odsyłać z powrotem do krajów, gdzie toczy się wojna. Sytuacja w Polsce jest nieco odmienna, co wiąże się ze specyfiką polskiej historii. Do Polski napłynęły fale migrantów wietnamskich (z Wietnamu i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1989 r.). Była też grupa migrantów greckich. Kościół nie zajmował w kwestii tych grup specjalnego stanowiska; nie było takiej potrzeby ze względu na opiekę ze strony systemu państwowego. Trzeba zauważyć, że w kwestii integracji jedynie wietnamscy katolicy integrują się z katolikami polskimi.

Kryzys migracyjny Europy skłonił polskich biskupów do przypomnienia, że z jednej strony istnieje moralny obowiązek przyjęcia uchodźców uciekających przed wojną, a z drugiej – do zaradzania przyczynom ich ucieczki z rodzinnego kraju. Nie wolno ich wykorzystywać jako taniej siły roboczej; ich godność osobowa musi być uszanowana. W tym dziele humanitarnej pomocy chrześcijanie powinni współpracować z władzami świeckimi, włączając się w konkretne programy pomocowe. Warto zauważyć w tym miejscu inicjatywę korytarza humanitarnego. Polska zresztą już podjęła działania pomocowe; problemem jest to, że przez wielu uchodźców Polska traktowana jest jedynie jako pomost na drodze do Europy Zachodniej, gdyż oferuje zbyt słabe wsparcie socjalne ze względu na panujące w Polsce ubóstwo. Trzeba też wskazać odczytane, zarówno przez biskupów, jak i obecny rząd, zobowiązanie do potomków zesłańców syberyjskich i Polonii na Wschodzie.

DYSKUSJA

Ks. dr Andrzej Nackowski zapytał o imperatyw ewangelizacji w kontekście pomocy uchodźcom. Bp G. Ryś zauważył, że zanim będzie mowa o pomocy niechrześcijanom, zanim będzie mowa o ewangelizacji, trzeba otworzyć serca na chrześcijan prześladowanych na Bliskim Wschodzie.

Ks. prof. dr hab. Sławomir Nowosad wskazał na potrzebę radykalnej odnowy czy wręcz zmiany sposobu komunikacji biskupów z wiernymi. W odniesieniu do wykładu bp. G. Rysia wyraził wątpliwość, czy można zamienić zdanie „Bóg jest miłością” na „Bóg jest miłosierdziem”. Odpowiadając, bp Ryś przywołał wypowiedź papieża Franciszka, który stwierdził, że imię Boga jest „Miłosierdzie”, co biblijnie ma ogromny ciężar.

Ks. dr Jacek Gniadek stwierdził, że skala pomocy Wietnamczykom jest znacznie większa, niż się o tym mówi. Odnosząc się do bp. G. Rysia, stwierdził, że zastosowanie przypowieści o talentach, jako klucza do obowiązku przyjmowania uchodźców, jest nadużyciem. Raczej powinna ona nas prowadzić do otwarcia współpracy i handlu z krajami Afryki.

Ks. prof. dr hab. Ireneusz Mroczkowski zapytał bp. G. Rysia o ocenę pracy ks. Jacka Międlara i charakteru organizacji ONR. Bp Ryś przypomniał, że nacjonalizm jest formą bałwochwalstwa i nie ma dla niego miejsca w chrześcijaństwie. Natomiast ks. J. Międlar jest zbyt młodym kapłanem, by być pasterzem ludzi na obrzeżach. Trzeba się za niego modlić.

Ks. prof. dr hab. Janusz Balicki stwierdził, że wielu Polaków na Wschodzie nie jest zainteresowanych powrotem do Polski. Bp Wróbel stwierdził natomiast, że nie wracają oni, ponieważ nie mają takiej możliwości, gdyż władze państwowe nie były zainteresowane pomocą tym ludziom.

DYSKUSJA PANELOWA

Poprowadził ją ks. prof. dr hab. Andrzej Muszala. Uczestnikami byli prelegenci z całego spotkania (poza nieobecnym ks. prof. dr. hab. K. Kościelniakiem).

Ks. prof. dr hab. Andrzej Muszala rozpoczął dyskusję od przywołania swojego wspomnienia z odwiedzin obozu uchodźców w Syrii.

Ks. prof. dr hab. Jerzy Gocko stwierdził, że współczesny Kościół identyfikuje swoją misję jako profetyczno-krytyczną. Oznacza to, że nie Kościół jest odpowiedzialny za kształtowanie polityki, natomiast ma wyraźnie oceniać działania rządzących, na których spoczywa odpowiedzialność za wyznaczanie i realizację programów pomocowych.

Ks. prof. dr hab. Antoni Bartoszek wyraził przekonanie, że kategoria *ordo caritatis* w coraz większym stopniu zdaje się funkcjonować w przestrzeni dyskursu społecznego, co pozwala na rozpoznanie tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy. Odróżnienie uchodźców od innych imigrantów jest tu niezwykle ważnym elementem. Zwrócił też uwagę na podmiotowość postawy miłosierdzia, z wykluczaniem odgórnego czy wręcz zewnętrznego nacisku narzucającego określone formy działania pomocowego.

Bp Józef Wróbel, odnosząc się do stosunkowo niewielkiej skali pomocy Polski wobec uchodźców, stwierdził, że w ocenie należy uwzględnić realia ekonomiczne i eklezjalne Polski, diametralnie różne od sytuacji Kościoła w Niemczech czy we Włoszech.

Prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz zwrócił uwagę, że nieustannie mieszane są pojęcia uchodźcy i migranta, repatrianta i repatrioty. Są to ważne rozróżnienia, gdyż one określają, zarówno rodzaj, jak i skalę potrzeb. Trzeba też pamiętać o prześladowanych za wiarę chrześcijańską w krajach islamskich.

Ks. prof. dr hab. Janusz Balicki zwrócił uwagę, że zadaniem Kościoła jest formowanie sumień. W tym kontekście wskazał na nastawienie opinii publicznej w Polsce wobec perspektywy osiedlania się uchodźców w naszym kraju.

Ks. dr Jan Kalniuk przypomniał o potrzebie roztropności w tworzeniu programów pomocowych, ale też o potrzebie formacji liderów takich programów.

Bp Józef Wróbel przypomniał, że wiele się robi, nade wszystko przez „Caritas”.

Ks. prof. dr hab. Andrzej Muszala wskazał, że można by wrócić do posługi diakonów stałych wobec biednych.

Ks. dr Marian Pokrywka zapytał ks. prof. dr hab. Janusza Balickiego, czy przyjęcie uchodźców na własny teren jest jedynym wyznacznikiem otwartości i pomocy wobec uchodźców. Odpowiadając, zapytany stwierdził, że inne formy są ważne, ale potrzebna jest solidarność w ramach Wspólnoty Europejskiej.

Prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz zwrócił uwagę, że problemem jest brak podmiotowego traktowania ze strony bogatych dyktatorów kierunku polityki europejskiej.

ZAMKNIĘCIE OBRAD

Na zakończenie ks. prof. dr hab. Marian Machinek podziękował Prelegentom za ich głosy, zarówno za referaty, jak i udział w dyskusji panelowej.

Otworzył następnie dyskusję nad terminem, tematem i miejscem kolejnego zjazdu. Ustalono, że następny zjazd odbędzie się w dniach 11-13 czerwca 2017 r. Zaproponowano następujące tematy:

- sakrament chorych (bp J. Wróbel);
- VIII rozdział „Amoris laetitia” (ks. P. Kieniewicz);
- zubożenie i deformacja religijno-moralna jako wyzwanie (ks. J. Zabielski);
- kult ciała (E. Sakowicz).

Po wspólnym obiedzie uczestnicy zjazdu rozjechali się do swoich miejscowości.



JOSEPH KWAME BLAY OFMConv*
Rzym-Włochy

Światowe Forum Społeczne w Montrealu

Blisko 15 tys. osób z całego świata, reprezentujących prawie 200 ruchów i organizacji społecznych, uczestniczyło w dniach 9-14 sierpnia 2016 r. w Montrealu (Kanada), w XII Światowym Forum Społecznym.

Organizacja *Franciscan International* zatroszczyła się, by w obradach uczestniczyło 14 przedstawicieli różnych Rodzin Franciszkańskich, by w ten sposób dołączyć franciszkański głos do światowego wołania o „sprawiedliwość, pokój i ochronę stworzenia”. Braci Mniejszych Konwentualnych reprezentowali o. Joseph Blay, delegat generalny GPSC i o. Michael Laski.

* **JOSEPH KWAME BLAY OFMConv** (ur. 15.08.1964). Sekretarz i delegat generalny ds. sprawiedliwości, pokoju i ochrony stworzenia (GPSC).

Podczas obrad rozważano kwestie dotyczące troski o pokój, sprawiedliwość i ochronę stworzenia, takie jak górnictwo, globalizacja, zanieczyszczenie węglem, oleje kopalne, prawo do ziemi, wylesianie, niepewność żywności i wody, ekstremalne ubóstwo.

Przedstawiciele niektórych ruchów podzielili się swoim pozytywnym doświadczeniem i trudnościami spowodowanymi działaniem lokalnych rządów. *Franciscan International* i *Global Catholic Climate Movement* (Światowy katolicki ruch na rzecz klimatu) wykorzystali pobyt na spotkaniu do przedstawienia idei zawartych w encyklice „*Laudato si*”.



MONIKA ADASZKIEWICZ*

Teresin-Niepokalanów

Niepokalanie Serce Maryi

Ogólnopolska konferencja w „Kolbianum”

Doroczna konferencja maryjna w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie miała miejsce 14 października 2016 r. Została zorganizowana przez: jednostki organizacyjne Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (Katedrę Mariologii, Centrum Studiów Mariologicznych „Kolbianum”, Katedrę Historii Biblijnej), a także klasztor oo. Franciszkanów w Niepokalanowie, Stowarzyszenie „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce oraz Katedrę Studiów Religijnych Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Konstantyna Filozofa w Nitrze (Słowacja).

Temat tegorocznej konferencji brzmiał: „Kult Niepokalanego Serca Maryi – darem dla współczesnego Kościoła i świata”.

Zebranych w sali św. Bonawentury w Niepokalanowie prelegentów i gości powitał o. mgr lic. Grzegorz Szymanik OFMConv, gwardian Niepokalanowa, który życzył, by nadchodzący rok szczególnych jubileuszy maryjnych przyniósł wszystkim obfitość Bożych darów i stał się rokiem zawierzenia Matce Bożej Niepokalanej.

Jako pierwszy głos zabrał o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik

* **MONIKA ADASZKIEWICZ** (ur. 22.07.1983). Absolwentka Wyższej Szkoły Menadżerskiej w Warszawie. Sekretarz Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie.

OFMConv, który wprowadził uczestników w problematykę konferencji, podkreślając, iż jej celem jest przypomnienie i odkrycie na nowo roli Matki Bożej Niepokalanej w naszym życiu oraz danie odpowiedzi na Jej wołanie z Fatimy. Stwierdził on: „Kult Niepokalanego Serca Maryi zawiera w sobie niezwykłą tajemnicę. Z jednej strony Pan Jezus ukazuje Niepokalane Serce swej Matki, będące wzorem pokory, posłuszeństwa i miłości, i chce, abyśmy kształtowali nasze życie na wzór Niepokalanej. Z drugiej strony, Niepokalane Serce Maryi objawia moc i potęgę Pana Boga w walce z grzechem i szatanem, jest naszym ratunkiem i pomocą”.

Następnie kolejno prelegenci przedstawili biblijne i historyczne aspekty kultu Niepokalanego Serca Maryi – wskazali na duchowe i historyczne znaczenie aktów poświęcenia Jej Niepokalanemu Sercu Polski i świata oraz na perspektywy duszpasterskie tego kultu.

W sesji I głos zabrali kolejno:

- ks. prof. dr hab. Janusz Kręcidło MS (UKSW), „Siedem boleści Niepokalanego Serca Maryi – perspektywa biblijna”;
- ks. dr Adam Kubiś (KUL), „Przesłanie pytania Maryi w Łk 1,34 w świetle analizy narracyjnej”.

Sesję II wypełniły trzy wystąpienia:

- o. dr hab. Paweł Warchoł OFMConv (UKSW/„Kolbium”), „Rozwój historyczny kultu Niepokalanego Serca Maryi”;
- s. dr Anna Duda SCM (UKSW/„Kolbium”), „Historiozbawcze ujęcie teologii Serca Maryi i jego kult w Zgromadzeniu Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi”;
- ks. dr hab. Grzegorz Bachanek (UKSW), „Akt poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi według Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda”.

O godz. 15.00 wszyscy obecni w sali św. Bonawentury modlili się koronką do Miłosierdzia Bożego. Następnie rozpoczęła się ostatnia, III sesja, w której głos zabrali:

- mgr Marcin Superczyński (KUL), „Objawienia fatimskie w publicystyce rosyjskojęzycznej”;
- ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski, (UP JPPII), „Przymierze serc Jezusa i Maryi w świetle nauczania św. Jana Pawła II”;
- dr Dariusz Żuk-Olszewski (Uniwersytet Konstantyna Filozofa, Nitra), „Kult Niepokalanego Serca Maryi w dziele i spuściźnie ks. bp. Pavla Marii Hnilicy – aspekt historyczny i teologiczny”;

- o. prof. dr hab. Andrzej Potocki OP (UW), „Kult Niepokalanego Serca Maryi. Perspektywy pastoralne”.

Popołudniowa sesja zakończyła się krótką dyskusją oraz podsumowaniem konferencji, którego dokonał o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv, zachęcając wszystkich zebranych, by zawierali siebie na wzór św. Maksymiliana Kolbego Matce Bożej i Jej Niepokalanemu Sercu.



RAFFAELE DI MURO OFMConv*

Rzym-Włochy

Międzynarodowy Kongres MI

W dniach 28-30 października 2016 r. odbył się w sanktuarium w Fatimie Międzynarodowy Kongres Rycerstwa Niepokalanej, który inaugurował obchody 100-lecia jego powstania.

W celu uwypuklenia skali tego ważnego wydarzenia na Kongres przybyli przedstawiciele ośrodków narodowych MI i cały zarząd Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. W jego imieniu minister generalny o. Marco Tasca zachęcił do uświadomienia sobie i dowartościowania cennego dziedzictwa, jakie o. Maksymilian Kolbe zostawił potomnym.

Obecne były delegacje MI z Hiszpanii, Brazylii, Polski, Włoch, Chorwacji, Portugalii, USA, Czech. Słowa powitania i wprowadzenia w obrady dokonał o. Raffaele Di Muro, prezes międzynarodowy MI. W swoim wystąpieniu podkreślił ważność wymiaru wspólnotowego jako niezbędnego elementu do zaktualizowania i przekazywania z pokolenia na pokolenie myśli i dzieł o. Maksymiliana. Rycerstwo Niepokalanej zrodziło się bowiem w oświeconych umysłach siedmiu młodych zakonników i zawiera w swoim DNA impuls misyjny i zawierzenie Maryi.

Wybór Fatimy jako miejsca na obchody wspomnianej rocznicy łączy się znacząco z głównym elementem duchowości kolbiańskiej, jakim jest ofiarowanie się Niepokalanej w akcie konsekracji. Jak wyniknęło to z referatu prof. Langella, mariologa, nie należy doszukiwać się różnych

* **RAFFAELE DI MURO OFMConv** (ur. 25.03.1969). Wykładowca teologii duchowości i duchowości franciszkańskiej na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury „Seraphicum” oraz na Papieskim Wydziale Teologicznym „Teresianum” w Rzymie. Dyrektor Katedry Kolbiańskiej oraz dyrektor wydawniczy pisma „Miles Immaculatae”. Asystent Międzynarodowy Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej”.

związków przyczynowych tylko w przypadającym stuleciu, lecz w przyjęciu Maryi jako „gwiazdy polarnej” własnego życia. Ponadto zostały ukazane doświadczenia grup młodzieżowych, które nadają MI odmłodzone oblicze, będące zapowiedzią przyszłych przedsięwzięć.



RAFFAELE DI MURO OFMCONV

Rzym-Włochy

Symposium franciszkańskie w „Seraphicum”

Na Papieskim Wydziale Teologicznym Św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie, 4 listopada 2016 r., odbyło się symposium z udziałem kilku ekspertów wspierających refleksją teologiczną dwa wielkie wydarzenia: 800-lecie „przebaczenia z Asyżu” (odpust Porcjunkuli) i jubileusz miłosierdzia.

„Bracia moi, chcę was wszystkich posłać do raju” – te słowa zostały wypowiedziane przez św. Franciszka osiem wieków temu w momencie, w którym przekazywał wszystkim braciom możliwość uzyskania odpustu zupełnego, nazwanego później „przebaczeniem z Asyżu”. Podczas mistycznego doświadczenia, doznanego w Porcjunkuli, Franciszkowi ukazała się Najświętsza Maryja Panna i Pan Jezus, od którego otrzymał dar przebaczenia grzechów i odpuszczenia kary dla tych, którzy w przyszłości zatrzymają się na modlitwę we wspomnianym kościele. Następnie Święty zwrócił się do papieża Honoriusza III, który uznał doświadczenie przeżyte w obecności Chrystusa i Maryi, udzielając odpustu zupełnego w dniu 2 sierpnia. Nawet dzisiaj „przebaczenie z Asyżu” jest jedną z praktyk znanych i docenianych w całym świecie chrześcijańskim.

„Przebaczenie” powraca do nas po ośmiu wiekach: chodzi tu o bardzo znaczącą rocznicę, ponieważ wpisuje się w refleksję nad miłosierdziem Bożym w obchodzonym obecnie Roku Świętym. Ten opatrnościowy „splot” stał się przedmiotem studiów, zgłębiania i uduchowienia. W celu ubogacenia refleksji zostało zaproszonych kilku specjalistów. O. Leonhard Lehman OFMCap, znany i ceniony znawca pism św. Franciszka, mówił o miłosierdziu w doświadczeniu i myśli św. Franciszka. O. Raniero Cantalamessa OFMCap, pełniący funkcję kaznodziei domu papieskiego i udzielający miarodajnych wypowiedzi telewizyjnych czy na prestiżowych konferencjach, przybliżył zagadnienie miłosierdzia w życiu kościelnym. O. Antonio Ramina OFMConv, wyłaniający się i ekle-

ktyczny badacz franciszkanizmu, podjął refleksję nad biblijnym źródłem wyrażenia: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Moderatorem całości tego wydarzenia akademickiego był o. Raffaele Di Muro OFMConv, zaś podsumowania dokonał dziekan Wydziału o. Tomasz Dinh Anh Nhue Nguyen OFMConv. Sympozjum zostało wysoko ocenione przez licznych uczestników, którzy według perspektywy franciszkańskiej mieli możliwość dalszego pogłębienia treści związanych z obecnym jubileuszem.



WOJCIECH KULIG OFMConv*

Rzym-Włochy

Pieniądze w Kościele

W dniach 25-27 listopada 2016 r., na Papieskim Uniwersytecie „Antonianum” (Audytorium „Antonianum”) w Rzymie, odbyło się II Międzynarodowe Sympozjum poświęcone ekonomii. Towarzyszyło mu hasło „W wierności charyzmatowi – przemyśleć ekonomię”. Wzięli w nim udział ekonomowie i ekonomki generalne zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń życia apostołskiego.

Sympozjum zostało zorganizowane przez Kongregację Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego i rozpoczęło się od zapoznania się z przesłaniem papieża Franciszka, skierowanym do wszystkich, którzy zarządzają dobrami materialnymi Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego. Obradom przewodniczył kard. João Braz De Aviz, prefekt wspomnianej kongregacji. Wystąpienia były tłumaczone na 5 języków. Spotkanie zgromadziło ponad 800 osób, przybyłych z całego świata. Uczestnicy wysłuchali prelekcji przygotowanych przez osoby konsekrowane i przez świeckich:

- „Świadeństwo chrześcijańskie a styl charyzmatyczny zarządzania dobrami”;
- „Relacja: przełożony – ekonom”;
- „Pozwolenia i kontrole”;

* **WOJCIECH KULIG OFMConv** (ur. 08.01.1972). Absolwent Bergen Community College w Paramus (NJ, USA), gdzie uzyskał tytuł Associate in Business Administration, oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Poborca generalny Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych.

- „Transparentność i nadzór”;
- „Rozliczanie i budżet”;
- „Formacja w wizji ekonomicznej w życiu konsekrowanym”.

Podczas sympozjum miały miejsce również prace w grupach.



GRZEGORZ STROCYŃSKI OFMCONV

Zamość

III Chrześcijańskie Forum Przedsiębiorczości

W dniach 9-10 grudnia 2016 r., w *Auditorium Maximum* Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbyło się III Chrześcijańskie Forum Przedsiębiorczości, które zostało zorganizowane przez Fundację „Wiara w Biznesie”. Jak podkreślali jego organizatorzy, było to spotkanie polskich przedsiębiorców, którzy widzą silną potrzebę budowania swoich firm w oparciu o Katolicką Naukę Społeczną.

Po wspólnej Eucharystii, uroczystego otwarcia Forum dokonał kard. Kazimierz Nycz, Metropolita Warszawski, który po przywitaniu wszystkich obecnych prelegentów oraz gości powiedział, że Kościół ma wiele do zaproponowania w zakresie etyki gospodarczej i spraw przedsiębiorczości. Zwrócił również uwagę na to, że wszelkie wysiłki, które podejmowane są przez przedsiębiorców, powinny zawsze stawiać na pierwszym miejscu człowieka oraz rodzinę. Mówił także o tym, że Kościół zaprasza, by w świetle jego nauczania przyglądać się prowadzonej działalności gospodarczej i biznesowej.

Ponadto wszystkich zebranych powitał także Rektor UKSW, ks. prof. dr hab Stanisław Dziekoński.

Pierwszego dnia, na rozpoczęcie Forum, zebrani wysłuchali najpierw wykładu poświęconego etyce w biznesie, który został wygłoszony przez członka zarządu Narodowego Banku Polskiego, prof. dr. hab. Andrzeja Kaźmierczaka. Profesor oparł swoją prelekcję na przykładach, które pochodzą z ewangelicznych przypowieści. Odwołując się najpierw do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, którą nazwał „dobrym zaczynem do rozważań nad etyką chrześcijańską w biznesie”, wskazał wzór etycznej postawy biznesmena. Następnie, mówiąc o zasadach odpowiedniego pomnażania kapitału, przywołał przypowieść o talentach. Zaznaczył, że nie każdy może być przedsiębiorcą, ponieważ to

zadanie wymaga kreatywności, umiejętności strategicznego myślenia oraz podejmowania ryzyka. Odnosząc się do wspomnianej przypowieści, podkreślił, że ten, który nie pomnożył otrzymanego talentu od Gospodara, nie był złym człowiekiem, a jedynie reprezentował tych, którzy nie nadają się do bycia przedsiębiorcą. Prelegent zaznaczył także, że ważną normą etyki chrześcijańskiej jest zasada gotowości darowania długów, zwłaszcza tym współbraciom, którzy doświadczywszy trudności materialnych, nie są w stanie spłacić swoich zobowiązań. Również i tę podjętą przez siebie refleksję prof. Kaźmierczak poparł ewangelicznym przykładem z przypowieści o nieuczciwym zarządcy.

Następnie po krótkiej przerwie „na kawę” odbyły się cztery tematyczne sesje panelowe do wyboru, które skupiały się wokół następujących tematów:

- „Różne formy zarządzania kapitałem”;
- „Jak nie dać się biurokracji? Przedsiębiorca w gąszczu przepisów”;
- „Moralność w zarządzaniu – jak być przywódcą z autorytetem”;
- „Czy bankowość pomaga przedsiębiorcy”.

W godzinach popołudniowych, bezpośrednio po obiedzie, miał miejsce plenarny panel dyskusyjny. Jego przewodnią myślą było pytanie: Od pomysłu do zmiany – dlaczego tak trudno wprowadzać nowe rozwiązania? Podczas debaty, jej uczestnicy, dzieląc się własnymi doświadczeniami z zakresu biznesu, mówili, że wszelkiego rodzaju innowacje są obecnie najlepszą drogą rozwoju dla polskich przedsiębiorstw. Próbowano również szukać wspólnej odpowiedzi na pytanie: jak mobilizować swoich pracowników do większej kreatywności w działaniu.

Zwieńczeniem pierwszego dnia Forum była konferencja duchowa na temat: „Dylemat przedsiębiorcy – wiara czy biznes?”. Wygłosił ją ks. dr Marek Leśniak (UP JP II).

Drugi dzień III Chrześcijańskiego Forum Przedsiębiorczości rozpoczął się od porannej Mszy świętej. Po niej wszystkich uczestników spotkania przywitał bp Piotr Sawczuk, biskup pomocniczy diecezji siedleckiej, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Polskich Przetwórców Żywności i ds. Duszpasterstwa Prawników, który w swoim przemówieniu przywołał postać św. Franciszka z Asyżu i jego poszukiwania źródeł prawdziwej radości. Zaznaczył, że rolą chrześcijaństwa jest zagłębienie w głąb sumienia, szukanie prawdziwej radości oraz sza-

cunek do drugiego człowieka. Tylko wtedy nasza działalność, na przykład na polu biznesu, nabierze prawdziwego sensu znaczeniowego.

Bezpośrednio po powitaniu miała miejsce prezentacja, która połączona była z dyskusją o partnerstwie przedsiębiorcy z naukowcem. Poprowadził ją wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, dr Piotr Dardziński. Następnie odbyły się cztery panele do wyboru, które poruszały następujące tematy:

- „Współczesne wyzwania dla przedsiębiorców”;
- „Samorząd w służbie przedsiębiorczości”;
- „Podatki – wróg przedsiębiorcy czy przyjaciel wspólnego dobra”;
- „Konsekwencje ekonomiczne dyrektyw unijnych dla polskich przedsiębiorców”.

Sesja popołudniowa rozpoczęła się od wykładu prof. dr. hab. Aleksandra Stępkowskiego, Prezesa *Ordo Iuris*, który wygłosił prelekcję pt.: „Katolik w biznesie z perspektywy społecznego nauczania Kościoła”.

Bezpośrednio po tym wystąpieniu, a jednocześnie ostatnim punktem drugiego dnia Forum, był plenarny panel dyskusyjny przedsiębiorców, którego główną tezę stanowiło pytanie: Jak zachować czyste sumienie w prowadzeniu biznesu? Wszyscy uczestnicy tej dyskusji zgodni byli co do tego, że własna działalność gospodarcza to nie tylko rachunki, wpływy, rozwój firmy, pracownicy, ale to również sposób realizacji siebie, styl życia. Chrześcijański przedsiębiorca powinien zatem rozpatrywać swoją działalność biznesową nie tylko w kategoriach zwykłej pracy, ale przede wszystkim jako proaktywną postawę względem otoczenia. Końcowy wniosek tego dyskursu można wyrazić następującym stwierdzeniem, że biznes w żaden sposób nie jest wyłączony z kategorii moralnych, lecz wręcz przeciwnie, wydaje się być znacznie bardziej narażony na różnego rodzaju zagrożenia i pokusy, dlatego tak ważne jest, aby wszyscy ci, którzy prowadzą własną działalność gospodarczą, nie zatracili w niej siebie oraz własnej tożsamości chrześcijańskiej, która na pierwszym miejscu stawia Boga za wzór do naśladowania, a poprzez Niego z szacunkiem odnosi się także do drugiego człowieka.

Dwudniowe spotkanie III Chrześcijańskiego Forum Przedsiębiorczości, które zgromadziło w sumie 400 biznesmenów, prawników, społeczników, ludzi nauki i Kościoła, zakończyło się wieczornym koncertem uwielbienia oraz Adoracją Najświętszego Sakramentu, którą poprowadził o. Waldemar Gonczaruk CSsR wraz ze wspólnotą *En Christo*.

Owocem tego Forum ma być dokument rekomendacyjny, który następnie zostanie przesłany do Ministerstwa Rozwoju, Narodowego Banku Polskiego oraz Konferencji Episkopatu Polski. Mają się w nim znaleźć wyniki dwudniowych obrad oraz sposoby rozwiązania problemów, które najmocniej obecnie utrudniają przedsiębiorcom prowadzenie i rozwój własnych firm.



ROMAN ALEKSANDER SOCZEWKA OFMConv

Teresin-Niepokalanów

W 75. rocznicę śmierci św. Maksymiliana Kolbego

Wspomnienie – sympozjum

W Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, 17 grudnia 2016 r. odbyło się sympozjum poświęcone męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Kolbego w KL Auschwitz. W tym roku mija 75 lat od tamtych wydarzeń. Rocznicą tą stała się zatem okazją, by wspomnieć osobę o. Kolbego i spojrzeć na jego śmierć z różnych perspektyw. „Ojciec Maksymilian Kolbe odniósł duchowe zwycięstwo, podobne do zwycięstwa samego Chrystusa, oddając się dobrowolnie na śmierć w bunkrze głodu – za brata”¹.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 9.00 Mszą świętą, której przewodniczył o. mgr lic. Wiesław Pyzio OFMConv, przełożony Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce.

Po przejściu do seminaryjnej auli, w tematykę spotkania wprowadził zgromadzonych o. dr Mirosław Bartos OFMConv, rektor seminarium, podkreślając w swoim wystąpieniu doniosłość heroizmu czynu miłości Świętego, który wciąż wzbudza podziw, ale także jest wezwaniem, by miłość stawała się imperatywem do apostolskiego działania dla samych franciszkanów, jak i wszystkich świeckich, którzy podążają w swoim życiu drogami duchowości maryjno-kolbiańskiej.

Następnie głos zabierali kolejni prelegenci:

- o. mgr lic. Paulin Władysław Sotowski OFMConv, „Pierwsza reakcja więźniów Auschwitz po śmierci św. Maksymiliana”;

¹ Jan Paweł II, *Przemówienie w Auschwitz, 7 czerwca 1979 r.*

- o. dr Roman Aleksander Soczewka OFMConv, „Najwcześniejsza reakcja w zakonie franciszkańskim na wiadomość o śmierci św. Maksymiliana”²;
- o. dr hab. Ignacy Kosmana OFMConv, „Humanizm kolbiański wobec dehumanizacji współczesnej Europy”.

Po obiedzie i chwili wytchnienia rozpoczęła się druga część tego spotkania pod hasłem: „Pamięć w rodzinie św. Maksymiliana o jego życiu i śmierci” i stanowiły ją rozmowy z udziałem Joanny Woźniak, prawnuczki Rozalii Langer, siostry matki św. Maksymiliana oraz Natalii Budyńskiej, autorki książki „Matka męczennika”.

Następnie odbył się panel na temat: „Znaczenie śmierci św. Maksymiliana”, któremu przewodniczył o. mgr lic. Paulin W. Sotowski OFMConv, zaś uczestnikami byli: o. dr Roman A. Soczewka OFMConv, o. mgr lic. Mariusz Fałkowski OFMConv oraz br. Krzysztof Kogut OFMConv.

Na zakończenie sympozjum głos zabrał o. dr Mirosław Bartos OFMConv, który podziękował wszystkim zgromadzonym, zarówno prelegentom za prezentację swoich przedłożeń i ubogacenie wszystkich podejmowanymi kwestiami, jak i zebranym gościom.



JERZY SZYRAN OFMCONV

Warszawa

Wieczór wspomnień



W tym roku, 21 stycznia, minęła 20. rocznica śmierci o. dr. Cezara Czesława Barana OFMConv. Z tej racji w warszawskim kościele oo. Franciszkanów pw. Stygmatów św. Franciszka, 29 stycznia 2017 r. została zorganizowana konferencja na temat życia i dorobku o. Cezara. Wzięli w niej udział o. dr Roman Aleksander Soczewka OFMConv oraz o. prof. dr hab. Celestyn Stanisław Napiórkowski OFMConv.

Na początku spotkania wszystkich powitał o. dr Marek Sykuła OFMConv, przełożony klasztoru i rektor kościoła, który przedstawił sylwetkę i dzieło o. Cezara Barana. „O. dr Cezar Czesław Baran OFMConv

² Poniżej prezentujemy ten referat w całości.

(1915-1997) – to jeden z tych braci, w stosunkowo niedługiej historii Prowincji Warszawskiej Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych w Polsce, o których należy pamiętać i których życie pełne pasji winno być dla nas inspiracją do coraz gorliwszej posługi: zakonnik, duszpasterz, gwardian, archiwista, bibliotekarz, dokumentalista dziejów Zakonu, historyk Kościoła, dyrektor Biblioteki Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, działacz społeczny, patriotyczny i charytatywny. Zwłaszcza klasztor warszawski, w którym spędził większość swego pracowitego życia, winien mu jest wdzięczną pamięć. Z wielkim bowiem zaangażowaniem zajmował się on odbudową i wyposażeniem zniszczonego wojną kościoła i konwentu, zorganizował regularne duszpasterstwo, posługę charytatywną, a także uratował i pozyskał dla tego miejsca wiele cennych zabytków.

Urodził się 8 października 1915 r. w Brzozowie k. Sokołowa Podlaskiego w rodzinie Władysława Barana i Marianny z Rogalów. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Przeździecku i Czerwoncu Grochowskiej. Następnie od 1930 r. kontynuował naukę w Małym Seminarium Misyjnym oo. Franciszkanów w Niepokalanowie i w tamtejszym zakonnym Humanistycznym Gimnazjum Ogólnokształcącym. Świadeństwo dojrzałości uzyskał w Liceum i Gimnazjum św. Stanisława w Warszawie. W 1934 r. zgłosił się do Zakonu i został przyjęty w Niepokalanowie przez św. Maksymiliana Marię Kolbego. Tam też przeżywał roczny nowicjat pod kierunkiem o. Jerzego Wierdaka. Studia filozoficzne odbył w zakonnym Seminarium Duchownym we Lwowie (1936-1937), a teologiczne w Krakowie (1937-1941). Śluby uroczyste złożył w Niepokalanowie, 14 stycznia 1940 r., na ręce o. Anzelma Kubita, ówczesnego prowincjała. Święceń kapłańskich udzielił mu w Krakowie, 7 lipca 1940 r., bp Stanisław Rospond. Od października 1942 r. do lipca 1944 r. uczęszczał na zorganizowane w konspiracji wykłady i ćwiczenia sekcji historii Kościoła, na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie od maja 1945 r. kontynuował studia historyczne na Wydziałach Teologii Katolickiej i Humanistycznym UW. Tytuł magistra teologii uzyskał 30 marca 1949 r., na podstawie pracy napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Józefa Umińskiego «Kościół i klasztor oo. Franciszkanów w Warszawie», a 25 stycznia 1952 r. otrzymał stopień doktora teologii, w oparciu o dysertację «Kwestie narodowościowe u franciszkanów śląskich w XIII wieku», której promotorem był ks. prof. dr hab. Zdzisław Obertyński. 18 grudnia 1973 r. złożył w Warszawie egzamin przed Komisją Egzaminacyjną dla Bibliotekarzy Dyplomowanych przy Ministrze Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Znał języki obce: łaciński, angielski, niemiecki, hebrajski, hiszpański, rosyjski i włoski.

Podczas powstania warszawskiego pomagał ludności Stolicy, zajmując się działalnością duszpasterską i charytatywną. Był kapelanem Armii Krajowej. Po upadku powstania, przebywał w obozie w Pruszkowie.

Od 1 maja 1945 do stycznia 1954 r. był gwardianem klasztoru warszawskiego, w l. 1956-1962 kustoszem Kustodii warszawskiej, wizytującym franciszkańskie klasztory, a w l. 1962-1965 ponownie gwardianem warszawskiego konwentu.

Od lipca 1945 do czerwca 1949 r. koordynował akcję pomocy dzieciom, młodzieży i dorosłym mieszkańcom warszawskiej Starówki. Organizował wówczas kuchnię ludową, która wydawała 150 bezpłatnych obiadów dziennie, świetlicę dla 250 dzieci szkolnych z całodziennym wyżywieniem i przedszkole dla 75 dzieci z całkowitym utrzymaniem. Prowadził również świetlicę młodzieżową Polskiego Czerwonego Krzyża dla 60 osób.

Działalność dydaktyczną rozpoczął nauczaniem religii w 1941 r. w szkole powszechnej w Chmielowie. W okresie okupacji hitlerowskiej podjął pracę w tajnym nauczaniu. W l. 1942-1944 prowadził lekcje z łaciny i zagadnień życia społecznego w tajnym, zakonnym Liceum Humanistycznym w Niepokalanowie. W roku szkolnym 1944/1945 pełnił funkcję kierownika tajnych kompletów gimnazjalnych w Kostowcu k. Nadarzyna. Była to filia gimnazjum w Milanówku, gdzie uczył języka polskiego i historii we wszystkich czterech klasach. Opiekował się też dziećmi żydowskimi. W l. 1955-1959 wykładał historię Kościoła, prowadząc również seminaria z dziejów zakonu franciszkańskiego dla kleryków franciszkańskich mieszkających w stołecznym klasztorze i uzupełniających wiedzę teologiczną w warszawskim Seminarium Metropolitalnym. Od 1957 do 1958 r. nauczał religii w Liceum Pedagogicznym nr 3 w Warszawie, a w l. 1959-1962 wykładał historię sztuki kościelnej i kulturę franciszkańską w Studium Filozoficznym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Prowadził też zajęcia dydaktyczne z przysposobienia bibliotecznego dla studentów ATK w Warszawie.

Wielkim polem pracy o. Cezara były biblioteki i archiwa kościelne. W l. 1945-1965 organizował od podstaw i prowadził doszczętnie spaloną w powstaniu bibliotekę klasztoru warszawskiego. Opracowywał zbiory, dokonując zakupów, nawet na straganach ulicznych, katalogował i udostępniał książki. Od lutego 1954 r. do końca 1970 r. pełnił obowiązki kierownika Archiwum oo. Franciszkanów w Warszawie. Od 1 stycznia 1971 do 31 stycznia 1981 r. pracował w Bibliotece Głównej ATK w Warszawie, w której od 1 maja 1975 r. do chwili przejścia na

emeryturę pełnił funkcję dyrektora, nadzorując całokształt prac bibliotekarskich. Podczas swych licznych podróży służbowych po Polsce i zagranicę, usilnie zabiegał o powiększenie powierzonych mu księgozbiorów. Był ofiarodawcą książek dla Biblioteki ATK, Instytutu Franciszkańskiego, studentów, pracowników i wielu innych osób. Swoim współpracownikom i studentom starał się wpoić zamiłowanie do książek, czasopism, zbiorów specjalnych i archiwaliów.

Od 1952 r. pracował jako notariusz i sędzia przy procesach beatyfikacyjnych, informacyjnych i apostolskich. Notariuszem był w procesach beatyfikacyjnych m. Marceliny Darowskiej (1952-1964) i m. Józefy Karńskiej (1962-1967), a sędzią w procesach informacyjnych bp. Zygmunta Łozińskiego (1957-1963) i o. Bernarda Łubieńskiego (1962-1978) oraz w procesie apostolskim abp. Jerzego Matulewicza (1970-1980).

Posiadając odpowiednie predyspozycje, wiedzę teoretyczną i doświadczenie archiwisty, bibliotekarza, dokumentalisty i historyka, zgromadził znaczną ilość cennych materiałów o franciszkanach, m.in. z Archiwum Generalnego oo. Franciszkanów w Rzymie, Archiwum Watykańskiego, Archiwum Państwowego w Wiedniu i Biblioteki Watykańskiej, które zdeponował w postaci rękopisów i ok. 150 tys. klatek mikrofilmów w Archiwum Prowincji w Warszawie. W dowód uznania za ten trud i pożyteczne dzieło, otrzymał w 1962 r. od władz zakonnych zaszczytny tytuł «Magistra Zakonu».

W pracy naukowej, jakkolwiek niewiele publikował drukiem, to jednak pozostawił po sobie w maszynopisach ok. 620 opracowań (oprawionych, po 6-8 egz.). Zgromadził również ok. 120 teczek wartościowych archiwaliów oraz mikrofilmy do biografii i dziejów franciszkanów w Polsce. Materiały te przekazał do Instytutu Franciszkańskiego przy WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. *Baraniana* liczą w sumie kilka tysięcy pozycji i zajmują ok. 35 półek na regałach bibliotecznych, w oddzielnym pomieszczeniu w/w Instytutu. Problematyka badawcza, którą podejmował, obejmowała m.in.: historię Kościoła, zakon franciszkański (gałąź konwentualną i franciszkanów śląskich), biografie poszczególnych zakonników, dzieje kościołów i klasztorów franciszkańskich, sanktuariów maryjnych i antoniańskich, bibliotekarstwo, misje, duszpasterstwo, liturgię katolicką, koronację obrazów, sztukę sakralną, szkolnictwo zakonne, hagiografię i biografistykę.

Chętnie udzielał się przy słuchaniu spowiedzi, m.in. wśród kleryków Seminarium Metropolitalnego św. Jana w Warszawie (1947-1954), jako spowiednik kwartalny w 9 domach żeńskich zgromadzeń zakonnych, gdzie głosił również konferencje ascetyczne.

Był też znany w Stolicy z udzielania chrztów, asystowania przy ślubach i obrzędach pogrzebowych, m. in. licznym działaczom partyjnym, którzy w/w sakramenty przyjmowali w tajemnicy przed własnym środowiskiem.

Był członkiem: *Associazione Archivistica Ecclesiastica* przy *l'Archivio Segreto Vaticano*, Towarzystwa Miłośników Historii, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Uczestniczył w międzynarodowych kongresach archiwistów (Bari, 1966; Padwa, 1967; Rzym, 1973) i historyków (Moskwa, 1970; San Francisco, 1975) oraz licznych krajowych konferencjach i zjazdach archiwistów, bibliotekarzy i historyków. Posiadał odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi (1974), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1979), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1980), Warszawski Krzyż Powstańczy (1988).

Zmarł 21 stycznia 1997 r. po długiej i ciężkiej chorobie. Przeżył w Zakonie 62 lata i 57 lat w kapłaństwie. Uroczystości pogrzebowe zgromadziły 24 stycznia 1997 r. ogromne rzesze ludzi, którzy wypełnili świątynię franciszkańską na Nowym Mieście w Warszawie. Żałobnej koncelebry przewodniczył bp Władysław Miziołek w asyście ok. 100 kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Homilię wygłosił bp Bohdan Bejze. Przybyli przedstawiciele władz duchownych i uczelni katolickich, rodzina, przyjaciele, koledzy, liczne siostry zakonne, znajomi, współpracownicy. Został pochowany w grobowcu zakonnym na Cmentarzu Powązkowskim”.

Następnie przed zgromadzonym w kościele audytorium Prelegencji przedstawili swoje referaty. Jako pierwszy głos zabrał o. dr Roman A. Soczewka, który przedstawił „garść” osobistych wspomnień o o. Cezarze w kluczu jego przymiotów: „Tak się opatrnościowo stało, że właśnie o. Cezar był gospodarzem, przełożonym i budowniczym po zniszczeniach wojennych klasztoru i kościoła pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu i sanktuarium św. Antoniego z Padwy – dwóch najślawniejszych mężów tego Zakonu. To cześć i miłość do tych świętych była siłą ducha o. Cezara, że w tak trudnych warunkach zdołał odbudować zniszczone obiekty. Ale jego franciszkanizm był o wiele szerszy i nie zamykał się w murach klasztoru i kościoła. Okazywał szczególną troskę o Franciszkańską Rodzinę Świeckich, Bractwo św. Antoniego, franciszkańskie uroczystości, chorych, głodnych i bezdomnych. *Caritas* była jego oczkiem w głowie. Jako historyk szukał tematów franciszkańskich z przeszłości. Utrwalał je w pracach o św. Franciszku i św. Antonim, w genezie ich obrazów, także w życiorysach franciszkańskich świętych, przygotował obszerny słownik biograficzny polskich franciszkanów. Już w 1980 r. miał noty o 845 zakonnikach. Opisał także historię naszych klasztorów, sank-

tuariów, instytucji i dzieł. Zebrane materiały po jego śmierci wystarczyły na utworzenie osobnego działu w Instytucie Franciszkańskim pod nazwą *Cesarianum*".

Prelegent, przebywający z o. Cezarem jako swoim przełożonym w warszawskim klasztorze, dzielił się spostrzeżeniami. W pierwszej części swego wystąpienia podkreślił jego wdzięczność. Po 35 latach o. Cezar napisał wspomnienia pt. „Z życia w Małym Seminarium Misyjnym w Niepokalanowie”, w którym kształcił się w l. 1933-1934. Z wielką wdzięcznością wymienia w nich nauczycieli. Swój tekst opatrzył podpisem: „Wdzięczny uczeń Czesław Baran”. Odpowiadał na każdy list i każde pismo. „To były jego znaki wdzięczności. Jeden z listów chcę tu przytoczyć, bo jest niezwykle charakterystyczny. Pisany w 1975 r., skierowany jest do p. Władysława Woźniakowskiego w Michalinie. Napisał w nim: «Pragnę upamiętnić uratowanie dzięki Panu dzwonów w naszym kościele w Warszawie, w czasie I wojny światowej. Udało mi się zdobyć dla Pana błogosławieństwo papieskie. Przesyłam je na pamiątkę i życzę szczególniejszej opieki św. Antoniego z Padwy»”.

W dalszej części swego przedłożenia Prelegent podkreślił niebywałą gościnność o. Cezara: „Zasadą jego była maksyma: *Porta semper patet, cor magis* (Furta zawsze otwarta dla gości, ale serce jeszcze bardziej). Mnogie były wizyty w klasztorze i licznych miał on gości. Nie mówię o tych związanych z urzędem, ale towarzyskich. Wizyty urzędowe były często w tym czasie bardzo kłopotliwe, jak dla przykładu delegacja ze sztabu inżynierskiego budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Przyjechali, aby zbadać, czy obeliski zwieńczające fasadę kościoła i klasztoru nie są kopią obelisków z budującego się pałacu. Przełożony [o. Cezar] musiał wykazać, że były tu już od kilku wieków. Wizyty towarzyskie odbywały się najczęściej w niedzielę po Mszy świętej o godz. 10.00. O. Cezar zapraszał wtedy na herbatkę *ulung* i ciasteczka trwałej egzystencji, które na co dzień nazywaliśmy «nieśmiertelnikami». Przychodzili do o. Cezara profesorowie T. Brzostowski, K. Kumaniecki z Uniwersytetu Warszawskiego, Z. Wojciechowski – lekarz klasztorny, ks. J. Wysocki, dyrektor Archiwum Metropolitalnego, ks. prof. Z. Obertyński, inż. architekt S. Marzyński, S. Malarecki, bardzo ceniony złotnik. Niejeden kielich mszalny wyszedł z jego pracowni, niejedną złotą koronę na obraz Matki Boskiej wykonał, niejeden biskup nosił na piersi krzyż, a na palcu pierścień biskupi od p. Malareckiego”. We wspomnieniach Prelegenta nie zabrakło również anegdot: „Wspomniane ciasteczka do herbaty leżały na szerokiej szklanej paterze. W miarę potrzeby o. Cezar dosypywał je z szarej papierowej torby, jak je sprzedawano w sklepie. W ten sposób na paterze powstawały warstwy ciastek, w róż-

nym kształcie i kolorze. Prof. Brzostowski, z zamiłowania archeolog, miał zwyczaj grzebać w stosie ciastek i orzekać, w jakiej epoce i gdzie zostały nabyte”.

Kolejny przymiot tej niezwyklej osobowości, ukazany przez Prelegenta, to życzliwość: „Najbardziej okazała się ona w czasie, gdy w l. 1971-1981 pełnił odpowiedzialną funkcję dyrektora Biblioteki ATK w Warszawie. Ze sprawozdań wynika, że za jego rządów bardzo wzbogacił się księgozbiór tej biblioteki. Gdy o. Cezar odchodził na emeryturę, odbyła się na uczelni uroczystość w październiku 1981 r. Na tym spotkaniu rektor ATK ks. prof. H. Juros powiedział takie zdanie: «Ks. dr Cezar Czesław Baran, franciszkanin, był dyrektorem biblioteki ATK. Okazał wiele wysiłku, trudu w gromadzeniu cennych książek i w ich porządkowaniu. Dla profesorów i studentów okazywał wiele serdeczności i dobroci w udostępnianiu książek i korzystaniu ze zbiorów. Był pierwszym i jedynym wśród księży w Polsce dyplomowanym bibliotekarzem». Faktycznie okazywał wiele dobroci i życzliwości, zwłaszcza studiującym. Mieli kłopoty z zagubioną książką, z brakiem źródeł do pracy naukowej czy konflikt z wykładowcą – o. Cezar potrafił temu zaradzić”. Tu również o. Roman nie omieszkął przytoczyć zabawnej historii: „Pewnego razu zadzwoniła do furty klasztornej studentka z prośbą, aby mogła porozmawiać z o. Napoleonem Kozą. Furtian grzecznie poinformował, że w klasztorze nie ma ojca o takim nazwisku”. Oczywiście chodziło o o. Cezara Barana. Czasy młodości o. Cezara, czas wojny i powstania warszawskiego, wymagały odporności i odwagi. „Tych cech o. Cezarowi Bóg nie poskąpił. /.../. W pamiętniku z powstania napisał: «W czasie trwania powstania codziennie czyniłem zapiski. Miałem zapisany prawie cały zeszyt. Dnia 31 sierpnia 1944 opuszczaliśmy Warszawę. Znalazłem się na terenie garbarni Pfeiffera przy ul. Okopowej. Niemcy ogłosili, że będzie szczegółowa rewizja. Nie wszystkie zapiski były pochlebne pod adresem Niemców. Zwróciłem się z prośbą do studentki W. Pietrzak, o której wiedziałem, że pracowała w Wytwórni Papierów Wartościowych i często przystępowała do Komunii świętej w naszym kościele, aby wzięła ode mnie ten zeszyt i zniszczyła, bo jeśli Niemcy go znajdą, może być kula w łeb. Wiesia wzięła te notatki, podała kartki i zasypała w piasku znajdującym się obok. Nikt tego nie zauważył. W ten sposób zaginęło źródło do powstania warszawskiego, zwłaszcza odnoszące się do Starówki». Kiedyś opowiadał, jaki zastał stan kościoła i klasztoru tuż po wojnie, gdy przystępował do ich odbudowy. Nie było gdzie zamieszkać. Na noc układał sobie rodzaj szałasów z desek, przykrywał go papą na wypadek deszczu i owinięty w koc czuwał, aby rabusie nie plądrowali w ruinach kościoła i klasztoru. Było to ogromne poświęcenie. Z tego cza-

su, po wyzwoleniu Warszawy opowiedział pewne zdarzenie, jak skutecznie pomógł ss. Sakramentkom z Rynku Nowego Miasta. Rabusie napadli na ich klasztor. Jedna z sióstr przybiegła do franciszkanów z błaganiem „o pomoc”. Historia opowiada o zbrojnej interwencji o. Cezara, gdy z karabinem w ręku przepłoszył napastników usiłujących obrabować klasztor sióstr.

Jako drugi tego wieczoru wystąpił o. prof. dr hab. Celestyn S. Napiórkowski. W swoim przedłożeniu o. Profesor zaprezentował zgromadzone przez o. Cezara Barana materiały archiwalne, znajdujące się obecnie w *Cesarianum*. Zbiory te „aktualnie mieszczą się w gmachu WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, głównie w sali pod portiernią. W zbiorach *Cesarianum* niełatwo się orientować. Przynajmniej sprawiają wrażenie braku uporządkowania. Jednak o. Cezar miał klarowną koncepcję architektury całości i ją dokładnie, wprost po benedyktyńsku, usystematyzował”. W kolejnych odsłonach swego wystąpienia o. Profesor przeprowadził słuchaczy przez zawartość zbiorów *Cesarianum*. Jak zostało już wcześniej wspomniane, niełatwo się tam odnaleźć, stąd Prelegent, krok po kroku, odsłaniał zawartość poszczególnych regałów i półek. Ich zawartość stanowią w głównej mierze maszyny i mikrofilmy. Część z nich jest zbiorem materiałów do planowanego przez o. Cezara słownika biograficznego. Ponadto o. Profesor wskazał na materiały dotyczące zakonu franciszkańskiego, dziejów kościołów i klasztorów franciszkańskich oraz sanktuariów maryjnych i antoniańskich. Jak podkreślał Prelegent, *Cesarianum* to „kopalnia” archiwaliów, która nieustannie czeka na odkrycie.



EWA GNIADY*

Kraków

Budowanie więzi w małżeństwie i rodzinie

W dniach 17-19 marca 2017 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbył się Międzynarodowy Kongres Rodziny pod hasłem: „Budowanie więzi w małżeństwie i rodzinie”. Wzięli

* EWA GNIADY (ur. 10.12.1977). Doktor teologii. Absolwentka Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Obecnie pracuje w redakcji czasopism „Misjonarze Kombonianie” i „Mini Kombonianie” Zgromadzenia Misjonarzy Kombonianów w Krakowie.

w nim udział przedstawiciele Polonii z 7 krajów, między innymi z Anglii, Francji i Niemiec. Wśród kilkudziesięciu prelegentów wystąpili wybitni i zasłużeni specjaliści, zajmujący się problematyką rodzinną, m.in. abp Henryk Hoser, prof. dr hab. Dorota Kornas-Biela, dr Jacek Pulikowski i ks. dr Marek Dziewiecki.

Kongres uroczyście otworzyła Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska, która zapewniła, że państwo polskie chce budować mocną politykę rodzinną. Mówiąc o polityce rodzinnej, miała na myśli przede wszystkim rodziny z dziećmi, gdyż to właśnie dzieci są grupą, która powinna być objęta szczególną ochroną. Temu celowi, jak podkreśliła Minister, służy program „Rodzina 500 plus”, który jest wyrazem przekonania, że takie wsparcie rodzin stanowi inwestycję w kapitał ludzki. Podkreśliła również, że ważnym aspektem programu jest jego cel pronatalistyczny i już pojawiają się pierwsze sygnały o wzroście dzietności w Polsce. Do najważniejszych priorytetów polityki rodzinnej należy także polityka senioralna, która nie tylko obejmuje opiekę nad osobami starszymi, ale także działania promujące ich aktywność i zaangażowanie w życie społeczne. Natomiast do rodzin z osobami niepełnosprawnymi kierowany jest program „Za Życiem”, którego realizację rozpoczęto w tym roku. Jak zapewniła Minister, w ramach tego programu zaplanowano m.in. wsparcie dla opiekunów osób niepełnosprawnych. Kończąc swoją prelekcję, minister Rafalska powiedziała: „Głęboko wierzymy, że dzięki tym działaniom życie polskich rodzin stanie się łatwiejsze, a żadna rodzina nie będzie czuła się pozostawiona sama sobie”.

W pierwszym dniu tematyką Kongresu była sytuacja polskich rodzin na emigracji. W swoim wystąpieniu ks. dr Przemysław Drąg zwrócił uwagę, że duszpasterstwo musi dostosować się do tego, co zastaje na miejscu, a sposób docierania do różnych grup na emigracji musi być zróżnicowany. Zdarza się, że do ośrodków duszpasterstwa przychodzą także osoby, którymi nie kieruje motywacja religijna, lecz jedynie chęć spotkania czy porozmawiania. Nie można takich ludzi lekceważyć i pozbawiać możliwości słuchania o Ewangelii i rodzinie – postulował dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin. Zastanawiając się, jak głosić Ewangelię małżeństwa i rodziny, prelegent podkreślił, że potrzeba nowej dynamiki duszpasterskiej, nowych rozwiązań prawnych, aby odkryć głębię Bożego zamysłu względem małżeństwa i rodziny. W jego opinii duszpasterstwo opiera się na głoszeniu piękna Ewangelii i nie może być tylko krytyką świata, lecz winno stać się pozytywnym działaniem. Ks. Drąg postulował, by doświadczone małżeństwa służyły innym małżeństwom i otworzyły się na dialog z młodymi ludźmi. Pojęcie więzi małżeńskiej i jej odsłony na emigracji wyjaśnił ks. dr hab. Pa-

weł Wójtowicz. Opisywał wpływ rozłąki na więzi i jej skutki. O roli modlitwy, jako fundamentu więzi małżeńskiej, mówił dr hab. Mieczysław Guzewicz, twierdząc, że fundamentem rodziny jest udane małżeństwo, które decyduje o jakości rodziny. Niezwykłym świadectwem było wystąpienie Mirosławy i Jarosława Pakurów, którzy przeżyli rozwód, a potem połączyli się w sakramencie małżeństwa i odkryli wielką miłość Boga, Jego obecność i troskę. Swoim świadectwem podkreślili, że każde trudne sakramentalne małżeństwo na każdym etapie kryzysu, także po rozwodzie i gdy współmałżonek wchodzi w niesakramentalny związek, jest do uratowania. Jest to możliwe dzięki otwarciu się na Boga.

W drugim dniu spotkania rozstrzygnięto konkurs pod hasłem „Budować na skale”, poruszono problemy dojrzałości do zawarcia małżeństwa, rolę komunikacji i konfliktów w budowaniu więzi małżeńskiej oraz znaczenie więzi pomiędzy małżonkami przeżywającymi problemy prokreacyjne. Psycholog Maria Jankowska zaznaczyła, że współcześni ludzie doskonale wiedzą, jakie są różnice między kobietami a mężczyznami. W rzeczywistości jednak jest to niekompatybilne z umiejętnościami, z codziennym życiem. Nie tylko trzeba wiedzieć, jakie są różnice, ale też o tym pamiętać w codziennym życiu, w relacjach, w funkcjonowaniu.

W ostatnim dniu Kongresu poruszono problematykę budowania więzi w rodzinie. Abp Henryk Hoser podkreślał, że przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę, a małżonkowie, poprzez realizację darów sakramentu małżeństwa, mają kierować się w stronę świętości. Powinniśmy kochać rodzinę, poznawać ją, cenić jej wartość, zawsze ją popierać, poznawać niebezpieczeństwo i zło, które jej zagraża, aby móc je pokonać. Powinniśmy walczyć o rodzinę każdego dnia. Arcybiskup w sposób szczególny wskazał na znaczenie miłości, podkreślając, że małżeństwo kończy się wraz ze śmiercią jednego z małżonków. To, co ich łączy, to miłość, a miłość jest nieśmiertelna i tylko miłość przeniesiemy na drugą stronę. Wszystko inne zostanie, wiara zostanie, nadzieja zostanie, tylko miłość jest wieczna.

Papież Franciszek w specjalnym liście skierowanym do uczestników Kongresu przypomniał, że duszpasterstwo przedmałżeńskie i duszpasterstwo małżeństw powinno być duszpasterstwem więzi. Wszystkim uczestnikom, wśród których byli kapłani, siostry zakonne, naukowcy, studenci i politycy, udzielił Bożego błogosławieństwa.

Konkluzje Kongresu można zawrzeć w słowach: siła i piękno więzi rodzinnych jest zależna od jakości więzi małżeńskich zanurzonych w miłości Boga.

TOMASZ SZYMCZAK OFMConv*

Rzym-Włochy

Dzień studyjny na „Antonianum”

30 marca 2017 r., na Papieskim Uniwersytecie „Antonianum” w Rzymie odbył się dzień studyjny, zorganizowany przez Franciszkański Instytut Duchowości. Jego tematem było: „Poszukiwanie prawdy w otwarciu na komunię. Duchowość franciszkańska i życie akademickie”.

Po powitaniach ze strony rektora „Antonianum” s. prof. Mary Melcone, dziekana Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury o. prof. Tomasza Dinh Anh Nhue Nguyen OFMConv i przedstawiciela Franciszkańskiego Instytutu Duchowości o. dr. Luca Bianchi OFMConv, program przybrał dwa główne punkty. Rano zostały przedstawione wykłady typowo akademickie:

- Luis Clavel, „Charakter symfoniczny poszukiwania w *universitas personarum et scientiarum*. Spojrzenie historyczne i metodologiczne”;
- Marco Bartoli, „Jeden uniwersytet franciszkański? Refleksje na temat spotkania między *minoritas* ewangeliczną i mądrością akademicką”.

Z kolei po południu odbyła się dyskusja panelowa, oparta na doświadczeniach w trwającej już więzi komunii i zobowiązaniach akademickich:

- mons. Piero Coda ukazał przypadek instytutu uniwersyteckiego „Sophia” Ruchu Focolari;
- dr Maria Campatelli przedstawiła atelier teologii „Kardynała Špidlík”, promowane przez Centrum Aletti;
- o. prof. Giulio Cesareo OFMConv ukazał projekt „Św. Bonawentura”;
- o. dr Stéphane Oppes OFM poddał te zagadnienia krytycznej refleksji.

* TOMASZ SZYMCZAK OFMConv (ur. 17.09.1978). Doktorant w *Pontificio Istituto Biblico* w Rzymie. Przygotowuje pracę poświęconą recepcji Ewangelii według św. Mateusza w jednym z najstarszych tłumaczeń Nowego Testamentu na język syryjski, w *Vetus Syra*.

W ten sposób – po kilku innych konferencjach na ten sam temat, odbytych w ostatnich latach w „Seraphicum” i kolegium kapucynów „Laurentianum” – został dodany kolejny element na drodze refleksji nad *proprium*, mającego powstać uniwersytetu franciszkańskiego.



TOMASZ DINH ANH NHUE NGUYEN OFMConv*

Rzym-Włochy

O migrantach w „Seraphicum”

Zobaczyć w każdym człowieku nas samych i zobaczyć Boga – tylko taka postawa może wnieść skuteczny wkład we właściwe rozwiązanie kwestii migracyjnych.

W duchu refleksji, zachęt i porównań przebiegało sympozjum zorganizowane 4 kwietnia 2017 r. przez Papieski Wydział Teologiczny św. Bonawentury i Instytut Badawczy „Mulieris dignitatem” w Rzymie. Odbyło się ono z inicjatywy o. prof. dr. Giulio Cesareo OFMConv, prezesa Instytutu „Mulieris dignitatem” i wykładowcy teologii moralnej, który chciał stworzyć okazję do dyskusji dla studentów, a także dla tych, którzy, na co dzień pomagają bezbronny w stanie zagrożeń humanitarnych, które stają się coraz poważniejsze, a stąd dość często pojawiają się

* **TOMASZ DINH ANH NHUE NGUYEN OFMConv** (ur. 24.10.1970). Magister inżynier, profesor teologii biblijnej, wykładowca Pisma świętego i dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” oraz wykładowca na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Absolwent Państwowego Uniwersytetu Technicznego w Tule (Rosja), Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” oraz Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Za swoją dysertację doktorską w 2006 r. otrzymał na Uniwersytecie Gregoriańskim nagrodę Bellarmina. W 2013 r. otrzymał Międzynarodową Nagrodę „Carlo Maria Martini” w kategorii „Biblia i kultura”. W swoich poszukiwaniach naukowych zajmuje się biblijnym mesjanizmem, biblijną i żydowską tradycją mądrościową, rodowodem Jezusa oraz biblijną inkulturacją na teren Azji. Jego dorobek naukowy stanowią: „La vera sapienza: Commenti-studi sulle Ammonizioni di san Francesco alla luce dell tradizione sapienziale biblica” (Padwa 2012); „Nhưng nguoi Cha va Me trong doi Chua Giesu: Dich thuât, phan tick va suy niem cac doan Tin Mung” (Fathers and Mothers in the life of Jesus: Vietnamese Translation, Exegesis and Mediatation on Gospel Passaged) (Ho Chi Minh City, 2011); „«Figlio mio, se il tuo cuore e saggio». Studio esegetico-teologico del discorso paterno in Pro 23,21-28” (Rzym, 2006); „The Bible and Asian Culture: Reading the Word of God in Its Cultural Background and in the Vietnamese Context”, dzieło napisane wraz z Tran Thi Ly i Jb Pham Quy Trong (Rzym, 2016); „Gesù il saggio di Dio e la Sapienza di Dio: Indagine biblicoteologica introduttiva per ripensare la cristologia sapienziale nei vangeli sinottici” (Rzym, 2017).

obiektywne trudności w zrozumieniu ich zasięgu i ich scharakteryzowaniu.

W obecności ministra generalnego o. Marco Tasca OFMConv i dziekana wydziału o. prof. Tomasza Dinh Anh Nhue Nguyen OFMConv, prelegenci wnieśli istotny wkład w ten złożony obraz, zwłaszcza interpretacją biblijną, ukazaną przez o. dr. Victora Mora OFMConv, który mówił o „migrantach i migracji w Biblii”.

„Kwestia migracji Latynosów do USA przez Meksyk” znalazła się w centrum wystąpienia o. Christophera Dudka, obywatela amerykańskiego i studenta „Seraphicum”, który dostarczył pogłębionego i udokumentowanego przeglądu wydarzeń za Oceanem, zwłaszcza po wyborze Donalda Trampa na prezydenta.

Cierpienia, tortury, niedostatek, strach i upokorzenia uchodźcówłożyły się na wzruszające świadectwa Léonarda Ngavandje Nsima i Etienne Alimondo Wenge, uchodźców z Republiki Kongo, mieszkających gościnnie u franciszkanów w klasztorze Świętych Dwunastu Apostołów w Rzymie, gdzie – jak podkreślił Léonard Ngavandje Nsima – „moja przyszłość zaczęła mieć sens”.

Na koniec o „kościelnej ocenie fenomenu i odpowiedziach proponowanych przez Zachód” mówił o. dr Stefano Zamboni, sercanin. „Trwały i strukturalny fenomen – zaznaczył – żąda kompleksowych odpowiedzi z punktu widzenia społecznego, politycznego, kulturowego i religijnego. Migracje istniały zawsze, ale dzisiaj charakteryzują się, zarówno przemieszczaniem, stającym się przymusem z powodu wojen, prześladowań, dezertyfikacji, jak też kontekstem globalizacji tworzącym znaczące różnice pomiędzy poszczególnymi częściami świata”.

Jak podsumował o. prof. dr Giulio Cesareo, „teologia ma za zadanie kierować swoje spojrzenie na rzeczywistość, prowokując sumienie chrześcijańskie, ponieważ musimy stworzyć nową kulturę. Celem obecnego sympozjum było właśnie wniesienie małego wkładu w ten proces”.



TOMASZ SZYMCZAK OFMCONV

Rzym-Włochy

Nowy słownik mistyki

6 kwietnia 2017 r., w bibliotece Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie odbyła się promocja „No-

wego słownika mistyki” pod redakcją Luigi Borriello, Edmondo Caruna, Maria Rosaria Del Genio i Raffaele Di Muro, opublikowanego przez *Libreria Editrice Vaticana*.

W spotkaniu, moderowanym przez o. dr. Germano Scaglioni, wicedziekana Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury, uczestniczyli redaktorzy wydania, którzy wobec licznie zebranej publiczności zaprezentowali swoje dzieło. Wolumin liczy 2240 stron i zawiera ok. 800 haseł, które opracowało prawie 260 uczonych, oferując czytelnikom bogaty przegląd na temat mistyki. Dzieło, mimo swoich obszernych rozmiarów, jest przystępne, zarówno ze względu na przyswajalny język, jak i cenne wskazówki do systematycznej lektury. „Mistyka – skomentował o. Germano Scaglioni – wraca na swoje miejsce. Znamy wiedzę, że przez jakiś czas mistyka została zmarginalizowana, dotknięta pewną formą ostracyzmu, którego jedną z przyczyn upatruje się w uprzedzeniach sekularyzmu. Wszyscy sobie życzymy, by te czasy minęły i mistyka ponownie zdobyła należną jej rolę w zakresie doświadczenia chrześcijańskiego i w refleksji teologicznej”. Jak podkreślił o. Raffaele Di Muro, „człowiek najpełniej realizuje się w życiu mistycznym: doświadcza on konkretnie niewysłowionej obecności Boga żywego, dociera do doświadczenia komunii miłości z Nim i do zrozumienia – w tym, co jest możliwe dla natury ludzkiej – tajemnic Boskich. Stwórca objawia się stworzeniu, pozwala mu wejść w swoją tajemnicę miłości poprzez człowieczeństwo i daje mu wewnętrzną radość i pokój, prowadząc do wiecznej szczęśliwości”.



WOJCIECH KULIG

Rzym-Włochy

25-lecie ośrodka międzyfranciszkańskiego w Afryce

W dniach 2-5 maja 2017 r. miało miejsce doroczne posiedzenie Rady Wydziału Filozoficznego w Międzyfranciszkańskim Kolegium św. Bonawentury w Lusace (Zambia). W Kolegium odbywają się wspólne studia i formacja dla trzech rodzin franciszkańskich obecnych w Afryce. Ośrodek został założony w 1992 r. przez wyższych przełożonych trzech rodzin franciszkańskich z Afryki i jest afiliowany do Papieskiego Uniwersytetu „Antonianum” w Rzymie. Obecnie Kolegium jest jedynym tego rodzaju w obrębie franciszkańskim. W Kolegium nauczają 29 profesorów

(zakonników i świeckich). W roku akademickim 2017-2018 spodziewanych jest 247 studentów: 55 z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, 66 z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, 64 z Zakonu Braci Mniejszych. W posiedzeniu rady uczestniczyło 27 przełożonych wyższych i delegatów prowincjalnych, reprezentujących obecność franciszkańską w Afryce, posiadających swoich braci studentów w Kolegium. Byli to: 7 przełożonych z Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, 7 z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów i 8 z Zakonu Braci Mniejszych, jak też przełożeni innych jednostek przyłączonych do wydziału (Oblaci Maryi Niepokalanej, Zgromadzenie Słowa Bożego – werbiści, Misjonarze z Mariannhill, Zgromadzenie Męki Pańskiej – pasjoniści, diecezja Gaborone w Botswanie). Uczestnicy pochodzą z następujących krajów: Kenia, Zimbabwe, Zambia, Malawi, Tanzania, Ghana, Uganda, Mozambik, Republika Południowej Afryki, Botswana. W tym roku przewodniczenie radzie wydziału należy do Zakonu Braci Mniejszych, stąd pracami kierował ich kustosz prowincjalny z Zimbabwe (przewodnictwo zawsze należy do ministrów z trzech rodzin franciszkańskich i odbywa się na zmianę). W trakcie obrad dyskutowano na temat rozwoju Kolegium i formacji franciszkańskiej, a także o niektórych kwestiach strukturalnych i utrzymaniu (sprawozdania finansowe i budżet na przyszły rok). Po zakończeniu posiedzenia cała wspólnota franciszkańska Kolegium uroczyście świętowała podczas Mszy świętej 25. rocznicę jego powstania. Na pamiątkę jubileuszu rektor, wspólnie z innymi członkami Kolegium, zasadził drzewko przed budynkiem. Jak zwykle, braciom studentom z III roku filozofii przyznano stopień bakalaureatu w zakresie filozofii i nauk religijnych. W posiedzeniu i obchodach rocznicowych wzięli także udział: o. Tadeusz Świątkowski OFMConv, asystent generalny ds. misji w Afryce, o. Wojciech Kulig OFMConv, poborca generalny, oraz przełożeni misji Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Afryce.



RAFFAELE DI MURO OFMConv

Rzym-Włochy

Dzień kolbiański

6 maja 2017 r. odbył się dzień kolbiański pt. „Z o. Kolbem i więcej, jak o. Kolbe: sto lat historii, sto lat misji”, zorganizowany przez katedrę kolbiańską Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Se-

raphicum” w Rzymie i przez międzynarodowe stowarzyszenie Rycerstwa Niepokalanej (MI) z okazji stulecia jego założenia.

Rano odwiedzano niektóre miejsca kolbiańskie: bazylikę Dwunastu Apostołów, gdzie uczczono relikwie świętych Filipa i Jakuba, bazylikę św. Andrzeja delle Fratte, w której odprawiono Mszę świętą (św. Maksymilian sprawował tu swoją Mszę prymicyjną).

Grupę uczestników oprowadził o. Raffaele DI Muro, kierownik katedry kolbiańskiej w „Seraphicum” i prezes międzynarodowy MI, który również dokonał wprowadzenia i moderował popołudniową sesję na Wydziale, w obecności licznej publiczności, złożonej, po części z zakonników z domów formacyjnych Braci Mniejszych Konwentualnych w „Seraphicum”, a po części z nowicjatu w Asyżu, oraz z przedstawicieli Centrum Narodowego Rycerstwa Niepokalanej i z regionów Lacjum, Abruzzi, Marche, Toskanii, Apulii, Emilii-Romanii i Sycylii.

Prelegentami byli: o. Giuseppe Simbula OFMConv i o. Stefano Cecchin OFM. Pierwszy mówca, wielki znawca św. Maksymiliana Kolbego, o którym napisał liczne publikacje przetłumaczone na różne języki, podjął zagadnienie „Duchowość i misja MI w myśli o. Kolbego i w Kościele i świecie dzisiejszym”, ukazując podstawy teologiczne MI i pojęcie zawierzenia Maryi; drugi przybliżył temat „Nowe statuty MI pomiędzy odnową teologiczną a inkulturacją duchowości maryjnej”, przedstawiając fascynujące pogłębienie o statutach i o mariologicznym bogactwie MI.

Na koniec dziekan Wydziału o. Tomasz Dinh Anh Nhue Nguyen, przytaczając tekst o. Kolbego z 1934 r. o konieczności przyprowadzenia do Maryi jak największej ilości dusz, od razu podjął myśl wyrażoną przez o. Simbule o utworzeniu grupy misjonarzy, którzy zanieśliby Ewangelię i duchowość maryjną do każdego środowiska, i zapewnił o pełnej gotowości ze strony Wydziału do zorganizowania kursów formacyjnych w celu odpowiedniego przygotowania się do przemierzania wszystkich dróg świata.

Po zakończeniu sesji wykonano fragmenty dialogu z Maryją „Cała Twoja” według Antonio Tarallo z udziałem Chiara Graziano, czerpiącego inspirację z niektórych wierszy Karola Wojtyły.

RECENZJE

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv*

Teresin-Niepokalanów

Wspomnienia z państwa antychrysta

Ks. Bolesław Żyliński, *Wspomnienia z państwa antychrysta*. Wprowadzenie i opracowanie M. Dąbrowska, Instytut Badań Kościelnych w Łucku, „Wołanie z Wołynia”, t. 108 serii wydawniczej „Biblioteka «Wołanie z Wołynia»”, ISBN 978-83-88863-86-8, Biały Dunajec-Ostróg 2016, ss. 200.

Ks. Witold Józef Kowalów od 1994 r. wydaje dwumiesięcznik „Wołanie z Wołynia. Pismo religijno-społeczne rzymskokatolickiej diecezji łuckiej”¹. Od 1997 r. Ośrodek „Wołanie z Wołynia” zajmuje się publikowaniem książek wydawanych przez „Wołanie z Wołynia”. Wokół pisma skupionych jest kilka osób, które wzięły na siebie trud dokumentowania najnowszej historii i ukazywania aktualnych problemów Kościoła katolickiego na Ukrainie, ze szczególnym uwzględnieniem Wołynia i diecezji łuckiej. Wraz z pismem ukazuje się seria wydawnicza „Biblioteka «Wołanie z Wołynia»”. Ta seria to nieoceniony wkład w historię Kościoła, nie tylko na tamtych terenach, ale także na innych przestrzeniach reżimu radzieckiego, z wyakcentowaniem martyrologii chrześcijan oraz inaczej wierzących.

* **CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv** (ur. 03.09.1933). Profesor teologii dogmatycznej, mariolog. Członek Komisji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu (1970-1994), Komisji Mieszanej (1974-1994), Komisji Mieszanej Katolicko-Luterańskiej, powołanej przez watykański Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan i Światową Federację Luterańską (1974-1984), Podkomisji Dialogu (1977-1996), przewodniczył Sekcji Dogmatycznej Teologów Polskich (1983-1989); członek Komisji Katolicko-Luterańskiej w Polsce. Promotor 55 doktorów. Od 1983 r. zajmował stanowisko profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Był kierownikiem Katedry Mariologii KUL oraz stałym współpracownikiem Instytutu Ekumenicznego tej uczelni, profesorem teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Twórca i wieloletni redaktor rocznika teologicznego „Lignum Vitae”, wydawanego we wspomnianym seminarium. Obecnie jest na emeryturze i pracuje w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim w Niepokalanowie. Jest autorem wielu publikacji, głównie z dziedzin mariologii, ekumenizmu i metodologii teologii oraz franciszkanizmu. W 2014 r. został *doktorem honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego. Promotorem w przewodzie był bp prof. dr hab. Andrzej Czaja.

¹ Adres oddziału redakcji w Polsce: Ośrodek „Wołanie z Wołynia”, skrytka pocztowa 9, 34-520 Poronin. Więcej informacji: www.facebook.com/Wolanie

Oto prezentuję kilka pozycji dla przykładu:

- L. Karłowicz, „Nie zostawiajcie mnie tu... Obrazy z życia deportowanych do Kazachstanu”, (2000);
- S. Pyza, „Życie heroiczne i myśl ojca Serafina Kaszuby”, (2005);
- T. Jurczenko, „Duchowość misyjna kapłanów pracujących w ZSRR po II wojnie światowej”, (2009);
- M.A. Koprowski, „Na gruzach Marchlewszczyzny. Skazani za polskość”, (2014);
- J.I. Kraszewski, „Wieczory wołyńskie”, (2015);
- Zelga, „Arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński 1822-1895. Szedł do świętości, tracąc, ufny Bożej Opatrzności”, (2015).

Autor „Wspomnień z państwa antychrysta” pisze głównie, jako świadek, co budzi dodatkowe zaufanie do jego słowa.

Po raz pierwszy ukazuje się monografia życia i działalności ks. Bolesława Żylińskiego, napisana przez niego samego. Słusznie o niej powiedziano, że mogłaby stanowić scenariusz filmu sensacyjnego. Tekst niesamowity o niesamowitym świecie bolszewizmu, niszczącym świat wartości oraz Kościół i duchowieństwo nieludzkimi, diabelskimi metodami.

Autor urodził się w Lubaczu k. Berezyny (dziś Białoruś), 30 października 1894 r. W 1915 r. rozpoczął naukę w seminarium w Petersburgu i kontynuował ją w Żytomierzu (1917-1919). Po zajęciu tego miasta przez bolszewików ukończył studia teologiczne w trybie indywidualnym w Łucku. Po święceniach kapłańskich (28 lutego 1920), na apel bp. I. Dubowskiego ruszył na tereny wschodnie, opuszczane przez kapłanów z obawy przed działaniami państwa radzieckiego, które opanowało te tereny. 6 sierpnia 1926 r. został aresztowany, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski i skazany na karę śmierci. 4 miesiące przebywał w celi śmierci. 9 września przybył kat, by wykonać na nim wyrok. Wyroku jednak nie wykonano, chociaż go nie odwołano. Oczekiwał na jego wykonanie kilka lat. W 1930 r. wywieziono go na straszne Wyspy Sołowieckie: „Droga na miejsce kaźni wiodła między innymi przez Moskwę i Archangielsk. Jednak ks. Żyliński nie dotarł nigdy na Wyspy Sołowieckie, gdyż 21 lipca 1930 r. zdołał zbiec z obozu przejściowego pod Archangielskiem. Po sześciotygodniowej wędrówce, błakaniu się po lasach i błotach w przestrzelonym w 4-ch miejscach palcie,

przeszedł granicę polską 11 września 1930 r.”². 18 września 1939 r. szedł w sutannie ulicą we Włodzimierzu Wołyńskim. Został aresztowany przez radzieckiego żołnierza i zginął po nim wszelki ślad³.

Żyliński w swojej książce pisze głównie to, co widział, co słyszał, co wycierpiał, czego doświadczył. W swoich komentarzach błyszczący inteligencją. Oto dwa przykłady, które przybliżają „smak” tej książki:

SYTUACJA KOŚCIOŁÓW

„Oszukali się organizatorzy «Żywej cerkwi» i czerwonych religijnych komun, które poszły na lep obietnic bolszewickich. Zwrócono się przeciwko nim jako przeciwko kontrrewolucjonistom, powędrowali *pod stienkę* (pod ścianę na rozstrzelanie), na Sołowieckie Wyspy, do Archan-gielska, etc. Jaskrawym jest przykład metropolity Sergiusza, który uznał Sowiety za władzę prawną, od Boga pochodzącą, a nawet rozkazał modlić się za nią publicznie! I cóż? Nie, nie był to konkordat Cerkwi z Sowietami, ale najbardziej machiawelistyczna, jaką można sobie wyobrazić, polityka rządu moskiewskiego. Celem tej polityki była kompromitacja Cerkwi, odebranie jej najważniejszej broni, jaką było potępienie idei bolszewickich. Sama Bolszewia odepchnęła Cerkiew, skoro jawnym się stało, iż ta ją uznała. Nie ma takiej plamy na sobie Kościół katolicki [...]”⁴.

RADZIECKA AKCJA SZPIEGOWSKA

Ks. Żyliński opowiada wydarzenie z czasu, gdy jeszcze przed aresztowaniem pracował na dawnych ziemiach polskich: „Razu jednego wybrałem się do sowietu w sprawie pewnej chorej kobiety, której syn nie przysyłał ani grosza, pomimo iż był jedynym opiekunem. Oczywiście, miły ten synalek był na służbie bolszewickiej [...]. Komisarzem był niejaki Szkerynda [...]. Komisarz ma lat najwyżej 19. Wyłuszcza moją sprawę. Sekretarka wychodzi. Po kilkuminutowej rozmowie we właściwej sprawie, głos jego się zmienia, oczy łagodnieją i zaczyna wypytywać mnie o sprawy parafialne. Nagle podchodzi do drzwi. Zamyka je na klucz. Lekki mróz przechodzi mi przez krzyż pacierzowy. Co mnie czeka? Lecz to właśnie, co mnie czeka, przechodzi wszelkie wyobrażenia. Komisarz chwyta mnie za rękaw i szeptem: Ach, ojcie, tak mi ciężko!

² B. Żyliński, *Wspomnienia z państwa antychrysta*. Biały Dunajec-Ostróg 2016, s. 8.

³ Por. tamże, s. 9, nota 11.

⁴ Tamże, s. 51-52.

A widząc, iż oniemiałem, mówi jednym tchem: To prawda, widzicie ojczyznę przed sobą komisarza, jednego z tych przywódców nowego życia, jednego z tych, których boją się wszyscy. Mam władzę, lecz władza ta (tu zaklął) stoi już mi kością w gardle, a proszę wierzyć, że nie mnie jednemu. Mam wrażenie, że siedzę na rozbieganym koniu, którego już nic nie powstrzyma, a koń ten biegnie wprost ku przepaści. Dawna Rosja zmierzała ku przepaści – był nią bolszewizm. Teraźniejsza Rosja – sowiety, zbliża się ku jeszcze straszniejszemu końcowi, którego nie można przewidywać. My, bolszewicy (uśmiechnął się gorzko) jesteśmy najsmutniejszymi ludźmi na świecie. Pustka jest w nas, poza nami Marks i jego uczeń Lenin, przed nami Wielka omyłka. Rosja była zawsze krajem samozwańców, krajem «łże-Dimitrów», teraz panuje nad nami «łże-antychryst». On nie ma tej siły, jaką sobie przypisuje, on się już kończy. Na jego rozkaz powyrzucaliśmy z ciał naszych dusze, staliśmy się ludźmi – automatami [...]. Jeść, spać – jeść, spać, i tak ciągle w kółko. Jeśli tworzyć, jeśli pracować, to tylko dla brzucha ludzkości, nie dla jej pozaświatowych celów [...], ja mniej się trwożę kary piekielnej niż tego bezczasu, tej bezpłodności, tego beczucia w mijaniu [...]. Lecz nie ratuję się już modlitwą, bo ją zapomniałem, a zresztą za późno! Ratuję się inną modlitwą – modlitwą bolszewicką. To mówiąc, wyjął małe inkrustowane pudełeczko: zielony proszek – kokaina! Zagłębił się w tę «modlitwę». [...] Otworzyłem usta, by przemówić. Któż wypowie jednak moje zdumienie, gdy usłyszałem naraz głos komisarza gwałtowny i pogardliwy: Więc czegoś, do cholery ciężkiej, towarzyszu ksiądz mi głowę zawraca! Ja mam się wtrącać do spraw jego burżujskiego serduszka? Te kontrrewolucyjne «prośby o protekcję» na nic się tu nie przydadzą! Naprawdę oniemiałem [...]»⁵. Sprawa się wyjaśniła. Komisarz posłyszał, że przy drzwiach ktoś jest, może podsłuchuje... Faktycznie zaraz pojawiła się sekretarka... Kokaina i strach gwałtownie odmieniły komisarza.

Żyliński uczy, Żyliński rozjaśnia, Żyliński duchowo bogaci, ale Żyliński także wciąga, Żyliński zdumiewa, Żyliński pasjonuje.

Ostrzeżenie dla przyjaciół: nie otwierajcie tej książki Żylińskiego, jeśli czekają na was pilne i ważne sprawy...

O wydanie Żylińskiego zadbał ks. Witold Józef Kowalów⁶. Dzięki, ks. Witoldzie! Dzięki za ks. Bolesława!

⁵ Tamże, s. 55-56.

⁶ vykovaliv@gmail.com

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv

Teresin-Niepokalanów

Św. Maksymilian w oczach br. Innocentego

Ryszard Żuber OFMConv (red.), *Brata Innocentego myśli i rady*,
Niepokalanów 2016, ss. 56.

Interesująca inicjatywa wydawnicza: Br. Innocenty – człowiek wyjątkowo bliski św. Maksymilianowi i zafascynowany jego maryjną duchowością, oddelegowany do obsługi pielgrzymów, z entuzjazmem i wielkim przekonaniem obdarowywał ich kolbiańskim zakochaniem w Niepokalanej. Sam zauroczony maryjną drogą św. Maksymiliana, dzielił się swym zauroczeniem z rzeszami pielgrzymów, a także młodszymi współbraćmi. Prowincja Matki Bożej Niepokalanej przystąpiła do starań o beatyfikację br. Innocentego, stąd też należało starannie pozbierać pozostawione przez niego teksty. O. Ryszard Żuber, w sposób wyjątkowy związany z tą sprawą (był przełożonym Niepokalanowa, a obecnie w Niepokalanowie-Lasku promuje duchowość św. Maksymiliana pośród licznych Rycerzy Niepokalanej, także kandydatów do tej drogi, zapęnlających „laskowy” ośrodek rekolekcyjny), wybrał i opublikował ok. 400 króciutkich tekstów br. Innocentego o Niepokalanej i duchowości maryjnej św. Maksymiliana. Autor opracowania zorganizował teksty br. Innocentego w 12 sekcji tematycznych: „Niepokalana”, „Z miłości”, „Zaufanie”, „Pracować”, „Świętość”, „Doświadczenia duchowe”, „Dary łaski”, „Praca nad sobą”, „Nasza misja”, „Modlitwa”, „Oddanie się Niepokalanej”, „Rycerstwo Niepokalanej”.

Naturę tekstów niech odsłoni wybrany ich bukiet:

„Niepokalana jest dobra i nie da się prześcignąć w hojności. Jej tak bardzo zależy, aby nam pomagać”¹.

„Jakież to szczęście mieć taką Matkę, która wszystko może i tak bardzo nas kocha”².

„Niech o. Maksymilian Maria dopomaga nam z nieba, abyśmy zdążyli w jego ślady i prześcigali go w miłości. On tego pragnie”³.

¹ R. Żuber (red.), *Brata Innocentego myśli i rady*, Niepokalanów 2016, s. 3.

² Tamże, s. 4.

³ Tamże, s. 9.

„Możemy zaufać Niepokalanej i coraz serdeczniej tulić się do Niej, a Ona na czas o wszystkim pomyśli, tylko trzeba dużej delikatności, trzeba pozwolić się Jej prowadzić we wszystkim i nie opierać się Jej woli”⁴.

„Niepokalana jest najlepszą pomocą, najmiłą Matką, która prowadzi do Boga, do zbawienia. Nie ustawajmy w pracy, aż Ona będzie Królową każdego człowieka na ziemi”⁵.

„Niepokalana zwycięża szatana i daje łaskę człowiekowi, aby został dzieckiem Bożym, aby został świętym”⁶.

„Trzymajmy się dłoni Niepokalanej i słuchajmy Jej głosu, a Ona potrafi wychować nas na dobre dzieci Boże i upodobni do Jezusa, Syna swego”⁷.

„Codzienna modlitwa, jeśli możliwe Msza święta i Komunia święta oraz inne praktyki religijne, są dla rycerzy i dla rycerek oddechem duszy i chlebem życia”⁸.

„Co za szczęście należeć do Niepokalanej, być Jej własnością, kochać Ją bez zastrzeżeń, aby Ona mogła naszymi sercami i całym naszym życiem kochać Jezusa i Ojca w niebie”⁹.

„Przykład o. Maksymiliana Marii poucza, jak ważną jest rzeczą serdeczne nabożeństwo do Niepokalanej. To, czym on sam żył i czego uczył i za co życie poświęcił, to właśnie wpływało z całkowitego oddania się Niepokalanej”¹⁰.

Setki podobnych tekstów wprowadzają, nie tylko w teologię, lecz także w duchową atmosferę maryjnej drogi, proponowanej przez św. Maksymiliana w rozumieniu br. Innocentego.

Warto zauważyć, że br. Innocenty odgrywa poważną rolę w interpretacji św. Maksymiliana, od lat promuje jego „drogę” niewolnictwa maryjnego z mocnym akcentem położonym na Niepokalane Poczęcie, a więc zasługuje na naszą uwagę. Św. Maksymilian, żyjąc w swoich cza-

⁴ Tamże, s. 12.

⁵ Tamże, s. 18.

⁶ Tamże, s. 29.

⁷ Tamże, s. 35.

⁸ Tamże, s. 45.

⁹ Tamże, s. 49.

¹⁰ Tamże, s. 50.

sach, nie doczekał soborowego *aggiornamento*, lecz kierując się w swoim życiu zakonną regułą posłuszeństwa, z radością przyjąłby „Konstytucję dogmatyczną o Kościele” i jej rozdział poświęcony Błogostawionej Dziewicy.

Tymczasem br. Innocenty żył i nauczał również po Soborze Watykańskim II. Warto więc podjąć problem, czy i w jakiej mierze ubogacił Soborem wykład mariologii i maryjności św. Maksymiliana. Czy nasza wierność św. Maksymilianowi ma być zamknięta, w sensie nie uwzględniania soborowej i posoborowej nauki Kościoła¹¹, czy też otwarta na słowo nauczającego Kościoła po o. Maksymilianie? Ewentualne korektury przekazywanego przez nas depozytu naszego Świętego Współbrata nie muszą być jego zdradą, ale poprawnie rozumianą wiernością.

Niestety, daremne jest poszukiwanie Soboru u br. Innocentego Wójcika. Ogranicza się on jedynie do powtarzania tego, co mówił i pisał Święty z Niepokalanowa. Br. Innocenty proponuje wierność św. Maksymilianowi, ale wierność zamkniętą.

Jubileuszowy rok o. Kolbego (75 lat od jego śmierci i 100 lat od powstania MI) zdaje się apelować do niepokalanowian, do franciszkanów i do wszystkich, którzy obrali wskazaną przez Świętego drogę całkowitego oddania się Niepokalanej, by podjęli poważną refleksję nad zamkniętą i otwartą wiernością jego dziedzictwu.

Wdzięczność czytelników za tę książeczkę wzrosłaby niewątpliwie, gdyby znaleźli także biogram br. Innocentego oraz informację o pozostawionych przez niego tekstach, postaci ich zapisania i miejscu przechowywania.

Autor, jeśli planuje kolejne wydanie niniejszej publikacji, niech zechce wziąć pod uwagę dość wyraźną potrzebę zrezygnowania z kilku tekstów:

„Pan Bóg jest nieskończenie i zawsze dobry, chociaż my jesteśmy źli, On nie przestaje być dobrym. Dał nam Pan Jezus swoją Matkę za Matkę naszą, a jest Ona uosobieniem miłosierdzia Bożego, dobroci Bożej. Wszyscy więc mogą śmiało iść do Boga przez Jej pośrednictwo, bo to Matka Miłosierdzia i dobroci, aby nikt nie bał się, czy otrzyma miłosierdzie”¹². Uosobieniem miłosierdzia Bożego i Bożej dobroci jest przede wszystkim nasz Zbawiciel, Pan Jezus.

¹¹ Dwa wspaniałe dokumenty mariologiczne opublikowane po Soborze: Paweł VI, *Marialis cultus* i Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*.

¹² R. Żuber, (red.), *Brata Innocentego...*, dz. cyt., s. 29.

„Właściwie i dobrze zrozumiane oddanie się Niepokalanej, jak praktykował je o. Maksymilian Kolbe, jest najdoskonalszym sposobem misjonarzowania, bo to już sama Niepokalana przez nas ratuje te dusze i przyprowadza je do Boskiego Pasterza”¹³. Z tego wynikałoby, że Kościół przez prawie dwa tysiące lat nie znał i nie praktykował „najdoskonalszego sposobu misjonarzowania”, a dopiero o. Maksymilian je odkrył, praktykował i uczył stosować.

„Najważniejszą sprawą to zupełne oddanie się Niepokalanej ze wszystkim, a z tego będą wypływać błogosławione skutki w życiu osobistym i w apostołstwie”¹⁴. Oddanie się Niepokalanej to sprawa ważna, ale z całą pewnością nie najważniejsza. Według nauczania Jezusa Chrystusa najważniejsze są: wiara, miłość, chrzest.

„Rycerstwo Niepokalanej to właśnie przez całkowite oddanie się Niepokalanej najlepsza droga, najlepszy sposób do osobistego uświęcenia i do doskonałego apostołstwa”¹⁵. A więc chrześcijaństwo do o. Maksymiliana nie odkryło „najlepszego sposobu misjonarzowania”, „najlepszej drogi” oraz „najlepszego sposobu uświęcenia i apostołstwa”?

„Sprawa Rycerstwa Niepokalanej jest bardzo ważna, piękna i pożyteczna, a w obecnym czasie szczególnie potrzebna, bo niebezpieczeństwo jest wielkie. Tylko Niepokalana może nas obronić przed zakusami węża piekielnego”¹⁶. Nie może nas obronić Zbawiciel, Jezus Chrystus?

Brakuje krytycznego spojrzenia na całokształt myśli br. Innocentego Wójcika. I o ile można wybaczyć br. Innocentemu nieznamość myśli soborowej, o tyle trudno to zrozumieć u Autora opracowania, bezkrytycznie kopiującego spojrzenie na rolę Maryi w ekonomii zbawienia, jakby myśl teologiczna nie podlegała nieustannemu rozwojowi.



¹³ Tamże, s. 49.

¹⁴ Tamże, s. 50.

¹⁵ Tamże, s. 52.

¹⁶ Tamże, s. 55.

STANISŁAW URBAŃSKI*

Warszawa

Bez św. Franciszka chrześcijaństwo byłoby nie takie

Leksykon duchowości franciszkańskiej, (wyd. II poszerzone), E. Kumka OFMConv, W.M. Michalczyk OFM, Z. Styś OFM, K. Synowczyk OFMCap (red.), Wydawnictwo „m”, Kraków-Warszawa 2016, ss. 1270.

Po dziesięciu latach i po wyczerpaniu nakładu poprzedniej edycji, ukazuje się drugie wydanie znakomitego „Leksykonu duchowości franciszkańskiej”. Chodzi o tę wielką duchowość, która od ponad 800 lat kształtuje życie religijne Zachodniej i Wschodniej Europy, kształtując się najpierw we wspólnotach włoskich, a następnie szeroko rozprzestrzeniając w krajach środkowo-wschodniej Europy. Poznanie duchowości franciszkańskiej jest godne zainteresowania. W tę potrzebę zgłębienia dziedzictwa Świętego z Asyżu wspaniale wpisuje się drugie wydanie leksykonu.

Rezultaty badań, opublikowane w omawianym tomie, będą punktem wyjścia do dalszych dociekliwych refleksji nad historią i duchowością rodziny franciszkańskiej. Dokonane już dzieło otwiera nowe perspektywy badań, ukazuje wielką potrzebę nieustannej pracy, aby w przyszłości doczekać się jeszcze bardziej pogłębionej i wszechstronnej syntezy duchowości franciszkańskiej, która ma wielkie znaczenie dla całości teologii życia duchowego, ponieważ jest ukierunkowana i pod-

* **STANISŁAW URBAŃSKI** (ur. 12.06.1947). Kapłan diecezji częstochowskiej. Profesor teologii duchowości. Absolwent Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jako pierwszy w 1979 r. uzyskał na KUL doktorat z teologii duchowości. W roku akademickim 1979/1980 studiował w USA. Habilitował się w 1989 r. na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W tym też roku objął kierownictwo Katedry Teologii Życia Wewnętrznego, która została przemianowana na Katedrę Teologii Życia Duchowego. W 1998 r. otrzymał tytuł profesora. W 1989 r. zorganizował na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie Sekcję Teologii Duchowości. Ks. prof. Stanisław Urbański opracował metodologię teologii życia mistycznego. Wypracował własną metodę badań duchowości katolickiej w Polsce, zwłaszcza XIX w. i okresu dwudziestolecia międzywojennego (mystyka przeżyciowa). Badania ks. Profesora nie ograniczają się wyłącznie do historii duchowości polskiej. Pozwoliła mu ona, zwłaszcza na bazie badań mistyki pojęciowej, opracować koncepcję ascetyczno-mistyczną życia duchowego, koncepcję dynamiczną, personalistyczną i chrystologiczną. Za swój dorobek naukowy i osiągnięcia dydaktyczne ks. Profesor otrzymał dziesięciokrotnie nagrodę Rektora ATK/UKSW i wiele innych nagród w kraju i za granicą.

porządkowana kontemplacji Boga, aż do osiągnięcia całkowitego zjednoczenia z Bogiem Trójjedynym. Dlatego w leksykonie znajdujemy syntezę myśli duchowo-mistycznej kształtowanej od św. Franciszka do czasów współczesnych.

Jak już wyżej zazaczyłem, publikacja nowego wydania po dekadzie od pierwszej polskiej edycji została zrealizowana dzięki szeroko zakrojonym badaniom, jakie są prowadzone nad franciszkanizmem w Zachodniej i Wschodniej Europie, zwłaszcza w Polsce. W literaturze polskiej jeszcze nie mamy odpowiedniej syntezy duchowości franciszkańskiej, która odegrała decydującą rolę w kształtowaniu pobożności ludowej i nadal wpływa na współczesne pokolenia rodaków. O tej wielkiej potrzebie publikacji z zakresu duchowości franciszkańskiej świadczy całkowite wyczerpanie pierwszego wydania. Zresztą, nie tylko katolicy świeccy odczuwają tę potrzebę, ale przede wszystkim odczuwa ją wielka rodzina franciszkańska, żyjąca według reguły św. Franciszka. Można stwierdzić, że należy mówić o duchowości franciszkańskiej w jednej rodzinie i o różnych jej odcieniach. Trzeba podkreślić, że duchowość franciszkańska oddziaływała na umysły niezakonne, a nawet na niekatolickie. Oddziaływanie to miało swe źródło w uroku duchowości Franciszka, a przede wszystkim – w idei solidarności ze wszystkimi ludźmi i z całym stworzeniem. Takie idee duchowości Franciszka, jak miłość i godność każdej osoby wpisują się we wszystkie nurty duchowego życia człowieka, a także w nurty jego życia społecznego i ekonomicznego. Bez św. Franciszka i braci mniejszych, bez ich duchowości chrześcijaństwo byłoby inne i inna byłaby też duchowość Europy. Dopiero na przełomie wieków franciszkanizm stawał się stylem patrzenia na świat, okiem patrzenia na rzeczywistość.

Nic też dziwnego, że wydawcy podjęli trud uzupełnienia poprzedniego wydania o 20 oryginalnych tematów, bardzo ważnych haseł rozszerzających koncepcję duchowości franciszkańskiej. Trudno tu omawiać poszczególne hasła; należy wszakże podkreślić, że podjęli wysiłek, aby odczytać treści odnoszące się do współczesnej rzeczywistości. Z punktu widzenia teologii duchowości ważne są hasła dotyczące duchowości i hagiografii franciszkańskiej, ukazujące zdolność człowieka do osiągnięcia świętości. Świadczą one o wprowadzeniu na nowo w życie współczesnego człowieka duchowości św. Franciszka; duchowości, która pozwala się mierzyć z nowymi wyzwaniem czasów relatywizmu i ateizmu.

W trudzie opracowania leksykonu wzięli udział polscy autorzy; na 163 hasła aż 43 są napisane przez polskich autorów i badaczy fran-

ciszkizmu. W ten sposób powstało imponujące dzieło promujące duchowość franciszkańską, a jednocześnie promujące polską myśl franciszkańską, polskie ośrodki naukowe prowadzone przez franciszkanów z poszczególnych rodzin. Widoczny jest znaczący wzrost zainteresowania tą duchowością w środowisku teologicznym i świeckim, czyli w ruchu tercjarstwa franciszkańskiego. Odkrywanie obecności i wielości myśli św. Franciszka w życiu pojedynczego człowieka i całych narodów, ma charakter interdyscyplinarny, a zatem zwielokrotnia perspektywę badawczą. Leksykon, dzięki liczbie zawartych w nim haseł, jest próbą panoramicznego spojrzenia na duchowość franciszkańską kształtowaną w ciągu 800 lat. Jednak to ujęcie panoramiczne w żaden sposób nie przesądza o wyczerpaniu haseł, a wprost przeciwnie, potęguje badawczy zapał i mobilizuje autorów do nowego, kolejnego wydania w przyszłości. Pojawiający się głód duchowy utwierdza w przekonaniu o ran-dze badań podjętych przez polskich autorów.

Czytelnik może poznać główne cechy franciszkizmu: otwarcie na dobro, miłość, radość, które nadają sens życiu człowieka. Pomijając analizę cech duchowości, podkreślić trzeba wizję Boga jako bliskiego ludziom, ztroskanego o dobro człowieka. Stała więź Boga z człowiekiem pozwala istocie ludzkiej przetrwać trudne chwile ze spokojem i ufnością. Stąd też św. Franciszek podkreślał piękno i dobro, wręcz sakralność świata materialnego. Nie analizując w tym miejscu duchowości franciszkańskiej, trzeba podkreślić, że to ona wydobyła niektóre zapomniane lub zaniedbane aspekty teologii i duchowości chrześcijańskiej.

Aby dać czytelnikom możliwość poznania bogatej duchowości franciszkańskiej, autorzy uaktualnili w leksykonie bibliografię polskojęzyczną i obcojęzyczną do 2015 r. Jednocześnie nie sposób było odrzucić klasyki bibliograficznej, dlatego sięgnięto do pozycji z lat 90. XX w. Literatura z lat 2006–2015 ukazuje obraz najnowszych badań.

Wielką zasługą redakcji jest zwrócenie uwagi na spójność tematyką haseł, ich rzeczowość, na rygor merytoryczny i metodologiczny. Równocześnie autorzy użyli terminologii przystępnej dla różnorodnych grup czytelników, przy zachowaniu ściśle naukowego charakteru opracowania. Ponadto autorzy i redaktorzy zadali sobie trud opracowania niektórych haseł pod względem merytorycznym, aby zawęzić je według przyjętej metodologii. Tę metodę zastosowano także do korekty haseł przedrukowanych z poprzedniego wydania. Opracowano również niektóre skróty, dostosowując je do najnowszych standardów używanych w edycjach hagiograficznych źródeł franciszkańskich. W ten sposób opracowane skróty są nowatorskie i przyczyniają się do lepszego od-

różnienia pism hagiograficznych oraz do precyzyjnego oddania ich gatunku literackiego.

Leksykon pomoże każdemu czytelnikowi w zrozumieniu różnych aspektów, a przede wszystkim treści doktryny duchowości franciszkańskiej. Dzieło ukazuje się w roku Jubileuszu Miłosierdzia, który dla rodziny franciszkańskiej zbiega się z 800-leciem Odpustu Porcjunkuli, a pamiętać należy, że ujęcie doktryny rozwijającej się w ciągu ośmiu wieków to zadanie niełatwe do wykonania, a jednak starannie dobrane i precyzyjnie opracowane hasła znakomicie opisują duchowość rozwijającą się w tym czasie. Poszczególne hasła mają, zarówno znaczenie teoretyczne, jak i praktyczne, i mogą wpływać na kształtowanie życia duchowego chrześcijan w zakresie formacji szkoły duchowości franciszkańskiej. Stąd też zawarte treści w hasłach są uniwersalne. W niniejszym leksykonie podjęto próbę nakreślenia bardzo szerokiego obrazu franciszkanizmu. Dlatego czytelnik otrzymuje wiedzę dokładną i głęboką; Leksykon to zbiór uporządkowanych refleksji, a zarazem kompendium wiedzy i niezbędna publikacja, z którą każdy chrześcijanin powinien się zapoznać, by móc wyrobić sobie własną opinię o jednej z najstarszych duchowości, według której żyło i żyje miliony wyznawców. A więc leksykon jest doskonałym podręcznikiem i może być narzędziem edukacji duchowej.

Trzeba podkreślić język publikacji i opracowanie graficzne, które w sposób szczególny ułatwiają zrozumienie kwestii duchowych, zwłaszcza ludziom świeckim. Leksykon jest też najlepszym źródłem do pogłębienia naukowych badań franciszkańskich, które na pewno będą podejmowane z biegiem lat. Ponadto jest świetnym podręcznikiem do wykorzystania duchowości franciszkańskiej w ramach nowej ewangelizacji.

Wyrażam zatem wielkie uznanie dla Redakcji i Autorów za to imponujące dzieło, pionierskie i nowatorskie na rynku polskim. Dzieło ambitne, będące owocem wielkiego trudu teologów franciszkańskich, którzy przybliżyli nam swoje znakomite dziedzictwo.



CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMCONV

Teresin-Niepokalanów

Św. Franciszek w diecezji sandomierskiej

Ks. Bartłomiej Krzos, Przewodnik po diecezji sandomierskiej, Wydawnictwo
Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu 2016, 16x10 cm, ss. 232,
ISBN 978-83-8101-023-8, tel. 15 64 40 400, zamowienia@wds.com.pl

Na stronach roczników teologicznych trudno, wprost niemożliwe, znaleźć recenzje czy omówienia przewodników. A jednak można z pożytkiem zwiedzić tę nie teologiczną publikację. Recenzent postanowił opowiedzieć, co w niej odkrył z *franciskaliów*.

Najpierw kilka informacji bp. Krzysztofa Nitkiewicza, ordynariusza diecezji. Diecezja Sandomierska powstała z woli papieża Piusa VII, 30 czerwca 1818 r. Jej powierzchnia obejmuje 7850 km² i liczy 676 tys. wiernych, 242 parafie, 626 księży diecezjalnych i 71 zakonnych, 376 zakonnic.

Elementy franciszkańskie znajdujemy w 6 miejscach. Jako pierwsi w diecezji pojawili się bernardyni opatowscy¹, których dzieje Autor omówił nieco szerzej. Klasztor opatowskich bernardynów „uchodził niegdyś za azyl dla buntowników i awanturników. Byli wśród nich Mikołaj Zebrzydowski, który zbuntował się przeciwko królowi, oraz Łukasz Krzyżanowski. W klasztorze znajdował się słynący łaskami obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem”².

Zamieszczona w przewodniku prezentacja Zawichostu zdumiewa bogactwem elementu franciszkańskiego³. Historycy potwierdzą informację, że „Zakon św. Franciszka rozpoczął swoją działalność w Polsce w 1242 r. właśnie od Sandomierza”⁴. Co na to Wrocław? Ks. Krzos napisał m.in.: „Tutaj ma swoje korzenie duchowość Salomei i zakon klarysek z Zawichostu. Duchowość tę Salomea poznała na Węgrzech i w Sławonii, a przywdziała habit klaryski w 1245 r. jako pierwsza z Polek. Stało się to zapewne w Sandomierzu, gdzie zamieszkiwała pierwsza wspólnota sióstr, jeszcze bez oficjalnego klasztoru”. Klaryski nie przyszły tu same,

¹ Por. B. Krzos, *Przewodnik po diecezji sandomierskiej*, Sandomierz 2016, s. 16.

² Tamże, s. 17.

³ Por. tamże, s. 104-111.

⁴ Tamże, s.106.

ale z franciszkanami, „którzy wcześniej mieli tam swój drewniany kościółek”⁵.

Młoda reformacja niechlubnie wpisała się w dzieje św. Franciszka w Sandomierzu. Wielki jubileusz 500-lecia reformacji wyostrza uwagę czytelnika: „W 1548 r. dzierżawca Zawichostu Stanisław Dębiński z nienawiści do Kościoła katolickiego zbezczeszczył grób księżnej i wyrzucił jej szczątki, umieszczając tak ciało kobiety straconej wyrokiem sądu”⁶.

Przy drodze z Modliborzyc do Janowa przysiadła kapliczka św. Antoniego, która przypomina bitwę, jaka rozegrała się tutaj z Kozakami w czasie powstania styczińskiego. Kozacy wycięli tu ok. 200 powstańców⁷.

Przy drodze nr 985 leży wieś, której nazwa – Padwia Narodowa – wyraźnie nawiązuje do Padwy św. Antoniego. Odbiera on kult w tutajszym kościele, oficjalnie zatwierdzony w 1722 r. Od tego czasu świątynia cieszy się mianem sanktuarium⁸.

Piękne strony historii własnej i Sandomierza zapisali reformaci. Jeden z nich, Adam Prosper Burzyński, był biskupem sandomierskim. „Zakonnicy chętnie pomagali powstańcom styczińskim, za co spotkały ich zsyłki i katorga. Zakon skasowano na mocy ukazu z Carskiego Sioła z 1864 r.”⁹.

Jan Paweł II ogłosił błogosławionym ks. Antoniego Rewerę, kapłana diecezjalnego, duszpasterza i społecznika, który sam żyjąc duchowością na wskroś franciszkańską, założył zgromadzenie córek św. Franciszka Serafickiego, służących ubogim i opiekujących się ubogimi dziewczętami¹⁰.

Sandomierz miał swojego o. Pio. Był nim reformata, o. Julian Stropeński (+1742), który słynął z praktykowania heroicznej ascezy i daru rozeznawania duchów¹¹.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 115.

⁸ Por. tamże, s. 150.

⁹ Tamże, s. 179.

¹⁰ Por. tamże, s. 180.

¹¹ Por. tamże, s. 182.

Omawiany tu przewodnik wyraźnie odbiega od przewodników turystycznych. To raczej propozycja nowej koncepcji przewodnika wprowadzającego w misterium Kościoła diecezjalnego. Znakomicie służą temu celowi nie tylko teksty, ale także 175 zdjęć.

Myślę, że każda diecezja w Polsce mogłaby pokusić się o taką reklamówkę swego Kościoła i historii własnego regionu.

KOMUNIKATY

JACEK MACIEJCZAK OFMConv*

Warszawa

„A wy wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23,8).

Dokument Stolicy Apostolskiej o tożsamości brata zakonnego

W uroczystość św. Franciszka z Asyżu w 2015 r. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego przedstawiła dokument o tożsamości i misji brata zakonnego w Kościele. Prace nad tym dokumentem rozpoczęto jeszcze za pontyfikatu i na polecenie papieża Benedykta XVI. Ten ważny i długo oczekiwany dokument ukazuje miejsce i cele powołania brackiego w Kościele. Dokument ma także za zadanie pomóc braciom zakonnym w pogłębieniu własnego powołania oraz w coraz wyraźniejszym rozpoznawaniu własnej tożsamości i misji we współczesnym Kościele i świecie.

Dokument adresowany jest nie tylko do braci zakonnych i członków różnych Instytutów życia konsekrowanego, ale również do sióstr zakonnych, których powołanie pod wieloma względami jest podobne do powołania braci zakonnych, jak również do osób świeckich oraz wszystkich, którzy pragną poznać, docenić i promować powołanie brata zakonnego.

Autor już na samym wstępie podkreśla, że bracia i siostry zakonne, przez udział w zbawczym misterium Chrystusa i Kościoła, są dla ludu chrześcijańskiego nieustannym i nagłym przypomnieniem, jak wielkie znaczenie ma całkowite ofiarowanie swego życia Bogu. Przypomina ponadto, że misja Kościoła, z jego wielością różnych powołań i posług, jest jedna i wspólna dla wszystkich¹.

Punktem odniesienia dla tej refleksji jest Adhortacja apostolska Jana Pawła II „Vita consecrata”, i do niej odwołuje się Autor przy omawia-

* JACEK MACIEJCZAK OFMConv (ur. 22.10.1967). Absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wiedeńskiego.

¹ Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Tożsamość brata zakonnego w Kościele*, (dalej jako: TBZ), Watykan 2015, nr 1.

niu aspektów życia konsekrowanego, które kształtują tożsamość brata zakonnego².

1. MIEJSCE W KOŚCIELE

Życie konsekrowane, „które znajduje się w samym sercu Kościoła”³ jest bardzo ważnym elementem dla jego misji w świecie, gdzie brat zakonny staje się pośrednikiem między Bogiem a Ludem Bożym. Wzorem dla niego winna być „postać Sługi Jahwe opisanego przez Izajasza, do którego Bóg mówi: „(...) ustanowiłem cię przymierzem dla ludzi” (Iz 42,6)⁴. Postać Sługi Jahwe ma swoje odzwierciedlenie w Jezusie Chrystusie, który w sposób doskonały, swoją krwią przelaną na krzyżu dla zbawienia człowieka, przypieczętowuje to przymierze. Dlatego brat zakonny ma upodabniać się do Chrystusa, który uczy postawy pokornej miłości, służby, wielkoduszności, prostoty w relacjach z ludźmi i wrażliwości na wszystko, co narusza lub niszczy godność człowieka. „Powołanie brata stanowi część odpowiedzi Boga na brak braterstwa, jaki dziś rani świat”⁵. Dokument bardzo mocno podkreśla, że pierwsza i najważniejsza posługa do spełnienia przez brata polega na „podtrzymywaniu w ochrzczonych świadomości podstawowych wartości Ewangelii i przypominaniu o potrzebie odpowiadania świętością życia na miłość Bożą”⁶. Taka postawa ma być swego rodzaju impulsem i zachętą dla całego Kościoła, by nie szukać tego, co pozwala wywyższać się nad innych i dominować nad drugim człowiekiem, ale mieć w sercu zachętę Chrystusa, którą On kieruje do swoich uczniów: „a wy wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23,8).

W kolejnych akapitach dokumentu czytamy o konkretnych wskazówkach – drogach realizacji życia zakonnego, by przynosiło ono dobre i obfite owoce. Pierwszą bardzo ważną drogą realizacji brackiego powołania jest „życie sakramentalne, gdzie brat czuje się wcielony w Jezusa Chrystusa i pozwala prowadzić się Duchowi Świętemu”⁷. Bez tego elementu życie we wspólnocie braterskiej i wspólnocie Ludu Bożego staje się mniej lub bardziej jałowe. Czerpanie ze źródła sakramentów Kościo-

² Por. TBZ, 2.

³ TBZ, 5.

⁴ TBZ, 5.

⁵ TBZ, 6.

⁶ TBZ, 7.

⁷ TBZ, 10.

ła nadaje wartość życiu brackiemu i sprawia, że brat zdolny jest podejmować różnorakie zadania w duchu Chrystusa.

Kolejnym istotnym elementem jest świadomość przynależności do Ludu Bożego. Brat potwierdza przez to swoją przynależność i duchową więź z całą ludzkością, z którą się solidaryzuje. Dotyczy to zwłaszcza tych najsłabszych i najbardziej wrażliwych członków wspólnoty ludzkiej⁸. Wreszcie brat jest znakiem obecności Boga w realiach życia świeckiego (kultura, nauka, świat pracy, troska o słabych)⁹. Ten szczególny charyzmat musi być dzielony z innymi, aby także oni mogli się nim ubogacać, przyjmować i realizować go w swoich społecznościach. Bardzo wyraziście powiedział o tym papież Franciszek w Adhortacji apostołskiej „*Evangelii gaudium*”: „Pragnę szczególnie poprosić chrześcijan ze wszystkich wspólnot całego świata o świadectwo braterskiej komunii, które stanie się pociągające i promieniujące. Oby wszyscy mogli podziwiać, jak troszczycie się jedni o drugich, jak nawzajem dodajecie sobie odwagi i jak sobie towarzyszycie: «Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali» (J 13,35)”¹⁰.

Dokument wskazuje też, że misja i tożsamość brata zakonnego nie tylko sprowadzają się do braterstwa we wspólnocie osób, ale także jest darem, którym się w tej wspólnocie dzieli.

2. TOŻSAMOŚĆ BRATA ZAKONNEGO

Autor, chcąc wyraźniej naświetlić zagadnienie tożsamości, posługuje się ewangelicznym obrazem umywania przez Jezusa nóg swoim uczniom.

Ewangelie synoptyczne przedstawiają w wieczerniku Jezusa, który daje swoim uczniom swoje Ciało i Krew na wieczną pamiątkę. Ewangelista Jan ukazuje Chrystusa umywającego swoim uczniom nogi, by i oni umywali sobie nogi nawzajem. Te słowa Chrystusa możemy równie dobrze odnieść także do nas. Kiedy Jan w swojej Ewangelii, zamiast sceny ustanowienia Tajemnicy eucharystycznej obecności Jezusa, podaje scenę umycia nóg apostołom, domyślamy się, że przez to chce nam wskazać na tę drugą formę Jego obecności pośród nas – na Jego obecność w każdym człowieku. Służyć bliźniemu oznacza służyć samemu Bogu. Nikt nie

⁸ Por. TBZ, 10.

⁹ Por. TBZ, 10.

¹⁰ Franciszek, *Adhortacja „Evangelii gaudium”*. O głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie, Watykan 2013, nr 99. Por. także TBZ, 11.

twierdzi, że kochać wszystkich i potrafić z Chrystusem pokornie skłonić się do nóg, umieć odpuszczać i dobrze czynić także swoim nieprzyjaciołom, jest łatwo i lekko. Można powiedzieć, że, jeśli w chrześcijaństwie jest coś najtrudniejszego, to właśnie owo pokorne pochylenie się nad każdym człowiekiem. Wszakże, zanim Chrystus tego zażądał, ustanowił sakrament, w którym daje nam siebie za pokarm, aby uzdolnić nas do tego, co przekracza nasze możliwości.

Czytamy w dokumencie: „Testament, który Kościół otrzymuje od Jezusa, odnosi się do dwóch wymiarów posługi zbawczej (...). Z jednej strony, za pośrednictwem kapłaństwa urzędowego, (...) Kościół potwierdza swą wierność pamięci o ofierze Jezusa, o Jego śmierci i zmartwychwstaniu, i uobecnia ją poprzez Eucharystię. Z drugiej strony, sam Duch Święty ożywia w wiernych wspomnienie o Jezusie w postawie sługi i przynaglenie zawarte w Jego słowach: Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi”¹¹.

Stąd rodzą się wśród wiernych postawy służebne. W taki sposób zbawienie przychodzi do tych najbardziej pokrzywdzonych. W ten sposób miłość braterska ukazuje się w różnorodnych posługach.

Kongregacja wskazuje, że „braterstwo jest darem, jaki otrzymujemy”¹². Każdy dar, ofiarowany przez Boga, wymaga odpowiedzi. Czytamy w dokumencie: „Powołanie brata nie polega jedynie na byciu odbiorcą miłości Boga, ale także na byciu świadkiem i pośrednikiem tego daru”. I dalej „Być «bratem» oznacza także być pośrednikiem miłości Syna, najdoskonalszego Pośrednika, który «do końca ich umiłował» (J 13,1) i prosił nas, abyśmy miłowali się tak, jak On nas umiłował (por. J 13,34)”¹³.

Dokument wskazuje zatem na różnorodne posługi, jakich oczekuje się od braci zakonnych. Powinni oni być przewodnikami w poszukiwaniu Boga, zwłaszcza dla tych, którzy są zagubieni, poszukują sensu życia. Dla nich mają być czytelnym znakiem dobroci i miłości Boga oraz świadkami i dawcami nadziei przez swą obecność w sytuacjach różnego rodzaju kryzysów, biedy, ludzkiego cierpienia i bólu, budując w ten sposób świat bardziej ludzki.

Powinni angażować się w budowanie dobrych relacji w społecznościach i starać się zaspokajać potrzebę głębszej duchowości, której one

¹¹ TBZ, 12.

¹² TBZ, 13.

¹³ TBZ, 13.

poszukują, dzieląc się własnym doświadczeniem Boga. „Wiodąc życie głęboko zakorzenione w Bogu, brat konsekruje całe stworzenie, uznając obecność Boga i działanie Ducha w stworzeniach, w kulturach i w wydarzeniach. I właśnie dlatego, że uznaje tę czynną obecność, może głosić ją swoim współczesnym”¹⁴.

Kolejnym istotnym aspektem tożsamości brata i jego posługi w świecie jest wymiar prorocki, który wyraża się poprzez słuchanie słowa Bożego. Tylko świadomość i konkretne doświadczenie Boga w swoim życiu, bycie jakby Nim przesiąkniętym, może zagwarantować właściwe przeżywanie tego wymiaru działalności. „Prawdziwe prorocstwo ma swój początek w Bogu, w przyjaźni z Nim, w uważnym wsłuchiowaniu się w Jego słowa w różnych sytuacjach dziejowych. (...) Brat jest wezwany do przeżywania tej duchowości wcielonej i jednoczącej, która otwiera go na spotkanie z Bogiem, nie tylko w słuchaniu Słowa, w sakramentach, w liturgii i w modlitwie, ale także w powszedniej rzeczywistości: we wszystkich swoich zadaniach, w historii świata, w doczesnych planach ludzkości, w rzeczywistości materialnej i pracy”¹⁵. Instrukcja zachęca brata, aby przeżywać to razem z Maryją, która „zachowywała te wszystkie sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19).

„Tak jak Maryja, brat zakonny jest zaproszony do przeżywania duchowości Słowa, do przebywania z Jezusem, słuchania Jego przesłania i do przeżywania u Jego boku tajemnicy Ojca, który czyni nas synami w Synu i braćmi między sobą i z Jezusem. Tak jak Ona, brat jest zaproszony do wyrażenia zgody na wypełnienie Duchem, do słuchania we własnym wnętrzu Jego wołania”¹⁶.

Postawa brata powinna się charakteryzować także gotowością do dzielenia się tymi wszystkimi darami, którymi Bóg wyposaża brata. Dzieje się to, gdy przyjmuje on postawę hojności w dzieleniu się dobrem we wspólnocie braterskiej i ludzkiej. W tym wszystkim „nie może zabraknąć wzajemnego przebaczenia, traktowanego nie tylko jako wymóg miłości i warunek do budowania wspólnoty. W ten sposób stają się oni dla siebie nawzajem pośrednikami łaski i przebaczenia, których dawcą jest Jezus zmartwychwstały (por. J 20,22-23)”¹⁷. Taka postawa miłości

¹⁴ TBZ, 15.

¹⁵ TBZ, 19.

¹⁶ TBZ, 20.

¹⁷ TBZ, 22.

powinna być tym, co wyróżnia braci i jest znakiem dla współczesnego świata.

Jezus uczy: „Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem” (J 13,33). Miłujcie się prawdziwie, szczerze, bez miary, aż do końca. Jeśli taką miłość wprowadzimy w życie, wtedy objawi się ona najpierw w postaci szczerego wysiłku, by wszystko wszystkim wybaczyć, a następnie jako pragnienie służenia tym, którzy mogą nas potrzebować, nie wyłączając także nieprzyjaciół. Raz będzie to: „przebacz, usłuż!”. Kiedy indziej: „zapomnij o przykrości”, „otrzyj łzy”, „uśmiechnij się”. Albo też: „podaj rękę”, „odezwij się”, „poświęć trochę czasu”, „zrzeknij się, czego sam nie potrzebujesz, ponieważ twój bliźni znajduje się w większej potrzebie”. Każdy przejaw takiej miłości w świecie działa jak leczący balsam. To przykazanie Jezusa i jego realizacja niech stanie się kryterium rozeznania każdej wspólnoty braci, ważniejszym niż skuteczność ich posług.

W kolejnych punktach dokumentu jest mowa o misji prorockiej i różnych jej posługach, jakie bracia mogą zaproponować współczesnemu społeczeństwu i Kościołowi. W te zadania wpisana jest konieczność przyjęcia stylu życia Jezusa. Życie w czystości pozwala żyć pełnią życia wspólnotowego i być braćmi dla wszystkich. Ubóstwo, jako wybór prostego stylu życia, każe dzielić się dobrami, aby w ten sposób doświadczać komunii braterskiej z innymi. Posłuszeństwo natomiast jednoczy ich i pozwala realizować wspólne cele dla dobra drugiego człowieka. Ten sposób życia wymaga oczywiście – często bardzo trudnego – zerwania pewnych więzi z rodziną, przyjaciółmi, z miejscem pochodzenia i społeczeństwem, aby następnie odzyskać to wszystko, będąc zakorzenionym w nowej rodzinie¹⁸.

Doniosłość i sens misji brata ukazują dwa obrazy ewangeliczne. Pierwszy opowiada o rozmnożeniu chleba. Jezus współczuje tłumowi, który był „jak owce nie mające pasterza” (Mk 6,34). Nasz Pan karmi ich najpierw swoim słowem, następnie prosi swoich uczniów: „Wy dajcie im jeść!” (Mk 6,37)¹⁹. Drugi obraz ukazuje Jezusa, którego współczucie dla ludu objawia się jako braterstwo z najbardziej pokrzywdzonymi, aż do utożsamienia się z nimi. Jego polecenie zamienia się w podniosłą naukę: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40)²⁰. Te piękne, ale wymagające słowa, wska-

¹⁸ Por. TBZ, 25.

¹⁹ Por. TBZ, 27.

²⁰ TBZ, 27.

zują jasno, że brat – chrześcijanin, ma przede wszystkim rozglądać się wokół siebie. Ze swojego stosunku do drugiego człowieka – bliźniego może odczytać właściwe swoje posłannictwo. Takie kryterium wybrał Chrystus, który posyła go, by stawał się podobnym do samego Zbawiciela, utożsamiał się z Nim, będąc bratem dla tych wszystkich maluczkich. Dokument mocno podkreśla tę misję słowami: „Bracia ofiarowują się jako przewodnicy w poszukiwaniu Boga, świadomi swoich niedoskonałości, ale zdolni do tego, by towarzyszyć swoim współczesnym na drodze wiary”²¹.

Kolejną ważną posługą brata zawartą w instrukcji jest pokonywanie własnych ograniczeń i odważne przekraczanie różnego rodzaju granic. To zadanie zlecił Chrystus swoim Apostołom, posyłając ich na krańce świata, aby głosili Dobrą Nowinę. Więcej, aby tak jak On szukali, by ocalać to, co zaginęło. Gdzie dzisiaj są te granice – krańce świata? To oczywiste, że nie chodzi już o tereny i miejsca odległe o tysiące kilometrów, lecz obszary, gdzie człowiek żyje w biedzie, w poniżeniu i bez perspektyw. Jak czytamy w dokumencie: „Krańce to dramatyczna rzeczywistość, jaką przeżywa dziś wiele mężczyzn i kobiet, w warunkach spowodowanych ubożeniem, emigracją, głodem, niesprawiedliwością, obojętnością i brakiem wrażliwości na cierpienie innych, powierzchownością, utratą wartości religijnych i ludzkich”²².

3. LUDZKIE CECHY BRATA ZAKONNEGO

Do cech ludzkich, jakimi winien charakteryzować się każdy brat zakonny, należą: gościnność, otwartość i przyjęcie drugiego człowieka, dialog i bezinteresowne słuchanie, włączanie się w obronę życia i ochronę stworzenia, roztropne posługiwanie się nowinkami technicznymi, które mogą również być skutecznym narzędziem dawania świadectwa i ewangelizacji. Cechy te są warte podkreślenia, gdyż odnoszą się do wymiaru człowieczeństwa brata zakonnego, jego kultury osobistej i postawy empatii wobec tych, do których jest posłany. Takich postaw również dziś oczekuje się od osób konsekrowanych i są one jak najbardziej czytelnym świadectwem dla innych.

Do tych postaw trzeba zaliczyć gościnność – otwartość na drugiego człowieka, gotowość na przyjęcie go, bez względu na jego przekonania, wyznanie czy narodowość. To także gotowość do dialogu, umiejętność

²¹ TBZ, 29.

²² TBZ, 30.

cierpliwego i pozbawionego interesowności słuchania. Taka postawa pomaga napełnić serce bliźniego radością, pokojem, poczuciem bycia kimś droгим i wartościowym. Kolejną postawą jest troska o obronę życia i ochronę stworzenia. Niekiedy wiąże się to z narażaniem się na niebezpieczeństwo, gdy brat lub siostra zakonna otwarcie ukazują działania, które mają na celu unicestwienie życia ludzkiego czy zniszczenie środowiska naturalnego. Tym zaangażowaniem wskazują oni na duchową wartość misji zachowania otaczającego nas świata dla przyszłych pokoleń. Wreszcie postawa roztropności w posługiwaniu się różnymi nowymi technologiami, aby służyły jako narzędzie do komunikowania się, jako narzędzie ewangelizacji i były wykorzystywane w pomocy dla najbardziej pokrzywdzonych²³.

Ważne słowa zostały w dokumencie skierowane do braci w podeszłym wieku. Jest to zachęta, by na miarę swoich sił i możliwości wspierali posługę braci ze wspólnoty. „Nie ma emerytury w misji ewangelizacyjnej, a po prostu uczestniczy się w niej na różne sposoby. Jednym z nich, bardzo ważnym, jest wspieranie wspólnej misji modlitwą i ofiarą”²⁴. Ta posługa nie musi polegać na jakimś konkretnym zaangażowaniu, lecz bardziej chodzi o to, by trud innych wspierać modlitwą, dobrą radą, postawą wyrozumiałości dla braci, którzy być może popełniają jakiś błąd. Przede wszystkim jednak ważna jest otwarta „gotowość towarzyszenia w drodze i trudzie tym, którzy są zaangażowani w zewnętrzne zadania misji”²⁵.

4. „TRWAJcie W MIŁOŚCI MOJEJ”

To w pewnym sensie podsumowanie i „wątek przewodni, który łączy wszystkie działania i wszystkie wydarzenia, aby układać z nich historię zbawienia”²⁶. Ważne, by go nie zagubić w zadaniach podejmowanych we wspólnotach braterskich, by nie wpaść w pułapkę autopromocji. Jak możemy przeczytać w dokumencie, „sposobem na odparcie tej pokusy będzie kontemplowanie obrazu Marty i Marii, które Jezus odwiedził w ich domu (Łk 10,38-42). Między siostrami panuje napięcie. Jedna potrzebuje drugiej, ale życie pod jednym dachem nie zawsze jest łatwe. Rozdzielenie ich nic by nie dało, choć w każdej chwili któraś z nich może dominować nad drugą. Jedna z nich jednak ze szczególną

²³ Por. TBZ, 37.

²⁴ TBZ, 36.

²⁵ TBZ, 36.

²⁶ TBZ, 40.

uwagą słucho Jezusa, znajdując w Jego słowach sens i głębię życia: Maria wybrała „najlepszą część”, podczas gdy Marta „troszczy się i niepokoi o wiele”²⁷.

Sukces i drogocenną wartość misji brata zakonnego w świecie z pewnością zapewni zakorzenienie się w Jezusie Chrystusie, trwanie w Jego miłości oraz otwartość na działanie Ducha Świętego, który uzdalnia do działania. Niech ostatnim zdaniem tej refleksji będzie przestroga Jezusa: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).

²⁷ TBZ, 40.

REFERATY

ROMAN ALEKSANDER SOCZEWKA OFMCONV

Teresin-Niepokalanów

Pierwsze reakcje po śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego w Zakonie Franciszkańskim

Śmierć kończy życie biologiczne człowieka, ale zaczyna życie biograficzne i hagiograficzne, rozpoznawalne w relacjach, wspomnieniach, zapiskach i w ogóle w środkach społecznego przekazu. Badanie i odkrywanie zainteresowań osobą zmarłą przed 75 laty, jest wyzwaniem ciekawym, ale też trudnym. Źródła najbliższe prawdy są czasowo odległe, rozproszone, skażone legendą. Wymagają odszukania i trafnego komentarza. Wydatną pomocą w kwerendzie są archiwa, które służą dokumentami i literaturą. Ważne, aby na nie trafić. Często staje się to przez przypadek. Odkrywanie mało znanych wydarzeń daje wiele satysfakcji i radości.

Kronikarz Niepokalanowa, br. Teofil Zimoch, pod datą 21 sierpnia 1947 r. zanotował: „Ks. Józef Janiec, redaktor pisma «W imię Boże», przesłał swój artykuł o o. Maksymilianie Kolbem, nr 13 z dnia 15 sierpnia 1941 r., tłoczony w drukarni polowej OLPW 15 sierpnia 1941 r.”. Byłaby to pierwsza publikacja o jego śmierci. Byłaby, ponieważ artykułu nie widziałem, informacji nie potwierdza bibliografia tematu. Prawdą jest, że wychodziło pismo „W imię Boże” w l. 1941-1946, powstałe z inicjatywy biskupa Wojska Polskiego, Józefa Gawliny, na potrzeby polskiego duszpasterstwa wojskowego na Zachodzie. Był to tygodnik z podtytułem „Matka religijna”. Funkcję naczelnego redaktora pełnił o. Innocenty Maria Bocheński.

Powyższy przekaz jest spoza Zakonu. Nie wiemy, kiedy tragiczna wiadomość o śmierci o. Maksymiliana dotarła do Kurii Generalnej Zakonu Franciszkanów w Rzymie. Wspomniany kronikarz, br. Teofil, pod datą 30 sierpnia 1941 r. zapisał: „Całą noc i od rana deszcz, +16. Popołudniową pocztą przyszedł list od o. Piusa Bartosika z Oświęcimia, w którym doniósł o śmierci o. Maksymiliana Kolbego. Wśród braci ta

wieść zrobiła ogromne wrażenie”. O. Pius Bartosik był w Niepokalanowie wikariuszem klasztoru, czyli zastępcą o. Maksymiliana, gwardiana. Obaj znaleźli się jednocześnie w tym samym obozie. Jako zastępca przełożonego poczuł się w obowiązku zawiadomić władzę zakonne o śmierci przełożonego. Tak nakazywały wtedy obowiązujące „Konstytucje zakonne” z 1932 r., w których nr 261 postanawiały: „Po śmierci brata gwardian powinien natychmiast zawiadomić o tym prowincjała, prowincjał zaś z tą samą pilnością niech zawiadomi braci przebywających w Prowincji i poza Prowincją”. Tak zarządzały Konstytucje. Ale trwała okrutna okupacja i nie było możliwości prostego działania. Trzeba zaznaczyć, że wikariusz klasztoru, o. Pius Bartosik, bardzo szybko, jak na tamte warunki komunikacji, zawiadomił klasztor w Niepokalanowie. Jego list z wiadomością o śmierci dotarł do Niepokalanowa w 15 dni. Więźniowie mogli wysłać dwa listy lub dwie karty pocztowe z obozu w miesiącu i też dwukrotnie w miesiącu takowe otrzymywać. Z powojennych relacji byłych więźniów wynika, że rodzina otrzymywała korespondencję pocztową po około 2 lub 3 tygodniach. Trzeba pamiętać, że pewien czas był potrzebny na kontrolę treści pisma przez cenzurę obozową. Poza tym obóz znajdował się na terenach bezpośrednio wcielonych do III Rzeszy, natomiast Niepokalanów znajdował się na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Między tymi obszarami była granica celna, co mogło wydłużyć czas przesyłki. Więźniowie pisywali listy przeważnie w niedzielę. Śmierć o. Maksymiliana nastąpiła w czwartek, 14 sierpnia, list mógł być napisany w niedzielę, 17 sierpnia. To hipoteza, bo list o. Piusa zaginął i nie ma możliwości sprawdzić daty napisania czy wysłania go. Czy pomyślał o tym, aby tę wiadomość wysłać do Kurii Generalnej w Rzymie? Jeśli nawet, to takiej możliwości nie miał.

Po nadejściu listu do Niepokalanowa, na drugi dzień, to jest 31 sierpnia, o. Florian Koziura, gwardian Niepokalanowa, udał się z tą wiadomością do Warszawy, do o. Maurycego Madzurka, prowincjała. Metryka zgonu z podaniem dokładnej daty śmierci, ale fałszywej przyczyny, została sporządzona dopiero 24 stycznia 1942 r. i została doręczona do Niepokalanowa 31 stycznia, a więc w ciągu tygodnia. Również urzędowa wiadomość o śmierci o. Piusa Bartosika, wystawiona 13 grudnia 1941 r., nadeszła 21 grudnia, również w ciągu tygodnia.

Nie wiadomo, skąd o. Beda Hess, generał Zakonu, miał informacje o zamordowanych zakonnikach z Polski, ale już w czwartek, 27 listopada 1941 r., a więc nieco ponad trzy miesiące po śmierci o. Maksymiliana, odprawił w bazylice Dwunastu Apostołów w Rzymie uroczystą Mszę

świętą żałobną za zamordowanych współbraci zakonnych, wśród nich za o. Maksymiliana Kolbego, ale także za o. Teodora Filipa, o. Alojzego Śmigieła, o. Anatola Gałuchę, br. Jana Strawarza, br. Łukasza Neugebauera i br. Hugolina Grodzkiego – zabitych 15 lutego 1940 r. w Skarżysku Kamiennej, i również za br. Zachariasza Szymańskiego, br. Rafała Skoczylasa i o. Bonawenturę Podhorodeckiego, zamordowanych w innych miejscach. Na Mszę świętą zaprosił licznie zgromadzonych w Rzymie franciszkanów ze wszystkich domów zakonnych. Wiadomo o tym z „Commentarium Ordinis” z 15 stycznia 1/1942. O każdym zamordowanym podano notatkę biograficzną. Najdłuższa nota, prawie dwustronicowa, tyczy o. Maksymiliana. W zasadzie jest ona poprawna, z wyjątkiem daty aresztowania – podano rok 1940, datę śmierci – podano 15 sierpnia, a miejsca śmierci – podano obóz w Dachau. Jest to pierwsza publikacja zakonna o zamordowanych franciszkanach anonimowego autora. Redaktorem „Commenatrium Ordinis” był wtedy br. Tymoteusz Branchle, socjusz i asystent generalny Zakonu.

Tenże o. Generał w „Litterae circulares”, skierowanym do Prowincji na Sycylii z okazji 25-lecia założenia Rycerstwa Niepokalanej, zamieszczonym w „Commentarium Ordinis” nr 1 z 15 stycznia 1943 r., w sposób zwięzły podał historię założenia Rycerstwa Niepokalanej i, tu cytując: „działalność niezmordowanego o. Maksymiliana Kolbego, który jak ziarno zboża wrzucone w ziemię i obumarłe, teraz u swojej Matki Niepokalanej, za Jej pośrednictwem uprasza nam Bożą pomoc, aby święte nasze Rycerstwo wszędzie na ziemi przynosiło obfite owoce”.

Mamy też małe co nieco z innego zakonu, z tego samego 1943 r. Jezuita Joseph Hanaczek zamieścił w czasopiśmie „Espero Katolika” dwustronicowy artykuł „La heroa vivafero de Pastre Kolbe”. Tak podaje „Bibliografia Kolbiana”. Szkoda, że nie mamy tej ciekawostki w naszym zbiorze.

Za pierwszą biografię o. Maksymiliana Kolbego uważa się książkę dr. Piero Chiminelliego pod tytułem „Milizia Mariana. Padre Massimiliano M. Kolbe dei Francescani Minori Conventuali il Rinnovatore delle antiche Cavaliere Mariane (1894–1941)”, wydanej w Padwie, 15 sierpnia 1943 r. Autor książki to publicysta, dyrektor czasopisma „Italia Cattolica”, wychodzącego w Rzymie. Postać o. Maksymiliana w tej książce występuje uzupełniając do historii Rycerstwa Niepokalanej, jego idei i form działalności. Kto chwali dzieło, chwali też jego mistrza. Autor poprawnie podaje fakty z życia o. Maksymiliana, datę i okoliczności śmierci – to jest 14 sierpnia 1941 r., ale błędnie podał na przykład, że Maria Kolbowa mieszkała w Krakowie u urszulanek,

podczas gdy to były felicjanki, że ostatni list był wysłany z Pawiaka, a nie z Auschwitz i że miejscem śmierci był obóz w Dachau, a nie w Auschwitz. Ten ostatni błąd powtarza się jeszcze wielokrotnie w różnych publikacjach. Wstęp do książki napisał patriarcha wenecki, kard. Adeodat Piaza. Wspomina w nim o dwóch koronach z wizji o. Maksymiliana w kościele pw. św. Mateusza w Pabianicach, o której dowiadujemy się z listu pani Kolbowej, skierowanego do Niepokalanowa w dniu 12 października 1941 r., a więc w 2 miesiące po jego śmierci. W Kurii Generalnej zorganizowano okolicznościową Akademię z okazji 25. rocznicy założenia Rycerstwa Niepokalanej, 28 lutego 1943 r., w której uczestniczył autor książki, dr Piero Chiminelli. Po zakończeniu części artystycznej o królowaniu Jezusa Chrystusa i Jego Matki w ujęciu „Boskiej komedii” Dantego, o. Kajetan Stano przedstawił rozwój Rycerstwa Niepokalanej na świecie i w Polsce, podkreślił godne podziwu życie o. Maksymiliana Kolbego, przedstawione przez obecnego Autora. Relacja z tej uroczystości została podana w „Commentarium Ordinis” 4/1943. Natomiast w sprawozdaniu z pielgrzymki maryjnej studentów Collegium „Seraphicum” do bazyliki San Andrea delle Fratte w dniu 28 kwietnia 1944 r. nawiązano do postaci o. Maksymiliana, który przy ołtarzu Cudownej Matki Bożej odprawił pierwszą Mszę świętą. Wyrażono nadzieję, że o. Maksymilian świętuje u tronu swojej Matki Niebieskiej, bo do Niej gwiazdzistą drogą podążył 14 sierpnia 1941 r. Podkreślono też w tym miejscu jego apostołską gorliwość. Ta relacja znalazła się w „Commentarium Ordinis”, 7-8/1944. W tym samym numerze sierpniowym na s. 151-152 znajduje się obszernie omówienie ostatnio wydanej w Padwie książki dr. Pietro Chiminelliego oraz informacja, że książkę ofiarowano Ojcu Świętemu Piusowi XII oraz że Autor otrzymał podziękowanie z Sekretariatu Stanu, 17 stycznia 1944 r.

Trwała jeszcze wojna. Niektórzy franciszkanie po rozproszeniu z Niepokalanowa znaleźli się w armii gen. Władysława Andersa. O. Maksymilian i Niepokalanów był im i na odległość bardzo bliski. Br. Aureliusz Gawin wydał w Jerozolimie broszurkę z fotografią o. Maksymiliana, formatu A7, s. 6, pod tytułem „O. Maksymilian Maria Kolbe, franciszkanin, Fundator Milicji Niepokalanej”, w której podał jego krótki życiorys i wiadomość o męczeńskiej śmierci w Dachau koło Monachium oraz modlitwę o łaski za wstawiennictwem o. Maksymiliana. *Nihil obstat* dał ks. dr Kamil Kantak, cenzor, *Imprimatur* zaś bp Józef Gawlina, ordynariusz połowy WP. in Castris, 8 września 1944 r. W listopadzie 1945 r. o tej publikacji poinformował „Rycerz Niepokalanej”.

W tym samym miejscu i roku ukazał się też drugi druczek, formatu A7, s. 6 z fotografią o. Maksymiliana i obrazkiem Matki Bożej Niepokalanej z tytułem: „Wielbij duszo moja Pana. O. Maksymilian Maryja Kolbe, franciszkanin”. Składanka podaje krótki życiorys, wiadomość o śmierci w obozie Dachau i spaleniu ciała oraz krótką modlitwę do Najświętszej Maryi Panny. W tekście jest zdanie, że staraniem oo. Franciszkanów odesłano do klasztoru jego habit zakonny. W żadnym obozie nie noszono stroju duchownego. Prawdą jest, że odesłano habit z więzienia na Pawiaku i chyba o tym myślał Autor. Druk wydano za pozwoleniem Władzy Duchownej, nakładem Braci Franciszkanów z Niepokalanowa, pełniących służbę w A.P.W. Druk oo. Franciszkanie w Jerozolimie. Z listów cytowanych w „Echu Niepokalanowa” wynika, że w Palestynie przebywała liczna grupa franciszkanów z Niepokalanowa. Oprócz Aureliusza Gowina byli tam jeszcze br. Flawian Brzozowski, br. Gosław Maceluch, br. Oskar Haracz, br. Gaudenty Kołodziej, br. Izaak Słysz, br. Wojciech Frąckiewicz, br. Jerzy Adamiec, br. Florencjusz Lewoniewski, br. Klet i zapewne inni.

Ważny dla sprawy komunikat podało „Commentarium Ordinis”, 11-12/1945, w grudniu 1945 r. Otóż postulator generalny Zakonu, z polecenia o. Bedy Hessa, generała, prosi wszystkich zakonników, którzy z widzenia lub słyszenia mają jakiekolwiek informacje o o. Maksymilianie Kolbem, zmarłym w Auschwitz, 14 sierpnia 1941 r., aby to, co wiedzą o jego życiu, cnotach i działalności, spisali, podpisali i jak najszybciej przesłali do postulatora generalnego. Komunikat bez podpisu. Postulatorem generalnym był o. Antonio Ricchardi, urzędujący w Kurii Generalnej.

O. Mirosław Mirochna wydał w Nagasaki, w 1946 r., 18-stronicową biografię o. Maksymiliana w języku japońskim. Tytuł broszury: „Życie o. Maksymiliana Kolbego”.

W sierpniu 1946 r., w 5. rocznicę śmierci o. Maksymiliana, w Padwie wyszedł specjalny numer „Cavaliere del' Immacolata”, przygotowany przez o. Lorenzo di Fonzo, w całości poświęcony życiu i śmierci męczennika z Auschwitz.

O. Beda Hess, generał, 8 grudnia 1946 r. wystosował „List okólny w sprawie zbierania wiadomości o słudze Bożym ojcu Maksymilianie Kolbem”. List podaje w słowie skróconym cechę charakterystyczną dla naszego Zakonu: kult Niepokalanego Poczęcia NMP, życiorys i zasługi o. Maksymiliana Kolbego oraz 3 postanowienia: niech współbracia, znający o. Maksymiliana, w ciągu miesiąca prześlą do postulatora generalnego pisemne relacje o nim; niech zadbają o kompletny zbiór

wszelkich pism o Maksymiliana, publikowanych i w rękopisach; należy postarać się na potrzeby postulatora o adresy ludzi spoza Zakonu, którzy osobiście znali o. Maksymiliana.

W „Commentarium Ordinis” 1-4/1947 zamieszczono „List o. generała Bedy Hessa” z 1 stycznia 1947 r., skierowany do o. Hadriana Leduchowskiego, prowincjała, z okazji 25-lecia „Rycerza Niepokalanej” i 20-lecia Niepokalanowa. Naturalnie, że traktuje też w nim o o. Maksymilianie.

W 6. roku po śmierci o. Maksymiliana, 14 sierpnia 1947 r., ukazała się obszerna pozycja o. Antonio Ricchardiego, postulatora generalnego sprawy beatyfikacyjnej, pt. „L’eroe di Oświęcim. Padre Massimiliano Maria Kolbe dei Frati Minori Conventuali”, Roma 1947. Autor wzbogacił książkę zeznaniami świadków i serią fotografii. W zakończeniu znajduje się podziękowanie dr. Piero Chiminelli i o. Atanazemu Dydkowi za współpracę przy pisaniu książki. O. Atanazy Dydek przebywał w kilku więzieniach i obozach podczas niemieckiej okupacji i mógł być ekspertem w sprawach obozowych.

Oprócz „Rycerza Niepokalanej” w 1947 r. ukazały się też artykuły poświęcone postaci o. Maksymiliana w innych polskich czasopismach, m.in. w „Królowej Apostołów” 33/47 pt. „Wielcy samotnicy”; w „Głosie Karmelu” 16/47 pt. „Sekret o. Maksymiliana Kolbego”; w „Ładzie”, „Tygodniku Powszechnym” i zapewne wielu innych. Ilość ich jednak w tym czasie była ograniczona.

Poczytna bardzo i płodna autorka Maria Winowska polubiła postać o. Maksymiliana i napisała o nim kilka książek. Pierwsza jej książka, raczej broszura, 32 strony i 4 fotografie, wyszła w Paryżu w 1949 r. Tytuł broszury „Le Feu de Notre Dame. Le Pe’re Maximilien Kolbe”, czyli „Szaleniec Niepokalanej”, jak to przetłumaczono na język polski.

Na koniec, jako ciekawostkę podam, że pierwszym biskupem, który upomniał się u papieża o beatyfikację o. Maksymiliana Kolbego, bo już w 1948 r., był bp Paulo Yamaguchi, ordynariusz diecezji Nagasaki.

Ciekawostka z filatelistyki: pierwszy znaczek pocztowy z podobizną o. Maksymiliana wydała poczta niemiecka *Deutsche Bundespost* w 1971 r. z napisem „Maximilian Kolbe + 15.8.1941 Auschwitz”, o wartości nominalnej 40 fenigów, z błędną datą śmierci.

Powyższy temat doprowadziłem do wszczęcia procesu informacyjnego przed beatyfikacją o. Maksymiliana, który z powodu reżimu komunistycznego nie mógł się toczyć w Polsce. Stolica Apostolska 12 sierpnia 1947 r. pozwoliła na jego rozpoczęcie w Padwie zamiast w Krakowie.

Rozpoczął się uroczystą sesją 24 maja 1948 r. i trwał prawie 20 lat, aż do rozpoczęcia procesu apostolskiego, 23 września 1961 r. Przeprowadzano go w Padwie, Warszawie, Krakowie, Nagasaki i Trenton. Beatyfikacja o. Maksymiliana Marii Kolbego odbyła się w Rzymie, 17 października 1971 r.

Lignum vitae

18

2017

5. Z życia seminarium



INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2016/2017

Jak nakazuje tradycja żakowska, 1 października 2016 r., w auli Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.00, w seminaryjnej kaplicy, Mszą świętą, której przewodniczył o. dr Jan Maciejowski, prowincjał prowincji św. Maksymiliana Kolbego. Słowo Boże podczas Mszy świętej wygłosił o. mgr lic. Wiesław Pyzio, prowincjał prowincji MB Niepokalanej, który zapraszał wszystkich do męstwa i odwagi w wierze, które w dzisiejszych czasach są szczególnie potrzebne. Dziś bowiem męczeństwo dokonuje się także w sposób bezkrwawy poprzez drwiny, szykana czy poniżenie wierzących.

O godz. 11.00 w auli seminaryjnej zebrali się wszyscy goście i alumn seminarium. Na początku, po odśpiewaniu „Gaude Mater”, słowa powitania wygłosił o. dr Mirosław Bartos, rektor seminarium. Po tej części o. mgr lic. Piotr Sielużycki, sekretarz seminarium, odczytał sprawozdanie z działalności seminarium za rok akademicki 2015/2016. Następnie zostały wręczone nagrody najlepszym studentom w roku akademickim 2015/2016 oraz ks. Prodziekan wręczył Indeksy UKSW alumnom I roku. W dalszej części kolejno przemawiali: ks. dr Jarosław Pater, rektor Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi; ks. prof. UKSW dr hab. Tomasz Wielebski, prodziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego ds. Nauki i Komunikacji; o. dr Jacek Ciupiński, asystent generalny CEO; o. dr Jerzy Szyran, redaktor naczelny rocznika teologicznego „Lignum Vitae”, który zaprezentował najnowszy – 17(2016) numer rocznika; prof. dr hab. inż. Mirosław Parol, Politechnika Warszawska, Wydział Elektryczny, Instytut Elektroenergetyki, Kierownik Zakładu Sieci i Systemów Elektroenergetycznych, członek Narodowej Rady Rozwoju, sekcja Nauka Innowacje przy Kancelarii Prezydenta RP, Biuro ds. Narodowej Rady Rozwoju; o. mgr lic. Wiesław Pyzio. Po odśpiewaniu „Gaudeamus igitur” o. Rektor ogłosił rozpoczęcie nowego roku akademickiego.

Pierwszy wykład w roku akademickim 2016/2017 wygłosił o. dr Marek Wódka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, na temat „Wkład Stefana Kardynała Wyszyńskiego w katolicką naukę społeczną. Studium w perspektywie 1050 rocznicy Chrztu Polski”.

Uroczystości zakończyły się wspólnym zdjęciem i obiadem.

EGZAMIN *EX UNIVERSA* THEOLOGIA I Z PRAWA KANONICZNEGO

17 lutego 2017 r. odbył się egzamin *ex universa theologia* dla alum-nów VI roku. Wszyscy alumni zdali pomyślnie swój ostatni egzamin.

Egzamin jurysdykcyjny z prawa kanonicznego odbył się 21 lutego 2017 r. pod przewodnictwem ks. dr. Przemysława Góry i o. mgr. lic. Mariusza Fałkowskiego. Wszyscy alumni zdali go pozytywnie.

**OBRONA PRAC MAGISTERSKICH**

8 maja 2017 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbyły się obrony prac magisterskich alum-nów VI roku. Swoje prace magisterskie bronił:

- **o. dk. Bartłomiej Ewertowski**, „Adoracja Najświętszego Sakramentu, jako antycypacja wieczności – w świetle rytuału «Komunia święta i kult Tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą świętą dostosowane do zwyczajów diecezji polskich»”, praca napisana pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Jacka Nowaka SAC;
- **o. dk. Andrzej Jaworski**, „Charyzmat franciszkański i klariański na podstawie wypowiedzi papieża Benedykta XVI”, praca napisana pod kierunkiem o. dr. Ireneusza Klimczyka OFMConv;
- **o. dk. Daniel Śliwiński**, „Odpowiedzialność służby ołtarza za celebrację podczas liturgii w świetle «Katechizmu Kościoła Katolickiego»”, praca napisana pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Jacka Nowaka SAC;
- **o. dk. Karol Wesołowski**, „Franciszkański zespół muzyczny Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi-Łagiewnikach w latach 1978-2013”, praca napisana pod kierunkiem o. prof. UKSW dr. hab. Grzegorza Bartosika OFMConv;
- **o. dk. Mateusz Świętosławski**, „Realizacja wezwania do nowej ewangelizacji na przykładzie inicjatywy ewangelizacyjnej «Przystanek Jezus»”, praca napisana pod kierunkiem o. prof. UKSW dr. hab. Grzegorza Bartosika OFMConv.

Nowym magistrów składamy serdeczne gratulacje.

50 LAT INSTYTUTU FRANCISZKAŃSKIEGO

W tym roku mija 50 lat, gdy Warszawska Prowincja oo. Franciszkanów powołała do życia Komitet Naukowy i Wydawniczy, który z czasem zmienił nazwę na Instytut Franciszkański.

Spustoszenia wojenne (1939-1945) boleśnie przerzedziły również szeregi franciszkańskie. Mimo pilnych potrzeb duszpasterskich, które w tym czasie były priorytetem, udało się skierować na studia dość liczne grono braci – głównie na Katolicki Uniwersytet Lubelski i Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie. To właśnie ówcześni studenci, pragnąc zdynamizować życie naukowe Prowincji, postanowili utworzyć komitet naukowy i w tym celu 8 października 1967 r. zebrali się w klasztorze warszawskim: o. Joachim Bar; o. Błażej Kruszyłowicz, ekonom Prowincji; o. Jan Sawicki, sekretarz Prowincji; o. Paulin Sotowski; o. Cyryl Guryn; o. Celestyn Napiórkowski; o. Iwo Zieliński; o. Mariusz Paczowski i ustanowili Komitet Naukowy i Wydawniczy Prowincji Warszawskiej, uznając się jednocześnie za jego członków. O. Joachim Bar przedłożył zebranym zasady działania Komitetu. Zebrani wyrazili na nie zgodę i postanowili przedłożyć je o. Prowincjałowi do zatwierdzenia. Na tymże zebraniu został wybrany także zarząd Komitetu w składzie: prezes – o. Joachim Bar, wiceprezesi – o. Jan Sawicki i o. Celestyn Napiórkowski, sekretarze – o. Paulin Sotowski i o. Fabian Piętka. Na członków powołano dodatkowo nieobecnych na zebraniu: o. Jerzego Domańskiego, o. Benignego Dyczewskiego, o. Albina Pawickiego, o. Józefa Rostona i o. Feliksa Mecheckiego.

Ówczesny prowincjał, o. Lutosław Pieprzycki, 16 października 1967 r. zatwierdził Komitet, a 19 października 1967 r. aprobował jego statut (*fundamentalis agendi norma*).

Naczelnym zadaniem Komitetu było inspirowanie, planowanie, organizowanie i promocja badań naukowych oraz przegląd i ocena dysertacji oraz rozpraw naukowych naszych współbraci.

Działalność komitetu przyczyniła się do wydania wielu publikacji. Warto wspomnieć edycję pism bł. Maksymiliana („Mariologia o. Maksymiliana Kolbe”), naukowe publikacje o jego życiu i działalności, publikacje popularyzujące uroczyste obchody 700-lecia śmierci św. Bo-

nawentury („Św. Bonawentura. Życie i myśl”), problemy dotyczące Zakonu, coroczne sesje Komitetu z wykładami i dyskusjami¹.

11 kwietnia 1980 r. KNiW został przemianowany na Instytut Franciszkański Prowincji Matki Bożej Niepokalanej z siedzibą w Lublinie. W 1987 r. Instytut został przeniesiony do WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach².

¹ Por. C. Napiórkowski, *De Consilio Virorum Studiis Editionibusque Promovendis in Provincia B.M.V. Immaculatae in Polonia constituto*, „Commentarium Ordinis OFMConv.”, 70(1973) fasc 4, s. 192-194. Do opracowania wykorzystano również zapiski z prywatnej kroniki o. Celestyna Napiórkowskiego.

² Por. R. Antoszczuk, *Instytut Franciszkański*, „Nasze Życie” 115(2014) nr 2, s. 20.

6. Działalność naukowa w prowincjach



NAGRODY *PRO REDEMPTIONE*

Kapituła Nagrody „Homo Dei” Pro Redemptione, w której skład wchodzi:

- bp prof. dr hab. Andrzej Czaja;
- o. dr Janusz Sok, prowincjał redemptorystów;
- o. dr Piotr Koźlak, dyrektor wydawnictwa „Homo Dei”;
- s. dr hab. Agata Mirek, KUL;
- ks. prof. dr hab. Piotr Mazurkiewicz, UKSW;
- ks. prof. dr hab. Bogusław Migut, KUL;
- prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz, UKSW;

10 czerwca 2016 r., w Warszawie, przyznała nagrody w czterech kategoriach:

- **o. dr Jerzy Szyran OFMConv**, kategoria: długoletnia współpraca z kwartalnikiem „Homo Dei”;
- **ks. prof. dr hab. Krzysztof Pawlina**, kategoria: troska o formację kapłańską;
- **ks. Maciej Kucharzyk MS** wraz z zespołem, kategoria: dla młodych kapłanów, którzy tworzą i propagują formy ewangelizacji;
- **o. prof. dr hab. Jacek Salij OP**, kategoria: za dorobek naukowy i świadectwo życia.

Uroczyste wręczenie nagród miało miejsce 5 listopada 2016 r. w siedzibie wydawnictwa „Homo Dei” w Krakowie, podczas dorocznego sympozjum redemptorystowskiego, którego tematem wiodącym była osoba Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Sympozjum rozpoczęło się o godz. 9.00. Następnie o 11.30 uczestnicy spotkania celebrowali Mszę świętą pod przewodnictwem o. dr. Dariusza Paszewskiego, wikariusza prowincji warszawskiej Redemptorystów. Właściwe wręczenie nagród rozpoczęło się o godz. 15.00. Dyrektor wydawnictwa „Homo Dei”, o. dr Piotr Koźlak, przedstawiał kolejno sylwetki Laureatów, po czym wraz z Wikariuszem Prowincji wręczali statuetki i dyplomy. Każdy z nagrodzonych miał chwilę, by przemówić do zgromadzonych w auli zaproszonych gości. Spotkanie zakończyło się ok. 18.00 uroczystą kolacją.



BIBLIOTEKA CYFROWA KUL

Od 2 października 2016 r., dzięki pomocy i staraniom Joanny Raczkowskiej, doktorantki Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, sześć książek o. prof. dr. hab. Celestyna S. Napiórkowskiego OFMConv w wersji elektronicznej znalazło się w Bibliotece Cyfrowej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wspomiane pozycje można czytać pod adresem:

http://www.bu.kul.pl/art_43355.html.



DOKTORAT O. MGR. LIC. GRZEGORZA STROCYŃSKIEGO

9 grudnia 2016 r., o godz. 8.30, w sali senackiej, na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, rozpoczęła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej o. mgr. lic. Grzegorza Stroczyńskiego OFMConv, zatytułowanej „Mesjańska rodzina Jezusa w Ewangelii według św. Marka”, napisanej w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum”, pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Janusza Kręcidły MS. Recenzentami pracy byli: o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv i ks. prof. UŚ dr hab. Artur Malina. Obrona przebiegła pozytywnie i po jej zakończeniu wszyscy zaproszeni goście udali się na uroczysty obiad.



LUBELSKI NOBEL

O. prof. KUL dr hab. Marcin Tkaczyk OFMConv, prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ds. Nauki i Kontaktów Międzynarodowych, otrzymał Lubelską Nagrodę Naukową im. prof. Edmunda Prosta¹ za rok 2016 (tzw. Lubelski Nobel). Wyróżnienie zostało przyznane przez Lubelskie Towarzystwo Naukowe za książkę „Futura contingentia”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa KUL.

¹ Nagroda im. prof. Edmunda Prosta jest przyznawana za pracę badawczą, cechującą się oryginalnością i wysokimi walorami naukowymi, publikację książkową lub monografię, mającą szczególną wartość poznawczą i cechującą się oryginalnością treści i formy, wynalazki lub udoskonalenia techniczne, cechujące się oryginalnością i szczególną wartością.

Autor niniejszego dzieła zmierzył się w nim z problemem przyszłych zdarzeń przygodnych. Stawia on pytania: czy zdania, opisujące przyszłe zdarzenia, są już teraz prawdą czy fałszem? Czy Bóg zna przyszłość, a szczególnie, czy zna nasze przyszłe wybory, dokonane z wolnej woli? Na nurtujące już Arystotelesa pytanie, czy możliwa jest wiedza o przyszłości, o. Tkaczyk stara się nie tylko odpowiedzieć, ale i uzasadnić swoją odpowiedź metodami rachunkowymi. Autor niezwykle wnikliwie analizuje podjęty problem, wykazując się wielką erudycją historyczną i orientacją w metafizycznych i teologicznych aspektach podjętego tematu oraz wysoką kulturą logiczną – powiedział prezes Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, prof. dr hab Artur Korobowicz, wręczając Laureatowi wyróżnienie.

Gala wręczenia nagrody miała miejsce 10 stycznia 2017 r. w Pałacu Czartoryskich w Lublinie.



PROMOCJE I NOMINACJE UNIWERSYTECKIE

Podczas uroczystych promocji doktorskich i wręczenia nominacji profesorskich, które 22 lutego 2017 r. odbyły się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, o. dr hab. Marek Fijałkowski OFMConv, kierownik Katedry Teologii Pastoralnej w Instytucie Teologii Pastoralnej i Katechetyki, został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a o. prof. dr Stanisław Bazyliński OFMConv, wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury i Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, odebrał dyplom doktora habilitowanego.

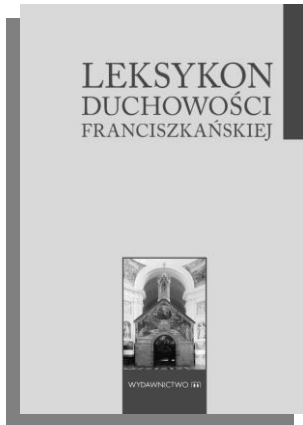
Lignum vitae

18

2017

7. Nasze publikacje





**Leksykon duchowości
franciszkańskiej**

(wydanie drugie poszerzone)

E. KUMKA OFMCONV,
W.M. MICHALCZYK OFM,
Z. STYŚ OFM,
K. SYNOWCZYK OFMCAP (RED.),

Wydawnictwo „m”

Kraków-Warszawa 2016



DARIUSZ WIŚNIEWSKI OFMCONV

**Europa i islam w średniowieczu.
Konfrontacja i współzycie**

Wydawnictwo Poligraf,

Wrocław 2016

Relacje między zachodnią a islamską cywilizacją budzą obecnie zrozumiałe zainteresowanie. Dotyczy to również przeszłości, szczególnie okresu średniowiecza, kiedy dochodziło do pierwszych spotkań, gdy kształtowały się schematy zachowań i przesady istniejące do dziś. Literatura przedmiotu jest niezwykle bogata.



MARCIN TKACZYK OFMCONV

Futura contingentia

Wydawnictwo KUL

Lublin 2016

Autor otrzymał za tę książkę Lubelską Nagrodę Naukową im. Prof. Edmunda Prosta za rok 2016.



ZDZISŁAW JÓZEF KIJAS OFMCONV

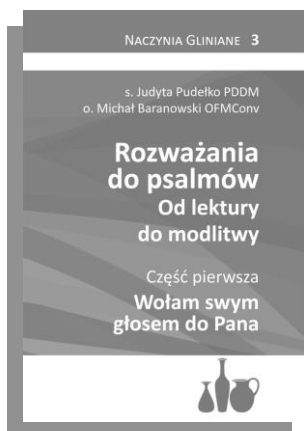
Tam, gdzie rodzi się życie

Powieść historyczna o wyjątkowych kobietach XIX wieku

Wydawnictwo „Bratni Zew”

Kraków 2016

Historia czterech niezwykłych kobiet, Klary Wolff, Marii Luizy Merkert, Matyldy Merkert oraz Franciszki Werner, które przyczyniły się do powstania w 1842 r. Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Książka oddaje hołd czterem kobietom, które poświęciły swe życie setkom ubogich, chorych i opuszczonych ludzi, czyniąc wszystko, by ulżyć ich cierpieniom, niosąc bezinteresowną pomoc.



S. JUDYTA PUPEŁKO PDDM,
O. MICHAŁ BARANOWSKI OFMCONV

Rozważania do psalmów. Od lektury do modlitwy

Część I. Wołam swym głosem do Pana

Wydawnictwo „Apostolicum”

Ząbki 2016

Życie duchowe ludu Bożego od wieków czerpie z obfitego źródła słowa Bożego. Wielowiekowa tradycja modlitwy osobistej i wspólnotowej sięga zwłaszcza do Psalterza. Dla owocniejszej modlitwy psalmami warto poznać ich kontekst literacki, teologiczno-duchowy, egzystencjalny i liturgiczny.

Zasady publikacji w czasopiśmie:

1. Artykuły do 20 stron A4, w formacie Word doc lub docx, nadsyłane do końca marca wraz z recenzją samodzielnego pracownika naukowego na adres:
lignumvitae@seminariumfranciszkanskie.pl
2. Wraz z artykułem należy nadesłać biogram autora, streszczenie artykułu w języku angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpański lub francuskim oraz słowa kluczowe i ich tłumaczenie.
3. Zakres zainteresowań pisma obejmuje wszystkie działy teologii ogólnej i duchowości, ze szczególnym uwzględnieniem duchowości franciszkańskiej.
4. Pismo jest otwarte także na członków innych instytutów zakonnych, księży diecezjalnych oraz osoby świeckie.
5. Redakcja pisma nie przewiduje żadnego honorarium dla autorów.

Information for Authors:

1. Articles in Word Document format, limited to 20 pages and review of independent critic should be sent – before 31 March - to the editorial's email address:
lignumvitae@seminariumfranciszkanskie.pl
2. Articles should include a brief summary in English, German, Italian, Spanish or French, key words and a short biogram.
3. The journal covers all areas of theology and spirituality with particular attention for Franciscan spirituality.
4. We encourage all including members of others orders, priests and laymen to submit their texts for publication in 'Lignum vitae'.
5. No honorarium is paid for authors.

Serdecznie zapraszamy do współpracy!

Drodzy Czytelnicy!

Wydawany przez nas rocznik teologiczny „Lignum vitae” utrzymuje się wyłącznie z ofiar Darczyńców. Stąd też będziemy wdzięczni za wszelkie wsparcie.

Ofiary można składać na podany niżej numer konta:

WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach

36 1240 1545 1111 0000 1166 9843

Wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!